



UNIWERSYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

SZKOŁA DOKTORSKA

SEKCJA: humanistyczna

DYSCYPLINA: historia

Tomasz Świątkowski

**ŁUK I ŁUCZNICTWO W KULTURZE
SZLACHTY I RZECZYPOSPOLITEJ**

**Praca doktorska napisana
pod kierunkiem:
dr hab. Jacka Pielasa, prof. UJK**

Kielce, 2026

Spis treści

Streszczenie.....	- 3 -
Abstract.....	- 4 -
Wstęp	- 5 -
Rozdział 1. Wprowadzenie: cel, stan badań, źródła, metody, zakres terytorialny i chronologiczny rozprawy	- 7 -
1.1. Causa scribendi	- 7 -
1.2. Stan badań.....	- 12 -
1.3. Źródła.....	- 16 -
1.4. Metodologia	- 18 -
1.5. Objaśnienia.....	- 21 -
Rozdział 2. Łuk jako narzędzie walki	- 25 -
2.1. Definicje i terminologia.....	- 25 -
2.1.1. Łuk prosty	- 27 -
2.1.2. Łuk kompozytowy.....	- 31 -
2.1.3. Łuk refleksyjny i jego odmiany	- 33 -
2.1.3.A. Refleksyjny łuk północny	- 36 -
2.1.4. Łuk na ziemiach polskich	- 37 -
2.2. Łuk na polu walki.....	- 42 -
2.2.1. Użytkownicy łuku – podział społeczny i chronologia	- 44 -
2.2.2. Cechy (wady i zalety) łuku na polu walki	- 54 -
2.2.3. Użycie łuku na polu walki.....	- 58 -
2.2.4. Umiejętności polskich łuczników	- 77 -
Podsumowanie	- 84 -
Rozdział 3. Powszechność łucznictwa. Sahajdak jako wartość materialna.....	- 86 -
3.1. Powszechność łuku i łucznictwa	- 86 -
3.2. Łuk i osprzęt łuczniczy w świetle analizy zabytków materialnych.....	- 105 -
3.2.1. Łuki	- 107 -
3.2.2. Łubia i kołczany	- 109 -
3.2.3. Promienie i nasadki strzał.....	- 111 -
3.2.4. Groty	- 114 -
3.2.5. Strzały	- 116 -
3.3. Sahajdak jako wartość materialna	- 120 -
Podsumowanie	- 132 -
Rozdział 4. Łuk i łucznictwo w życiu codziennym szlachty	- 134 -

4.1. Kultura fizyczna	- 134 -
4.2. Wychowanie.....	- 142 -
4.3. Łowiectwo.....	- 145 -
4.4. Awantury.....	- 149 -
Podsumowanie	- 152 -
Rozdział 5. Łuk i łucznictwo w kontekstach symbolicznych	- 153 -
5.1. Łuk i strzały w heraldyce Rzeczypospolitej	- 154 -
5.1.1. Heraldyka polska i legendy herbowe.....	- 155 -
5.1.2. Herby „łucznicze”	- 167 -
5.1.3. Łucznictwo w legendach herbowych.....	- 172 -
5.2. Metafory łucznicze w języku staropolskim	- 182 -
5.3. Varia.....	- 193 -
Podsumowanie	- 197 -
Zakończenie	- 199 -
Aneks	- 209 -
Część 1: Ilustracje	- 209 -
Część 2: Tabele	- 240 -
Część 3. Teksty źródłowe.....	- 251 -
Bibliografia	- 256 -

Streszczenie

Wobec oczywistych zmian jakie zaszły w mentalności społeczeństwa od XVI i XVII wieku do czasów współczesnych, głównym celem rozprawy jest opisanie znaczenia, jakie w średniowieczu oraz okresie wczesnonowożytnym miała broń traktowana nie tylko jako narzędzie walki, ale przede wszystkim, przedmiot codziennego użytku, obecny w przestrzeni publicznej i prywatnej szlachty Rzeczypospolitej. Głównym i zweryfikowanym pozytywnie pytaniem jest, czy łuk i jego osprzęt był przez szlachtę Rzeczypospolitej użytkowany poza walką, a jeżeli tak, to w jakich okolicznościach, w jakim celu i z jakim skutkiem dla obyczajowości i zwyczajów określonej grupy społecznej. Koncentrując się na perspektywie jednego elementu uzbrojenia, rozprawa uzupełnia wiedzę dotyczącą sztuki wojennej okresu średniowiecza i wczesnonowożytnego oraz obyczajowości i mentalności szlachty a jednocześnie proponuje odmienną od istniejących dotychczas szkół bronioznawczych optykę badania historycznego uzbrojenia.

Aby osiągnąć te cele, rozprawa posługuje się zróżnicowaną metodologią. Zastosowano przede wszystkim metodę leksykalną, badania ikonografii, badania artefaktów w kolekcji muzealnej, geograficzną, porównawczą oraz milczenia źródeł. Należy podkreślić, że rozprawa korzysta też z metody quasi eksperymentalnej, gdyż niektóre zjawiska zostały objaśnione częściowo na podstawie własnego doświadczenia łuczniczego autora.

Z badania źródeł pisanych oraz ikonograficznych, wysnuć można nader interesujące wnioski. Po pierwsze, łucznictwo w Polsce średniowiecznej a później I Rzeczypospolitej było zjawiskiem powszechnym a umiejętnościami łuczniczymi dysponowała zarówno szlachta, jak i w pewnych okresach chłopci. Użytkowanie łuku na ziemiach polskich można podzielić na cztery, nierówne okresy, a szczególnie w pierwszym (średniowiecze), łuk stanowił jeden z najważniejszych elementów uzbrojenia drużyn wojów i drobnych rycerzy polskich. Łuk był bronią uniwersalną o określonych walorach, które udało się dość szczegółowo opisać, a które wynikały po części z opisanego zróżnicowania użytkowanego sprzętu. Poza polem walki, szlachta I Rzeczypospolitej traktowała opisywany oręż i jego osprzęt jako element stroju, dystynkcję stanu i godności, podkreślenie majątności a nawet skarb, cenny dar czy legat. W życiu części szlachty łuk był obecny od dzieciństwa aż „do grobowej deski”, miał swoje miejsce w kulturze fizycznej, wychowaniu, łowiectwie, rekreacji a nawet w działaniach o charakterze kryminalnym. Sprzęt łuczniczy obecny jest również w heraldyce polskiej a nawet nabrał określonych znaczeń symbolicznych, możliwych do wykrycia poprzez analizę tekstów kultury. W okresie wczesnonowożytnym, przez ponad 200 lat stanowił ważny składnik kultury materialnej szlachty, po czym jego rola gwałtownie się zmniejszyła i do dziś pozostaje raczej zapomniany i zdeprecjonowany.

Abstract

Given the obvious changes that occurred in the social mentality from the 16th and 17th centuries to the present day, the main goal of this dissertation is to describe the importance of weapons in the Middle Ages and the early modern period, treated not only as a combat tool but, above all, as everyday objects, present in the public and private spaces of the Polish-Lithuanian Commonwealth nobility. The main and positively verified question is whether the bow and its accessories were used by the Polish-Lithuanian Commonwealth nobility outside of combat, and if so, under what circumstances, for what purpose, and with what effect on the customs and habits of a specific social group. By focusing on the perspective of a single element of weaponry, this dissertation expands knowledge on the art of war in the Middle Ages and early modern period, as well as the customs and mentality of the nobility, while simultaneously proposing a perspective on the historical study of weaponry that differs from existing schools of weaponry studies.

To achieve these goals, the dissertation employs a diverse methodology. The primary methods employed include lexical analysis, iconographic research, examination of artifacts in museum collections, geographical analysis, comparative analysis, and the silence of sources. It should be emphasized that the dissertation also employs a quasi-experimental approach, as some phenomena are explained in part based on the author's own archery experience.

From examining written and iconographic sources, some very interesting conclusions can be drawn. Firstly, archery in medieval Poland, and later in the First Polish Republic, was a widespread phenomenon, with both the nobility and, in certain periods, peasants possessing archery skills. The use of the bow in Polish lands can be divided into four unequal periods, and especially in the first (the Middle Ages), the bow was one of the most important elements of the armament of Polish warriors and knights. The bow was a universal weapon with specific advantages, which have been described in considerable detail, and which stemmed in part from the described diversity of equipment used. Outside of battle, the nobility of the First Polish Republic treated the described weapon and its accessories as an element of attire, a distinction of rank and dignity, a mark of wealth, or even a treasure, a valuable gift, or a bequest. In the lives of some nobility, the bow was present from childhood to death, playing a role in physical education, upbringing, hunting, recreation, and even criminal activities. Archery equipment is also present in Polish heraldry and has even acquired specific symbolic meanings, detectable through analysis of cultural texts. In the early modern period, it constituted an important component of the nobility's material culture for over 200 years, after which its role rapidly declined, and to this day it remains largely forgotten and devalued.

Wstęp

Łucznictwo jest starożytną, szlachetną i trudną sztuką, słabo niestety dostrzeganą przez historyków wojskowości w Polsce, a jeszcze słabiej przez badaczy kultury. Dostrzegając wyraźny brak polskiej literatury przedmiotu w odniesieniu do łucznictwa i łuku, a jednocześnie dominację scjentystycznego oraz genetycznego podejścia do zagadnień bronioznawczych, postanowiłem podjąć próbę wypełnienia luki w tym zakresie. W ogólnym zarysie tematyka rozprawy obejmuje zagadnienia dotyczące historii wojskowości, historii życia codziennego, kultury i bronioznawstwa, z wyraźnym i ważnym dla treści akcentem heraldycznym. Praca niniejsza stanowi również swoisty eksperyment metodologiczny, mający na celu wyjście naprzeciw pewnym podnoszonym od lat 70-tych XX wieku postulatom w zakresie sposobów i metod badania dawnej broni. Z racji zastosowania nietypowego podejścia metodologicznego wstęp, zwykle zawierający stan badań, charakterystykę źródeł i strukturę rozprawy, postanowiłem ograniczyć do omówienia jej budowy, natomiast jej cele, metody, stan badań i omówienie źródeł rozwinąć w postaci rozdziału wprowadzającego (rozdz. 1).

Rozprawa niniejsza składa się z pięciu rozdziałów. Pierwszy stanowi rozwinięcie klasycznego wstępu z szerszymi rozważaniami wprowadzającymi, szczególnie dotyczącymi przyczyn podjęcia badań, celów pracy oraz jej założeń metodologicznych. Zawiera on również omówienie stanu badań oraz charakterystykę zgromadzonych źródeł oraz zastosowanych metod badawczych.

Rozdział drugi w całości poświęcam przybliżeniu ról, w jakich łuk był używany w średniowiecznej Polsce i nowożytnej Rzeczypospolitej Obojga Narodów na polu walki. Obejmuje on również przybliżenie terminologii związanej z łucznictwem, objaśnienia dotyczące typologii łuków, opis wad i zalet tego narzędzia jako oręża, rozważania na temat chronologii jego użytkowania oraz społecznego pochodzenia łuczników w ciągu wieków i sposobów ich szkolenia.

Rozdział trzeci podzielony jest na dwie części. W pierwszej omawiam zagadnienie powszechności łucznictwa w Rzeczypospolitej, rozważam możliwości użytkowania różnych typów tej broni oraz analizuję czynniki zewnętrzne i wewnętrzne, które wpływały na popularyzację łucznictwa. W części drugiej omawiam łuk wraz z jego osprzętem (kołczan, sajdak, strzały) jako wartość materialną i związane z tym fakty kulturowe. Przedstawiam więc ten oręż jako legat, dar, skarb oraz element ubioru.

Rozdział czwarty poświęcony jest roli jaką odgrywały łuk i łucznictwo w życiu codziennym szlachty. Łuk, będąc bronią zaczepną, był oczywiście związany przede wszystkim z dziełem militarnym i do skutecznego użycia wymagał pewnego poziomu sprawności, zatem rozpoczynam od ogólniejszych rozważań dotyczących kultury fizycznej i popisów sprawności, a następnie przechodzę do kwestii wychowania młodzieży szlacheckiej i łowiectwa. Korzystając przy tym z pewnych współczesnych, nieodległych analogii, staram się naświetlić zagadnienie traktowania polowań jako zaprawy wojennej. Sięgam też do kwestii funkcjonowania w społeczeństwie szlacheckim nowożytnego etosu rycerskiego, a w końcu przytaczam przykłady awantur i działań o charakterze kryminalnym, w których łuk miał swój udział.

Rozdział piąty, poruszający najwięcej zróżnicowanych wątków, prezentuje znaczenia symboliczne przypisywane łukowi i strzale. Otwierają go rozważania na temat jednego z najważniejszych symboli rycerskich/szlacheckich – herbu i związanych z nim legend heraldycznych, które traktuję jako teksty kultury. Omawiam obecność związanych z łucznictwem figur heraldycznych w perspektywie statystycznej oraz przypisywane im przez autorów wczesnonowożytnych znaczenia symboliczne. W drugiej części rozdziału przechodzę do metafor językowych czasów nowożytnych zawierających nazwy elementów ekwipunku łuczniczego, a kończę go zbiorem różnorodnych *varia*, nawiązujących do wcześniej poruszanych kontekstów.

W zakończeniu pracy staram się udzielić spójnej odpowiedzi na sformułowane w rozdziale pierwszym pytania badawcze, podsumowuję wnioski i przedstawiam postulaty odnoszące się do przyszłych badań.

Ostatnią, integralną część pracy stanowi aneks źródłowy, zawierający wybrane reprodukcje ikonografii związanej z łukiem i łucznictwem, zestawienia tabelaryczne oraz cytaty z literatury wczesnonowożytnej.

Rozdział 1. Wprowadzenie: cel, stan badań, źródła, metody, zakres terytorialny i chronologiczny rozprawy

1.1. Causa scribendi

Do podjęcia badań na temat łuku i łucznictwa, jego obecności i roli w szeroko pojętej kulturze szlachty I Rzeczypospolitej skłoniły mnie własne, długoletnie zainteresowanie oraz przyczyny metodologiczne. Tu muszę „przyznać się” na wstępie, że sam uprawiam łucznictwo tradycyjne. Rozpoczynając przygodę z tą dyscypliną zacząłem szukać literatury na temat jej początków, roli w dawnych epokach oraz tradycji naszego obszaru geograficznego. Z pewnym zdziwieniem a nawet niedowierzaniem dostrzegłem rozdźwięk pomiędzy obecnością łuku i ekwipunku łuczniczego w ikonografii oraz tekstach kultury, a niewielką ilością polskiej literatury historycznej poświęconej zagadnieniu łucznictwa. Początkowo skoncentrowałem się na poszukiwaniu prapoczątków i z tych badań wynikała moja pierwsza praca dotycząca łucznictwa, wydana nakładem wydawnictwa InfortEditions¹. Już prowadząc tamte badania dostrzegłem podobną prawidłowość dotyczącą Polski. Łuk i strzały dostrzec można w wielu kontekstach, a literatury naukowej niemal nie ma, albo w porównaniu z innymi zagadnieniami jest szczątkowa. Szerzej nawiążę do tej kwestii przy omówieniu stanu badań.

Warto zaznaczyć na samym początku, że łucznictwo – w znaczeniu posługiwania się łukiem jako bronią myśliwską i bojową albo rekwizytem sportowym – jest jedną z najstarszych i najbardziej niezmiennych tradycji w dziejach człowieka. W takiej czy innej formie jest żywa i trwa do dzisiaj. Niezmiennosc tej tradycji wyraża się przede wszystkim w identyczności samej zasady działania łuków – zarówno paleolitycznych jak antycznych, średniowiecznych czy współczesnych oraz zespołu sprawności i umiejętności, którymi musi dysponować łucznik, żeby osiągnąć swój zamiar, czyli trafienie w cel. Patrząc z perspektywy dziejów ludzkości oraz wszystkich narodów i grup etnicznych świata, w dużym uogólnieniu, możemy stwierdzić, że szlachta Rzeczypospolitej była jedną z ostatnich grup społecznych, które tę tradycję odziedziczyły po przodkach i podtrzymały w pełnym zakresie głównych zastosowań łuku. Już sama świadomość istnienia kłamry spinającej stulecie XVII czy XVIII z paleolitem, zachęca do podjęcia badań na ten temat.

¹ T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo w kulturze wybranych ludów starożytności*, Tarnowskie Góry 2023. Praca skoncentrowana jest na kwestii łucznictwa antycznego, zawiera jednak rozdziały poświęcone prehistorii.

Główną przyczyną metodologiczną podjęcia się niniejszych badań jest fakt, że jestem zdecydowanym zwolennikiem metod eksperymentalnych, rekonstruktor historycznym oraz przyrodnikiem–pasjonatem. Wynika z tego fakt, że pewne zjawiska a nawet procesy zachodzące w historii mogę opisywać nie tylko z perspektywy czytania i interpretacji źródeł, ale też własnego doświadczenia. Sprawia to, że nieco inaczej postrzegam pewne kwestie, a niektóre informacje pochodzące ze źródeł mogę fizycznie skonfrontować z rzeczywistością. Tu podam przykład: Stanisław Sarnicki zapisał w swoich „Księgach hetmańskich”, że żołnierz nie powinien mieć zbyt długiej brody, gdyż ta może się zaplątać w cięciwę łuku². Wśród osób, z którymi dzieliłem się tą ciekawostką, wywoływała ona zwykle rozbawienie, niedowierzanie oraz pytanie: po co i dlaczego coś takiego zostało zapisane w poważnym traktacie wojskowym? Sam się nad tym zastanawiałem do czasu, kiedy mój własny zarost zaplątał się w cięciwę łuku. Było to doświadczenie zaskakujące a zarazem bolesne i bardzo dekoncentrujące, ale z drugiej strony pouczające. W tekście pracy staram się wyraźnie zaznaczać, które informacje wynikają z moich doświadczeń zarówno z samym łukiem, jak i – w rozdziale poświęconym aspektom życia codziennego – z praktycznego kontaktu z przyrodą. Jestem zwolennikiem tezy, że skoro dzięki doświadczeniom i eksperymentom do bardzo ciekawych wyników dochodzą archeolodzy, historycy również powinni sięgać po te metody.

Oczywiście, dwie powyższe kwestie prowadzą do wniosku, że jako łucznik–pasjonat, podejmując się badań na temat łucznictwa, mogę zatracić obiektywizm i próbować za wszelką cenę udowodnić swoje tezy. Z tej przyczyny po pierwsze starałem się o przeprowadzenie odpowiednich kwerend źródłowych wspartych jak najszerszą literaturą naukową; jako integralną część rozprawy traktuję aneks źródłowy, pozwalający Czytelnikowi na śledzenie części moich rozważań. Stawianie pytań badawczych i formułowanie hipotez starałem się poprzedzać analizą odnalezionych informacji źródłowych.

Główną hipotezą, z jaką przystępowałem do badań, było domniemanie, że łuk i łucznictwo miało jakieś znaczenie w szeroko pojętej kulturze szlachty Rzeczypospolitej, które uda mi się odkryć w źródłach i w sposób zrozumiały opisać. Jakie to role, konteksty i znaczenia? – pozostawało to pytaniem otwartym. Oczywiście, już sama ikonografia z epoki przekonywała, że jedną z tych ról będzie militarna, a więc użycie – wręcz

² S. Sarnicki, *Księgi hetmańskie*, oprac. M. Ferenc, Kraków 2015, s. 246.

powszechne – łuku na polu walki. Rzecz jasna, skoro łuk był szeroko użytkowany przez szlacheckiego pochodzenia żołnierzy w ciągu dwóch wieków, prawdopodobnie – tak samo jak w średniowieczu miecz, a później szabla – przenikał również do życia codziennego, zajmował jakieś miejsce wśród obiektów, które przynajmniej dla części szlachty były przedmiotami codziennego użytku, rekwizytami codzienności. Na te aspekty postanowiłem położyć nacisk w pracy, takich właśnie skojarzeń z łukiem szukać – pozabojowych, nie czysto militarnych. Zaplanowałem podjąć się opisanie nie tylko łuku jako artefaktu związanego z dziełem militarnym, ale też wynikających z jego obecności faktów mentalnych, kulturowych, asocjacji, znaczeń niematerialnych. Na możliwość występowania takich kontekstów naprowadzały mnie wnioski z wcześniejszych badań dotyczących antyku.

Zaburzając nieco wykład, w tym miejscu chciałbym wyrazić swoją wdzięczność dla nieżyjącego już Profesora Andrzeja Nadolskiego, który jako archeolog i jeden z inicjatorów nieformalnej grupy, którą można nazwać łódzką szkołą bronioznawczą, jako jeden z pierwszych kilkakrotnie w swoich pracach awizował zagadnienie traktowania broni jako ważkiego elementu kultury materialnej. Refleksje te bardzo starannie i przejrzyście podsumował w syntetycznym artykule Wojciech Iwańczak³. Artykuł ten można właściwie potraktować jako metodologiczny drogowskaz i inspirację dla niniejszej pracy. Pewnego rodzaju odpowiedzią na zawarte w nim postulaty były już wcześniej prace krakowskiej szkoły bronioznawczej, na czele z rozprawami Zdzisława Żygulskiego juniora, który przekazał swoim uczniom i następcom koncept traktowania broni jako dzieła sztuki. Jego myśl badawczą opisał i podsumował Michał Dziewulski⁴. Zdziwiająco, chociaż kierunek refleksji zdaje się być fascynujący a nawet emocjonujący – humanistyczne traktowanie przyborów do zabijania, narzędzi dehumanizującej wojny, cóż za prowokacja! – niewielu badaczy dotąd poszło tym tropem. Wymienić należy przede wszystkim Olgierda Ławrynowicza⁵ i Marka Lecha⁶, którzy spojrzeli na uzbrojenie nie tylko jako na produkt, ale też nośnik kulturowy, symboli i znaczeń oraz symbol sam w sobie. Obaj badacze

³ W. Iwańczak, *Kulturowe aspekty broni średniowiecznej w refleksji Andrzeja Nadolskiego*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Archaeologica”, 29, 2012.

⁴ M. Dziewulski, *Zdzisław Żygulski junior jako bronioznawca*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 79, 2017, 2.

⁵ O. Ławrynowicz, *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce wieków średnich*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, 51, 2005.

⁶ M. Lech, *Średniowieczne uzbrojenie Europy łacińskiej jako Ars Emblematica*, „Wratislavia Antiqua”, 22, 2017.

skupili się na okresie średniowiecza, tak samo jak ostatnio Igor Górewicz⁷. Poszerzenie takiego właśnie traktowania broni, nie tylko jako przedmiotu o konkretnej budowie, narzędzia do zabijania, ale też produktu i wytworu kultury, przedmiotu który wpływa na przekształcanie się obyczajów i zwyczajów, jest kolejnym celem i powodem, dla którego zdecydowałem się na prezentowane w tej pracy badania. Broń, w tym nie tylko miecz i szabla, były częścią składową życia codziennego dziesiątków pokoleń zanim nowoczesne konstrukcje prawne ograniczyły możliwość jej posiadania. Współcześnie, jako że szable wiszące na ścianie są zwykle tylko elementem ozdobnym i to nieczęsto spotykanym, a widzimy je najczęściej w muzeach lub na ekranach, zaś ewentualnie posiadana broń palna jest zamknięta w szafach pancernych, to zjawisko „codzienności broni” już nie występuje, a przynajmniej nie w Polsce⁸. Natomiast w XVI czy XVII stuleciu szable, czekany, nadziaki, a w końcu i łuki były we dworach szlacheckich tak samo powszechne, jak dzisiaj regały na książki, kinkiety na ścianach czy kuchenki gazowe lub elektryczne. Trudno byłoby o taki dwór, od zaścianka po pałac magnacki, w którym nie byłoby znaczącej ilości łatwo dostępnego, pozostającego dosłownie na wyciągnięcie ręki, uzbrojenia. Mieszkańcy i bywalcy tych dworów, ich właściciele i odwiedzający goście posiadali umiejętności posługiwania się tą bronią i niejednokrotnie traktowali je w kategoriach rozrywki i rekreacji. Ta powszechność dostępu i użytkowania określonych przedmiotów były asumptem do tworzenia się zwyczajów i obyczajów z nimi związanych oraz możliwego do opisanie sposobu ich postrzegania. Bardzo ciekawie spożytkował ten fakt Wiesław Winkler w pracy opisującej zaskakujące podobieństwa zwyczajów szlachty polskiej i japońskich samurajów⁹. Warto podkreślić, że badacz ten po pierwsze zwrócił – chociaż krótko – uwagę na ważność łucznictwa w obu, jakże odmiennych, systemach kulturowych oraz na fakt, że materiał do książki gromadził między innymi poprzez doświadczenie w szermierce oboma rodzajami broni. Powyższe stwierdzenia, jak sądzę, wystarczą do zobrazowania, co mam na myśli mówiąc o wytworze kultury. Patrząc z tej perspektywy widzimy broń jako grupę przedmiotów, których obecność w życiu codziennym powodowała i wywoływała przemiany w najszerzej pojętej obyczajowości, co

⁷ I. Górewicz, *O broni Słowian. Na wojnie i w kulturze*, Poznań-Szczecin 2020.

⁸ Zupełnie inaczej może wyglądać sytuacja w krajach, w których dostęp do broni jest z takich czy innych przyczyn powszechny, jak z jednej strony Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, a z drugiej część krajów Bliskiego Wschodu czy Afryki. Tam, tak zwana „kultura posiadania broni” jest zupełnie inna niż w Polsce.

⁹ W. Winkler, *Katana i karabela. Obyczaje szablą pisane*, Bydgoszcz 2010.

wręcz nadaje przedmiotom pewną moc sprawczą¹⁰. Takie właśnie postrzeganie określonej grupy przedmiotów proponuję jako uzupełnienie dla opisu metrologiczno-materiałoznawczego, genetyczno-chronologicznego oraz z perspektywy historii sztuki.

W związku z przedstawionymi kontekstami zdecydowałem się właśnie na badanie łucznictwa. Znakomicie ułatwiła mi to znajomość łuku. Posiadam łuki, są dla mnie zupełnie normalnym przedmiotem, przywykłem do tego, że wiszą na ścianie, biorę je do ręki, strzelam. Poczułem, czego wymaga od uczącego się strzelca uprawianie tej sztuki, doświadczyłem zmian zachodzących w ciele na skutek strzelania, przekonałem się, jaka jest różnica w posługiwaniu się łukiem „angielskim” a „tatarskim”, poznałem związane z łucznictwem emocje. W niewielkim stopniu posiadałem doświadczenie przypominające to, które było udziałem zarówno Jerzego Lubomirskiego, Janusza Radziwiłła, Jana Chryzostoma Paska czy w końcu przysłowiowego Pana Piegłasiewicza z Psiej Wólki. Uważam, że pod pewnymi względami mogę lepiej docenić i zrozumieć zagadnienia łucznictwa niż szermierki szablą albo walki włócznią, dlatego skupienie się na tej konkretnej broni było dla mnie zupełnie naturalnym wyborem.

Celem tej pracy jest poszerzenie i uzupełnienie wiedzy na kilka różnych tematów. W ogólnym zarysie można je określić jako elementy obyczajowości i życia codziennego szlachty oraz sztuki wojennej okresu wczesnonowożytnego. Badanie tych zagadnień przez pryzmat skupienia na roli i wykorzystaniu konkretnego przedmiotu zmienia optykę, pozwala dostrzec szerokie zagadnienie, badane zwykle ogólnie, niejako w perspektywie „oddolnej”, od szczegółu do ogółu. Konteksty i okoliczności, w jakich pojawia się poszukiwany przedmiot, składają się na wycinek większych, szerszych zagadnień i zjawisk, pozwalając na wykrycie roli, jaką odgrywał w nich określony rekwizyt oraz występujących pomiędzy nimi powiązań albo sprzeczności. W skupieniu na określonym elemencie kultury materialnej – w tym przypadku broni – badanie takie pozwala docenić jego obecność w przeszłości i porównać ją ze współczesnością, budując jednocześnie – lub uzupełniając – obraz historycznego systemu wartości, z którym w pewnym stopniu czujemy się powiązani i wyprowadzamy z niego naszą świadomość. To prowadzi do pytania: w jakim stopniu dany przedmiot miał wpływ na budowanie samoświadomości i tożsamości użytkowników? Czy w ogóle miał jakiś, czy był tylko elementem tła, do

¹⁰ E. Domańska, *Ku historii nieantropocentrycznej*, [w:] Eadem, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 104-127.

którego nie przywiązywano szczególnej wagi? A może, tak samo jak szabla, husarska kopia i kontusz miał znaczenie wręcz tożsamościowe?

Badanie kontekstów mentalnych w dawnych czasach jest zadaniem trudnym. Wymaga znajomości nie tylko warsztatu historyka, ale również antropologa, filozofa, badacza kultur, etnologa. Wszystko tu jest nieostre, niedookreślone, zrelatywizowane, podlegające dyskusji i obarczone niemal pewnością wystąpienia wielu wyjątków, odmian i odcieni w każdej możliwej do opisanie „regule” (cudzysłów użyty celowo, dla podkreślenia relatywizmu). Każdy badacz ma prawo do własnej, subiektywnej interpretacji, wynikającej z doświadczeń życiowych, nastawień, opinii. Moja z pewnością też jest taką i wcale nie twierdzę, że jedynie słuszną, szczególnie że w przygotowaniu niniejszej rozprawy podążałem słabo przetartą przez poprzedników ścieżką. Jestem też świadomy że historia wojskowości, której integralną część stanowi broniostwo, nie jest współcześnie ulubioną dyscypliną szerokich rzesz historyków. Mimo to ostatnim celem, dla którego napisałem niniejszą pracę, jest nadzieja na wywołanie dyskusji.

1.2. Stan badań

Przystępując do badania tematu łucznictwa nowożytnego w Rzeczypospolitej zdawałem sobie sprawę, że jednym z największych problemów z jakimi się zetknę, będzie skromna ilość literatury przedmiotu. Pomimo tego z pewnym zdumieniem odkryłem, że od czasu popularnonaukowych opracowań Jerzego Wernera z 1969 i 1974 r.¹¹ aż do roku 2020 w literaturze polskiej nie pojawiła się żadna pozycja poświęcona łucznictwu. To prawie pół wieku braku badań. Mogę tylko teoretyzować, dlaczego tak się stało. Uważam, że było to spowodowane głównie dwoma czynnikami: pozornie skromną ilością materiału archeologicznego oraz deprecjacją – w kręgu kultury łacińskiej – łuku na rzecz miecza a potem szabli. Być może również wystąpiło poczucie niedowartościowania, nawet wstydu, wynikające z wrażenia zapóźnienia wobec powszechnego w XVI i XVII wieku użycia broni palnej.

Mówiąc o niewielkiej ilości materiału archeologicznego mam na myśli przede wszystkim same łuki lub ich elementy. Ogromną za to posiadamy ilość grotów do strzał (lub bełtów do kuszy), które jednak nie dają zbyt szerokiego pola do badań. Niemniej w muzeach polskich znajduje się pewna ilość elementów ekwipunku łuczniczego

¹¹ J. Werner, *Łuk w rozwoju historycznym. Katalog wystawy*, Kraków 1969; Idem, *Polska broń. Łuk i kusza*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.

pochodzącego z epoki interesującej nas w tej pracy i z pewnym zaskoczeniem przekonałem się podczas prowadzenia kwerend, że w wielu przypadkach zabytki te – chociaż niejednokrotnie imponujące – są niemal zapomniane, nawet jeżeli eksponowane na wystawach. Przez długie lata znajdują się w ekspozycji lub zalegają w magazynach muzealnych i nikt się nimi nie interesuje. Dlaczego? Uważam, że głównym tego powodem jest właśnie deprecjonowanie łuku i trudnej sztuki łucznictwa, w jakimś stopniu wynikająca jeszcze z tradycji antycznej. Jest to sytuacja dokładnie odwrotna od tej, którą możemy zaobserwować w Wielkiej Brytanii, a szczególnie w Anglii. Tam długi łuk angielski¹², dzięki sukcesom odniesionym przez posługujące się tą bronią jako główną oddziały, stał się elementem otoczonej szacunkiem tradycji i legendy narodowej, był w praktycznym użyciu jeszcze w XVI wieku, a już w stuleciu XVIII stawał się sprzętem rekreacyjnym, użytkowanym nie tylko przez mężczyzn, ale też przez damy¹³. Na temat łuku, łucznictwa i łuczników angielskich powstały liczne prace naukowe i popularnonaukowe¹⁴, a w Wielkiej Brytanii wydawane było nawet czasopismo specjalistyczne w całości poświęcone historii łucznictwa¹⁵. W Polsce odwrotnie, nie natrafiłem dotąd na żadne szerzej znane informacje o szczególnych sukcesach łuczników. Można się ich dopatrywać, wnioskować o nich na podstawie źródeł zarówno średniowiecznych, jak i nowożytnych, ale nigdzie nie pojawia się tak wprost wyrażone uznanie, jak oczywisty skrót myślowy mówiący, że łucznicy angielscy wygrali co najmniej trzy poważne bitwy Wojny Stuletniej. Wobec badań, które przeprowadziłem, jestem skłonny twierdzić, że w Polsce łuk stał się po prostu cichym bohaterem drugiego planu, a sława – przynajmniej według pojęć współczesnych – spłynęła na symboliczny miecz a następnie szablę. Być może byłoby inaczej, gdyby powszechniej łuku używała reprezentująca – nie tylko współcześnie – polską dumę narodową husaria, jednak

¹² Ang. *longbow* później *warbow*, konstrukcyjnie wywodzący się z Walii, twórczo przekształcony w Anglii w XII-XIII wieku.

¹³ M. Thompson, *The Witchery of Archery: a complete manual of archery*, New York 1878, s. 214-220.

¹⁴ E. Burke, *History of Archery*, Westport 1971; E.G. Heath, *Archery: A Military History*, London 1980; D. Featherstone, *The Bowmen of England. The story of English Longbow*, Barnsley 2003; R. Wadge, *Arrowstorm. The World of Archers in the Hundred Years War*, Gloucestershire 2009; Idem, *Archery in Medieval England: Who Were the Bowmen of Crecy*, Gloucestershire 2012 i inne prace. Warto zaznaczyć, że w Wielkiej Brytanii łucznictwo stało się przedmiotem zainteresowań historycznych już od XIX wieku, np. G.A. Hansard, *The Book of Archery, being the Complete History and Practice of the Art Ancient and Modern*, London 1841.

¹⁵ „Journal of the Society of Archer-Antiquaries”.

„skrzydlaci jeźdźcy” tego oręża używali sporadycznie. To skupienie się na broni białej wynikało jeszcze ze średniowiecznych konotacji religijnych i rycerskich miecza, który został płynnie zastąpiony przez szablę oraz – być może – z kształtowania się etosu wojownika w oparciu o wzorce kulturowe antyku, w tym szczególnie Rzymu i Grecji, w których bronią główną i symboliczną była włócznia, „godnym” sposobem zwalczania przeciwnika była walka wręcz, a łuk traktowany był jedynie jako oręż pomocniczy, czasem nawet określany mianem broni dla tchórzy¹⁶.

Szczęśliwie, nie mogę jednak powiedzieć, że łuk całkowicie zniknął z horyzontu badaczy zajmujących się sztuką wojenną i uzbrojeniem Polski a później Rzeczypospolitej. Niestety, postrzegany był najczęściej pobocznie, uzupełniając i łącznie z kuszą, której przypisywano wyższość nad starszą formą oręża. Znaczna część informacji na temat łuku dostępnych w polskiej literaturze historycznej sprawia wrażenie dość schematycznych. Są to głównie rozdziały w monografiach bronioznawczych¹⁷ oraz niewielkie wzmianki w opracowaniach dotyczących sztuki wojennej, głównie okresu średniowiecza¹⁸. Na tym

¹⁶ Ostatnia konstatacja jest oczywiście poważnym skrótem myślowym, jednak nie jest to odpowiednie miejsce, aby rozwijać i uzupełniać tę myśl o szczegóły dotyczące antyku.

¹⁷ Zob. przede wszystkim: W. Dziewanowski, *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935; L. Kajzer, *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976; *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990; A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991; *Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994; W. Świętosławski, *Uzbrojenie koczowników Wielkiego Stepu w czasach ekspansji Mongołów (XII-XIV w.)*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, 40, 1996; *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 1998; P. Strzyż, *Uzbrojenie we wczesnośredniowiecznej Małopolsce*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, 52, 2006; P.A. Nowakowski, *Arsenały domowe rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Toruń 2006; M. Bogacki, *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Zakrzewo 2009; W. Świętosławski, *Rola Awarów w rozpowszechnieniu w Europie azjatyckich form uzbrojenia*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Archaeologica”, 23, 2001; M. Bogacki, *Miejsce i rola uzbrojenia w badaniach nad wojskowością średniowiecza*, [w:] *Arma et Medium Aevum. Studia nad uzbrojeniem średniowiecznym*, red. P. Kucypera, P. Pudło, G. Żabiński, Toruń 2009. Brak niestety, poza pracami Zdzisława Żygulskiego juniora (zob. dalej), syntetycznych opracowań dotyczących bronioznawstwa okresu wczesnonowożytnego.

¹⁸ Zob. m.in. K. Górski, *Dzieje jazdy polskiej*, Kraków 1894; M. Rostafiński, *Zarys historii rozwoju wojskowości w Polsce*, Poznań 1922; T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1: *Epoka przedrozbiorowa*, Lwów-Warszawa-Kraków 1923; M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929; A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, Łódź 1956; S. Krakowski, *Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego*, „Studia i Materiały do Historii Wojskowości” [dalej:

tle do chlubnych wyjątków należy zaliczyć dotyczące średniowiecza i rycerstwa opracowanie Jana Szymczaka, który poświęcił łukowi (łącznie z kuszą) cały rozdział monografii, zwracając uwagę na pewne aspekty kulturowe postrzegania tego oręża¹⁹. Również Igor Górewicz dedykował łukowi rozdział pracy dotyczącej uzbrojenia słowiańskiego, przywołując także pewne konotacje mitologiczne²⁰. W obszarze tej samej epoki i bardzo podobnego korpusu źródeł poruszał się Jakub Juszyński, autor opracowań dotyczących występowania na terenie Polski konkretnych odmian łuku oraz prac skupionych na zagadnieniu łucznictwa konnego w polskim średniowieczu²¹. Niestety, prac tego badacza, pomimo posiadania przez nie aparatu naukowego nie mogę uznać za w pełni naukowe, gdyż nie przeszły procesu recenzji.

Niestety, od czasów monumentalnej pracy Zdzisława Żygulskiego juniora dotyczącej uzbrojenia w Polsce na przestrzeni średniowiecza i nowożytności²², nie powstało żadne nowe, syntetyczne opracowanie bronioznawcze dotyczące interesujących nas czasów. Istnieje bogata literatura nowożytnej sztuki wojennej, w tym szczególnie XVII wieku. Wśród tych rozpraw, w kontekście łuku i łucznictwa, na szczególną uwagę zasługują opracowania Marka Plewczyńskiego, który zdaje się doceniać rolę interesującego nas oręża w bitwach staczanych przez żołnierzy Rzeczypospolitej w XVI wieku²³.

„SiMdHW”], 2, 1956; A. F. Grabski, *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959; *Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. J. Sikorski, Warszawa 1964; T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego 963-1795*, Warszawa 1981; Ł. Godecki, *Wojskowość dawnych Słowian w świetle faktów językowych*, Sosnowiec 2007; M. Bogacki, *Przemiany w wojskowości polskiej od połowy X wieku do 1138. Kształt i organizacja armii*, Toruń 2007; R. Sikora, *Fenomen husarii*, Toruń 2005; M. Hubka, *Jazda polska doby Wazów. Organizacja, uzbrojenie, taktyka*, Piotrków Trybunalski 2007.

¹⁹ J. Szymczak, *Rycerz z bronią zaczepną*, Warszawa 2017, s. 216-278; Idem, *Broń strzelcza na polach bitewnych i w warsztatach rzemieślniczych w Polsce średniowiecznej*, „SiMdHW”, 44, 2009.

²⁰ I. Górewicz, *O broni...*, s. 315-366.

²¹ J. Juszyński, *Polskie łucznictwo i kusznictwo konne w X-XVIII wieku*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020; Idem, *Północny łuk refleksyjny w Polsce*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2021; Idem, *Trutina 8 X 1110. Zwycięstwo polskich łuczników konnych*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2021; Idem, *Polska jazda i łucznicy za pierwszych Piastów*, Tarnowskie Góry 2022. Ten sam autor poruszył również tematykę łucznictwa starożytnego, zob. Idem, *Etos łuczника w starożytnej Europie*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020.

²² Z. Żygulski jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982; Idem, *Stara broń w polskich zbiorach*, Warszawa 1984.

²³ M. Plewczyński, *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. 1: *Lata 1500-1548*, Zabrze 2011; Idem, *Obertyn 1531*, Warszawa 1994.

Praca mojego autorstwa w całości poświęcona zagadnieniu łucznictwa dotyczy epoki antycznej²⁴. Muszę nadmienić, że w niniejszej rozprawie do pewnego stopnia zastosowałem podobną metodologię i część zawartych w tamtej pozycji wniosków ma – pomimo odległości czasowej i geograficznej – jakieś zastosowanie również do obecnych badań. Jakkolwiek fakt ten nie ma wielkiego znaczenia dla treści rozprawy, sygnalizuję go, aby zwrócić uwagę na trwałość pewnych aspektów łucznictwa, które nie zmieniły się w ogóle albo tylko w niewielkim stopniu na przestrzeni tysięcy lat. Momenty takie, w których dostrzegam klamrę łączącą antyk z nowożytnością, zaznaczam w treści rozprawy.

Do stanu badań dotyczących poszczególnych aspektów życia szlachty, w których dostrzegam rolę łuku, nawiązuję w początkach kolejnych rozdziałów pracy.

Omówiony powyżej stan badań dotyczy publikacji o charakterze naukowym. Natomiast poza krajami, gdzie łucznictwo tradycyjne ma z różnych przyczyn silną albo bardzo silną pozycję (np. Korea, Chiny, Japonia, Mongolia, Węgry, Anglia, USA), badanie związanych z nim zagadnień pozostaje głównie domeną pasjonatów, wśród których można odnaleźć również profesjonalistów nauk o przeszłości, w tym szczególnie archeologów prowadzących eksperymenty, niekiedy w połączeniu z pracą badawczą. W związku z tym powstaje pewna ilość publikacji popularno-naukowych i popularyzatorskich²⁵, w tym dostępnych tylko w postaci elektronicznej oraz następuje tworzenie się społeczności współczesnych łuczników, najczęściej korzystających z serwisów internetowych do podtrzymywania komunikacji oraz dzielenia się czasem przypadkowo zdobytą wiedzą, nie tylko w postaci opisu, ale też np. udostępniania sobie zeskanowanych źródeł.

1.3. Źródła

Ze względu na charakter pracy dobór źródeł stanowił szczególnie trudne zagadnienie. Przystępując do badań sądziłem, że znajdę literaturę, a w niej – choćby

²⁴ T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, passim.

²⁵ C.E. Grayson et al., *Traditional Archery from Six Continents*, Columbia-London 2007; *The Traditional Bowyer's Bible*, ed. J. Hamm, vol. 1-4, Guilford 1992-2008. Pierwszą polską pozycją na temat łucznictwa, zawierającą pewną ilość informacji historycznych, w tym również dotyczących odniesień kulturowych, wydaną po odzyskaniu niepodległości, częściowo w ramach popularyzowania sportu strzeleckiego, była broszura Polskiego Związku Łuczników: A. Zarychta, *Rycerski sport. Podręcznik łuczniaka*, Warszawa 1928. Ważną rolę w poznaniu łucznictwa historycznego odgrywają książki napisane przez współczesnych rzemieślników, odtwarzających tradycyjne metody produkcji łuków, w tym: J. Jankowski, *Drewniany łuk średniowieczny*, Poznań 2002; B. Popek, *Łuk drewniany. Metody wytwarzania*, Krosno 2013.

pośrednio – wskazówki, gdzie i czego szukać, a następnie będę miał okazję do podjęcia polemiki i uzupełnienia informacji. Od początku zakładałem, że w razie potrzeby postaram się dokonać syntezy dostępnych informacji. Tymczasem przekonałem się, że – jak wspomniałem – literatury właściwie nie ma, a przynajmniej nie takiej, która podchodziłaby do zagadnienia z interesującej mnie perspektywy. Zamiar dołączenia do dyskusji zamienił się w prowadzenie badań podstawowych. To sprawiło, że stanąłem wobec istnego kryzysu obfitości: czysto teoretycznie, powinienem był zbadać każde źródło wczesnonowożytne, każdy epokowy tekst kultury. Ze zrozumiałych względów, pomimo postępu w procesie cyfryzacji zbiorów, było to niemożliwe, musiałem więc uściślić koncept pracy, aby dokonać świadomego wyboru źródeł. Zdecydowałem się na pójście za myślą przewodnią szkoły „Annales”, dążącej do syntezy dziejów i badania holistycznego. W ten sposób praca, zachowując charakter monografii zagadnienia, nabrała też cech przyczynku, gdyż postanowiłem sięgać w różnych kierunkach, poszukując nie tyle informacji o wybranych z szerokiego wachlarza możliwości aspektach, co sprawdzając, jakie informacje o całym zagadnieniu przyniosą źródła różnego rodzaju. Dążyłem w ten sposób do wyjścia naprzeciw postulatowi badania holistycznego oraz interdyscyplinarnego. Sprawia to, że pracę w całości można potraktować jako serię artykułów połączonych tematyką główną, omawiających częściowo i sygnalizujących różne wątki jednego, szerokiego zagadnienia. Z całą pewnością nie wyczerpałem bazy źródłowej, jakiej można użyć do badania problemu łucznictwa wczesnonowożytnego w Rzeczypospolitej, aczkolwiek badania prowadziłem do momentu dostrzeżenia powtarzalności kontekstów. Postanowiwszy skupić się na kulturze i obyczajach szlacheckich, całkowicie na boku pozostawiłem źródła proveniencji miejskiej, a zatem chociażby olbrzymią ilość materiałów, na podstawie których można badać gospodarkę²⁶. Wymagałoby to przeprowadzenia kolejnej, długiej kwerendy, i to nawet w przypadku, gdybym postanowił skupić się na jednym regionie albo nawet ośrodku miejskim, w którym wytwarzano łuki i towarzyszący im osprzęt.

W związku z brakiem monografii łucznictwa w Polsce i Rzeczypospolitej koniecznym okazało się napisanie rozdziału poświęconego głównemu zastosowaniu łuku, czyli wykorzystaniu go jako broni bojowej. Do tego posłużyły mi źródła w większości niegdyś już spożytkowane przez badaczy sztuki wojennej oraz bronioznawców, przy czym niemal całkowicie na boku pozostawiłem te, które przedstawiają organizację, liczebność

²⁶ Do badania kwestii związanych z bronią użytą w średniowieczu, źródła tej kategorii wykorzystał J. Szymczak, zob. Idem, *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XIII-XV w.*, Łódź 1989, poświęcając zagadnieniu produkcji i cen łuków oraz kusz rozdział tej rozprawy, zob. Ibidem, s. 79-89.

i uzbrojenie armii, jako że te zagadnienia zostały już dobrze opisane. Poza nawiasem tej pracy znalazły się zatem rachunki wojskowe, listy przypowiednie, większość roll popisowych chorągwi, itp. Wielką za to wartość miały tu pamiętniki żołnierzy oraz indywidualne relacje z pól bitewnych i kampanii w postaci przede wszystkim diariuszy i korespondencji. Mniej informacji przyniosła literatura wojskowa z epoki oraz źródła o charakterze kronikarskim.

W rozdziałach kolejnych, nie przestając sięgać do części wcześniej spożytkowanych źródeł, w tym szczególnie pamiętników i kronik, poszerzyłem ich bazę o większą ilość ikonografii, zabytki muzealne, obserwacje cudzoziemców dotyczące interesującej nas grupy społecznej oraz poezję i literaturę obyczajową. Bardzo przydatne okazały się źródła opisujące stan posiadania szlachty, w tym przede wszystkim testamenty oraz inwentarze mienia zgromadzonego w nieruchomościach. Przy opisywaniu konkretnych aspektów życia, takich jak kwestie wychowawcze czy też łowiectwo, sięgnąłem do literatury poświęconej tym zagadnieniom. W ostatniej części pracy, dostrzegając obecność osprzętu łuczniczego w heraldyce, wykorzystałem przede wszystkim główne herbarze polskie.

Jak widać, ważne miejsce wśród wykorzystanych przeze mnie źródeł zajmują takie, w których odbijają się po pierwsze zwyczaje i obyczaje epoki, a po drugie indywidualne obserwacje uczestników różnych wydarzeń. Dążyłem w ten sposób do uzyskania perspektywy oddolnej, w miarę możliwości dostrzeżenia łuku i łucznictwa tak, jak widzieli je przedstawiciele konkretnej społeczności w określonym czasie. Założeniem budowania szerokiego obrazu tłumaczy się dostrzegalna nierówność rozdziałów pracy. Po trosze odzwierciedla to różny stopień uczestnictwa łuku i łucznictwa w odmiennych aspektach życia szlachty Rzeczypospolitej.

1.4. Metodologia

W dążeniu – jak wspomniałem wyżej – do wyjścia naprzeciw postulatam badania holistycznego i multidyscyplinarnego sięgnąłem po zróżnicowaną metodologię²⁷. Przede wszystkim zastosowanie znalazła podstawowa w historii metoda badawcza – bezpośrednia (leksykalna). Część przekazywanych w tej pracy informacji została w źródłach wyrażona *expressis verbis* i nie potrzebowała żadnych interpretacji. Kolejną ważną metodą okazało się badanie ikonografii, które doprowadziło do interesujących wniosków dotyczących

²⁷ Zob. m.in. J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1973.

powszechności łuku, zwłaszcza w rozdziale drugim i trzecim. W tej samej części pracy pożytek przyniosła metoda, którą mógłbym określić mianem archeologicznej. Mam tu na myśli badanie artefaktów przeszłości zgromadzonych w kolekcji muzealnej. Ważne wnioski, szczególnie dotyczące zastosowania łuku na polu walki oraz pochodzenia umiejętności łuczniczych w Polsce i Rzeczypospolitej, były następstwem zastosowania metody porównawczej, w której brałem pod uwagę materiał źródłowy dotyczący między innymi Rusi, Skandynawii, Chanatu Krymskiego i Turcji. Przy badaniu źródeł rejestrujących stan posiadania szlachty oraz herbów przydatność wykazała metoda statystyczna oraz oczywiście heraldyczna. Na koniec muszę jeszcze zaznaczyć, że wobec rozległości Rzeczypospolitej pewne pożytki przyniosła metoda geograficzna, a w całokształcie przeprowadzonych badań, ze szczególnym naciskiem na traktaty łowieckie, metoda wnioskowania z milczenia źródeł.

Oczywiście, jak wskazuje na to sam tytuł rozprawy, jej ogólnym zamysłem metodologicznym jest historia kulturowa, a w ramach uściślenia – w jej antropologicznej odsłonie²⁸, operującej pojęciami mentalności, symbolu, obyczaju, etosu, a nawet – choć nie dotyczy to niniejszej pracy – rytuału, obrzędu i magii. Na tej samej siatce semantycznej opieram główne rozważania. Staram się te konteksty powiązać w jedną, spójną całość z historią kultury materialnej²⁹, wzbogacając ją o treści pozascjentystyczne, a w końcu nawet nawiązać do myśli postantropocentrycznej³⁰, starając się wskazać kierunki i sposoby oddziaływania łuku na społeczeństwo szlacheckie, jego zwyczaje i kształt, jaki przyjmowało pod ich wpływem.

Wspomniałem już wcześniej, że elementem o szczególnej wadze dla mnie było posłużenie się przy pisaniu własnym doświadczeniem. Nie jestem pierwszym w historiografii, który wykorzystał tę metodę. Osobista, praktyczna znajomość zagadnienia przebija się chociażby we wspomnianych powyżej pracach I. Górewicza i J. Juszyńskiego. Nikogo chyba nie trzeba przekonywać, że czym innym jest przeczytać opis miecza, czym innym wziąć go do ręki; posłużenie się nim w walce – choćby symulowanej, treningowej – jest już niemal ukoronowaniem procesu poznawczego. Niemal, gdyż potem, na skutek regularnych ćwiczeń, może nastąpić jeszcze dochodzenie do coraz większej wprawy. To niejako cztery stopnie procesu kognitywnego. Dążenie do doświadczenia jest naturalnym odruchem ludzkiej ciekawości poznawczej, co widać chociażby w reakcjach

²⁸ P. Burke, *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012, s. 40-51.

²⁹ Ibidem, s. 79-82.

³⁰ E. Domańska, *Ku historii...*, s. 104-127.

osób odwiedzających festyny rekonstrukcyjne. Z żywym zainteresowaniem przypatrują się elementom ekwipunku odtwórców, a odważniejsi i bardziej dociekliwi dążą do poznania doświadczalnego poprzez wzięcie do ręki broni, przymierzenie pancerza, etc. Wartość poznawczą takich zabiegów wykorzystują nowocześnie realizowane, interaktywne wystawy muzealne, udostępniając zwiedzającym repliki eksponatów czy nawet same – bardziej trwałe lub z różnych przyczyn mniej wartościowe – eksponaty, których można dotknąć, obejrzeć z bliska, użyć, założyć, jednym słowem doświadczyć³¹. Oczywiście nie można pominąć warstwy emocjonalnej takiego przeżycia, która wzmacnia doświadczenie, utrwala uzyskane informacje. Tym samym w znacząco rozwiniętej skali jest aktywne uczestnictwo w rekonstrukcji historycznej, które owo doświadczenie przedłuża, powiększa jego skalę i utrwala. Jeżeli rekonstrukcja jest wykonana prawidłowo, czyli w oparciu o konkretne – najlepiej archeologiczne – źródła, ma wielką wartość poznawczą.

Muszę tu jednak zaznaczyć, że mojego doświadczenia w łucznictwie tradycyjnym nie można uznać za eksperyment w naukowym rozumieniu tego słowa. To wymagałoby zastosowania konkretnych metod, takich jak ustalenie warunków, posłużenie się najlepszymi możliwymi replikami, stworzenie opisu i dokumentacji. Tego wszystkiego nie zastosowałem. W przeciwieństwie natomiast do wielu eksperymentów mających charakter pojedynczego wydarzenia, posiadam doświadczenie stałego użytkowania określonego sprzętu, w tym – w największym zakresie – łuku i strzał w zróżnicowanych okolicznościach. Wynikającym z ciekawości, naturalnym procesem jest dążenie do rozwinięcia doświadczenia poprzez zmianę warunków, w jakich wykonuje się daną czynność. W przypadku łucznictwa jest to najpierw strzelanie z coraz większej odległości, potem z odległości zmiennych w jednej serii strzałów, w różnych postawach ciała, podczas ruchu, do celów różnej wielkości i częściowo przysłoniętych, w końcu do celów ruchomych lub do tyłu, czyli oddawanie tak zwanego partyjskiego strzału. Do takiego doświadczenia pobudza również znajomość źródeł historycznych. Równie interesująca jest zmiana łuku z jakiego się strzela oraz techniki naciągania cięciwy. Dla przykładu, pozwala to chociażby hipotetycznie odpowiedzieć na pytanie, dlaczego pomimo powszechnego użycia łuku w Polsce nie mamy informacji o wielkich sukcesach łuczników. Odpowiedź na to – być może – tkwi w rodzaju używanego sprzętu oraz warunkach naturalnych pola walki. Otóż łucznicy angielscy używali łuków o wielkiej sile naciągu, strzelając przede

³¹ Np. interaktywne Muzeum Powstania Warszawskiego w Warszawie, wystawa „Broń i Barwa” w Muzeum Narodowym w Krakowie i inne.

wszystkim salwami na sporą odległość na otwartej przestrzeni. Dzięki temu uzyskiwali efekt ilościowy, a groty ich strzał były bardzo ciężkie. Spadając po strzale parabolicznym pociski nabierały prędkości, a co za tym idzie energii. W ten sposób rozбивały szereg rycerstwa nie tyle zabijając rycerzy, co raniąc ich i konie, powodując zakłócenia w szeregach, potykanie się, przewracanie, wprowadzając zamieszanie. Łucznicy polscy – szczególnie w XVI i XVII wieku – używali łuków o wiele słabszych, za to dających możliwość wystrzelenia znacznie większej ilości strzał w ciągu krótkiego czasu. Ich taktyka była bardziej podobna do tej, którą posłużyli się Partowie w bitwie z wojskami Marka Krassusa pod Carrhae (Harran) w 53 r. p.n.e.³² Niemniej „wystrzelanie” całej armii przeciwnika raczej nie wchodziło w grę, „szycie strzałami” miało na celu raczej „zmiękczenie” przeciwnika przed uderzeniem wręcz. Krótko mówiąc, łuk angielski imponował siłą, dzięki której powalał pełnozbrojnych rycerzy, zaś łuki jazdy polsko-litewsko-kozackiej raczej szybkostrzelnością i precyzją³³. Oczywiście powyższe rozważania są hipotezą i to uogólnioną, ale zbudowaną w znacznej mierze dzięki własnemu doświadczeniu. W rozprawie staram się wyraźnie zaznaczać te momenty, kiedy korzystam ze swojego doświadczenia, starając się w ten sposób uwidocznić i podkreślić zmianę perspektywy oraz efekty zastosowania tego zabiegu.

1.5. Objasnienia

Zanim przejdę do rozważań poświęconych całkowicie łucznictwu, chciałbym wprowadzić pewne definicje i objaśnienia. Przede wszystkim, chociaż raczej każdy humanista choćby intuicyjnie potrafiłby opisać ideę ukrytą za wyrazem, definicji wymagają pojęcia kultury i symbolu.

Definicji pojęcia „kultura” jest zbyt wiele, aby je choćby wycinkowo omawiać w pracy historycznej, nie mającej nastawienia metodologicznego. Niemniej stanowcza większość badaczy skłania się do opinii, że kultura charakteryzuje określone społeczeństwo lub społeczność, a jej składowymi są między innymi dorobek i pamięć społeczna oraz wzorce zachowań. Dla pewnego uściślenia – również metodologicznego – należałoby przytoczyć antropologiczną definicję kultury, chętnie używaną przez historyków. Bronisław Malinowski opisał zjawisko bardzo szeroko, mówiąc że: „Kultura jest integralną całością składającą się z narzędzi i dóbr konsumpcyjnych, twórczych zasad

³² T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 91, tam pozostała literatura.

³³ Więcej na temat różnorodności łuków w rozdziale 2 i 3 pracy.

różnych grup społecznych, ludzkich idei i umiejętności, wierzeń i obyczajów”³⁴. Powyższa definicja obejmuje wymienione wcześniej elementy składowe i podkreśla czynnik materialny w dorobku kulturowym. Nieco węższą – przed Malinowskim jeszcze – definicję zaproponował Edward B. Taylor, określając kulturę jako złożoną całość obejmującą „wiedzę, wierzenia, sztukę, moralność, prawo, obyczaje i inne zdolności i przyzwyczajenia, zdobyte przez człowieka jako członka społeczeństwa”³⁵. Badacz angielski kładł zatem nacisk raczej na te obszary, które moglibyśmy nazywać kulturą duchową, niematerialną. Przytoczenie obu tych formuł było potrzebne, ponieważ w ich obrębie porusza się treść niniejszej pracy.

Łatwiej przychodzi zdefiniowanie pojęcia mniej obszernego, jakim jest symbol. Według brytyjskiego antropologa – strukturalisty Edmunda Leach’a jest to semantyczny środek stylistyczny, który ma jedno znaczenie dosłowne i różną liczbę znaczeń ukrytych, a więc odpowiednik pojęcia postrzegany zmysłowo. Najbardziej ogólnie jest to zastąpienie jednego pojęcia innym, krótszym, bardziej wyrazistym lub najlepiej oddającym jego naturę, albo mniej abstrakcyjnym. Jest to znak odnoszący się do innego systemu znaczeń niż do tego, do którego bezpośrednio się odnosi³⁶. W związku z tym nawet bez opisywania zagadnienia w szczegółach bardzo łatwo dostrzec konotacje symboliczne miecza i szabli. Tymczasem nie była to jedyna broń w przeszłości traktowana w tych kategoriach, bo np. taką samą rolę pełniła włócznia, co dziś jest o wiele słabiej dostrzegane³⁷. Za to symbolika miecza i szabli, w przetworzonej formie, przetrwała i jest zrozumiała do dzisiaj. Wynika ona zarówno z powszechności, jak i wartości miecza, zarówno jako uniwersalnego narzędzia walki, jak i wyjątkowego wyrobu rzemieślniczego. W pewnych zakresach cechy te może dzielić z mieczem i szabłą również łuk i jego osprzęt.

Kolejną kwestią na jaką pragnę zwrócić uwagę, jest decyzja o łącznym traktowaniu szlachty wszystkich narodów Rzeczypospolitej jako jednej grupy społecznej. Od początku byłem bowiem przekonany, że występowanie łuku i łucznictwa okaże się być

³⁴ B. Malinowski, *Kultura i jej przemiany*, Warszawa 2000, s. 37.

³⁵ E.B. Taylor, *Cywilizacja pierwotna*, przekł. Z.A. Kowerska, Warszawa 1896, s. 15.

³⁶ E. Leach, *Kultura i komunikowanie*, tłum. M. Buchowski, Warszawa 2010, s. 54.

³⁷ J. Banaszkiewicz, *Włócznia i chorągiew. O rycie otwierania bitwy w związku z cudem kampanii nakielskiej Bolesława Krzywoustego (Kadłubek, III, 14)*, „Kwartalnik Historyczny”, 94, 1987; J. Ptak, *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, Lublin 2002; A. Kuczkowski, *Magiczno-religijne elementy sztuki wojennej u Słowian Zachodnich wczesnego średniowiecza*, „Acta Militaria Medieavalia”, 5, 2009.

zróznicowane pomiędzy poszczególnymi dzielnicami czy też obszarami wielonarodowościowego państwa, co zdaje się potwierdzać część analizowanych źródeł. Biorąc jednak pod uwagę zamiar stworzenia możliwie szerokiego obrazu, zrezygnowałem z prowadzenia szczegółowych badań na ten temat. Dodatkowym, bardziej merytorycznym niż technicznym argumentem za tym stało się opisywane już w literaturze zjawisko wzajemnych wpływów kulturowych wewnątrz rozległego państwa, a nawet polonizowania się szlachty litewskiej i ruskiej³⁸. Nie inaczej było z wzorcami wojskowymi³⁹, a interesujący nas rekwizyt – łuk – przynależy przede wszystkim do obszarów militarnych, zatem z pewną dozą ostrożności i pamiętając o nierównościach, dla jasności wykładu można sobie pozwolić na takie uogólnienie.

Ostatnią kwestią metodologiczną, której należy poświęcić nieco uwagi, jest zasięg czasowy pracy. Początkowo zamierzałem pisać na temat dwóch epok łącznie: średniowiecza i nowożytności, aby zbudować jak najdokładniejszy obraz długiej, zmiennej tradycji. Dostrzegłszy jednak konieczność badania bardzo szerokiego wachlarza źródeł, postanowiłem skupić się na okresie nowożytnym i to nie całym, tylko tej jego części, w której w rodzimej sztuce wojennej następowały wyraźne przemiany i po raz drugi w swojej historii osiągnęła ona formę dojrzałą, a jednocześnie wyraziście odmienną od sąsiadów, stając się twórczo przekształconym konglomeratem wzorców wschodnich i zachodnich⁴⁰. Mimo to, z braku monografii łuku w literaturze polskiej, postanowiłem poświęcić sporo uwagi średniowieczu w rozdziale pierwszym, w całości traktującym o sztuce wojennej. Zasięg czasowy pierwszego rozdziału można zatem określić jako od X do XVII wieku włącznie. W rozdziałach kolejnych skupiam się na okresie XVI i XVII

³⁸ J. Tazbir, *Świadomość narodowa*, [w:] Idem, *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971, s. 23-43, tam też wcześniejsza literatura; Z. Kurcz, *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*, Wrocław 2005, s. 77. W sposób syntetyczny, niestety nie wolny od nastawień, przyczyny takiego stanu rzeczy przedstawia: M. Kłuski, *Unia Polski z Litwą i jej konsekwencje*, [w:] Idem, *Litwa Kowieńska - tam była Polska, czyli przyczynek do historii i zagłady Polaków na Litwie Kowieńskiej*, Melbourne-Toruń 2021, s. 24-32. Dla Ukrainy, opierając się szczególnie na zagadnieniach związanych z tradycją językową i religijną zob. T. Chynczewska-Hennel, *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985, passim. Skrótowe ujęcie popularne przedstawił W. Dziewulski, *Divertimento, dzieje ziem płn.-wsch. Rzeczypospolitej*, Bydgoszcz 1997, s. 15-27.

³⁹ M. Plewczyński, *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500-1574*, Siedlce 1995, s. 24-35, 50-55, 73-75, 231-233.

⁴⁰ Więcej na ten temat – w tym literatura zagadnienia – w kolejnych rozdziałach.

wieku, bez poszukiwania konkretnych dat, które mogłyby stanowić wyrazistą cezurę. Zdecydowałem się na taki zabieg dlatego, że po pierwsze – jak wynika z rozważań w rozdziale drugim – łucznictwo stanowiło ciągłą tradycję, po drugie, część źródeł, które zainspirowały mnie do badań pochodzi już z XVIII wieku, ale wyraźnie był to już okres schyłkowy obecności łucznictwa w kulturze szlacheckiej.

Na zakończenie chciałbym podziękować osobom, które w moim odczuciu szczególnie przyczyniły się do powstania tej rozprawy. Przede wszystkim promotorowi pracy Jackowi Pielasowi, doktorowi habilitowanemu, profesorowi UJK, który pomógł mi rozwinąć zainteresowania i z niezmienną cierpliwością niósł pomoc merytoryczną i techniczną. Podziękowania należą się też pozostałym pracownikom Instytutu Historii Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach, którzy pomogli mi wejść na drogę akademicką, dali przykład dobrych praktyk i zachęcali mnie do rozwoju. Szczególnie Profesorowi Wiesławowi Cabanowi dziękuję za wszystkie „celnie rzucane pod nogi kłody”, przy których przekraczaniu odkrywałem nowe horyzonty, jak również Profesorom Lidii i Krzysztofowi Brachom, dzięki którym – czasem z powodu kontrastów – odkryłem moje główne zainteresowania badawcze, w końcu doktorowi Mateuszowi Chramcowi i Michałowi Dziewulskiemu. Dziękuję pracownikom Muzeum Narodowego w Krakowie oraz Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie, którzy służyli mi pełną zainteresowania i serdeczną pomocą podczas kwerend.

Ostatnie podziękowanie winien jestem nieżyjącemu już badaczowi łucznictwa, Jerzemu Wernerowi. Jego książka „Polska broń. Łuk i kusza” stała się pierwszą inspiracją, pierwszym źródłem refleksji, dzięki któremu zagłębiłem się w źródła, odbyłem tę podróż badawczą i – mam nadzieję – dołożyłem wartościową cegiełkę do ogólnej sumy wiedzy o kulturze szlachty polskiej i staropolskiej sztuce wojennej.

Rozdział 2. Łuk jako narzędzie walki

Rozważania na temat łuku i łucznictwa koniecznie zacząć należy od kwestii materialnych. W tym rozdziale zatem opisuję budowę łuku w kilku najważniejszych odmianach, wprowadzam niezbędną terminologię oraz omawiam jego zastosowanie na polu walki w interesujących nas okresach.

Wśród wielu dostępnych w literaturze polskiej opisów łuków średniowiecznych i nowożytnych najszerszym chyba jest ten sporządzony przez Jana Szymczaka w jego książkach na temat ekwipunku rycerskiego⁴¹. Badacz ten wykorzystał również dane z opracowań wcześniejszych, jak choćby olbrzymiej, zbiorowej pracy „Polska technika wojskowa do 1500 roku” z 1994 roku⁴² i innych. Inni autorzy prac na temat polskiej sztuki wojennej dawali krótsze opisy⁴³, ograniczając się najczęściej do dwóch typów łuków, nazywanych „prostym” oraz często – nieprecyzyjnie – „azjatyckim”. Tymczasem, aby w pełni zrozumieć zagadnienie, należy wprowadzić podział na co najmniej trzy główne typy, podkreślając, że w wielu przypadkach konkretny łuk mógł mieć cechy więcej niż jednego typu. Co istotne, poszczególne typy tego oręża mogły mieć pewną ilość odmian. Im bardziej skomplikowana budowa łączyska, tym więcej odmian łuku można wyróżnić. Koronnym przykładem jest tu łuk refleksyjny, który występował w bardzo dużej ilości odmian, w tym „narodowych”. Głównego podziału dokonać należy ze względu na kształt łączyska oraz jego budowę wewnętrzną. Cięciwy i ich sposób mocowania nie stanowią odpowiedniego do określania typologii kryterium, albowiem niezależnie od kształtu i budowy łączyska można było zastosować wiele różnych.

2.1. Definicje i terminologia

Łuk jest najstarszym w dziejach człowieka urządzeniem magazynującym energię kinetyczną. Następuje to w procesie naciągania cięciwy. Następnie energia jest przekazywana do strzały, która wylatuje do przodu. Encyklopedie podają definicje łuku jako broni miotającej strzałę, neurobalistycznej czyli działającej na zasadzie sprężystości materiału, stosowanej w myślistwie i wojskowości od czasów najdawniejszych do XVII lub XVIII wieku. Podkreślają występowanie dwóch odmian tej broni – zachodniej,

⁴¹ J. Szymczak, *Rycerz z bronią zaczepną...*, s. 216-278. Rozdział pracy „Broń na odległość: łuki i strzały, kusze i bełty”, chociaż obszerny, w większej części poświęcony jest kuszy.

⁴² *Polska technika wojskowa...*, s. 58-61.

⁴³ Zob. stan badań w rozdziale 1.

nazywanej też europejską lub zachodnią i wschodniej, często nazywanej azjatycką, różniących się od siebie budową⁴⁴. Leksykon „Wojsko, wojna, broń” określa łuk jako najstarszą broń miotającą strzały i wydłuża okres jego użytkowania do XIX wieku⁴⁵. Porównuje się też strzały do łuku z bełtami do kusz i próbuje ustalić możliwą do osiągnięcia szybkostrzelność oraz zasięg tej broni. „Słownik starożytności słowiańskich” określa łuk po prostu jako broń miotającą służącą do wyrzucania strzał, składającą się z łączyska i cięciwy⁴⁶. Podkreśla bardzo stary rodowód tej broni, który – jak ustaliłem – przypada na środkowy lub górny paleolit⁴⁷. Podaje też informację o powszechnym jego użytkowaniu przez ludy słowiańskie, jednakże wprowadza mylny podział typów łuków na prosty i złożony, określony dodatkowo mianem refleksyjnego⁴⁸.

Główną częścią łuku jest łączysko (łuczysko), czyli pręt wykonany z jednego lub nawet kilku różnych materiałów, częściowo uginający się podczas napinania cięciwy⁴⁹. Cięciwa to linka łącząca ze sobą sztywne końce łączyska, nazywane gryfami. Środkową, niezginającą się część łączyska, stanowiącą uchwyt dla łucznika nazywamy majdanem. Odcinki łączyska pomiędzy majdanem a gryfami to ramiona łuku, które również mogą mieć odmienną od majdanu budowę. Strona łączyska skierowana od łucznika, w kierunku celowania, to strona grzbietowa (grzbiet) łuku. Strona skierowana do łucznika, odwrotnie od kierunku celowania, to brzusiec (brzuch) łuku⁵⁰.

Bardzo ważnym pojęciem jest dynamika łuku. Oznacza ona tempo, w jakim ramiona broni wracają do pozycji pierwotnej po puszczeniu strzały/cięciwy przez strzelca. Im owa prędkość większa, tym bardziej dynamiczny jest łuk. Ma to bardzo duże znaczenie,

⁴⁴ *Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1965, s. 725, pod hasłem „łuk”; *Encyklopedia PWN w trzech tomach*, t. 2, Warszawa 1999, s. 391, pod hasłem „łuk”. Nie jest to rozróżnienie ścisłe, o czym dalej.

⁴⁵ *Wojsko, wojna, broń*, red. M. Kamler, Warszawa 2001, s. 168, pod hasłem „łuk”.

⁴⁶ *Słownik starożytności słowiańskich* [dalej: SSS], t. 8, cz. 2, red. A. Gąsiorowski et al., Warszawa 1996, s. 424, pod hasłem „łuk”.

⁴⁷ T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 44-48. Po wynalezieniu, na trudny do jednoznacznego wskazania okres, łuk stał się być może główną i najważniejszą bronią użytą przez człowieka prehistorycznego. Już w tych epokach (paleolit, mezolit, neolit) znalazł swoje miejsce w kulturze, co odzwierciedlają malowidła naskalne, zob.: Aneks, Il. 1-4.

⁴⁸ SSS, s. 424, pod hasłem „łuk”.

⁴⁹ Cała użyta terminologia jest powszechnie stosowana, choć nie zawsze wprowadzana w całości przez autorów opracowań sztuki wojennej. Zob. stan badań we Wstępie.

⁵⁰ Zob. Aneks, Il. 5.

gdyż od tego zależy prędkość początkowa, a zatem siła rażenia strzały oraz szybkostrzelność danej broni. Z łuku dynamicznego można w tym samym czasie wystrzelić więcej pocisków niż z powolnego. Na dynamikę łuku wpływa zarówno kształt ramion, jak i siła naciągu.

Siłę naciągu podaje się w jednostkach masy, funtach lub kilogramach, rzadziej w newtonach (N). Oznacza ona siłę, jaką należy przyłożyć do cięciwy podczas jej naprężania, aby osiągnąć optymalną długość naciągu. Jest to oczywiście wyznacznik siły danego łuku. Broń „ciężka”, czyli wymagająca dużo siły do jej naciągnięcia, jak np. walijskie i angielskie długie łuki, wystrzeliwuje pocisk z dużą siłą. Daje to łukowi (strzale) możliwość penetracji pancerza nawet na dużych odległościach⁵¹.

Dwa główne sposoby użycia łuku to strzelanie na wprost oraz po paraboli. Strzał na wprost oznacza wypuszczenie pocisku bezpośrednio w kierunku celu, z relatywnie niewielkiej odległości i jest najprostszy. Strzelanie z pozycji uniesionej względem celu – np. platforma bojowa fortyfikacji – zwiększa potencjalny zasięg strzału na wprost, który oddaje się w dół. Parabolicznie (stromotorowo) oddaje się strzał unosząc w górę łączysko łuku. Pocisk początkowo leci ukośnie w górę, a następnie, ciągnięty ciężarem grotu, opada ukośnie z pewnej wysokości, nabierając prędkości i energii. Zwiększa to zasięg strzału, ale utrudnia celowanie. Precyzyjne strzelanie po paraboli wymaga dużej wprawy. Tę technikę stosowano do strzelania grupowego w stronę bardzo dużych celów, jakim było np. zgrupowanie żołnierzy przeciwnika. Wykorzystywano ją również przy strzelaniu „nawiją”, czyli z tylnych szeregów chorągwi idącej do ataku, ponad głowami kopijników⁵².

2.1.1. Łuk prosty

⁵¹ Dla przykładu: w roku 2017 przeprowadzono analizy numeryczne strzału z łuku angielskiego. W wyniku badań ustalono, że łuk o sile naciągu 150 funtów (ok. 68 kg, czyli łuk silny nawet jak na średniowiecze) mógł przebić płytę pancerza z odległości 225 metrów, przy czym strzała penetrowała dalej, zagłębiając się w ciało. Zob. M. Magier et al., *Analiza numeryczna balistyki łuków angielskich użytych w bitwie pod Crecy*, „Problemy Techniki Uzbrojenia”, 142, 2017, 2, s. 69-85.

⁵² W użyciu są też alternatywne określenia tej techniki: strzelanie „nawiją” lub „nawiasem”. Zob. *Zarys dziejów...*, s. 285, 316; S. Herbst, *Kleck 1506*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 6, 1934, 1; *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego [...]*, przekł. Marcin z Błazowa Błazowski, t. 2, Sanok 1861, s. 1906; *Diariusz albo krótkie opisanie imprezów nieprzyjacielskich wojska kozackiego i ordy pod Zbarażem oraz bitwa pod Zborowem D. 10 Julij r. 1649*, [w:] *Starożytności historyczne polskie [...]*, t. 1, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840, s. 256, 257.

Łuk prosty, zwany też równikowym lub zachodnim, wydzielamy ze względu na kształt łączyska. Bez nałożonej cięciwy, w stanie spoczynku, jest ono proste lub bardzo nieznacznie zgięte w stronę brzuszna (do łuczника). Autorzy starszych opracowań prezentują przekonanie, że do tego typu należała większość łuków używanych w polskim średniowieczu, dopuszczając tylko sporadyczne użycie innego typu oręża⁵³. Najstarszy łuk tego typu zachowany w dobrym stanie znamy z wykopalisk w Bolkowie i pochodzi on z ery mezolitycznej⁵⁴. Budowa takiego łuku jest relatywnie prosta, choć jego wykonanie i tak wymagało dobrego poziomu umiejętności obróbki drewna i wiedzy specjalistycznej⁵⁵. Ramiona łuku prostego mogły przybierać różne kształty w przekroju poprzecznym. Najpowszechniejsze były zapewne ramiona spłaszczone (zestrugane grzbietowo i brzusznie), płaskie po stronie brzusznej a wypukłe na grzbiecie (kształt litery D), albo owalne⁵⁶. Zaznaczyć należy, że w każdym z trzech wymienionych przypadków siła i dynamika łuku jest nieco odmienna, nawet jeśli ramiona będą miały tę samą długość i wykonane będą z takiego samego drewna. Łuk dwustronnie spłaszczony będzie wśród nich najslabszym, ale możliwe że najbardziej dynamicznym, zatem najpewniej myśliwskim. Łuki z ramionami o przekroju D-kształtnym bądź owalnym będą silniejsze. Majdany łuków z zasady mają kształt odmienny od ramion lub w ogóle nie są wydzielane.

⁵³ *Zarys dziejów...*, s. 34; T. M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża...*, s. 35; *Polska technika...*, s. 58.

⁵⁴ T. Galiński, *Najstarsze osadnictwo mezolityczne w strefie zachodniobałtyckiej w świetle badań stanowiska Bolków I*, „Przegląd Archeologiczny”, 63, 2015; T. Galiński, *Łuk myśliwski z Bolkowa*, „Archeologia Żywa”, 5, 2010.

⁵⁵ J. Jankowski, *Drewniany łuk...*, s. 12-16. Wobec skąpości informacji źródłowych na temat produkcji łuków, jako zwolennik stosowania metod eksperymentalnych, zdecydowałem się podierać wiedzę zgromadzoną przez współczesnych rzemieślników, wykonujących łuki określane mianem „tradycyjnych”, czyli jak najbardziej zbliżone do historycznych pierwowzorów, możliwie przy użyciu podobnych narzędzi.

⁵⁶ Dane na podstawie informacji dotyczących długiego łuku angielskiego, który z powodu podobieństwa nawet do znalezisk neolitycznych, traktuję jako przykład modelowy. Badacze polskiej sztuki wojennej regularnie dokonywali podobnego przyrównania, choć nie podając podstaw do niego. Ogromne podobieństwa pomiędzy łukami angielskimi a neolitycznymi uważam za dowód na uzyskanie już w epoce kamienia optymalnej technologii produkcji łuku drewnianego, która później nie zmieniała się. Jest to spowodowane ograniczoną ilością możliwych form, jakie można nadać ramieniu łuku, aby uzyskać określony, pożądany efekt w postaci broni o cechach odpowiednich do zamierzonego zastosowania (łuk bojowy, myśliwski, ćwiczebny). Zob. M. Loades, *The Longbow*, Oxford 2013, s. 8; M. Callanan, *Melting snow patches reveal Neolithic archery*, „Antiquity”, 87, 2013, s. 728-745; J. Junkmanns, et al., *Neolithic and Bronze Age Archery Equipment from Alpine Ice-Patches: A Review on Components, Construction Techniques and Functionality*, „Journal of Neolithic Archaeology”, 21, 2019, s. 283-314.

Jeśli chodzi o długość łączysk podawane są bardzo różne statystyki, w przedziale pomiędzy 100 a 180 cm⁵⁷. XIV i XV-wieczne łuki angielskie mogły być jeszcze dłuższe. Ogólnie badacze unikają podawania informacji na ten temat, gdyż dysponujemy bardzo niewielką ilością znalezisk, które pozwalałyby przeprowadzić szczegółowe badania. Do typu łuków prostych z pewnością należy XI-wieczne znalezisko z Wawelu w postaci fragmentu łączyska liczącego 65 cm długości⁵⁸. Inne fragmenty podobnej broni, datowane na X lub XI wiek, znaleziono na Ostrowie Lednickim, w Opolu, na Wolinie i w Brzegu na Śląsku⁵⁹.

Korzystając z własnego doświadczenia w strzelaniu z łuku o podobnej budowie jestem skłonny dokonać pewnych obliczeń, pozwalających na przybliżone określenie przeciętnej długości średniowiecznych łuków polskich. Na skuteczność strzelania w dużej mierze wpływa jego ergonomia, a łuk powinien mieć długość dopasowaną do wzrostu, a co za tym idzie długości ramion strzelca. Dopasowanie to można opisać jako wzrost strzelca minus 5-10% (w przybliżeniu). Spróbujmy ocenić średni wzrost mężczyzny we wczesnym i dojrzałym średniowieczu. Na podstawie danych dotyczących grobów ze znaleziskami militariów z terenów Polski, datowanych na okres od X do XIII wieku, można go określić na przeciętnie pomiędzy 160 a 175 cm⁶⁰. Na tej podstawie przeciętną długość łączysk prostych produkowanych z myślą o użytkownikach na ziemiach polskich można określić na 151-166 cm, zatem przyjmijmy 150-170. Oczywiście z pewnością istniały egzemplarze dłuższe lub krótsze, jednak produkowane w mniejszych ilościach. Podane liczby możemy porównać z danymi dotyczącymi angielskich długich łuków. Ich łączyska miały 150-180⁶¹ lub, według innych danych, 180-210⁶² cm długości.

⁵⁷ *Polska technika...*, s. 59; *Uzbrojenie 1350-1450...*, s. 143. Por. SSS, s. 424, pod hasłem „łuk” – tu podana długość łączyska niewiele ponad 100 centymetrów.

⁵⁸ J. Żaki, *Sprawozdanie z prac archeologicznych na Wawelu w 1954 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 2, 1956, s. 104; P. Strzyż, *Uzbrojenie...*, s. 79.

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Statystyka wykonana na podstawie katalogu pochówków z uzbrojeniem zawartego w: T. Kurasiński, *Wczesnośredniowieczne groby z elementami uzbrojenia na terenie ziem polskich*, Warszawa 2021, s. 25-267. Wzięto pod uwagę informacje o wzroście 72 mężczyzn pochowanych z bronią w wieku do 60 lat. Zakładam, że dla osób starszych tylko sporadycznie produkowano łuki. Z tej liczby w 33 przypadkach (ok. 46%) było to 160-169 cm, a w 24 przypadkach (ok. 33%) – 170-179 cm. Łącznie około 79% badanych przypadków charakteryzowało się wzrostem z tego przedziału, przy czym tylko w 9 przypadkach było to 175 cm lub więcej.

⁶¹ C.J. Longman, H. Walrond, *Archery*, New York 1967, s. 132.

Oznaczałoby to, że łuki używane w Polsce były znacząco krótsze, zatem miały też mniejszy naciąg. Uważam, że nie ma w tym niczego dziwnego. Anglicy nie byli wyżsi od Słowian. Po prostu łuki angielskie, które poznajemy na podstawie danych pochodzących z XIV, XV i XVI wieku⁶³, były już rozwinięte i dopracowane, przeznaczone do innych celów niż wcześniejsze łuki w rękach wojów polskich (przypomnijmy, że znaleziska łuków prostych w Polsce pochodzą głównie z X i XI wieku). O ile Anglicy dążyli do skonstruowania broni dającej przewagę nad rycerstwem w bitwie w otwartym polu (np. Crecy, Azincourt i inne bitwy wojny stuletniej), lub w walce morskiej, o tyle na ziemiach polskich brano pod uwagę charakterystykę terenu, na którym toczyła się walka, czyli polskiego albo środkowoeuropejskiego teatru wojny, o którym więcej w kolejnych rozdziałach. Na razie dość powiedzieć, że łuki wojowników zachodniosłowiańskich były przeznaczone – bardziej niż angielskie – do użycia w lesie. Oczywiście nie oznacza to, że nie mogło być łuków znacznie dłuższych i silniejszych, można powiedzieć „bitewnych”, jednak mam co do tego poważne wątpliwości, które przedstawię w kolejnych rozdziałach dysertacji.

Siła naciągu łuku prostego zależy od jego grubości, długości i kształtu ramion, czyli – w pewnym uproszczeniu – od ilości drewna, jakie jest zginane dla zmagazynowania energii. Istotnym czynnikiem jest też jakość materiału, z którego wykonano broń. Badania nad łukami angielskimi przyniosły rezultaty w postaci określenia ich siły na ok. 40 do 65 kg, z podkreśleniem możliwości występowania jeszcze silniejszej broni⁶⁴. Używając skali wynikającej z porównania długości łączysk, określam prawdopodobną siłę łuków polskich na przeciętnie 35-55 kg. Jest to siła zupełnie wystarczająca do powalenia człowieka czy też dużego zwierzęcia. Teza ta jest tym bardziej prawdopodobna, że w obu krajach używano bardzo podobnych materiałów na łączyska⁶⁵.

⁶² M. Strickland, R. Hardy, *The Great Warbow: From Hastings to the Mary Rose*, Sutton 2005, s. 13-18.

⁶³ Szczególnie na podstawie znalezisk z Mary Rose, angielskiej karaki Henryka VIII, która zatонуła wraz z ładunkiem m.in. łuków (odzyskano 172, w tym 137 w bardzo dobrym stanie) w roku 1545 na skutek bitwy w cieśninie Solent, zob.: <https://maryrose.org/the-history-of-the-mary-rose/#1545> [dostęp.: 08.07.2022]; M. Loades, *The Longbow...*, s. 7.

⁶⁴ Ibidem, s. 15-16. Warto zaznaczyć, że współcześni łucznicy strzelają najczęściej z broni o naciągu nieprzekraczającym 20 kg, a łuk o naciągu ponad 30 kg jest wystarczający do polowania na zwierzę pławą.

⁶⁵ Jako częściowe potwierdzenie skuteczności takiego łuku można przytoczyć wyniki badań eksperymentalnych przeprowadzonych przez Tadeusza Galińskiego i Jacka Marciniaka nad rekonstrukcjami mezolitycznych łuków z Bolkowa (okazy B/2010 oraz B/2016). Oba są łukami dwustronnie spłaszczonymi

Historycy są zgodni, że najlepszym drzewem na łuk był cis (łac. *Taxus baccata*), a przy jego braku posługiwano się drewnem jesionowym (łac.: *Fraxinus excelsior*) lub wiązu⁶⁶ (łac. *Ulmus minor/Ulmus glabra*). Warto zaznaczyć, że z cisu produkowano również łączyska do kusz, a jego popularność w niektórych regionach Polski spowodowała powstanie rynku handlu drewnem cisowym lub po prostu drewnem na łuki⁶⁷. Zapewne produkowano łączyska również z innych gatunków, jednak mniej chętnie.

2.1.2. Łuk kompozytowy

Drugim typem interesującego nas oręża, który koniecznie trzeba wyróżnić, jest łuk kompozytowy, czyli taki, którego łączysko jest wykonane z różnych materiałów. Od razu nasuwa się pytanie: jak bardzo różne muszą być owe surowce i ile musi ich być, aby łuk uznać za kompozytowy? Czy dwie warstwy różnych gatunków drewna (np. jodła i brzoza) wystarczą? Czy powleczenie łączyska drewnianego warstwą wykonaną ze ścięgna kwalifikuje łuk jako kompozytowy? Ragnar Insulander, porównując budowę różnych łuków pochodzących z półkuli północnej, zaproponował użycie dwóch nowych terminów: łuk z dwóch gatunków drewna (ang. *two-woodbow*) oraz łuk wzmocniony⁶⁸ (ang. *reinforced bow*). Należy wyjaśnić to drugie pojęcie. Chodzi o łuk, którego warstwa drewniana jest pokryta (oklejona) na grzbiecie warstwą wykonaną z preparowanych ścięgien zwierzęcych (najczęściej)⁶⁹. Ścięgna są odporne na rozciąganie, zatem w momencie zginania łuku zwiększają stawiany opór, co powoduje zmagazynowanie w łączysku większej ilości energii.

„Klasyczna” budowa łuku kompozytowego opiera się na połączeniu ze sobą trzech materiałów: drewniany rdzeń łuku jest okładany na grzbiecie ścięgnami (jak w łuku

o długości około 160 cm a ich siła naciągu została określona na około 25-40 kg. Okazy, na podstawie których wykonano rekonstrukcje, zostały określone jako w pełni użytkowe łuki myśliwskie, których posiadacze polowali m.in. na zwierzynę płową. Szczegółowy opis znalezisk i eksperymentów: T. Galiński, *Wczesnomезolityczne łuki myśliwskie z Bolkowa na Pomorzu Zachodnim*, „Archeologia Polski”, 64, 2019, s. 73-123.

⁶⁶ J. Szymczak, *Rycerz...*, s. 231-233.

⁶⁷ Ibidem, tam też dalsza literatura na ten temat.

⁶⁸ R. Insulander, *The two wood bow*, „Acta Borealia”, 1, 2002, s. 50-53.

⁶⁹ Ibidem, s. 50; M. A. Woźniak, *Armie starożytnej Persji*, Zabrze 2010, s. 157-158, tam też literatura dotycząca procesów obróbki materiałów na łuk kompozytowy.

wzmocnionym) a na brzuscu warstwą rogu⁷⁰. Róg jest bardzo odporny na ściskanie, zatem tak samo jak mało rozciągliwe ścięgna zwiększa naciąg broni. Owa „klasyczność” wcale nie oznacza, że tak właśnie zbudowany był każdy możliwy łuk kompozytowy. Wielu przykładów dostarcza już najstarsze całkowicie pewne znalezisko archeologiczne w postaci łuków z grobowca Tutenchamona, datowanych – oczywiście – na XIV wiek p.n.e.⁷¹.

Na tym etapie rozważań pojawiają się pierwsze wątpliwości, których jednak, pomimo przytoczenia, nie zamierzam całkowicie rozwiewać, jako że należą do stricte materialnej warstwy rozważań bronioznawczych, a także wymagają dłuższej dyskusji. Czy łuk prosty może być łukiem kompozytowym albo wzmocnionym? Uważam, że tak. Pierwszy typ oręża wydzieliliśmy ze względu na kształt łączyska, a nie jego budowę wewnętrzną. Nie jest dla nas istotne, z ilu różnych materiałów został on wykonany. Mogą to być też dwie lub więcej warstwy drewna. Zgadza się również z R. Insulanderem, że dla łuku wykonanego z dwóch (lub więcej) warstw samego drewna, określenie „kompozytowy” to wobec typowego rozumienia tego pojęcia trochę zbyt dużo. Łuk kompozytowy oznacza broń wykonaną z bardzo odmiennych od siebie materiałów różnego pochodzenia (roślinne i zwierzęce), przy użyciu technik właściwych różnym rzemiosłom⁷². Znamy jednak, zarówno z materiału historycznego jak i etnologicznego, łuki drewniane wykonywane nawet z czterech warstw różnego drewna⁷³, zatem *two-wood bow* wydaje się nieprecyzyjne. W zamian proponuję określenie „drewniany łuk złożony” (ang. *Complex woodenbow*), jako oddające niejako „wyższy” poziom komplikacji konstrukcji łączyska i niekolidujący z innymi, używanymi w literaturze określeniami polsko- lub

⁷⁰ R. Insulander, *The two...*, s. 53. Szczegółowo taką budowę łuku, na przykładzie broni scytyjskiej i perskiej, opisuje M.A. Woźniak, zob. Idem, *Armie...*, s. 147-161. Wykorzystując materiał etnograficzny mongolski odmienną nieco technologię opisuje Witold Świątosławski, zob. Idem, *Uzbrojenie koczowników...*, s. 39-41.

⁷¹ M.A. Woźniak, *Armie...*, s. 147. Zob. też: W. McLeod, *Composite Bows from the Tomb of Tut.ankam.um*, Oxford 1970, s. 58. W grobowcu faraona znaleziono w sumie 32 łuki kompozytowe o różnej budowie łączyska. Większość z nich jest bardzo bogato zdobiona. Zob. Aneks, Il. 6.

⁷² Por.: K. Randall, *Problems in bow nomenclature – a discussion*, „Journal of the Society of Archer-Antiquaries”, 2015, s. 43, 44. Autor tego artykułu proponuje użycie terminu „łuk kompozytowy” (ang.: *compositebow*) również w odniesieniu do łączysk wykonanych z dwóch lub więcej gatunków drewna. W mojej pracy „Łuk i łucznictwo w kulturze wybranych ludów starożytności” zgodziłem się z tym poglądem, który obecnie, w nowym stanie wiedzy, rewiduję. Por.: T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 33.

⁷³ J. Juszyński, *Północny...*, s. 5-6, przyp. 6-11.

angielskojęzycznymi⁷⁴. Co prawda określenie „łuk złożony” bywa używane na określenie kompozytowego⁷⁵, jednak relatywnie rzadko, zatem proponuję wprowadzenie powyższego uściślenia. Natomiast pojęcie „łuk wzmocniony” uważam za wystarczająco precyzyjne i wąskie, aby używać go dalej, w odniesieniu do takiego oręża, którego główna część drewniana została uzupełniona materiałem pochodzenia zwierzęcego (ścięgna lub róg).

Należy podkreślić, że łuki kompozytowe i wzmocnione wymagają dość zaawansowanej pielęgnacji. Szczególnie w Europie Środkowej i Północnej naturalne materiały użyte do ich produkcji – w tym zwłaszcza kleje kostne lub rybne – narażone były na oddziaływanie warunków naturalnych, takich jak zmiany temperatury i wilgoć. Wymagało to zastosowania środków zaradczych, jak np. owinięcie łączyska korą brzoową (*Betula L.*)⁷⁶ albo konserwowanie łuków olejem lnianym lub pokostem⁷⁷.

Ostatnią rzeczą jaką trzeba zasygnalizować jest fakt, że do kategorii łuków kompozytowych, złożonych lub wzmocnionych, należy prawdopodobnie większość łuków refleksyjnych, retrorefleksyjnych i defleksyjno-refleksyjnych, z jakimi przyjdzie nam się spotkać na dalszych stronach pracy.

2.1.3. Łuk refleksyjny i jego odmiany

Dosyć powszechnie za kolebkę łuków refleksyjnych uważa się Azję Centralną w I wieku p.n.e.⁷⁸. Najczęściej są to łuki kompozytowe, takie jak opisane przez Witolda Świątosławskiego lub Marka A. Woźniaka, które rozróżniamy ze względu na bardzo charakterystyczną budowę łączyska. W stanie spoczynku łuk refleksyjny jest odgięty

⁷⁴ Na temat problemów w nazewnictwie różnych typów łuków zob.: K. Randall, *Problems...*, s. 42-47. W użyciu są już określenia *composite* – kompozytowy oraz *compound* – składany, które oznaczają nowoczesny łuk montowany z kilku części, np. ramion przyczepianych do majdanu. Tak zbudowanych jest większość łuków sportowych, co ułatwia ich transport i konserwację.

⁷⁵ Np. SSS, t. 8, s. 424, pod hasłem „łuk”; W. Świątosławski, *Uzbrojenie koczowników...*, s. 40.

⁷⁶ J. Juszyński, *Północny...*, s. 5-6, tam też dalsza literatura.

⁷⁷ J. Szymczak, *Rycerz...*, s. 234; J. Jankowski, *Drewniany...*, s. 33.

⁷⁸ W. Świątosławski, *Uzbrojenie koczowników...*, s. 39; K.A. Mikhailov, S.Y. Kainov, *Finds of structural details of composite bows from ancient Rus*, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae”, 62, 2011, s. 229; *Uzbrojenie 1450-1500...*, s. 54. Nie jest to pogląd zupełnie słuszny, gdyż istnieją wskazówki co do pojawienia się tego typu broni już w Sumerze (III tysiąclecie p.n.e.), jednak rozważania na ten temat nie należą do treści niniejszej pracy. Więcej, zob.: T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 35-36, 49. Na potrzeby tej pracy możemy przyjąć, że teza centralno-azjatycka jest słuszna w przypadku kompozytowego łuku refleksyjnego jakiego używali nomadzi Wielkiego Stepu, który dla naszych rozważań ma pierwszorzędne znaczenie.

na stronę grzbietową (od strzelca), a po nałożeniu cięciwy wygina się na stronę brzuszną, jeszcze zanim zacznie się go naciągać. Powoduje to zmagazynowanie pewnej ilości energii potencjalnej w łączysku, a co za tym idzie, zwiększenie siły łuku. Wadą tego rozwiązania jest większa podatność broni na złamanie, jeżeli transportuje się go z nałożoną cięciwą. Wyrażną zaś przewagą łuku refleksyjnego nad prostym jest znacznie większa dynamika przy podobnej (realnej) długości ramion. Warto podkreślić, że często łuk refleksyjny tylko z pozoru jest krótszy od prostego (nazywany nawet niejednokrotnie „krótkim”), co jest wynikiem zagięcia ramion. Natomiast długość mierzona po krzywiźnie okazuje się być podobna do łączysk łuków prostych. Oznacza to, że realnie tyle samo materiału nadaje łukowi siłę, natomiast użycie różnych surowców (technologia kompozytowa bądź złożona), jeszcze ją powiększa. Refleks łuku inaczej nazywamy przeciwwygięciem⁷⁹.

Czy zatem łuk refleksyjny jest lepszy od prostego? Zachowując sporą dozę ostrożności można powiedzieć, że w wielu przypadkach tak, choć decydujące pod tym względem mogą być okoliczności użycia. Z pewnością „krótki” łuk refleksyjny o wiele lepiej nadaje się do walki z konia, z której to przyczyny stał się podstawową bronią stepowych koczowników⁸⁰. Nie oznacza to jednak, że w rękach pieszego wojownika cokolwiek traci. Przeciwnie, strzelanie z niego często wymusza użycie technik napinania łuku, które umożliwiają oddawanie strzału w wielu różnych postawach, włącznie z pozycją leżącą, co w przypadku łuku prostego i stosowanej przy nim techniki strzału jest niemożliwe albo przynajmniej niezwykle trudne i nieefektywne⁸¹. Większa dynamika pozwala na oddanie większej ilości strzałów niż z porównywalnego pod względem siły łuku prostego w tym samym czasie.

Pewną wadą łuków refleksyjnych jest miękkość cienkich gryfów, które po puszczeniu cięciwy wpadają w wibrację boczną. Powoduje to straty energii, która mogłaby

⁷⁹ Zob. Aneks, Il. 7.

⁸⁰ A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna...*, s. 61; W. Świątosławski, *Uzbrojenie...*, s. 39, tam też dalsza literatura na ten temat. Oczywiście, można strzelać z konia nawet z łuku angielskiego, jednak jest to skomplikowane i niewygodne.

⁸¹ Więcej na temat technik strzelania z łuku, w tym śródziemnomorskiej (inaczej angielskiej), zekierowej (z użyciem pierścienia chroniącego kciuk) oraz polsko-węgierskiej zob. J. Juszyński, *Polskie łucznictwo...*, s. 64-84; T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 66-75, tam też dalsza literatura na ten temat. Odmienność technik strzelania z łuku refleksyjnego wymuszona jest znacznie większym „przełamaniem cięciwy”, czyli zmniejszeniem (względem łuku prostego) kąta utworzonego przez dwa odcinki cięciwy w miejscu przyłożenia strzały w momencie brania naciągu. Linka może nawet zginać palce strzelca, co wymusza stosowanie „węższego” chwytu, np. za pomocą zekiera.

zostać przekazana strzale oraz obniżenie dynamiki. Rozwiązaniem tego problemu stało się zastosowanie twardych, przedłużonych gryfów, tak zwanych rogów, co doprowadziło do powstania łuku retrorefleksyjnego. Przedłużenie gryfu spełnia tu rolę dźwigni zwiększającej siłę i stabilność broni⁸².

Łuk defleksyjny to taki, którego ramiona w pozycji spoczynkowej są zagięte w stronę brzuszną (do strzelca). Pewnym modelem takiej broni jest łuk „trójkątny” (ang. *angular*), znany ze starożytnej Asyrii czy Egiptu⁸³. W średniowieczu i nowożytności o wiele popularniejsze stały się łuki defleksyjno-refleksyjne, czyli podwójnie wygięte, najpierw (licząc od majdanu) do strzelca, w drugiej części ramienia od strzelca, jak np. oręż huński bądź węgierski⁸⁴.

Warto nadmienić, że jak dotąd – głównie z powodu skromnej ilości materiału archeologicznego⁸⁵ – nie powstała żadna typologia łuków refleksyjnych oparta na cechach technologicznych broni. Najczęściej używa się określeń związanych z konkretnym etnosem, wskazując w ten sposób na pochodzenie danego modelu z określonej grupy kulturowej⁸⁶. W ten sposób mówimy o łukach np. scytyjskich, perskich, huńskich, awarskich, węgierskich, tureckich, tatarskich itd. Nie jest to rozróżnienie ścisłe; opiera się głównie na widocznych różnicach w ukształtowaniu ramion i/lub majdanów bez uwzględnienia różnic technologicznych. Jednak powstaje tu ważne pytanie: czy owe różnice w sposobie produkcji w ogóle byłyby możliwe do uchwycenia? Mówimy w końcu o licznych grupach, które zasiedlały lub wędrowały po bardzo rozległych obszarach. Trudno zakładać, że rzemieślnicy np. na całym terytorium imperium perskiego ściśle trzymali się jednej i tej samej technologii, zamiast korzystać z materiałów dostępnych w najbliższym otoczeniu. W ten sposób tworzenie typologii opartej np. na odmianach rogów albo klejów zwierzęcych byłoby z góry skazane na potężny margines błędu lub „tworzenie bytów” w ilościach daleko przekraczających potrzebę. Z tej przyczyny uważam, że „narodowe” czy też „etniczne” określenia są zupełnie wystarczające,

⁸² Szczegółowo na ten temat, wraz z przypuszczeniami co do proveniencji tego typu łuku: M.A. Woźniak, *Armie...*, s. 161-169.

⁸³ K. Randall, *Problems...*, s. 44. Zob. też: W. McLeod, *Composite...*, s. 43, plate III.

⁸⁴ K.A. Mikhailov, S.Y. Kainov, *Finds...*, s. 230, fig. 1.

⁸⁵ Nie oznacza to, że znalezisk archeologicznych jest mało. Przeciwnie, są one bardzo liczne, jednak należą do kategorii, które nie dają pełnego obrazu technologii produkcji, jak np. okładziny kościane lub płytki rogowe, które mogą pochodzić niemal z dowolnej odmiany łuku refleksyjnego.

⁸⁶ K.A. Mikhailov, S.Y. Kainov, *Finds...*, s. 231.

szczególnie gdyby zostały uzupełnione danymi statystycznymi wskazującymi np. na preferowane w ramach danej kultury rodzaje materiałów. Wymagałoby to z pewnością badań opartych na szerokiej kwerendzie muzealnej, obejmującej placówki z wielu różnych krajów.

2.1.3.A. Refleksyjny łuk północny

Szczególnie zasługującą na podkreślenie odmianą typu refleksyjnego jest łuk użytkowany na północy Europy oraz Azji, ukształtowany jako refleksyjny, ale wykonany w technologii łuku złożonego lub wzmocnionego, a nawet w obu tych technologiach jednocześnie. Termin „północny łuk refleksyjny” wprowadził Jakub Juszyński w książce o występowaniu tego typu broni na ziemiach polskich⁸⁷. Praca tego autora jest pierwszą opisującą tego typu łuk w literaturze polskiej, a korzystał on z badań R. Insulandera⁸⁸ oraz etnografii rosyjskiej i ukraińskiej⁸⁹. Nie mam wątpliwości co do użycia samego terminu, który nawiązuje do tradycyjnej już niemal nazwy „łuk wschodni”, którą obejmuje się kompozytowe łuki refleksyjne nomadów. Północny łuk refleksyjny rzeczywiście wydaje się być orężem charakterystycznym dla określonej strefy klimatycznej i formacji roślinnej. Zasięg występowania tej broni, znanej nie tylko z archeologii, ale też z badań etnograficznych i udokumentowanej fotograficznie, obejmuje Subarktykę, Syberię, Kanadę, północną część strefy leśnej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej oraz północną Europę. To dość wyrazisty obszar, łatwy do wykreślenia i scharakteryzowania klimatycznego. Mówimy o rejonach chłodnych lub zimnych, w których szacie roślinnej dominują lasy, częściowo tundra. Łatwo dostępnymi surowcami na łuki jest drewno drzew iglastych, wszędobylska brzoza oraz surowce zwierzęce pochodzące z takich gatunków jak renifery czy jelenie (kość, róg, ścięgna). Trzeba zaznaczyć, że drewno iglaste nie jest najlepszym na łuki ze względu na łamliwość, natomiast drewno np. bukowe, grabowe czy dębowe należy do bardzo twardych i ciężkich, trudnych w obróbce, niesprężystych. Logiczne jest w takiej sytuacji użycie więcej niż jednego gatunku drewna oraz ścięgien, które spełniają rolę nie tylko zwiększania siły broni, ale też wzmacniania jej konstrukcji

⁸⁷ J. Juszyński, *Północny...*, s. 5.

⁸⁸ R. Insulander, *Two-wood...*, passim.

⁸⁹ J. Juszyński, *Północny...*, s. 46-49, bibliografia. Warto zaznaczyć, że R. Insulander również podpierał się literaturą etnograficzną dotyczącą Azji Północnej, Skandynawii oraz Ameryki Północnej. Większość dalej podanych informacji pochodzi z wymienionych wcześniej prac obu badaczy, zatem dalsze przypisy w tym podrozdziale ograniczam do koniecznego minimum.

(łuk złożony, wzmocniony). R. Insulander wskazuje głównie przykłady pochodzące z Ameryki Północnej i Skandynawii⁹⁰, J. Juszyński więcej uwagi przykładu do Syberii⁹¹. Przytacza też pewną ilość przykładów z terenów Polski i krajów ościennych⁹².

Północny łuk refleksyjny to broń wykonana najczęściej z dwóch do czterech warstw drewna, klejonych ze sobą klejem zwierzęcym, czasem niewymagającym gotowania⁹³. Często spotyka się wzmocnienie za pomocą warstwy ścięgien, choć nie jest to regułą. Bardzo częste za to jest owinięcie korą brzoową, która wykazuje wielką odporność na wilgoć, zatem dobrze zabezpiecza łuk przed rozklejaniem się, np. z powodu deszczu czy mgły.

Warto zaznaczyć, że nieco problemu sprawia określenie „stopnia refleksyjności” tej broni. J. Juszyński przytacza pewne przykłady w oparciu jedynie o typologię gryfów stworzoną przez R. Insulandera dla łuków złożonych i wzmocnionych. Uważam, że sam kształt (modelowanie) gryfu jeszcze nie musi być czynnikiem decydującym. Ważna jest też długość przeciwwygięcia. Tak np. J. Juszyński dopatruje się refleksyjności nawet w jednym z łuków z Bolkowa⁹⁴, z czym – ze względu na odcinek, na jakim widoczne jest przeciwwygięcie – nie mogę się zgodzić. Nie zmienia to faktu, że w większości przykładów przytoczonych i opisanych przez tego autora rzeczywiście mamy do czynienia z bronią o bardzo wyraźnym przeciwwygięciu (refleksie). Ta kwestia ma dla nas bardzo duże znaczenie, ponieważ wyznacza jeszcze jeden kierunek możliwego oddziaływania „łuczniczego” na ziemię polskie. Tym kierunkiem, uzupełniającym dostrzegane już wcześniej, była północ.

2.1.4. Łuk na ziemiach polskich

W tym miejscu należy zastanowić się, jakich łuków używano w Polsce, przynajmniej w okresie średniowiecza. Dla nowożytności sprawa jest relatywnie prosta, gdyż znaczna część ikonografii oraz źródeł pisanych poświadcza użytkowanie łuku refleksyjnego⁹⁵, najprawdopodobniej o budowie kompozytowej, w odmianach przypominających łuki nomadów stepowych. Dla średniowiecza kwestia ta jest o wiele

⁹⁰ R. Insulander, *Two-wood...*, s. 53-56.

⁹¹ J. Juszyński, *Północny...*, s. 13-24.

⁹² Ibidem, s. 25-29.

⁹³ R. Insulander, *Two-wood...*, s. 60.

⁹⁴ J. Juszyński, *Północny...*, s. 9.

⁹⁵ Źródła te zostaną przytoczone w dalszych częściach pracy.

bardziej skomplikowana, gdyż archeologia zdaje się wskazywać na łuk prosty, ikonografia na refleksyjny⁹⁶, natomiast źródła pisane właściwie nie dają na ten temat żadnych wskazówek.

Znaczna część badaczy polskiej sztuki wojennej bardzo ostrożnie podchodzi do tego zagadnienia, wspominając najczęściej, że użytkowanie łuku refleksyjnego przez wojów i rycerzy polskich było możliwe⁹⁷. Najostrożniej wypowiedział się Andrzej Nadolski, który wprost pisał o spopularyzowaniu łuku „stepowego” dopiero w okresie wczesnonowżytnym⁹⁸, natomiast np. Zdzisława Wawrzonowska zdaje się nie mieć wątpliwości, że łuk wschodni był w Polsce użytkowany i poświęca mu sporo uwagi⁹⁹. „Wyspecjalizowany” w badaniach „łuczniczych” J. Juszyński zdaje się z kolei deprecjonować łuk prosty uważając, że to właśnie refleksyjna odmiana interesującego nas oręża była w Polsce w powszechnym użytku. W monografii bitwy pod Trutiną posuwa się nawet do sugestii, że drużyna Bolesława Krzywoustego – albo przynajmniej znaczna jej część – była formacją lekkiej jazdy walczącą na wzór nomadów stepowych¹⁰⁰. Uważam to za zbyt daleko posunięty wniosek, oparty na dość dowolnej i obciążonej subiektywnością interpretacji przekazu Anonima Galla; nie zmienia to jednak faktu, że znaczna część argumentacji tego badacza ma bardzo solidne podstawy źródłowe.

Jakiego zatem łuku używali polscy wojownicy w średniowieczu? W mojej opinii prawda leży pośrodku, czyli oba typy łuków (celowe uproszczenie do łuku prostego i refleksyjnego) były produkowane i użytkowane na ziemiach polskich, natomiast rodzaj oręża, jakim posługiwał się dany wojownik, zależał od jego statusu majątkowego i/lub możliwości przygotowania się na konkretną sytuację bojową.

Skąd średniowieczna Polska mogła znać łuk refleksyjny? Kierunki możliwego oddziaływania były aż trzy – północ, wschód i południowy wschód. Zanim jednak omówię

⁹⁶ J. Juszyński podkreśla, że średniowieczne przedstawienia ikonograficzne łuku dotyczące ziem polskich lub z nich pochodzące, pokazują właściwie tylko łuk refleksyjny. Zob. J. Juszyński, *Północny...*, s. 35.

⁹⁷ A. Nadolski, *Polskie siły zbrojne...*, s. 28; A.F. Grabski, *Polska sztuka wojenna...*, s. 61; *Zarys dziejów...*, s. 10; T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia oręża polskiego...*, s. 35; A. Nowakowski, *Uzbrojenie średniowieczne...*, s. 74-76; *Uzbrojenie 1450-1500...*, s. 53; *Uzbrojenie 1350-1450...*, s. 143-144; *Polska technika wojskowa...*, s. 58-59; Ł. Jaros, *Wojskowość w okresie rozbitcia dzielnicowego – zagadnienia wybrane*, Kielce 2022, s. 89-90 (niepublikowana rozprawa doktorska w Bibliotece Uniwersyteckiej UJK) i inni.

⁹⁸ *Uzbrojenie 1350-1450...*, s. 145.

⁹⁹ *Uzbrojenie 1450-1500...*, s. 53-54.

¹⁰⁰ J. Juszyński, *Trutina 8 X 1110...*, s. 47-58.

je pokrótce, trzeba zwrócić uwagę na ważny fakt: niezależnie od tego, czy opowiemy się za auto- czy allochtoniczną teorią pochodzenia Słowian, z pewnością możemy stwierdzić, że ten etnos rozwijał się w kontakcie z ludami nomadów stepowych¹⁰¹. Najlepiej znane są oczywiście kontakty słowiańsko-awarskie. Jeszcze przed naszą erą doszło do zetknięcia się mieszkańców ziem polskich (choćby to jeszcze nie byli Słowianie) ze Scytami i Sarmatami, którzy władali terenami nad Morzem Czarnym, a więc w jednej z możliwych kolebek Słowian. Potem przez ten rejon przesunęli się i zajęli Kotlinę Panońską Hunowie, choć wskazówki co do ewentualnych kontaktów są raczej słabe, a na pewno niepozwalające na wnioskowanie o współżyciu etnosów¹⁰². Dopiero po nich nastąpiła dominacja Awarów, którzy podporządkowali sobie część Słowian¹⁰³, a następnie ich miejsce w przestrzeni geograficznej i częściowo politycznej zajęli Madziarowie¹⁰⁴.

Czy mamy podstawy przypuszczać, że nawet gdyby technologia łuku refleksyjnego nie była znana Praszłowianom i Słowianom wcześniej, nie nauczyliby się jej od tylu posługujących się tą bronią sąsiadów? W końcu obecność w regionie użytkowników interesującej nas broni datuje się od VII-VI wieku p.n.e.¹⁰⁵. Było to więc 1400 lat sąsiedztwa, zanim jeszcze Słowianie zetknęli się z Madziarami. Potem nastąpiły kolejne trzy wieki (zaokrąglając w dół), zanim Ruś została podporządkowana Mongołom, którzy przecież też przynieśli ze sobą kolejną, stepową odmianę łuków. Najwyżej wiek po migracji Węgrów znad Morza Czarnego na zachód powstało państwo piastowskie, które od stepów zostało oddzielone przez kształtującą się Ruś, co jednak nie przerwało kontaktów z ludami nomadycznymi. Relacje z Węgrami, w tym liczne sojusze państwowe i prywatne

¹⁰¹ Kwestia pierwotnych siedzib Słowian, rozpadu wspólnoty bałto-słowiańskiej oraz kierunków i chronologii migracji nie należy do obszaru zainteresowania niniejszej pracy, zatem bez wchodzenia w dalsze szczegóły i próby zajęcia stanowiska w tej kwestii, opieram się głównie na opracowaniu Gerarda Labudy, który opisuje trzy różne teorie pochodzenia Słowian: zachodnią, centralną i wschodnią. Zob. G. Labuda, *Fragmenty dziejów słowiańszczyzny zachodniej*, t. 1, Poznań 2002, s. 70-80.

¹⁰² Ibidem, s. 77; Idem, *Fragmenty...*, t. 2, s. 99-104.

¹⁰³ W. Szymański, *Awarzy*, [w:] W. Szymański, E. Dąbrowska, *Awarzy. Węgrzy*, Wrocław 1979, s. 32-46; SSS, t. 1, s. 58, pod hasłem „Awarowie”; W. Świętosławski, *Rola Awarów w rozprzestrzenieniu w Europie azjatyckich form uzbrojenia*, „Acta Universitatis Lodzensis, Folia Archaeologica”, 23, 2001, s. 75-85.

¹⁰⁴ E. Dąbrowska, *Węgrzy*, [w:] W. Szymański, E. Dąbrowska, *Awarzy. Węgrzy...*, s. 149-166; SSS, t. 6, s. 397-401, pod hasłem „Węgrzy”.

¹⁰⁵ J. Chochorowski, *Scytowie a Europa Środkowa – historyczna interpretacja archeologicznej rzeczywistości*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, 35, 2014, s. 32-51, gdzie również opisy znalezisk scytyjskich z terenów Polski oraz literatura przedmiotu.

możnowładców, utrzymały się przez całe średniowiecze i później. Natomiast poprzez Ruś docierały do Polski co najmniej dwa kolejne „konne” narody uzbrojone w kompozytowe łuki refleksyjne – Pieczyngowie i Połowcy. Ci pierwsi bywali sprzymierzeńcami władców polskich, szczególnie Bolesława Chrobrego w akcjach poza wschodnimi granicami państwa¹⁰⁶. Sama Ruś pozostawała w ścisłych kontaktach z ludami stepowymi – na jej obszarze bytowali i działali Czarni Kłobucy, stanowiący realną siłę polityczną¹⁰⁷. W ten sposób też była potencjalnym źródłem importu łuku refleksyjnego, zarówno w znaczeniu gotowego wyrobu¹⁰⁸, jak i technologii jego wytwarzania. Mogła ona przywędrować na ziemie polskie razem z jeńcami lub innego typu osadnikami pochodzącymi z ludów stepowych¹⁰⁹. Jednak czy rzeczywiście ten typ łuku musiał być importowany? Skłaniam się ku teorii J. Juszynskiego, który twierdzi, że na ziemiach polskich łuk refleksyjny był znany i wytwarzany jeszcze zanim nastąpił kontakt z przybyszami ze stepów, w postaci północnego łuku refleksyjnego (złożonego i/lub wzmocnionego), natomiast najpóźniej po zetknięciu z Madziarami nastąpiło przyjęcie i być może popularyzacja nowej technologii – łuku kompozytowego, w którego konstrukcji wykorzystuje się również róg. Ta teza jest słuszna jeżeli zakładamy, że umiejętność wykorzystania rogu przy produkcji łuku nie była znana Słowianom wschodnim i zachodnim wcześniej, czego nie jesteśmy w stanie udowodnić ani jednoznacznie temu zaprzeczyć. W przypadku Słowian południowych moglibyśmy jeszcze na ten temat dyskutować, powołując się na zapisę Pseudo-Maurycego¹¹⁰, który wspomina o drewnianych łukach. O ile – niezależnie od jego

¹⁰⁶ W. Świątosławski, *Ślady koczowników Wielkiego Stepu z X, XI i XII wieku w dorzeczu Wisły i Odry*, Łódź 2006, s. 20-29.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 13.

¹⁰⁸ Na temat liczby i typologii znalezisk związanych z kompozytowym łukiem refleksyjnym i ich interpretacji zob. K.A. Mikhailov, S.Y. Kainov, *Finds...*, s. 229-236, tam również literatura rosyjska i ukraińska.

¹⁰⁹ Omawianie kwestii osadnictwa jeńców nie należy do tematyki tej pracy, ograniczam się zatem do samej wzmianki. Więcej na ten temat: H. Modrzewska, *Osadnictwo jenieckie we wczesnym średniowieczu polskim*, „Kwartalnik Historii Kultury Materialnej” [dalej: „KHKM”], 17, 1969, 3. Szczegółowo opracowuje materiał toponomastyczny dotyczący ludów stepowych Witold Świątosławski, zob. Idem, *Ślady koczowników...*, s. 41-58, 131-134. Wymienia on aż 68 miejscowości, których nazwy związane są z etnosami stepowymi, skupionych szczególnie w Małopolsce, Wielkopolsce i na Śląsku. Zob. Ibidem, s. 113, ryc. 34 – mapa występowania stepowych toponimów etnicznych oraz stanowisk archeologicznych związanych z tymi etnosami.

¹¹⁰ Pseudo-Maurycy, *Strategikon* (fragm.), XI, 4, 11, [w:] *Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian*, z. 2, red. M. Basaj et al., Wrocław et al. 1989, s. 140.

informacji – nie mam wątpliwości co do tego, że Słowianie południowi łuków używali, o tyle wyraźne określenie materiału, z jakiego były wykonane, uważam za co najmniej dyskusyjne. Po pierwsze, nie wiemy tak naprawdę, kto napisał „Strategikon”¹¹¹, a zatem z jakiego źródła pochodzi ta informacja. Być może miało to być po prostu podkreślenie wyższości łuków używanych przez wojska bizantyjskie, zwykła pomyłka wynikająca z zaobserwowania opłotu z kory brzozy albo przeoczenie lub nieuwzględnienie ścięgnistego wzmocnienia. Dodatkową wskazówką jest tu użycie określenia „drobne strzały”¹¹². Otóż pociski używane w łukach prostych były zwykle dość długie i masywne¹¹³, dochodziły nawet do 80 cm i więcej. Mniejsze pociski mogły być używane w krótszych łukach. Przykłady grotów scytyjskich zdają się wskazywać właśnie na drobne strzały przeznaczone do bardzo szybkiego strzelania¹¹⁴. Oczywiście żadne z powyższych stwierdzeń nie jest rozstrzygającym dowodem w kwestii typów łuku używanych przez Słowian południowych.

Wróćmy do tej samej kwestii na ziemiach polskich. Wiemy już, że z kierunku wschodniego i południowo-wschodniego mogła dotrzeć technologia i umiejętność użytkowania łuków refleksyjnych. Jest bardzo prawdopodobne, że plemiona słowiańskie na ziemiach polskich tę technologię znały. Pozostaje jeszcze jeden kierunek oddziaływania kulturowego, a mianowicie północ. Pewne drobne, ale bardzo wymowne wskazówki przytoczone przez J. Juszyńskiego wskazują, że północnego łuku refleksyjnego używali Bałtowie. Jest to bardzo mało znany w literaturze naukowej łuk z Rygi oraz dwie płaskorzeźby na kapitelu kolumny oraz gzymsie kominka w zamku malborskim¹¹⁵. Warto podkreślić, że wzmiankowane płaskorzeźby przedstawiają łucznika, który pieszo wykonuje tak zwany partyjski strzał, czyli strzela w zwrocie, za siebie. Jego broń ma wszystkie cechy broni refleksyjnej. Nie sposób przypuszczać, żeby rzeźbiarz sam wymyślił kształt łączyska. Z pewnością rzeźbił „z natury”, tym bardziej, że oddał nawet splot (skręt) cięciwy¹¹⁶.

Jaki wniosek wypływa z powyższych rozważań? W moim przekonaniu nie mamy powodów, aby wątpić w użytkowanie w Polsce średniowiecznej łuku refleksyjnego

¹¹¹ SSS, t. 4, s. 407, pod hasłem „Pseudo-Maurycy”.

¹¹² Pseudo-Maurycy, *Strategikon*, XI, 4, 11.

¹¹³ R. Hardy, *Longbow*, Sutton 2006, s. 227.

¹¹⁴ J. Chochorowski, *Scytowie...*, s. 20, 23-24, ryc. 9, 11, 13.

¹¹⁵ J. Juszyński, *Północny...*, s. 28-29, tu opis łuku z Rygi. Idem, *Polskie łucznictwo...*, s. 20, 30.

¹¹⁶ Zob. Aneks, Il. 8 i 9.

i to w dwóch różnych odmianach – „stepowej” oraz refleksyjnego łuku północnego. Znajomość tego ostatniego może być nawet dawniejsza niż pierwszego. Nie możemy zakładać, że przy transferze kulturowym płynącym z trzech stron oraz wielopokoleniowej tradycji kontaktu z ludami stepowymi, wojowie polscy zrezygnowaliby z użytkowania lepszej broni, o ile tylko mogli sobie na nią pozwolić. Oczywiście nie oznacza to, że nie używano łuku prostego. Mogła też pojawiać się duża ilość egzemplarzy w pewien sposób pośrednich, takich jak łuk prosty z małym refleksem na gryfach¹¹⁷, albo łuk refleksyjny wykonany z jednej warstwy drewna. Wariacji i kombinacji mogło być bardzo wiele. Jestem przekonany, że w średniowiecznej Polsce lepiej sytuowani wojownicy (np. wojowie drużyny książęcej) starali się posiadać łuk refleksyjny, natomiast biedniejsi (np. powoływani pod broń chłopci) niejednokrotnie musieli zadowolić się łukiem prostym lub złożonym. Trudno natomiast, mając w pamięci możliwość tworzenia różnych odmian broni miotającej z naturalnych materiałów oraz oczywistą umiejętność obróbki drewna u kmieci polskich, określać stosunek ilościowy typów łuków wśród wojowników. Niemniej jednak, wziąwszy pod uwagę to, co wiemy o północnym łuku refleksyjnym oraz dopiero co wspomnianą powszechność umiejętności pracy w drewnie, jestem gotów przypuścić, że co najmniej połowa łuków wojowników polskich należała do jakiejś odmiany refleksyjnej.

2.2. Łuk na polu walki

Ustaliwszy podstawowe fakty dotyczące interesującej nas broni i terminologię, jaką będziemy się posługiwać w dalszej części pracy, należy się zastanowić, w jaki sposób łuk był używany przez wojowników polskich. Oczywiście był bronią bojową i myśliwską, na razie jednak pozostawiam na boku kwestię łowów. Jak dotąd w literaturze nie została należycie naświetlona rola tego oręża i jego użytkowników w działaniach wojennych. Zagadnieniu temu poświęciłem rozdział w opracowaniu odnoszącym się do łucznictwa starożytnego, dzięki czemu będziemy mogli przekonać się, czy i jak zmieniła się rola łuku w walce od czasów Aleksandra Wielkiego i Juliusza Cezara.

Źródła średniowieczne dotyczące polskiej sztuki wojennej często wymieniają łuk i strzałę. Nie jest mi niestety znany żaden źródłowy opis budowy tego oręża, jednak pojawia się on w wielu kontekstach, dających możliwość odpowiedzi na pytanie, do czego

¹¹⁷ Łuki takie pojawiają się w pewnej ilości ikonografii średniowiecznej oraz nowożytnej. Zob. M. Loades, *Longbow...*, s. 17; Aneks, Il. 10 i 11.

właściwie, czyli w jakich okolicznościach był używany. Oczywiście, jak każda broń zaczepna, służył przede wszystkim do zwalczania siły żywej przeciwnika. Kto jednak się nim posługiwał? Wiemy, że wojska średniowieczne nie były jednorodne jeśli chodzi o status społeczny wojowników. W jakich okolicznościach łuk był używany? Czy bywały przypadki, w których jego użycie było głównym sposobem prowadzenia walki? Na część tych pytań można odpowiedzieć intuicyjnie; wynika to z samej logiki, jednak warto podeprzeć rozważania materiałem źródłowym.

W rozważaniach tych należy wziąć pod uwagę periodyzację dziejów sztuki wojennej, która przechodziła przeobrażenia wraz ze zmianami technologicznymi i społeczno-politycznymi. Tadeusz Korzon wyodrębnił pięć okresów rozwoju sztuki wojennej w Polsce przedrozbiorowej¹¹⁸, w tym pierwszy obejmujący czasy od przedhistorycznych do Kazimierza Wielkiego włącznie. Dla naszego problemu to zbyt duże uproszczenie. W kwestii tak szczegółowej jak użytkowanie łuku nie możemy ograniczyć się do sześciowiekowej (X-XV) „epoki rycerstwa”, nie biorąc pod uwagę czynników społeczno-politycznych. Posłużymy się zatem podziałem zaproponowanym przez Tadeusza M. Nowaka i Jana Wimmera, również wymieniających pięć okresów¹¹⁹, jednak w innym układzie, który – jak wyniknie z dalszych ustaleń w tej pracy – pokrywa się ze zmianami w sposobie i jakości użytkowanej przez wojska polskie broni strzelczej. Okres pierwszy, wczesnopiastowski, obejmuje czasy od drugiej połowy X wieku do roku 1138, czyli śmierci Bolesława Krzywoustego. Okres drugi to czasy rozbiecia dzielnicowego, zamykanego przez datę 1320. Okres trzeci, monarchii stanowej, zamkniemy symbolicznie rokiem 1500, z którego pochodzą pierwsze wzmianki źródłowe o husarii¹²⁰. Jako osobne okresy potraktujemy też wiek XVI, zaznaczający się wieloma dynamicznymi przemianami w polskiej sztuce wojennej, oraz wiek XVII, w którym przypada cezura końcowa niniejszych badań (1683), naznaczony szczególnie intensywnymi walkami przeciwko Turkom i Tatarom. Wewnątrz tych okresów można oczywiście wprowadzać dalsze podziały¹²¹, jednak dla treści tej pracy nie jest to potrzebne.

¹¹⁸ T. Korzon, *Dzieje wojen...*, s. 17-23.

¹¹⁹ T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 13-14.

¹²⁰ J. Cichowski, A. Szulczyński, *Husaria*, Warszawa 2004, s. 7.

¹²¹ Zob. np.: M. Bogacki, *Przemiany w wojskowości polskiej od połowy X wieku do 1138 roku. Kształt i organizacja armii*, Toruń 2007, s. 265-270. Badania tego autora jasno wskazują, że okres, który wydzieliliśmy jako pierwszy, można podzielić na co najmniej dwa podokresy: drużyny i początków formowania się stanu rycerskiego.

Jako że praca niniejsza nie analizuje w żaden sposób struktury społecznej Polski przedrozbiorowej, a jedynie nawiązuje do tej kwestii tam, gdzie jest to niezbędne, pozwalam sobie na dokonanie pewnego uproszczenia. Będę się posługiwał terminami: „rycerstwo-kopijnicy”, „drobne rycerstwo” i „piechurzy”. Do grupy pierwszej zaliczam wszystkich konnych wojowników o wysokim statusie społecznym i majątkowym – od królów i książąt przez możnowładców do poszczególnych kopijników, którzy zobowiązani byli wystawić własny poczet i dowodzili „kopia”¹²² (np. rycerz przedchorągiewny albo towarzysz pancerny). Grupa druga obejmować będzie władków, panoszy, wójtów, sołtysów, „rycerzy z chłopów uczynionych”, pocztowych etc., również wojowników konnych, ale służących w wojsku niesamodzielnie lub z niewielkim albo czysto pieszym poczem lub w ogóle bez pocztu (np. lekkie „znaki” jazdy w XVII wieku). Pojęcie piechura obejmować będzie oczywiście wszystkich tych, którzy służyli w wojsku bez konia, niezależnie od pochodzenia społecznego. Do piechurów zaliczymy również mieszczan biorących udział w walce, głównie w obronie swojego miejsca zamieszkania. Naturalnie trzeba pamiętać o fakcie, że wyposażenie wojowników w poszczególnych grupach było nierówne. Na koniec należy jeszcze wprowadzić pojęcie czwarte, a mianowicie „drużynnik”. Używać go będę na określenie zarówno konnego „protorycerza”, jak i tarczownika z okresu wczesnopiastowskiego¹²³. W tych czasach termin „piechur” będzie oznaczał powołanego do służby chłopą, nieprzynależącego do drużyny książęcej. Zadaniem wszystkich czterech terminów jest odzwierciedlenie trzech kwestii: roli wypełnianej przez danego wojownika na polu walki, różnic statusu społecznego i różnic stanu majątkowego.

2.2.1. Użytkownicy łuku – podział społeczny i chronologia

Badacze polskiej sztuki wojennej średniowiecza są zgodni co do tego, że łuk był przez Polaków użytkowany¹²⁴. Mało kto jednak – szczególnie dla średniowiecza – stara się przypisać łuk jakiejś konkretnej formacji, piechocie czy też jeździe, a tym bardziej zrobić

¹²² T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 143-144, o podziale stanu szlacheckiego i zróżnicowaniu obowiązków wojskowych. Zob. *Zarys dziejów...*, s. 169-171; S. Kuczyński, *Polskie siły zbrojne za Kazimierza Wielkiego i Andegawenów*, „SiMdhW”, 11, 1965, 2, s. 11-20.

¹²³ O powszechności użytkowania koni przez drużynę książęcą zob. M. Bogacki, *Przemiany...*, s. 117-122, 140. Za tym autorem przyjmuję, że pojęcie „drużynnika” określa raczej status społeczny i wyróżniające się umiejętności wojownika, niż formację wojskową, w jakiej ów wojownik służył.

¹²⁴ Zob. wyżej, rozdział 1.2, przyp. 17 i 18.

rozdzielenie w tym względzie pomiędzy wysoko i nisko urodzonymi. Wydaje się jednak, że wobec wprowadzenia kwestii typów użytkowanych łuków¹²⁵, takie rozważania są potrzebne. Od razu przychodzi na myśl, że ta kwestia mogła wyglądać różnie w różnych okresach rozwoju sztuki wojennej.

Wspomniana wcześniej wzmianka o łuku autorstwa Pseudo-Maurycego¹²⁶ poświadcza użytkowanie tej broni przez Słowian w okresie plemiennym¹²⁷. Dodaje też ciekawe informacje o ich ulubionych sposobach prowadzenia działań wojennych¹²⁸. Niestety, niewiele więcej można na ten temat powiedzieć.

Dla okresu wczesnopiastowskiego dysponujemy pewną ilością źródeł, głównie w postaci kronik Widukinda, Thietmara i Anonima tzw. Galla, materiałem archeologicznym oraz całkiem pokaźną literaturą. A. Nadolski stworzył typologię grotów strzał¹²⁹ i w tym samym dziele przyznaje, że chociaż większość znanych mu źródeł wkłada łuki w ręce piechurów, jest możliwe, że polscy jeźdźcy nauczyli się sztuki łucznictwa konnego od nomadów, szczególnie Węgrów¹³⁰. W trochę późniejszym dziele poświęconym sztuce wojennej za Chrobrego ten sam autor jakby zapomniał o własnych wnioskach, a może je rewidował, nie próbując zastanawiać się nad tym, którzy wojownicy używali łuku¹³¹. T.M. Nowak i J. Wimmer posunęli się nieco dalej, wskazując na możliwy wpływ koczowników i wymieniając łuk jako element uzbrojenia pancernych drużynników¹³². Trzeba przy tym zaznaczyć, że badacze ci postrzegali drużynę książęcą jako formację konniczą¹³³, zatem mamy do czynienia z łąčeniem łuku również z jeźdźcami, nie tylko z piechotą. Najdalej posunął się w tych rozważaniach A.F. Grabski, który dzielił konnicę na lekką i ciężką – oczywiście ze względu na ilość i jakość

¹²⁵ Zob. wyżej, rozdział 2.1.

¹²⁶ Zob. wyżej, przypis 110, 112.

¹²⁷ Tekst bizantyjskiego podręcznika wojskowości odnosi się oczywiście do Słowian południowych, mieszkających nad Dunajem, jednak wobec konstatacji w rozdziale 1.5 nie mam wątpliwości, że te same informacje można odnieść również do zachodnich i wschodnich odłamów etnosu.

¹²⁸ Są to zasadzki, walka na terenie lasów i bagien, ataki z zaskoczenia. Zob. Pseudo-Maurycy, *Strategikon*, XI, 4,7 -10, XI, 4,12.

¹²⁹ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954, s. 64-65. Podział obejmuje cztery typy, numerowane cyframi rzymskimi.

¹³⁰ Ibidem, s. 62.

¹³¹ A. Nadolski, *Polskie siły...*, s. 28.

¹³² T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 35.

¹³³ Ibidem, s. 31.

użytkowanego pancerza – oraz piechotę na tarczowników i łuczników, przy czym łuk wymienił jako broń użytkowaną przez wszystkie formacje¹³⁴. Bardzo podobne stanowisko prezentuje J. Juszyński¹³⁵. Jak widać, zdania badaczy są podzielone i nie ma zgody co do tego, kto łuków używał (jeźdźcy czy piechurzy).

Uważam, że najślusniejsza w tej kwestii jest opinia A.F. Grabskiego, na podstawie której można określić łuk jako podstawowy lub jeden z podstawowych i najpowszechniejszych elementów uzbrojenia wojów wczesnopiastowskich. Byłoby to nawet spójne z zapiską kronikarza niemieckiego Thietmara, który opisując wyprawę Henryka II w roku 1005 wspomina, że strzały stanowią główny środek obrony Polaków¹³⁶. Komentator przekładu kroniki przypisywał to sformułowanie widocznie gorszemu stanowi uzbrojenia wojsk polskich od niemieckich¹³⁷, z czym nie całkiem się zgadzam. Uważam, że jest to raczej świadectwo bardzo szerokiego użycia łuku przez wojska Chrobrego, które – z racji powolnego tempa przemian technologicznych – można rozciągnąć na całą epokę wczesnopiastowską. Nie można przeczyć, że około 100 lat później, kolejny Bolesław (III Krzywousty), stosował te same co prapradziadek sposoby obrony przed najazdem kolejnego Henryka (V). Istotne jest też użycie przez kronikarza określenia „obrona” (*quibus maxime defenduntur*)¹³⁸, które samo w sobie stanowi poświadczenie ogromnej roli łucznictwa w działaniach defensywnych.

Wróćmy do kwestii statusu społecznego łuczników. Z pewnością nie możemy odmówić użytkowania tej broni piechurom. Czy jednak mamy jakieś istotne wskazówki, że używali jej jeźdźcy? Podczas wyprawy Henryka II w 1015 roku pojawia się w wojskach polskich odwód kawaleryjski, którego zadaniem było m.in. utrudnianie przeprawy przez Odrę wojsk niemieckich¹³⁹. Trudno przypuszczać, aby takie zadanie żołnierze mieli wykonywać wyłącznie zaznaczając swoją obecność na brzegu, stojąc bezczynnie z bronią białą. Źródła ruskie natomiast rejestrują sytuacje walki łuczników przez rzekę¹⁴⁰. T.M. Nowak i J. Wimmer – jak również inni badacze – opisują wyprawę Bolesława

¹³⁴ A.F. Grabski, *Polska sztuka...*, s. 57.

¹³⁵ J. Juszyński, *Trutina...*, s. 47-58.

¹³⁶ *Kronika Thietmara*, tłum. M.Z. Jedlicki [dalej: Thietmar], Kraków 2002, VI.22.

¹³⁷ Ibidem.

¹³⁸ Ibidem.

¹³⁹ A. Nadolski, *Polskie siły...*, s. 75.

¹⁴⁰ Anonim, *Latopis kijowski*, cz.1, oprac. E. Goranin, [dalej: *Latopis kijowski 1*] Wrocław 1995, k. 401, s. 90, k. 411, s. 96, k. 621, s. 225.

Chrobrego pod Magdeburg, która miała być podjęta samą jazdą¹⁴¹. Podczas tej wyprawy drużynnicy konni zdobyli kilka umocnionych punktów obrony (grodów). Już sam ten fakt uważam za potwierdzenie umiejętności łuczniczych jeźdźców polskich, gdyż ani Czerwiszcza ani tym bardziej Budziszyna nie zdołaliby zdobyć bez użycia broni miotającej. W podobnym „stylu” działał w początkach podboju Pomorza Krzywousty¹⁴², zdobywając Białogard albo podgrodzie Kołobrzegu. Skoro ważył się na błyskawiczne rajdy konne w celu zdobycia grodów, musiał polegać na swoich łucznicach poruszających się konno. Dodać do tych rozważań trzeba jeszcze informację dotyczącą czasów późniejszych. Skoro wiemy, że w XIV-XV wieku w chorągwiach rycerskich pocztowi używali łuków (oraz kusz) do strzelania „nawiją”, czyli zza pleców idących do ataku kopijników¹⁴³, nie możemy przypuszczać, że strzelać z konia nie umieli wojownicy, którzy mieli znacznie więcej okazji do nauczania się tego od koczowników. Uwzględnijmy jeszcze informację wyraźnie podkreślaną przez J. Juszyńskiego, który twierdzi, że jeźdźcy polscy w okresie wczesnopiastowskim najprawdopodobniej posługiwali się głównie końmi podobnymi do tarpana, czyli niewysokiego konika leśnego o równym chodzie¹⁴⁴, który ułatwiał strzelanie z siodła. Innymi zaletami tego zwierzęcia była ogromna wytrzymałość, pojętność, zdrowie, niewybredność pokarmowa i odporność na warunki środowiskowe. Był on jakby stworzony do podejmowania działań, jakie znamy z przebiegu walk drużyny piastowskiej przeciwko Niemcom.

Oceniając łącznie wszystkie przytoczone powyżej informacje uważam, że nie ma powodów, aby zaprzeczać użytkowaniu łuku przez jeźdźców polskich w okresie wczesnopiastowskim. Nie można mówić o dowodach, jednak ilość wskazówek i poszlak jest całkowicie wystarczająca, aby postawić mocną tezę. Jednocześnie staje się to kolejnym potwierdzeniem przypuszczalnego szerokiego użytkowania łuków refleksyjnych,

¹⁴¹ T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 51; A.F. Grabski, *Polska sztuka...*, s. 116-117.

¹⁴² T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 71-72.

¹⁴³ Zob. rozdz. 2.1., przypis 52.

¹⁴⁴ J. Juszyński, *Polskie łucznictwo...*, s. 5-11, 25; M. Haller, *Rasy koni*, tłum. J. Kulisiewicz, J. Łojek, Warszawa 2009, s. 204. Tarpany jako rasa koni wymarły w XIX wieku, jednak znamy kontynuację rasy w postaci konika polskiego oraz koni Przewalskiego, które w stanie dzikim żyją na stepach Ukrainy, Kazachstanu czy Mongolii, zob. <https://www.iucnredlist.org/species/7961/97205530> [dostęp: 08.08.2022]. Znajomość tej rasy konia przeczy informacji al-Kazwiniego (redakcja relacji Ibrahima ibn Jakuba), jakoby w krajach Słowian nie mogła poruszać się konnica. Zob. Ibrahim ibn Jakub, *O państwach słowiańskich w połowie X w. według wersji al-Kazwiniego*, [w:] G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*, Poznań 1999, s. 149.

w które starali się zaopatrywać konni wojownicy. Uznają zatem łuk za broń drużynników i piechurów, a więc używaną przez przedstawicieli wszystkich warstw społecznych.

W czasach późniejszych (okres rozbicia dzielnicowego i monarchii stanowej), sytuacja ta zmienia się dość znacząco. Aby to wyjaśnić, konieczne trzeba wziąć pod uwagę przemiany technologiczne i społeczne. Po pierwsze, już od czasów Krzywoustego na polskim polu walki pojawia się kusza, która powoli wypiera łuk¹⁴⁵. Generalnie badacze są zgodni co do tego, że kusza była prostsza w użyciu i z zasady dysponowała większą siłą rażenia. Jednocześnie miała znacznie mniejszą szybkostrzelność, a jej wyprodukowanie wcale nie było o wiele prostsze niż produkcja łuku. Przeciwnie, łączysko kompozytowe lub stalowe wymagało dużo pracy, a do tego kusza potrzebuje mechanizmu spustowego i systemu naciągania. Wskazówką co do poziomu komplikacji wyrobu tej broni może być fakt, że nauka zawodu w cechach trwała 7 lat¹⁴⁶, przy czym dotyczy to również wyrobu łuków¹⁴⁷. Kusza była również droższa od łuku¹⁴⁸. Z tych przyczyn nie uważam, aby proces zastępowania łuku przez kuszę był szybki – szczególnie w regionach oddalonych od większych ośrodków rzemiosła musiał następować powoli. Zwłaszcza północny łuk refleksyjny, z pewnością tradycyjnie wytwarzany na ziemiach polskich, niekoniecznie tylko w ośrodkach rzemieślniczych, długo utrzymywał się w rękach wojowników.

Drugim procesem, na jaki trzeba zwrócić uwagę, jest formowanie się rycerstwa, zarówno jako stanu społecznego, jak i grupy zawodowej i związane z tym przyjmowanie wzorców kulturowych i uzbrojenia z Europy Zachodniej. Proces ten zaczął się na Śląsku i w Małopolsce, a stąd promieniował na resztę kraju¹⁴⁹. Oczywiście był dość powolny

¹⁴⁵ T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 67; Ł. Jaros, *Wojskowość...*, s. 93; *Polska technika...*, s. 129; A. Nadolski, *Studia...*, s. 62.

¹⁴⁶ J. Szymczak, *Produkcja...*, s. 61.

¹⁴⁷ Z. Wawrzonowska, *Broń strzelcza*, [w:] *Uzbrojenie...1450-1500*, s. 54. Autorka uważa, że opanowanie produkcji kuszy nie wymagało aż tak długiego czasu, z czym wobec komplikacji budowy tej broni nie zgadzam się. Ta wzmianka o długości trwania nauki wyrobu łuków stanowi jednak pośrednie potwierdzenie wytwarzania, a zatem i użytkowania łuków kompozytowych.

¹⁴⁸ Dane z drugiej połowy XV wieku wskazują, że średnia cena łuku wynosiła 30-36 groszy, natomiast kuszy około 50 groszy. Zob. J. Szymczak, *Produkcja...*, s. 79-80, 82, zbiorczo: *Uzbrojenie...1450-1500*, s. 54, 58. Niestety, są to dane z okresu późnego średniowiecza i ze względu na stan zachowania źródeł wrywkowe, zatem nie możemy traktować ich inaczej, niż jako wskazówkę do wnioskowania.

¹⁴⁹ Np. pierwszy turniej rycerski na ziemiach polskich został zorganizowany przez Bolesława Rogatkę w Lwówku Śląskim 24 lutego 1243 roku. Zob. J. Szymczak, *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy*, Warszawa 2008, s. 99-100. Zwięźle na temat tych procesów i ich wpływie na sztukę wojenną: *Polska technika...*,

i przebiegał nierówno w różnych częściach kraju. Jednocześnie, wraz z rozdrobnieniem dzielnicowym, nastąpiło zróżnicowanie przeciwników, z jakimi stykali się wojownicy polscy. O ile na zachodzie kraju walczone przede wszystkim przeciwko Niemcom lub pomiędzy poszczególnymi księstwami, o tyle na wschodnich połaciach kraju – aż do pierwszych bojów z Krzyżakami – ścierano się najczęściej z Rusinami, Litwinami i Prusami¹⁵⁰. Oznacza to, że musiało dojść do pewnego zróżnicowania uzbrojenia, które dostosowywano do zapotrzebowania taktycznego. Z tej przyczyny uważam, że np. na pozostającym rozwojowo w tyle Mazowszu – które walczyło głównie z przeciwnikami ze wschodu i północy – dominacja łuku musiała utrzymać się dłużej niż np. na Śląsku. Sytuacja mieszana mogła wystąpić w Małopolsce, której władcy, jako nominalni lub realni zwierzchnicy całości kraju, musieli zwracać uwagę i obserwować pilnie wszystkie kierunki. Warto dodać, że na wschodnich rubieżach łuk był o tyle bardziej potrzebny, że wraz z Rusinami występowali często Połowcy, czyli konny lud stepowy.

Formowanie się rycerstwa i przyjmowanie wzorców zachodnich spowodowało z czasem zniknięcie łuku z rąk rycerzy kopijników, przynajmniej na polu walki. Zmiana taktyki walki z manewrowej – stosowanej przez drużynę wczesnopiastowską – na uderzenie na wprost, szarżę, zajęcie rąk wojownika kopią i tarczą oraz użycie coraz bardziej ograniczających pole widzenia hełmów i cięższych rękawic spowodowało, że pełnozbrojny rycerz nie tylko przestał potrzebować łuku, ale również nie miał jak efektywnie go użyć. Okres rozbicia dzielnicowego był zatem przejściowy – łuk powoli stawał się bronią drugorzędną w stosunku do kuszy i właściwą drobnemu rycerstwu bądź piechurom.

Wśród piechurów koniecznie trzeba zwrócić uwagę na piechotę miejską. Okres, o którym mówimy, zaznacza się rozwojem prawa immunitetowego oraz kolonizacją na prawie niemieckim, co oznacza nie tylko zwiększenie ilości wsi, ale również rozwój miast,

s. 109-118; S. Krakowski, *Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII-XIII w.)*, „SiMdhW”, 2, 1956, s. 397-398.

¹⁵⁰ Jasno to wynika z obyczaju powoływania pospolitego ruszenia z zagrożonego obszaru kraju oraz, pośrednio, ze zmniejszenia obszaru władzy poszczególnych książąt. Zob. T. Wasilewski, *O służbie wojskowej ludności wiejskiej i składzie społecznym wojsk konnych i pieszych we wczesnym średniowieczu polskim*, „Przegląd Historyczny”, 51, 1960, 1, s. 8.

którym przywileje lokacyjne wyznaczały konkretny zakres obowiązków wojskowych¹⁵¹. Wójtowie weszli w skład drobnego rycerstwa i występowali konno z pocztami, natomiast głównym obowiązkiem mieszczan była obrona własnego miasta. Cechy gromadziły broń i wysyłały swoich członków na ćwiczenia. Miasta dostarczały też wozów na wyprawy wojenne, czasami ze zbrojną eskortą¹⁵². Jak wynika z wcześniejszych rozważań, wobec takiego zestawu powinności piechota miejska musiała mieć charakter przede wszystkim strzelczy, zatem łuk – wraz z kuszą – znajdował swoje miejsce w rękach mieszczan. Musiał być użytkowany przez bractwa strzeleckie, choć trudno byłoby określić stosunek ilościowy łuków do kusz w uzbrojeniu poszczególnych organizacji miejskich, szczególnie, że był on zmienny.

Dokonawszy powyższej charakterystyki okresu rozbicia dzielnicowego mamy już otrzymujemy prawie gotowy obraz sytuacji w okresie następnym, czyli monarchii stanowej. Łuk pozostaje bronią drobnego rycerstwa i piechurów, w tym piechoty miejskiej, pozostając w roli drugorzędnej względem kuszy. Należy jednak zwrócić baczną uwagę na kilka ciekawych wskazówek, które zdają się zakłócać ten obraz, świadcząc o tym, że łuk – jako broń bojowa – nigdy nie został porzucony. Po pierwsze, wśród nadań Kazimierza Wielkiego na Rusi Czerwonej znajdujemy opisy obowiązków wojskowych rycerza, które obejmowały wystawienie pocztu. Były to na przykład 2 kopie i 16 łuczników albo 3 kopie i 5 łuczników¹⁵³. Obok nadań „łuczniczych” występują również i „kusznice”. Po drugie, znamy tekst uchwały podjętej w Środzie w roku 1458. Określała ona dokładnie obowiązki wojskowe mieszczan dotyczące wyprawy pruskiej. Mówią one o wysyłaniu włóczników oraz łuczników, konnych lub pieszych¹⁵⁴. Wiemy już, że kompozytowy łuk refleksyjny był bronią lepszą, bardziej skomplikowaną i znacznie droższą niż łuk prosty albo nawet północny łuk refleksyjny. A właśnie z okresu monarchii stanowej znamy przeciętne ceny łuków oraz informacje o łukach wartych 3 floreny¹⁵⁵, zatem kilkakrotnie więcej niż statystycznie. Raz jest to dosłownie „*arcum alias luk vngaricum*”, a jak pamiętamy, łukiem węgierskim nazwać można przede wszystkim charakterystyczną dla tego narodu odmianę

¹⁵¹ *Zarys dziejów...*, s. 83; *Polska technika...*, s. 110-114; S. Krakowski, *Polska sztuka...*, s. 409-411; T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 93-95; W. Szczygielski, *Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do połowy XV wieku*, „SiMdhW”, 5, 1960.

¹⁵² Zob. przyp. poprzedni.

¹⁵³ S. Kuczyński, *Polskie siły...*, s. 30

¹⁵⁴ W. Szczygielski, *Obowiązki i powinności...*, s. 437.

¹⁵⁵ J. Szymczak, *Produkcja...*, s. 79-80.

kompozytowego łuku refleksyjnego. Po drugie, dysponujemy informacją o trzech łukach zakupionych przez mieszczan wrocławskich dla króla Jagiełły za 2 grzywny 30 groszy, czyli 42 grosze za łuk, być może z łubiami¹⁵⁶. Znowu była cena znacznie przewyższająca przeciętną, a sądząc po przedstawieniu króla na fresku w kaplicy Trójcy Świętej na zamku w Lublinie¹⁵⁷, sam monarcha używał właśnie kompozytowego łuku refleksyjnego. Przypuszczam, że pomimo oczywistej dominacji kuszy, łucznictwo nigdy nie zostało zarzucone, tak samo jak umiejętność wyrabiania bardzo dobrej broni. Broń strzelcza w ogóle na polu walki powinna być kojarzona z drobnym rycerstwem i piechurami, natomiast z pewnością również i rycerze-kopijnicy używali kuszy i łuku na łowach, zatem najwyższe warstwy społeczeństwa nie „zagubiły” umiejętności posługiwania się tą bronią.

W XV i XVI wieku pojawia się na polach bitew, a potem zaczyna dominować ręczna broń palna. Jej chronologia nie jest tu ważna; proces przechodzenia od hakownicy do arkebuzów, rusznic i muszkietów został już opisany¹⁵⁸, jednak należy zauważyć i podkreślić, że w ten sposób pojawia się trzeci „konkurent”, który zaczyna powoli wypierać broń miotającą. Szczególnie w piechocie już w XV wieku broń prochowa zaczęła odgrywać coraz znaczącą rolę. Również i jeźdźcy (strzelcy) sięgali po nią coraz częściej. Warto jednak od razu zaznaczyć, że broń palna aż do XVIII wieku nie wyparła całkowicie łuku z wojsk polskich oraz litewskich i nie było to spowodowane zapóźnieniem, tylko potrzebami „lokalnego” pola walki, o czym piszę dalej.

Wiek XVI w historii wojskowości polskiej charakteryzuje się wieloma przemianami, które zapoczątkowane jeszcze w stuleciu poprzednim nabrały dynamiki i z tej przyczyny trudno je uważnie prześledzić. Opinie historyków co do ich wartości są dość podzielone¹⁵⁹, niemniej jednak trzeba te procesy przynajmniej zarysować¹⁶⁰.

¹⁵⁶ J. Szymczak, *Rycerz...*, s. 236-237.

¹⁵⁷ M. Walczak, *Portret konny króla Władysława Jagiełły w kaplicy Trójcy Świętej na zamku w Lublinie*, [w:] *Patronat artystyczny Jagiellonów*, red. M. Walczak i P. Węcowski, Kraków 2015. Autor artykułu szeroko opisuje program polityczny i symboliczny portretu, zwracając uwagę na brak typowego uzbrojenia rycerskiego u monarchy, nie próbuje jednak w żaden sposób interpretować ani nawet opisać łuku i kołczanu.

¹⁵⁸ S. Kobielski, *Polska broń. Broń palna*, Warszawa 1975; J. Szymczak, *Początki broni palnej w Polsce (1383-1533)*, Łódź 2004, s. 432; P. Strzyż, *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011, s. 277; B. Gembarzewski, *Uzbrojenie i rodzaje broni*, [w:] T. Korzon, *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 3, Lwów 1923, s. 260-310; Z. Żygulski jun., *Broń...*, s. 121-126, 160-167; *Uzbrojenie 1350-1450*, s. 155-165; *Uzbrojenie 1450-1500*, s. 60-65; *Polska technika...*, s. 219-221.

¹⁵⁹ Szczególnie mam na myśli rozbieżność opinii Tadeusza Korzona i Mariana Kukiela na temat „duetu” Batory-Zamoyski, celnie podsumowaną przez Henryka Kotarskiego. Zob. przyp. następny.

W Europie Zachodniej coraz silniej zaznaczała się na polu walki rola piechoty, coraz bardziej nasyconej bronią palną. Jazda zachodnia, jakby za przykładem piechoty, porzuca długą broń drzewcową i również zaczyna walczyć pistoletem czy arkebuzem stosując karakol. Natomiast w Europie Środkowej i Wschodniej narastające zagrożenie ze strony Turcji i jej lennika – Chanatu Krymskiego¹⁶¹ – tworzyło potrzebę utrzymywania jednostek konnych dysponujących zarówno siłą uderzeniową, jak i zdolnością manewru. Utworzono pierwsze w Rzeczypospolitej wojska stałe pod postacią obrony potocznej, a później „kwarty”. Piechota, tak samo jak zachodnia, porzuciła kusze i przebroiła się na „strzelbę ognistą”. Zatriumfował ostatecznie system wojsk zaciężnych, w Rzeczypospolitej realizowany jako „towarzyski”. Początkowo istniały aż trzy odmiany jazdy (ciężka, średnia i lekka), później pełnozbrojni rycerze zniknęli w ogóle, a ich miejsce poczęli zajmować coraz mocniej opancerzeni husarze. Uformował się też typ jazdy zwany „kozacką”, a wraz z nim najlżejsze znaki „tatarskie” na Litwie i „wołoskie” w Koronie. Wojska obu głównych składowych federacji polsko-litewskiej upodabniały się do siebie. Zachowany został natomiast dawny podział każdej rotacji na kopijników i strzelców.

Czy pomimo rozwoju broni palnej używano w tym okresie łuku? Wbrew pozorom tak, o czym świadczą chociażby popisy rot odnotowujące uzbrojenie żołnierzy¹⁶². Interesujący nas oręż wciąż był niemal obowiązkowym elementem rynsztunku strzelca, natomiast zrezygnowali zeń kopijnicy, co oznacza, że w każdej chorągwi jazdy łucznicy stanowili większość stanu osobowego. Tak wyglądała sytuacja w rotach husarskich.

¹⁶⁰ Jako że nie wdaję się w żadną polemikę, a jedynie relacjonuję krótko stan badań, najbliższych kilka akapitów napisałem na podstawie: T. Korzon, *Dzieje wojen...*, t. 2, s. 5-93; M. Kukiel, *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929, s. 37-70; *Zarys dziejów...*, s. 296-386; M. Plewczyński, *Żołnierz jazdy obrony potocznej za czasów Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI w.*, Warszawa 1985; H. Kotarski, *Wojsko polsko-litewskie podczas wojny inflanckiej 1576-1582*, cz. 1, „SiMdhW”, 16, 1970, tam również obszerna literatura.

¹⁶¹ Z. Spieralski, *Po klęsce bukowińskiej 1497 roku, pierwsze najazdy Turków na Polskę*, „SiMdhW”, 9, 1963, 1; M. Franz, *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI-XVII wieku: geneza i charakter*, Toruń 2002, s. 87; L. Podhorodecki, *Chanat krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII wieku*, Warszawa 1987, s. 19-28; M. Plewczyński, *Udział jazdy obrony potocznej w walkach na południowo-wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej w latach 1531-1573*, „SiMdhW”, 26, 1983.

¹⁶² Jako przykład można przytoczyć popis chorągwi husarskiej Filona Kmity z 1567 roku, w którym nawet w dwunastoosobowym poczcie samego rotmistrza, oprócz chorążego i dobosza, wszyscy „śludzy” mieli na wyposażeniu sahadaki, czyli pokrowce na łuk refleksyjny połączone z kołczanem. Zob. Z. Spieralski, J. Wimmer, *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 5: *Polska sztuka wojenna w latach 1563-1647*, Warszawa 1961, s. 26-29.

W kozackich, tatarskich i wołoskich¹⁶³ łuk nosił każdy żołnierz. Mamy zatem do czynienia z przedłużeniem stanu rzeczy z XV wieku: łuk, teraz już bardzo często turecki lub tatarski, pozostaje bronią drobnego rycerstwa. Dlaczego tak się stało? Odpowiedzią na to pytanie jest rzut oka na rejony stacjonowania i działania obrony potocznej a potem wojsk kwarcianych. Są to województwa południowo-wschodnie, gdzie dochodziło do ciągłych utarczek z Tatarami, zagrażały też wojska tureckie, a w XVI wieku również stosujący podobną taktykę Mołdawianie. Wobec takiego przeciwnika potrzebna była broń strzelająca znacznie szybciej i precyzyjniej niż arkebuzy czy pistolety kołowe. W dodatku łuk miał większy zasięg, nie był wrażliwy na zabrudzenia i znacznie rzadziej zawodził technicznie¹⁶⁴. Koncept zastosowania karakolu przeciwko błyskawicznie manewrującym i wypuszczającym chmurę strzał Tatarom należałoby potraktować jako groteskowy żart lub szczególnie wymyślną formę samobójstwa. Z broni palnej nie da się strzelać po krzywej balistycznej (stromotorowo), zatem uniemożliwia zastosowanie strzelania nawiją. Poleganie zatem wyłącznie na pistoletach sprawiłoby, że po oddaniu jednej salwy strzałów chorągiew traciłaby możliwość nawiązania walki dystansowej z przeciwnikiem, który taką taktykę preferował¹⁶⁵.

Przyjrząwszy się sytuacji w wieku XVI mamy właściwie gotową odpowiedź na pytanie o wiek XVII. Wrogowie z jakimi walczyła Rzeczypospolita właściwie się nie zmienili, więcej tylko było starć ze Szwedami i Turkami. Warto jednak odnotować fakt, że o ile dla XV i XVI wieku możemy mówić o łuku jako broni drobnego rycerstwa, o tyle w wieku XVII odnajdujemy wyraźne ślady użytkowania go przez w pełni już rozwiniętą husarię, w której służyła szlachta średnia a nawet zamożna¹⁶⁶. Mogło to być spowodowane

¹⁶³ Trzy kolejne określenia oznaczają w tym przypadku typ jazdy, a nie narodowość członków oddziału. Warto jednak zaznaczyć, że litewskie rotty „tatarskie” rzeczywiście w dużej mierze składały się z żołnierzy narodowości tatarskiej, dla których łuk refleksyjny był bronią tradycyjną.

¹⁶⁴ O poziomie skomplikowania konstrukcji i obsługi wczesno nowożytnej broni palnej syntetycznie, zob. Z. Żygulski jun., *Broń...*, s. 160-167.

¹⁶⁵ Zob. przypis 158, oraz liczne prace dotyczące wojskowości polskiej w XVI i XVII wieku. Więcej na ten temat w dalszych rozdziałach pracy.

¹⁶⁶ Na ten temat wypowiedzieli się m.in. Andrzej Cichowski i Jerzy Szulczyński twierdząc, że husaria używała łuków, choć nie próbowali określić jak często. Zob. A. Cichowski, J. Szulczyński, *Husaria...*, s. 86. Pogląd ten, jako słabo udokumentowany źródłowo, spotkał się z silną krytyką Zdzisława Żygulskiego jun. Zob. Idem, *Husaria polska*, Warszawa 2000, s. 79. Bardzo dokładnie tę kwestię przeanalizował Radosław Sikora, wyzyskując różne wzmianki źródłowe, w tym pochodzące z pamiętników husarzy. Zob. R. Sikora,

przechodzeniem ze służby w „lżejszych znakach” do husarii, chęcią użycia tej broni w pościgu za przeciwnikiem lub też – w przypadku oficerów – podyktowane względami prestiżowymi, o czym w dalszej części tej pracy.

Podsumowując powyższe rozważania uważam, że chronologia „intensywności” zjawiska użytkowania łuku w Polsce dzieli się na cztery okresy. Okres pierwszy to wczesnopiastowski, w którym łuk był bronią wszystkich rodzajów wojsk i warstw społecznych, użytkowany najpowszechniej, prawdopodobnie w trzech odmianach: prosty, złożony i refleksyjny – kompozytowy. Nazwijmy te czasy okresem „powszechności łucznictwa”. W okresie drugim – rozbicia dzielnicowego, który określam mianem „przejściowego” – sytuacja była dość podobna, choć interesujący nas oręż znika z rąk rycerstwa-kopijników oraz powoli ustępuje miejsca kuszy. Tempa tych przemian niestety nie jesteśmy w stanie uchwycić. Czasy monarchii stanowej to okres „odejścia od łucznictwa”, gdyż zostało wtedy zastąpione przez kuszę i pojawiającą się broń palną. W tym czasie łuk był użytkowany zapewne głównie na łowach. Jednak już z końcem XV i początkiem XVI wieku rozpoczyna się czas wojen na południowo-wschodnim pograniczu federacji polsko-litewskiej, które spowodowały swoisty „renesans łuku”, jak nazwiemy okres czwarty, obejmujący XVI i XVII stulecie.

2.2.2. Cechy (wady i zalety) łuku na polu walki

Jak wynika z poprzedniego podrozdziału, łuk był używany w Polsce (i na ziemiach polskich) przez co najmniej 12 wieków¹⁶⁷, przez różnego rodzaju formacje wojskowe i w różnych sytuacjach. Z tej przyczyny jego immanentne cechy nie mogą być jednoznacznie określane mianem wad i zalet, albowiem gradacja ta zależy w dużej mierze od okoliczności, w jakich broni używano¹⁶⁸. Dla lepszego naświetlenia zagadnienia posługuję się również pewną ilością porównań łuku do kuszy i broni palnej, oczywiście z danej epoki. Posłuży to do lepszego zrozumienia faktu popularności tej broni w Polsce.

Po pierwsze, łuk jest cichy. Cichszy nawet od kuszy, która niejednokrotnie szczęką wyraźnie w momencie oddania strzału, a jej bełty w twardymi lotkami powodują wyraźny

Taktyka walki, uzbrojenie i wyposażenie husarii w latach 1576-1710, Siedlce 2010, s. 205-215, niepublikowana rozprawa doktorska.

¹⁶⁷ Podając tę liczbę odwołuję się wyłącznie do stanu badań przeprowadzonych do niniejszej pracy. Realnie posiadamy dane źródłowe dotyczące jeszcze wieku XVIII, a wstecz mezolitu, zatem okres ten właściwie możemy wydłużyć do niemal 100 wieków (ok. 10.000 lat).

¹⁶⁸ Przeglądowi praktycznych (szczegółowych) zastosowań łuku w boju poświęcam rozdział następny.

świsł. Brzęcząca cięciwa łuku oznacza mankament techniczny, który należy jak najprędzej poprawić (rozluźnienie, najczęściej zbyt duże naciągnięcie linki), zatem literackie opisy dźwięku cięciw w bitwie można potraktować wyłącznie jako ubarwienie tekstu. Dźwięk cięciwy powinien być trudno słyszalny dla kogokolwiek poza samym strzelcem. Strzała z lotkami z piór w locie wydaje dźwięk świszcząco-szeleszczący, też niezbyt głośny, choć zapewne słyszalny na sporą odległość, jeżeli strzał w powietrzu jest wiele. Podczas walki partyzanckiej, urządzania zasadzki, podjazdów, to z pewnością zaleta. Staje się jednak wadą, kiedy użyjemy porównania z efektem psychologicznym wywieranym przez broń palną. Huk, błysk i dym ma swoje oddziaływanie na morale przeciwnika. Salwa arkebuzerów z pewnością robi znacznie potężniejsze wrażenie niż salwa łuczników.

Przyjrzyjmy się tej kwestii bliżej, bowiem cichość łuku nasuwa pewne przemyślenia, które, być może słabo poparte źródłowo, mają swoje znaczenie w postrzeganiu tej broni. Uważam, że w opisach Thietmara¹⁶⁹, oddającego – często przez przemilczenie lub niedopowiedzenie¹⁷⁰ – sukcesy wojowników polskich, odbija się lęk przed łukiem w rękach Polaków. Kronikarz niemiecki, w przeciwieństwie do np. latopisów ruskich, przekazuje mało szczegółów, jeszcze mniej Anonim Gall; jednak to wszystko, co zostało przez nich powiedziane na temat demoralizacji wojsk niemieckich musi dawać do myślenia. Wśród całego arsenału jakim rozporządzali drużynnicy i piechota polska, łuk był właśnie tą bronią, która najlepiej nadawała się do skrytych ataków¹⁷¹. Jego szerokie użycie wpływało bardzo silnie na postawę zarówno napastników, jak i obrońców. Dla maszerującego przez puszcze i bagna wojska niemieckiego czy czeskiego było to stałe zagrożenie, którego spodziewano się w każdej chwili, z każdej strony. W dodatku, z punktu widzenia ciężko uzbrojonego wojownika, obciążonego choćby dużą tarczą, łuczników bardzo trudno było ścigać. Atakowali bezgłośnie, z zaskoczenia, nawet nie wiadomo było, skąd nadlatywały pociski, a zaraz potem znikali. Trudno nie zauważyć tu analogii do strzelców wyborowych i snajperów. Ciągłe wyczekiwanie na bezgłośny atak, skutkujący śmiercią lub raną, która wywołuje cierpienie i powoli doprowadza do śmierci,

¹⁶⁹ Np. Thietmar, Ks. VI, rozdz. 14, Ks. VI, rozdz. 22, Ks. VII, rozdz. 21, Ks. VII, rozdz. 59, Ks. VII, rozdz. 61.

¹⁷⁰ Przekonujące pod tym względem interpretacje kroniki Thietmara daje A.F. Grabski, zob. szczególnie: Idem, *Polska sztuka...* s. 113-150.

¹⁷¹ Użytkowana była oczywiście również proca, jednak tę trzeba przed wypuszczeniem pocisku wprowadzić w ruch. Po pierwsze wydaje to wyrazisty odgłos, po drugie jest nieefektywne wśród gęstszych zarośli, gdyż rękaw (rzemień) może zawadzać o gałęzie.

musiało mieć druzgocący wpływ na morale wojsk ciągnących przez tereny, które postrzegane były jako siedliska sił diabelskich. Z drugiej strony łucznik poruszający się po „swojskim terenie” ma poczucie bezpieczeństwa, gdyż „jest u siebie” i widzi swoją przewagę nad wrogiem. Dostrzega swoje i kompanów sukcesy, a te zwiększają morale, podnoszą ducha bojowego. W ten sposób „sukces rodzi sukces”, a jednocześnie zwiększa się estyma wojownika do broni, której używa, dzięki której owe sukcesy odnosi.

Trzeba też wziąć pod uwagę czynnik psychologii samego ruchu. Działania podejmowane przez łucznika można przyrównać do treningu w formie interwałowej (praca – spoczynek – praca - spoczynek), który wywołuje zwiększenie wydzielania adrenaliny. Następowало tu bowiem szybkie przemieszczanie się po lesie, najpewniej biegiem, zaraz po przeprowadzeniu ataku, zryw, bieg, zmiany kierunku, ukrywanie się, kolejny podnoszący nastrój sukces w postaci zmylenia przeciwnika, skutecznej rejterady. Sama praca wykonywana podczas strzelania angażuje większość mięśni górnej części ciała, głównie plecy i ramiona. To znów podobny wzorzec i bodziec fizjologiczny. Bardzo trudno zdać sobie z tego sprawę obserwując współczesne łucznictwo sportowe, polegające na stabilnym strzelaniu do nieruchomego celu. Jednak choćby spojrzenie na przywołany wcześniej przykład łucznika z kolumny malborskiej daje pewne wyobrażenie na temat łucznictwa bojowego. Przedstawiony wojownik strzela w marszu, w zwrocie ciała za siebie, inaczej mówiąc pieszo wykonuje partyjski strzał. To wskazówka do poziomu skomplikowania technik, które potrafili wykonywać średniowieczni łucznicy, szczególnie kiedy dodamy informację, że takie strzelanie nie jest dla wyszkolonego łucznika trudne. Aby się tego nauczyć wystarczy kilkadziesiąt godzin treningu, a człowiekowi sprawnemu fizycznie nawet mniej¹⁷². To co już wiemy, uzupełnijmy o aspekt wrażenia pędu i zsynchronizowania ruchu ciała z wierzchowcem, kiedy strzela się z konia. Są to oczywiście następne czynniki dodatnio wpływające na psychikę człowieka. Tak więc łuk i łucznictwo wykorzystywane przez wojowników polskich podczas obrony zachodnich rubieży państwa, dzięki własnościom fizycznym broni (cichość i lekkość) oraz czysto fizjologicznemu oddziaływaniu na organizm strzelca, miały bardzo silny wpływ na morale wojsk atakujących oraz broniących terytorium monarchii piastowskiej.

¹⁷² Powyższa informacja oparta jest na moim własnym doświadczeniu związanym z uczeniem strzelania różnych odbiorców. Adept niewymagających dużego rozciągnięcia ani wyjątkowej kondycji sztuk walki z około dwudziestoletnim doświadczeniem nauczył się „partyjskiego strzału” w pozycji stabilnej w ciągu dwóch godzin od wzięcia łuku do ręki. Czynnikiem decydującym była tutaj doskonała koordynacja ruchów.

Łuk ma bardzo prostą mechanikę. Jest dzięki temu odporniejszy na złe warunki niż kusza albo broń palna. Oczywiście może zamoknąć, złożony lub kompozytowy rozkleić się. Niemniej jednak można go łatwo zabezpieczyć lub schować przed wilgocią, nie ma w nim prochu, który może zamoknąć, nie ma żadnych mechanizmów, które mogłyby zawieść w nieodpowiednim momencie. Pęknięcie gryfu albo cięciwy lub rozszczępienie ramienia łuku zdarzało się o wiele rzadziej niż zacięcie zamka kołowego albo przysłowiowe spalenie się prochu na panewce. Powszechnie znany jest fakt zamoknięcia cięciw genueskich kuszników tuż przed bitwą pod Crécy¹⁷³. Mechanizmy bardziej zaawansowanej od łuku broni są też narażone na zabrudzenia, „ziarna piasku w trybach”. W przypadku łuku będą one co najwyżej sprawiały dyskomfort strzelcowi – na działanie broni nie wpłyną.

Łuk jest lekki, przynajmniej jeśli mówimy o typach tego oręża powszechnie używanych w Polsce. Noszenie go nie powoduje wyczerpania. Grube łoża i kolby kusz czy rusznic ważą o wiele więcej i męczą strzelca w marszu, w dodatku są niewygodne w transporcie. Z drugiej strony, łuk może być dość długi, zatem trochę utrudniać poruszanie się np. w leśnym gąszczu, w dodatku trzeba nosić do niego również dość długie strzały, które też mogą zawadzać. Pistolet jest z pewnością poręczniejszy, zarówno w transporcie jak i w oddawaniu strzału, jednak nie można powiedzieć tego samego np. o rusznicy czy muszkiecie.

Łuk „ładuje się” bardzo szybko. Dotychczasowi badacze dość regularnie podają ilość 10-12 strzałów, jakie w ciągu minuty mógł oddać łucznik¹⁷⁴. Strzelec z kuszą nie był w stanie osiągnąć takiego wyniku, tym bardziej użytkownik broni palnej, której ładowanie trwało nawet kilkadziesiąt sekund. Daje to możliwość wypuszczenia z łuku wielokrotnie większej ilości pocisków niż z innych rodzajów broni. Łuk, w zależności od siły, może mieć znacząco większy zasięg niż broń palna, a dzięki łatwiejszemu strzelaniu stromotorowemu również od kuszy¹⁷⁵.

¹⁷³ M. Nowak-Kreyer, *Crécy 1346*, Warszawa 2003, s. 36; J.A. Wagner, *Encyclopedia of the Hundred Years War*, Westport-London 2006, s. 106, pod hasłem „Crécy, the battle of”.

¹⁷⁴ Dane te dotyczą łuków angielskich z XIV-XV wieku. Sądząc z ich siły, jestem skłonny przypuszczać, że znacznie dynamiczniejsze łuki refleksyjne dawały możliwość osiągnięcia większej szybkostrzelności.

¹⁷⁵ Doskonale zobrazowanie tego faktu stanowią tureckie *menzil* – kamienne pomniki ustawiane na pamiątkę rekordowo długich strzałów oddawanych przez *kemankes*, czyli absolwentów szkół łucznictwa. Bywało to nawet powyżej 800 metrów. Oczywiście były to strzały oddane w warunkach bliskich idealnym, a nie na

Dlaczego więc, skoro to taka wspaniała broń, jednak najpierw kusza, a potem „strzelba ognista” wygrały konkurencję? Uważam, że odpowiedź na to pytanie tkwi w ekonomice sztuki wojennej. Po pierwsze – i chyba najważniejsze – z broni z łożem, wykorzystując prostą linię bełtu lub lufy, łatwiej się celuje. Przy łuku zawsze trzeba „brać poprawkę”, gdyż punkt dociągnięcia strzały do ciała, grot i oko celujące tworzą trójkąt a nie linię prostą. W praktyce oznacza to, że wyszkolenie łucznika jest o wiele trudniejsze, pochłania więcej czasu i zasobów niż nauka strzelania z kuszy. Po drugie, łuk męczy strzelca. Nawet przy najlepiej wypracowanej postawie strzeleckiej¹⁷⁶ – którą może być bardzo trudno przyjąć w zamieszaniu bitwy – kiedy pracują głównie plecy łucznika, samo napięcie broni jest równie męczące jak dźwignięcie ciężaru o wartości porównywalnej do naciągu łuku. Siłę naciągu polskich łuków średniowiecznych określiłem na przeciętnie 35-55 kg¹⁷⁷, zatem oddanie dziesięciu strzałów w minutę stanowi spory wysiłek. Po trzecie, ważną rolę odegrał czynnik psychologiczny, czyli efektywność strzału z broni palnej.

2.2.3. Użycie łuku na polu walki

Wiedząc już jak zmieniał się – przynajmniej w Polsce – katalog użytkowników łuku, spróbujmy odpowiedzieć na pytanie, do czego właściwie był używany, czyli jak korzystano z jego walorów. Pozwoli to lepiej naświetlić i docenić rolę, jaką ten oręż odegrał w polskiej sztuce wojennej.

Brak bardzo znaczących przemian w technice wojennej pomiędzy późnym antykiem a średniowieczem¹⁷⁸ pozwala przypuszczać, że w okresie powszechności

polu walki, jednak daje to pogląd na możliwe osiągi refleksyjnego łuku kompozytowego. Zob. M. Özveri, *Turkish Traditional Archery*, s. 8, <https://independent.academia.edu/Murat%C3%96zveri> [dost. 06.04.2021].

¹⁷⁶ Postawę łuczniczą i skomplikowanie procesu strzelania dosyć dokładnie opisałem w pracy poświęconej łucznictwu starożytnemu, zob. T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 66-74.

¹⁷⁷ Zob. rozdz. 2.1.1.

¹⁷⁸ Mam na myśli przemiany w skali wprowadzenia do użytku zupełnie nowego typu broni, a nie szczegóły dotyczące np. technologii obróbki metali. Przed zastosowaniem prochu podstawowe materiały, z których wyrabiano uzbrojenie (żelazo, drewno, skóra, róg, włókna roślinne) oraz poszczególne rodzaje broni (włócznia, miecz, topór, obuchy, zbroja kolcza czy łuskowa) pozostały właściwie takie same w średniowieczu, jakie znano jeszcze w antyku. O poważnych zmianach możemy mówić najpierw z czasem upowszechnienia się kuszy, która w antyku nie zdobyła sobie silnej pozycji (choć nadal jest to broń miotająca), potem przy wprowadzeniu artylerii prochowej, po którym następuje proces „zmniejszania się” broni „ognistej” do ręcznej broni palnej. Ważną cezurą jest też zastosowanie pancerza płytowego, który

łucznictwa i przejściowym (czasy wczesnopiastowskie i rozbitcia dzielnicowego) aktualne będą ustalenia dotyczące starożytności. Z tej przyczyny przytoczymy je w tym rozdziale. Później natomiast rola łuku na polu walki zmieni się o tyle, o ile zmniejszał się jego udział w uzbrojeniu.

W średniowieczu, tak samo jak w starożytności, łuku używali zarówno piesi jak i jeźdźcy. Dla ziem polskich pewną – choć mało znaczącą – różnicę stanowi fakt, że jeźdźcy poruszali się wyłącznie konno¹⁷⁹. Rozważmy użytkowanie tej broni w różnych kontekstach, czyli sytuacjach, jakie stanowią stały element prowadzenia walki. Dla uporządkowania myśli posłużę się porządkiem techniczno-społeczno-chronologicznym. Najpierw krótko opiszę sytuację i zastosowanie, później zaś zastanowię się, jakich rodzajów wojsk ona dotyczy najbardziej oraz w jakich czasach właśnie łuk był ważny w danych okolicznościach.

Bitwa w polu to najbardziej oczywista sytuacja wojenna, choć trudno by było powiedzieć, że najczęstsza. Łucznicy mieli tu szczególne zadanie, gdyż praktycznie rozpoczynali walkę. Niezależnie od tego, czy stali na pozycji czekając aż przeciwnik znajdzie się w zasięgu ich broni, czy sami zbliżali się do niego pieszo lub konno, to właśnie z łuku można było dosięgnąć przeciwnika na największą odległość. Dotyczy to oczywiście zarówno działań ofensywnych jak i defensywnych, w których w dodatku łucznicy mają jeszcze przewagę, co okaże się wyraźniej w dalszych rozważaniach. Właściwie możemy przyjąć, że poza sytuacjami wyjątkowymi każdą bitwę w polu rozpoczynali właśnie łucznicy. W tej roli mogli występować zarówno piesi jak i konni strzelcy, w zależności od składu armii. Szczególnym przykładem takiej sytuacji, który można potraktować nawet jako potwierdzenie skuteczności polskich łuczników, jest bitwa w kraju Dziadoszan, plastycznie opisana przez Thietmara¹⁸⁰. Do tej bitwy jeszcze będę wracał, gdyż stanowi ona wyjątkowo ważne wydarzenie, a na dalsze potwierdzenie postawionej powyżej tezy – wzorem dawnych „mistrzów gatunku” – przywołam materiał

wymusił poważne przeobrażenia w formach broni białej, szczególnie dobrze widoczne we wzroście długości i ciężaru mieczy aż do potężnych, XV i XVI-wiecznych mieczy, jak typy XIX i XX wg Oakeshotta – espadon lub flamberg.

¹⁷⁹ Nie mamy podstaw uważać, aby wojownicy polscy dysponowali jakimikolwiek innymi wierzchowcami. Pojawiający się u Anonima tzw. Galla wielbłąd stanowi ewenement, dziwo stanowiące niezwykle dar. Nie ma też nawet co rozważać użycia słoni i rydwanów bojowych.

¹⁸⁰ Thietmar, Ks. VII, rozdz. 21.

porównawczy dotyczący Rusi¹⁸¹. *Latopis kijowski* podaje miejscami znacznie więcej szczegółowych wiadomości o przebiegu walk niż kronika Anonima tzw. Galla. Tak na przykład w latach 1174 i 1175 bitwy pod Wyszogrodem i pod Włodzimierzem zaczynały się od wymiany ostrzału łuczniczego¹⁸². To samo źródło podaje jeszcze kilka innych wskazówek na ten temat, choć są to okoliczności, w których wysunięcie łuczników do przodu mogło mieć też inny cel¹⁸³. Warto w tym miejscu podkreślić, że istotną rolą łuczników rozpoczynających walkę, tak samo jak trwających w defensywie, było osłabianie najsilniejszego rodzaju broni jaką dysponował przeciwnik, czyli konnicy. Relatywnie lekkie groty strzał nie zawsze przebijały zbroje¹⁸⁴, jednak słabiej opancerzone od ludzi konie były podatne na ostrzał¹⁸⁵. Oczywiście starano się temu przeciwdziałać, wprowadzając coraz silniejszą ochronę dla wierzchowców oraz rozluźniając szyk jazdy. Kawaleria nie mogąc polegać na szybkości i sile koni, traciła swoją przewagę nad piechotą, a czasem stawała się wręcz bezużyteczna, jeżeli była obciążona zbyt dużą dla piechura ilością uzbrojenia.

Stałym elementem bitew w polu były również harce, czyli potyczki pojedynczych wojowników lub niewielkich grup, odbywające się najczęściej pomiędzy frontami spotykających się armii. Ich ideę i znaczenie doskonale opisał Jan Szymczak¹⁸⁶. Choć jego praca odnosi się do średniowiecza, jednak możemy przyjąć, że w okresie wczesnonowożytnym idea pozostała niemal taka sama. Harce nowożytne były popisem i sposobem podbudowania morale, traktowanym niejednokrotnie jako wróżba na całą bitwę, po trosze też działaniem rozpoznawczym. I zdarzało się, że występowali w nich łucznicy. Sytuację taką opisuje na przykład Wojciech Dembołęcki, u którego znajdujemy wiadomość, że lisowczyk nazwiskiem Korzeniowski wybrał się na harc z łukiem

¹⁸¹ Metodę taką stosowali zarówno A. Nadolski jak i A.F. Grabski albo Karol Olejnik, a ostatnio Michał Bogacki. Analogie ruskie posłużyły m.in. do opracowania zagadnienia drużyny książęcej.

¹⁸² Anonim, *Latopis kijowski*, cz. 2, przekł. E. Goranin, Wrocław 1994, k. 576, s. 199, k.601, s. 214.

¹⁸³ Ibidem, k. 558, s. 189, k. 639, s. 236.

¹⁸⁴ Mowa oczywiście o łukach powszechnych w Polsce i Rzeczypospolitej, niemniej zdolność do przebijania zbroi płytowych łuków angielskich też nie stanowiła reguły. Tylko pociski wystrzelone z najsilniejszych egzemplarzy tej broni mogły penetrować ciężkie pancerze.

¹⁸⁵ J. Długosz, *Roczniki czyli Kroniki Sławnego Królestwa Polskiego*, red. I. Tatarczukowa, [dalej: Długosz, *Roczniki*] Warszawa 2009, ks. 5 i 6, s. 163; M. Strykowski, *Kronika Polska, Litewska, Zmódzka i Wszystkiej Rusi*, Warszawa 1846, t. 2, s. 243; W. Kochowski, *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, wyd. W. Wójcicki, t. 2, Warszawa 1846, s. 118.

¹⁸⁶ J. Szymczak, *Pojedynki i harce...*, s. 69-84.

i szczęśliwie „zapolował” na utrapionego Chorwata¹⁸⁷. W bitwie pod Kumejkami, podczas powstania kozackiego w roku 1637, nieznany z nazwiska towarzysz chorągwi wojewody kijowskiego został zraniony strzałą w głowę¹⁸⁸. Oczywiście z łukami harcowali też Tatarzy, na przykład pod Beresteczkiem¹⁸⁹. Ze strony zaś polskiej Andrzej Maksymilian Fredro, który w drugiej połowie XVII wieku prezentował sceptyczne wobec łuku stanowisko, wprost określił go mianem broni odpowiedniej do harców¹⁹⁰.

Opisane powyżej sytuacje oczywiście zaczęły się zmieniać wraz z wprowadzaniem i upowszechnianiem się kusz a potem artylerii i broni palnej. Nowe uzbrojenie przejmowało zadania wcześniejszego. Dlatego przypisuję łukowi rolę broni otwierającej walkę w okresie powszechnego łucznictwa¹⁹¹, a potem, ze względu na właściwości techniczne łuków refleksyjnych i ich przewagę zasięgu nad bronią palną, oraz specyfikę przeciwników z jakimi walczyły wojska polskie, częściowo w okresie renesansu łucznictwa¹⁹². Oczywiście dotyczy to również walk prowadzonych w oblężeniach. Można dodać, że nie inaczej wyglądało to zagadnienie w starożytności¹⁹³.

¹⁸⁷ W. Dembołęcki, *Przewagi elearów polskich co ich niegdy lisowczykami zwano*, oprac. R. Szyber, Toruń 2005, s. 263.

¹⁸⁸ S. Okolski, *Diaryusz transakcyi wojennej między wojskiem koronnem i zaporoskiem*, w r. 1637, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 51.

¹⁸⁹ *Relacye z obozu pod Beresteczkiem oraz listy od uczestników tejże wyprawy*, [w:] *Starożytności historyczne polskie...*, t. 1, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840, s. 340.

¹⁹⁰ A.M. Fredro, *O porządku wojennym i o pospolitem ruszeniu małym*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856, s. 39.

¹⁹¹ Podobnego zdania był A.F. Grabski. Zob. Idem, *Polska sztuka...*, s. 231.

¹⁹² S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 365; *Diariusz wojny z Szeremetem i Cieciorą Półkownikiem Pereasławskim, która się odprawowała w mcu wrześniu, październiku i listopadzie roku 1660*, [w:] *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski. Diariusze, Relacje, Pamiętniki itp.,...* wyd. A. Grabowski, t. 1, Kraków 1845, s. 157; *Diariusz albo krótkie opisanie impetów nieprzyjacielskich wojska kozackiego i ordy pod Zbarażem oraz bitwa pod Zborowem D. 10 julij r. 1649*, [w:] *Starożytności historyczne polskie...*, t. 1, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840, s. 257, 263; *Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego ksiąg XXX [...]*, przekł. Marcin z Błazowa Błazowski, Sanok 1868, t. 2, s. 1306; W. Rudawski, *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r.*, wyd. W. Spasowicz, Petersburg-Mohylew 1855, s. 75; *Stanisława Łaskiego wojewody sieradzkiego prace naukowe i dyplomatyczne wydane z rękopismów Muzeum Wileńskiego z przedmową [...] oraz z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego [...]*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864, s. 187. Doskonały opis sposobu rozpoczynania starcia od ostrzału z łuków dał M. Plewczyński w: Idem, *Obertyn 1531*, Warszawa 1994, s. 197, wraz ze schematem ustawienia strzelców w szyku nowożytnej chorągwi jazdy, zob. ibidem, s. 195.

¹⁹³ T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 80-86.

Kolejnym stałym elementem działań wojennych w opisywanych czasach były oblężenia grodów, zamków i innych twierdz. Do fortyfikacji zaliczam również te polowe, jak np. zasieki leśne budowane w powiązaniu z naturalnymi właściwościami terenu, będące specjalnością ludów zachodniosłowiańskich¹⁹⁴. Tu również zadanie łuczników było dość oczywiste. Była nim obrona wału czy muru przed szturmującymi i przeszkadzanie w pracach oblężniczych z jednej, a osłona szturmujących i prowadzących prace oblężnicze z drugiej. Dwie rzeczy są tutaj oczywiste: po pierwsze łucznik – obrońca miał przewagę nad atakującym, po drugie – praca strzelca trwała najdłużej ze wszystkich wojowników biorących udział w walce oblężniczej. Rozwińmy nieco obie te myśli. Łucznik – obrońca był na swoim terenie. Miał możliwość przygotowania sobie otoczenia, np. przez zeskładowanie zapasu strzał, posiadał też osłonę w postaci fortyfikacji (palisada, mur, blanki, hurdyce) i prawdopodobnie dobre pole widzenia na atakujących. W dodatku prawdopodobnie strzelał w dół, co zwiększało zasięg strzału oraz ułatwiało celowanie. Przeciwnie, łucznik atakujący musiał się postarać o osłonę, która zapewne nie była tak mocna jak fortyfikacja (np. pawęż albo drewniane zasłony oblężnicze), być może poruszał się po trudnym terenie¹⁹⁵, do tego najczęściej musiał strzelać w górę, co z kolei utrudniało celowanie¹⁹⁶. A praca w oblężeniu? Nieczęsto zdarzało się, że wojska atakujące brały twierdzę z marszu, choć zarejestrowane przez źródła takie przypadki są bardzo ciekawą wskazówką i wrócimy do tego. Częściej armia podchodziła pod fortyfikacje i zaczynała się oblężenie. To oznaczało prace inżynieryjne, ziemne, budowę machin oblężniczych, itd. Te należało osłaniać przed wycieczkami lub ostrzałem obrońców. Zanim maszyny dotarły

¹⁹⁴ B. Miśkiewicz, *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961, s. 92-108; Idem, *Obrona polskiej granicy zachodniej okresu wczesnofeudalnego w świetle dotychczasowych badań*, „Przegląd Zachodni”, 4, 1966, s. 277, 280-284; T. Korzon, *Dzieje wojen...*, s. 24-41, 58-59; M. Kukiel, *Zarys historii...*, s. 7. Na rolę zasieków zwracali też uwagę późniejsi badacze polskiej wojskowości wczesnośredniowiecznej, w tym A. Nadolski, A.F. Grabski, Wacław Korta i in.

¹⁹⁵ Mam tu na myśli nie tylko warunki naturalne przedpoja fortyfikacji, ale też np. błoto wymieszane ze złomami drewna i kamieniami, jakie podczas oblężenia musiały gromadzić się zaraz za fosą twierdzy. To może detale, nieuchwytny w źródłach – przynajmniej znanych mi – jednak dla działań pojedynczego człowieka mógł on mieć ogromne znaczenie. Poślizgnięcie się na zabłoconym kawałku drewna z pewnością stało się główną przyczyną poważnych obrażeń lub śmierci niejednego wojownika. Obrońca w tym samym czasie porusza się w przestrzeni, która jest przygotowana dla wygody jego działania i można ją relatywnie łatwo uprzątnąć, np. balkon strzelecki albo hurdyca.

¹⁹⁶ Oczywiście te same wnioski dotyczą wszystkich strzelców we wszystkich epokach dziejów, niezależnie od typu użytkowanej broni.

do fortyfikacji, trzeba było utrudniać ich niszczenie, a kiedy szturmujący już wdzierali się na wały i rozpoczynała się walka wręcz, łucznik musiał wciąż walczyć ze strzelcami obrońców. Z drugiej strony strzelający obrońca miał za zadanie przeciwdziałać wszystkiemu, co przedsięwzięto wobec twierdzy, zanim wojownicy walczący wręcz mieli okazję użyć swojej broni. Źródła bardzo dokładnie rejestrują zarówno rozpoczynanie walki oblężniczej od ostrzału z łuków¹⁹⁷, jak i wielką rolę tej broni podczas zdobywania i obrony twierdz¹⁹⁸.

Warto tu nadmienić, że podczas oblężeń ze strony łuczników zdarzały się wypadki nawet koronowanym głowom. Thietmar notuje, że cesarz Konrad II omal nie zginął od strzały podczas oblężenia Budziszyna¹⁹⁹, natomiast Anonim tzw. Gall wspomniał o ranie, jaką od strzały miał odnieść Bolesław Krzywousty podczas oblężenia Nakła²⁰⁰. Obie te zapiski stanowią kolejne poświadczenie roli łuku podczas walk oblężniczych. Innym potwierdzeniem jest wiadomość pochodząca już z początku XIV wieku o upadku grodu Świecia z powodu zdrady i przecięcia cięciw kusz²⁰¹. Wcześniej tę samą rolę, podstawowej broni miotającej, pełnił łuk. Skoro broni miotającej zabrakło, gród nie mógł się obronić. Tak samo stałoby się, gdyby zabrakło cięciw do łuków. W przypadku oblężeń fortyfikacji stałych rolę łuku jako broni podstawowej widzę właściwie tylko w okresie powszechnego łucznictwa. Z pewnością łuki były używane przez spieszoną jazdę pełniącą służbę na fortyfikacjach w okresie renesansu łucznictwa, jednak nie umiem określić powszechności tego zjawiska. Nieco inaczej wygląda kwestia oblężeń fortyfikacji polowych. W XVI i XVII stuleciu często miały miejsce walki, w których dużą rolę odgrywały wzmocnione tabory, szanice czy obozy warowne. W takich sytuacjach, przy stałym niedoborze piechoty w wojskach Rzeczypospolitej, spieszona jazda z całą pewnością posługiwała się bronią, którą dysponowała, czyli między innymi łukami, szczególnie wobec potrzeby przeciwstawienia się łucznikom mołdawskim, tureckim czy tatarskim²⁰².

¹⁹⁷ *Latopis kijowski* 2, k. 331, s. 50, k. 379, s. 78-79.

¹⁹⁸ Thietmar, ks. VI, rozdz. 10; ks. VI, rozdz. 22; ks. VII, rozdz. 59; Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przekł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, [dalej: Anonim tzw. Gall] Wrocław-Warszawa-Kraków 1996, ks. 3, c. 8; ks. 3, c. 26; Długosz, *Roczniki*, Ks. 4, r. 1107, s. 417; Ks. 7 i 8, r. 1272, s. 225; Ks. 9, r. 1307, s. 60; Ks. 12, r. 1455, s. 267-268.

¹⁹⁹ Thietmar, ks. VI, rozdz. 14.

²⁰⁰ Anonim tzw. Gall, ks. 3, c. 26.

²⁰¹ T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 125-126.

²⁰² H.Ch. Holsen, *Przygody wojenne 1655-1666*, tłum. J. Leszczyński, Warszawa 1980, s. 68; W. Kochowski, *Pamiętniki do panowania...*, t. 1, s. 78; W. Rudawski, *Historia polska...*, s. 75; S. Okolski, *Diaryusz*

Wróćmy do kwestii zdobywania stałych punktów oporu z marszu. Źródła dotyczące wczesnofeudalnej sztuki wojennej notują kilka takich przypadków, które zostały już opisane przez naukę. W 1007 roku Chrobry zdobywa Budziszyn po kilkudniowym oblężeniu podjętym podczas rajdu kawaleryjskiego²⁰³. Identyczna sytuacja nastąpiła pod Niemczą²⁰⁴. W 1102 roku Bolesław Krzywousty podczas zagonu kawaleryjskiego na Pomorze w podobny sposób zdobył Białogard²⁰⁵. Skoro wiemy, jak ważną rolę odgrywał łuk w oblężeniach, powyższe informacje traktuję jako potwierdzenie użytkowania go przez konnych druzynników i to prawdopodobnie większość, jeśli nie wszystkich. Musieli być dobrymi strzelcami, skoro umieli brać grody z marszu, bez oblężenia. Nie można przecież przypuszczać, że we wszystkich trzech przypadkach fortyfikacje były pozbawione załogi.

Podczas wypraw wojennych w Europie Środkowej regularnie pojawia się potrzeba przekroczenia przeszkód wodnych, czyli przeprawienia się przez rzekę. Fakt ten był bardzo umiejętnie wykorzystywany przy obronie zachodnich rubieży Polski²⁰⁶. Po raz kolejny mamy tu do czynienia z sytuacją, w której broń dystansowa i jej użycie mogła stanowić o powodzeniu ataku lub obrony, jeżeli tylko przeprawa była strzeżona. Wobec wszystkiego co wiemy już o oblężeniach, nie muszę rozwijać tego zagadnienia. Byłoby to w większej części powtarzanie wiadomości z poprzedniego akapitu, ponieważ rzeka stanowi naturalną fosę i przedpole gwarantujące pole widzenia oraz utrudniające poruszanie się. Możemy z całą pewnością przyjąć, że jeżeli tylko było to możliwe ze względu na wywiad, strzelcy obsadzali brzeg rzeki i bronili dostępu do swoich pozycji tak samo, jak na wałach obronnych, pozbawieni tylko stałej fortyfikacji²⁰⁷. Otrzymywali

transakcji..., s. 43; S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 403; *Diariusz, albo krótkie opisanie impetów...*, s. 256, 257; *Prokopa Zbigniewskiego Dziennik Wyprawy Chocimskiej*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853, s. 45.

²⁰³ T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 50.

²⁰⁴ Ibidem.

²⁰⁵ A.F. Grabski, *Polska sztuka...*, s. 163-164.

²⁰⁶ Zob. przyp. 127.

²⁰⁷ Podkreślam tutaj użycie słów „stała fortyfikacja”, pod którymi rozumiem kamienne czy ceglane mury, wały skrzyniowe czy izbicowe, itp. Budowanie ich ponad nieuregulowanymi, wylewającymi rzekami, byłoby marnotrawstwem materiału i pracy. Absolutnie nie wyklucza to jednak używania zasieków i innych fortyfikacji polowych, które z pewnością były nad rzekami stosowane. Użycie łuków w walkach przez rzeki zob. Długosz, *Roczniki*, ks. 5 i 6, r. 1158, s. 82; S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 142; *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 1, s. 131; *List xiędza Stanisława Wojeńskiego, biskupa Kamienieckiego, do Jana Karola Matcsilani, rezydenta polskiego na dworze papieżkim, o wypadkach wojny z Turcyą roku 1684*, [w:] *Relacye*

natomiast cel poruszający się o wiele wolniej niż na stałym gruncie. Również pod względem użycia łuku i porównania do sztuki wojennej starożytności powtarzają się wnioski dotyczące walki oblężniczej.

Ubezpieczenia i rozpoznanie to dwa stałe elementy kampanii wojennej, które dość odruchowo, intuicyjnie przypisuje się łucznikom. Istnieją na to wyraźne wskazówki w starożytności i nie mamy powodu przypuszczać, że inaczej było w średniowieczu. Łucznik był – przez wszystkie epoki – niemal z założenia wojownikiem lekkobrojnym²⁰⁸, którego nie krępował i nie spowalniał ciężki pancerz. Dotyczyło to zarówno pieszych jak i jeźdźców. Warto dodać, że dla piechura łuk, szczególnie refleksyjny, miał poważną przewagę nad kuszą czy długą bronią palną z powodu bardzo nieznacznego ciężaru i możliwości transportowania go w łubach. W dodatku w sytuacji, w której możliwe było nagłe zetknięcie z wrogiem i konieczność błyskawicznego podjęcia walki, szybkostrzelność i dynamika łuku były znacznie przydatniejsze niż siła kuszy. Używanie lekkobrojnych łuczników do ubezpieczeń i rozpoznania – zarówno pieszych jak i konnych – jest dobrze poświadczone w źródłach zarówno w okresie powszechnego łucznictwa, jak i renesansu łuku²⁰⁹. W okresie przejściowym ta sytuacja powoli się zmieniała, choć jestem przekonany, że nadal – z powodu funkcjonalności broni – częściej łucznicy niż kusznicy pełnili te funkcje. Z pewnością była to pewnego rodzaju tradycja, albo przynajmniej utarty schemat. W okresie odejścia od łucznictwa po prostu zwiadowców uzbrojonych w interesujący nas oręż było najmniej.

W specyficznych warunkach polskiego teatru wojny²¹⁰, szczególnie na zachodnich rubieżach kraju, gdzie walczono przeciwko agresji Niemców, rozwinęła się sztuka prowadzenia wojny szarpanej, którą można określić nowoczesnym mianem obrony

nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690, t. 2, wyd. Biblioteka Polska w Paryżu, Berlin – Poznań 1864, s. 437.

²⁰⁸ A.F. Grabski, *Polska sztuka...*, s. 57; K. Górski, *Historia jazdy...*, s. 102-108; M. Hubka, *Jazda polska doby Wazów*, Piotrków Trybunalski 2007, s. 89-91; *Relacja o stanie politycznym i wojskowym Polski przez Sebastjana Cefali, sekretarza Jerzego Lubomirskiego, marszałka i hetmana polnego koronnego, z roku 1665*, [w:] *Relacje nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, wyd. Biblioteka Polska w Paryżu, Berlin – Poznań 1864, s. 331-332.

²⁰⁹ *Latopis kijowski* 2, k. 411, s. 96, k. 671, s. 253 – tu mowa konkretnie o walkach odwrotowych, w których zadaniem łuczników jest powstrzymanie pogoni połowieckiej.

²¹⁰ S. Herbst, *Polski teatr wojny*, [w:] *Zarys dziejów...*, s. 9-16.

manewrowej. Została ona dość dokładnie opisana przez badaczy²¹¹, zatem mogę ograniczyć się do wyciągnięcia wniosków dotyczących naszego tematu szczegółowego. Warto tylko dodać, że o ile nie mamy wskazówek co do częstszego prowadzenia takich działań w okresie rozbitcia dzielnicowego i monarchii stanowej, poza oczywiście bardzo podobnym do partyzantki rozpoznaniem, o tyle w XVII wieku, szczególnie podczas najazdu szwedzkiego, ta forma prowadzenia działań wojennych znów była potrzebna i z dużymi sukcesami wykorzystywana²¹². W obu okresach, o których tu mówimy, rola łuku w tego typu działaniach była podstawowa. Podczas wyprawy Henryka II przeciwko Chrobremu Thietmar notuje epizod wybiecia przez polskich łuczników podjazdu rycerza Thiedberna²¹³, który miał dowiedzieć się o przygotowanej zasadzce i próbował ją zneutralizować. W roku 1017 znajdujemy wiadomość jeszcze bardziej symptomatyczną. Kronikarz opisuje podejście wojsk niemieckich pod Głogów, gdzie cesarz miał zabronić swoim wojskom – choć potężnym, wiodącym posiłki czeskie i łucickie – ścigania wojsk polskich, w opisie kronikarskim „łuczników” urządzających zasadzki²¹⁴. Najwyraźniej owi łucznicy stanowili poważne zagrożenie pomimo siły armii niemieckiej. Wiek później, opisując przemarsz Henryka V spod Głogowa w stronę Wrocławia, Anonim tzw. Gall wśród utrudnień, które śmiertelnie męczyły armię niemiecką, wymienia czynniki naturalne i jeden element uzbrojenia: strzały²¹⁵, oczywiście wyrzucane z łuków.

Inne przykłady, mówiące również wprost o konnych łucznikach, znajdujemy w źródłach ruskich²¹⁶. Interesujący opis zasadzki urządzonej *ad hoc* przez łuczników dał Marcin Kromer, który opowiada o wciągnięciu pod strzały Wołochów służących w wojskach Jagiełły grupy rycerzy zakonu krzyżackiego²¹⁷. Nie mamy żadnych powodów wątpić w to, że łucznictwo stanowiło podstawowy sposób zwalczania przeciwnika podczas walki podjazdowej. Przyłożywszy to do wiadomości o walkach oblężniczych, możemy ze spokojem postawić tezę – obrazoburczą w regionie „kultury miecza” – o kluczowym

²¹¹ T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 63-64, 79; M. Kukiel, *Zarys...*, s. 7-8; T. Korzon, *Dzieje wojen...*, s. 38-39; A. Nadolski, *Polskie siły...*, s. 77-82; A.F. Grabski, *Polska sztuka...*, s. 109-110, 192, 236.

²¹² Dla średniowiecza patrz poprzedni przypis, dla okresu nowożytnego: A. Kersten, *Stefan Czarniecki 1599-1665*, Lublin 2006, s. 317-325; T.M. Nowak, J. Wimmer, *Historia...*, s. 381-382, 500-504; Biblioteka Czarotoryskich [dalej: B. Czart.], Rkps 1656, s. 200-201; S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 259.

²¹³ Thietmar, Ks. VI, rozdz. 22.

²¹⁴ Ibidem, Ks. VII, rozdz. 59.

²¹⁵ Anonim tzw. Gall, Ks. 3, c. 10-12.

²¹⁶ *Latopis kijowski* 2, k. 435, s. 108.

²¹⁷ *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 2, s. 860.

znaczeniu łuczników polskich (zarówno pieszych jak i konnych) w sukcesach Bolesławów (Chrobrego i Krzywoustego) w walce z Niemcami.

Słabo dostrzegana w historiografii niestety pozostaje kwestia walk morskich prowadzonych przez Słowian. Można pomyśleć, że uznając dominację wikingów, milcząco oddajemy im Bałtyk, gdy tymczasem źródła duńskie przynoszą wiele informacji o walkach ze Słowianami, w tym bitwach morskich. Sama analiza budowy części łodzi słowiańskich dowodzi, że zostały one skonstruowane z myślą o wyprawach morskich bez dużego obciążenia, np. wiezionymi towarami²¹⁸. Podczas walk morskich – które w średniowieczu polegały najczęściej na dążeniu do zdobycia statku przeciwnika abordażem – broń strzelecka miała podstawowe znaczenie. Starcie statków bądź flot rozpoczynał wzajemny ostrzał²¹⁹. Również w przypadku prowadzenia walki manewrowej łuk – dopóki nie został zastąpiony przez kuszę a potem broń palną – dawał możliwość zwalczania przeciwnika bez zbliżania się i narażenia na atak wręcz²²⁰.

Konieczne należy zwrócić uwagę na mniej istotne w kontekście rysowania ogólnego obrazu, ale za to charakterystyczne i czasem widowiskowe zastosowania łuku na polu walki. Po pierwsze, odgrywał on znaczną rolę w walkach odwrotowych i pościgowych. Pod tym terminem należy rozumieć nie tylko ucieczkę z pola walki połączoną z próbą odcięcia się od pogoni, ale też lepiej zorganizowane, celowe wycofywanie się, np. żeby wciągnąć przeciwnika w zasadzkę lub przeciwnie – dążenie do

²¹⁸ M. Prosnak, *Próba analizy wartości łodzi słowiańskich jako statków pełnomorskich*, „SiMdHW”, 9, 1961, 1, s. 35-45; P. Smolarek, *Morska technika wojskowa od X do przełomu XII i XIII wieku*, [w:] *Polska technika...*, s. 341-355; SSS, t. 3, s. 119-125, pod hasłem „Łodzie u Słowian”.

²¹⁹ Ibidem, s. 349-351.

²²⁰ O technice walki morskiej stosowanej przez Słowian nadbałtyckich szerzej: K. Pieradzka, *Walki Słowian na Bałtyku w X-XII wieku*, Warszawa 1953, 31-49. Autorka nazywa Słowian nadbałtyckich mistrzami łucznictwa, wspomina o istnieniu w ich szeregach „strzelców wyborowych” specjalnie osłanianych przez tarczowników, który to wniosek wysnuwa zapewne z zawartego w *Heimskringla* opisu ataku Słowian na port Konungahelę w roku 1136. Zob. Ibidem, s. 109. Ogólnie o walkach morskich z udziałem Słowian i Skandynawów: E. Kosiarz, *Wojny na Bałtyku X-XIX w.*, Gdańsk 1978, s. 29-37. Techniki walki używane na Morzu Bałtyckim były w znacznym stopniu uwarunkowane charakterystyką akwenu i nieco uboższe niż starożytna taktyka morska Greków czy Rzymian. Ogólnie jednak można powiedzieć, że schemat ostrzał - dążenie do abordażu utrzymał się w taktyce walki morskiej aż do upowszechnienia się artylerii i wprowadzenia szyku liniowego okrętów w 2 połowie XVII wieku. Zob. *Encyklopedia wojskowa*, red. O. Laskowski, Warszawa 1937, s. 104, pod hasłem „Okręt wojenny”.

zniszczenia siły żywej przeciwnika po wygranej bitwie²²¹. Do powszechnej świadomości przeniknęły informacje o tym, że Tatarzy potrafili strzelać z konia za siebie, uciekając przed wrogiem. Jakkolwiek nie potrafię wskazać źródłowego przykładu użycia takiej techniki (partyjskiego strzału) przez jeźdźców polskich, nie mam wątpliwości, że przynajmniej część posiadała tę umiejętność. Nauczyć się tego mogli choćby od pozostających w służbie Rzeczypospolitej Tatarów albo Kozaków²²².

Analizowane przede mnie źródła przyniosły przykłady dwóch, bardzo interesujących przygód „luczniczych” podczas ucieczki z pola walki. Pierwsza, średniowieczna, związana z osobą króla Kazimierza Jagiellończyka, opisana została przez kilku autorów. Pewien rycerz, identyfikowany przez Kaspra Niesieckiego jako Jerzy Wołowicz, a przez Macieja Strykowskiego jako „litewski szlachcic Woł”, miał uratować króla podczas odwrotu z bitwy pod Chojnicami przez błota, oddając mu swojego konia i osłaniając jego odwrót za pomocą łuku²²³. 166 lat później, podczas odwrotu spod Cecory w roku 1620, sam hetman polny Stanisław Koniecpolski miał przeżyć podobną przygodę w towarzystwie 14 kompanów. Odesławszy tabor, osłaniał jego odwrót: „pieszo z męznym kawalerem (...) a dziesiątkiem żołdaków Denhoffowych, łuk tylko w garści (...) a kołczan u boku ze strzałami, szablę natemblaku mając, odstrzeliwał się [...]”²²⁴. Trudno chyba o lepszy przykład przydatności szybkostrzelnego łuku podczas odpierania ataku, a jednocześnie użytkowania tej broni nawet przez najmożliwszych magnatów, zajmujących najwyższe stanowiska w państwie.

Łuk był używany również w pościgu za uchodzącym nieprzyjacielem. Szczególnie dwa przykłady takiej sytuacji zasługują na uwagę, jako dobrze obrazujące wcześniej wspomniane dążenie do zabicia jak największej ilości przeciwników. Jan Długosz i Marcin

²²¹ Był to jeden z rysów charakterystycznych staropolskiej sztuki wojennej, obecny w niej od średniowiecza po nowożytność, nie całkiem zgodny z rycerskimi ideałami średniowiecza, zob. O. Laskowski, *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 8, 1936, s. 4, 20, 29, 33.

²²² *Opis Polski przez Mons. Fulwiusza Ruggieri w roku 1565*, [w:] *Relacje nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 1, wyd. Biblioteka Polska w Paryżu, Berlin – Poznań 1864, s. 148.

²²³ *Herbarz polski Kaspra Niesieckiego S.J. powiększony dodatkami z późniejszych autorów, rękopismów, dowodów urzędowych*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 9, Lipsk 1842, s. 415; M. Strykowski, *Kronika...*, s. 244; Strykowski w tym samym wierszu opisuje podobną przygodę pięciu innych Litwinów, którzy ostatecznie zostali pokonani, zob. *Ibidem*, s. 243.

²²⁴ *Rodowód domu Koniecpolskich, herbu Pobóg, to jest krzyż na podkowie, pisaną w roku 1651, przez Zygmunta Stefana Koniecpolskiego, sędziego województwa sieradzkiego, starostę będzińskiego (z dopełnieniem)*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 169.

Kromer opisują wydarzenie z roku 1462, kiedy to dwór królewski miał zostać zaatakowany w Nieszawie. Dworzanie wraz z Tatarami, po odparciu ataku, zepchnęli napastników do Wisły i z brzegu strzelali za uchodzącymi w łodziach²²⁵. Ponad 160 lat później, w roku 1624, miała miejsce bitwa pod Martynowem, w której hetman Stanisław Koniecpolski pokonał orde Kantymira. Jednym z epizodów tej bitwy było strzelanie do Tatarów próbujących ująć przed pościgiem przez Dniestr²²⁶.

Strzały wystrzeliwane z łuków – a czasem także z kusz – stanowiły też sposób przenoszenia trucizn, ognia i wiadomości.

Najmniej pewnych informacji posiadamy o truciznach, zatem tą kwestią zajmijmy się na początku. Znany artykuł na ten temat, dotyczący średniowiecza, napisał Jan Tyszkiewicz²²⁷. Autor analizuje możliwości zatrutowania grotów strzał dostępne w średniowiecznej Polsce, opierając się na zapiskach ze źródeł bizantyjskich oraz wiedzy botanicznej i farmakognostycznej. Uważam, że wobec nieznacznego tylko rozwoju farmacji i toksykologii²²⁸, dostępne źródła „jadów” w okresie wczesnonowożytnym na terenie Rzeczypospolitej pozostały takie same, czyli głównie trucizny roślinne. Zapewne były to relatywnie szybko działające trucizny, które wobec niewielkiej dawki możliwej do dostarczenia za pomocą grotu o niewielkiej powierzchni²²⁹, musiały mieć działanie raczej osłabiające niż zabójcze. Koresponduje to z wcześniej podniesioną kwestią użytkowania łuku jako broni nie zawsze letalnej, działającej poprzez osłabianie, a niekoniecznie zabijanie przeciwnika²³⁰. Zraniony strzałą człowiek czy wierzchowiec traci krew, słabnie, traci refleks, ból ogranicza jego sprawność, musi się zmagać z instynktem

²²⁵ Długosz, *Roczniki*, Ks. 12, r. 1462, s. 45; *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 2, s. 1123.

²²⁶ *Pogrom Tatarski, albo relatia krótka zwycięstw a nad Tatarami, przez Wielmożnego Jego M. Pana Hetmana Polnego Koronnego, w roku 1624. Dnia 20 miesiąca Czerwca, między Haliczem a Bołszowcem otrzymanego. Przydany iest ktemu registr Ich M.P.P. Voluntariuszow, y Murzów Tatarskich. W Warszawie, w druk. Jana Kossowskiego, w R. P.1624, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich*, wyd. wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 250.*

²²⁷ J. Tyszkiewicz, *Jady bojowe Słowian Zachodnich we wczesnym średniowieczu*, „KHKM”, 9, 1961, 1.

²²⁸ Jeśli nie liczyć pojawienia się całej gałęzi leków mineralnych, które konkurowały z roślinnymi, zob. A.C.C. Crombie, *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1960, s. 313-328.

²²⁹ Nie są mi znane żadne groty specjalnie przystosowane do przenoszenia trucizny, poza ewentualnie grotami o skręconej (tordowanej) szyjce, zob. W. Dudak, T. Kurasiński, *Wczesnośredniowieczne tordowane groty strzał znalezione na terenie Polski. Rekonesans badawczy*, [w:] *Przeszłość z perspektywy źródeł materialnych i pisanych*, red. J. Olczak, „Archaeologia Historica Polona”, 15/1, 2005; P. Strzyż, *Uzbrojenie...*, s. 83.

²³⁰ Zob. powyżej w tym samym rozdziale, akapity poświęcone bitwie w polu.

samozachowawczym, który pcha go do wycofania się czy po prostu ucieczki. Albo zostaje wyeliminowany z walki, albo staje się o wiele łatwiejszym celem zarówno dla łucznika, jak i wojowników walczących wręcz. Dostrzegalna jest tutaj klamra spinająca średniowiecznych i nowożytnych łuczników ze współczesnymi żołnierzami użytkującymi broń palną. Współczesna doktryna walki podkreśla, że lepiej wyposażyć strzelca w broń o mniejszym kalibrze i większej ilości amunicji, niż odwrotnie. Lekkie, szybkie łuki dawały możliwość wystrzelenia wielkiej ilości lekkich strzał w krótkim czasie. Jeżeli były one dodatkowo „przyprawione” trucizną (jadem), fizyczne działanie osłabiające, jak również wpływ na morale przeciwnika stawał się mocniejszy. Z wyżej wymienionych przyczyn wiadomości o truciznach działających ze znacznym opóźnieniem lub długo, jestem skłonny przypisywać raczej efektom zakażenia ran niż celowemu zatrutowaniu grotów. Na przykład podczas wyprawy na Moskwę w latach 1615-1616 Aleksander Lisowski narzekał na „jadowity” postrzał, który spowodował gorączkę²³¹. Pojedynczą wskazówkę co do użycia trucizn przez przeciwników wojowników polskich zanotował Marcin Kromer, pisząc że załoga broniących się Chojnic – czyli Krzyżacy – używała „strzał jadem napuszczonych”²³². Wspomina o tym również Maciej Strykowski²³³. Raczej też do państw ościennych odnoszą się zapiski Stanisława Sarnickiego, który wprost ostrzega przed powszechnym użyciem trucizn, w tym na strzałach²³⁴. Ze znanych mi przykładów nie wynika odpowiedź na pytanie, czy nowożytni łucznicy polscy również zatrutowali strzały. Jestem mimo to gotów przypuszczać że tak, chociaż przez autorów źródeł ten fakt mógł być pomijany albo z powodu braku zainteresowania, albo traktowania tego procederu jako nierycerskiej formy walki.

Tytułem uzupełniającej obraz dygresji, skoro wywołany został temat obrażeń odniesionych od strzał, sądzę że warto przytoczyć pewną ilość przykładów. Szczególnie źródła nowożytne – chociaż nie tylko - przynoszą liczne wzmianki na ten temat. Wielu wojowników było rannych lub straciło życie na skutek ostrzału z łuku. Już Anonim tzw. Gall przekazuje wiadomość, że podczas oblężenia Nakła postrzał od Pomorzan miał otrzymać sam Bolesław Krzywousty²³⁵. Według Thietmara ugodzony strzałą w głowę

²³¹ *Relacja Aleksandra Józefa Lisowskiego z przebiegu wyprawy w głąb Moskwy w r. 1615-1616*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 10, 1938, 2, s. 252.

²³² *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 2, s. 1180.

²³³ M. Strykowski, *Kronika...*, t. 2, s. 269.

²³⁴ S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 118, 179.

²³⁵ Anonim tzw. Gall, Ks. 3, c. 26.1

podczas pościgu za wojskiem polskim miał zginąć rycerz Hodo, były strażnik Mieszka II²³⁶. Przejdźmy do zapisów znacznie późniejszych. Podczas bitwy z Tatarami nad Wisłą w roku 1344 strzała miała zakończyć żywot Wojciecha herbu Habdank, wojewody sandomierskiego²³⁷. W roku 1516, w bitwie pod Międzybożem, zginąć od strzały miał książę Roman Ostrogski²³⁸. Wedle Wawrzyńca Rudawskiego hetman Marcin Kalinowski miał pod Batohem polec od tatarskiej strzały²³⁹.

Zdecydowanie jednak nie wszystkie opisywane przez źródła postrzały z łuków były śmiertelne. W 1443 roku pod Zlatnicą (Melstnicą) aż trzy postarzały miał odnieść król Władysław III²⁴⁰. W 1580 roku pod Toropcem raniony strzałą miał zostać Marek Sobieski, późniejszy kasztelan i wojewoda lubelski, dziadek króla Jana III²⁴¹. W bitwie pod Kumejkami, podczas harców, anonimowy towarzysz chorągwi wojewody braclawskiego miał zostać „szkodliwie postrzelony w czaszkę”²⁴². Natomiast pod Zborowem niejaki Puzowski miał mieć przestrzelone wargi i przez jakiś czas działać ze strzałą utkwioną w twarzy²⁴³. Powyższa krótka lista absolutnie nie jest wyczerpującym katalogiem ran od strzał, o jakich możemy przeczytać w źródłach. Stanowi tylko zbiór wyrazistych przykładów, do których przyjdzie nam się jeszcze odnieść w dalszych częściach pracy.

O wiele więcej możemy powiedzieć na temat przenoszenia strzałami ognia. Jest to oczywista i powszechnie znana forma szkodenia przeciwnikom podczas walki, szczególnie przy atakach na wszelakie fortyfikacje oraz podczas walki morskiej. Z lekką przesadą można określić ogień jako przedindustrialną broń masowego rażenia, gdyż nie istniał żaden inny środek techniczny pozwalający w krótkim czasie zabić tak wielu ludzi albo dokonać spustoszeń na dużym obszarze. Trzeba też pamiętać o druzgocącym wpływie ognia na morale zaatakowanego. Była to też możliwa do wykorzystania forma oświetlenia pola walki lub dania sygnału. Oczywiście posługiwanie się „strzałami ognistymi” było tylko jedną z wielu form wzniesienia ognia na obszarze zajmowanym przez wroga, natomiast z pewnością – wobec liczności łuczników w armii – najłatwiej dostępną, nie

²³⁶ Thietmar, ks. VII, rozdz. 18.

²³⁷ M. Bielski, *Kronika...*, t. 1, s. 395.

²³⁸ Ibidem, t. 2, s. 994.

²³⁹ W. Rudawski, *Historia polska...*, s. 191.

²⁴⁰ *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 2, s. 893.

²⁴¹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego [...]*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, s. 317, 834.

²⁴² S. Okolski, *Diaryusz transakcji...*, s. 51.

²⁴³ W. Kochowski, *Pamiętniki do panowania...*, t. 2, s. 87.

wymagającą praco- i czasochłonnego budowania skomplikowanych machin. Zaimprovizowana strzała przenosząca ogień wymaga wyłącznie owinięcia szypu (promienia) chłonnym materiałem (tkanina, wełna, sznur) nasączonym substancją palną, taką jak smoła czy dziegieć²⁴⁴. Owinięty mógł zostać również grot. Stosowane były też „torebki”, czyli owinięcia z tkaniny, które utrzymywały materiał palny na strzale. W takim wypadku, szczególnie w późnym średniowieczu i kolejnych wiekach, bywał to proch. Z zachodnioeuropejskiego średniowiecza znane są również groty klatkowe, kute specjalnie w taki sposób, aby w ich wnętrzu umieścić materiał palny, często o strukturze włóknistej, jak choćby kłęb suchej trawy. Minusem takich grotów była trudność w przenoszeniu ich w kołczanie z powodu baryłkowatego kształtu²⁴⁵.

Na podstawie znanego mi materiału źródłowego nie jestem w stanie określić całego katalogu sposobów, jakich używali strzelcy polscy do przenoszenia ognia na strzałach, jednak dla treści tej pracy nie ma to kluczowego znaczenia. Ważne jest to, że znamy źródłowe poświadczenia użycia strzał zapalających. Jednym ze starszych, niewątpliwie średniowiecznych, jest legenda herbu Bialina, opowiadająca o rycerzu, który za pomocą ognistych strzał miał podpalić obóz krzyżacki²⁴⁶. Jan Długosz zarejestrował wiadomość o krzyżackim „mistrzu łuczników”, który miał szczególnie szkodzić Litwinom ognistymi strzałami podczas oblężenia zamku Friedberg lub Beyer, rzekomo nawet śmiertelnie ugodzić taką strzałą księcia Giedymina²⁴⁷. Co ciekawe, tutaj jest mowa o obrońcy, co wskazuje na użycie ognia do niszczenia prac oblężniczych, być może też jakiegoś szczególnie mocnego, dalekonośnego łuku. Maciej Strykowski, Marcin Kromer i Marcin Bielski zgodnie podają, że w roku 1466 miasto Chojnice zostało zdobyte po rozległym pożarze wywołanym ognistymi strzałami²⁴⁸. Relacje z wojen moskiewskich przynoszą informacje o użyciu ognistych strzał do podpalenia dachu wieży obronnej²⁴⁹ oraz

²⁴⁴ Nasączenie owo musi być bardzo dokładne, aby ciąg powietrza wokół lecącej strzały nie zgasił płomienia całkowicie.

²⁴⁵ M. Loades, *Longbow...*, s. 21; H. Arnstad, A.C. Parker, *Maritime military archery: Bowmen on European warships, 1000-1600*, [w:] *Facing the Sea: Essays in Swedish Maritime Studies*, red: S. Ekström, L. Müller, Lund 2021, s. 48-52. Niestety, nie są mi znane groty tego typu z terenów Polski.

²⁴⁶ Więcej na ten temat w dalszych rozdziałach pracy, tam też literatura.

²⁴⁷ Długosz, *Roczniki*, ks. 9, r. 1307, s. 60.

²⁴⁸ M. Bielski, *Kronika polska...*, t. 1, s. 814; *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 2, s. 1185; M. Strykowski, *Kronika polska...*, t. 2, s. 270.

²⁴⁹ M. Marchocki, *Historia wojny moskiewskiej*, [w:] *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce...* J.U. Niemcewicza, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1841, s. 131.

o mocowaniu na strzale prochowej racy jako środka komunikacji²⁵⁰. W końcu dwóch szanowanych autorów literatury wojskowej, Stanisław Sarnicki i Jan Amor Tarnowski, podają czytelnikowi konkretne przepisy na strzałę ognistą²⁵¹. Co interesujące, Sarnicki zaleca zastosowanie do ognistych strzał słabszych łuków, zapewne po to, by uniknąć zdmuchiwania płomienia. Uważam, że wobec powszechności wiedzy o użytkowaniu ognia w walkach w średniowieczu i epoce wczesnonowożytnej dalsze rozważania na ten temat nie są potrzebne.

Ostatnią funkcją łuku na polu walki, na którą warto zwrócić uwagę, było wykorzystanie go jako sposobu na przesyłanie wiadomości. To sytuacja, w której łuk mógł nabrać znaczenia na poziomie, który dziś moglibyśmy określić mianem operacyjnego. To oczywiście śmiała teza, którą należy dobrze uzasadnić. Jest to łatwe, gdy uświadomimy sobie, jak ważną rolę na polu walki ma przewaga informacyjna. Pozwala usprawnić dowodzenie, przygotować się w sposób adekwatny do zadań, jakie stają przed armią, uprzedzić zamiar przeciwnika albo wykorzystać jego słabość. Wiadomość: „uwaga, za lasem stoi posiłkowa jazda”, mogła zmienić cały przebieg całej bitwy. Doskonałe tego przykłady dają zmagania na polu grunwaldzkim, pod Obertynem czy podczas oblężenia Zbaraża. Właśnie podczas oblężeń, które niejednokrotnie miały charakter głównych zmagañ danej kampanii, łuk i strzala mogły najłatwiej posłużyć do przesłania szczególnie istotnych wiadomości. Informacja o słabym odcinku fortyfikacji, stanie zapasów albo morale w twierdzy mogła mieć decydujące znaczenie dla przebiegu walki. Niestety, znane mi jest tylko jedno poświadczenie źródłowe podobnej sytuacji, dotyczące średniowiecza²⁵². Jednak autorytety staropolskiej sztuki wojennej przygotowywały się na taką ewentualność i starały się temu zaradzić. Zwracali na tę kwestię uwagę zarówno Jan Amor Tarnowski, jak i Jan Zamoyski, obaj zakazując pod najsurowszymi karami strzelania z łuków (i kusz) poza walką lub bez wyraźnego rozkazu hetmańskiego²⁵³.

²⁵⁰ J. Moskorzowski, *Dyariusz wojny moskiewskiej 1633 roku*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1895, s. 10.

²⁵¹ S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 163; J. Tarnowski, *O tajemnicach puszkarskich każdemu rycerskiemu człowiekowi potrzebnych*, [w:] Stanisława Łaskiego [...] *prace naukowe i dyplomatyczne [...] z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864, s. 158.

²⁵² Książę ruski Włodzimierz miał zdobyć bardzo silnie umocniony Korsuń dzięki dostarczonej na strzale informacji o źródłach wody dla miasta, a jednocześnie to zwycięstwo miało zadecydować o chrzcie władcy, zob. Nestor, *Powieść minionych lat*, oprac. F. Siedlicki, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999, s. 87.

²⁵³ J. Tarnowski, *Oprawianie zamków albo miast*, [w:] S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Oświęcim 2017, s. 318; *Rada sprawy wojennej przez nieboszczyka Jana Zamoyskiego*

Rejestrujemy też sytuacje odwrotne, kiedy wystrzeliwano z łuku wiadomość do wnętrza oblężonej twierdzy. Zdarzenie takie znamy z roku 1580, kiedy hetman Zamoyski nakazał tym sposobem przesłać do oblężonej twierdzy napomnienie do kapitulacji²⁵⁴, albo też z oblężenia Zbaraża, kiedy rotmistrz Mikołajewski miał znaleźć strzałę z wiadomością o walkach króla Jana Kazimierza z ordą pod Zborowem²⁵⁵. Również i Sarnicki co najmniej dwukrotnie odnosi się do możliwości nawiązania łączności z przeciwnikiem za pomocą listu na strzale²⁵⁶. Musiała więc być to zatem dość powszechna praktyka.

Na tym kończę katalog zastosowań łuku na polu walki w średniowieczu i epoce wczesnonowożytnej. Generalnie z przedstawionych wyżej rozważań wynika obraz nieco niezgodny z przekonaniem utrwalonym w kręgu kultury łacińskiej. Wszystko co dotąd zostało powiedziane, zdaje się wskazywać na to, że przynajmniej w okresie powszechnego łucznictwa to właśnie ta konkretna broń – miotająca a nie biała – oraz umiejętność wykorzystania jej walorów w różnorodnych sytuacjach stanowiła źródło sukcesów wojsk wczesnopiastowskich. J. Juszyński uważa nawet, że drużyna (na pewno za Krzywoustego a zapewne i wcześniej) była wojskiem konnym, walczącym na modłę stepową, głównie za pomocą łuku, polegając na manewrach a nie sile uderzenia opancerzonych wojowników²⁵⁷. Uważa on, że wzmianka Anonima tzw. Galla o zarzuceniu ciężkich pancerzy w czasach Bolesława Śmiałego było sprytnym wybiegiem kronikarza, który w ten sposób próbował wyjaśnić różnice w wyposażeniu pomiędzy wojownikami polskimi a rycerstwem innych krajów chrześcijańskich²⁵⁸. Ta opinia deprecjonowała wojowników walczących wręcz, tarczowników i Galowych „pancernych”, zatem uważam ją za zbyt śmiałą. Owszem, Polska miała wiele kontaktów z ludami stepowymi, jednak jeździectwo, nawet jeśli

kanclerza i hetmana koronnego spisana, [w:] *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. Broel-Plater, t. 2, Warszawa 1858, s. 243.

²⁵⁴ *Dyaryusz oblężenia i zdobycia Wielicza, Wielkich Łuk i Zawołocia od dnia 1 Sierpnia do 25 Listopada 1580 r. pisany przez Łukasza Działyńskiego starostę Kowalskiego i Brodnickiego*, [w:] *Sprawy wojenne króla Stefana Batorego. Dyjariusze, relacje, listy i akta z lat 1576-1586*, wyd. I. Polkowski, Kraków 1887, s. 232.

²⁵⁵ *Dyariusz obszerny oblężenia Zbaraża*, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864, s. 464.

²⁵⁶ S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 129, 420.

²⁵⁷ Zob. przypis 57.

²⁵⁸ J. Juszyński, *Trutina...*, s. 52.

przyjęło wzory stepowe lub bałtyjskie²⁵⁹, nie było aż tak powszechne jak na otwartych przestrzeniach, choćby z powodu mniejszej ilości koni. W dodatku trudno przypuszczać, żeby rzeczywiście cała drużyna piastowska składała się z samych jeźdźców²⁶⁰; nie można bowiem pomijać roli wojów walczących wręcz. Nawet przypisywanie całkowicie łucznikom zwycięstwa podczas bitwy w kraju Dziadoszan jest zbyt daleko posuniętym wnioskiem²⁶¹. Opis kronikarza niemieckiego, chociaż nie dający zupełnie jasnego obrazu, zdaje się wskazywać raczej na współdziałanie łuczników i tarczowników. Rola strzelców była decydującą na samym początku i na końcu bitwy, to jest w momencie jej rozpoczęcia zaskakującym ostrzałem oraz w pościgu za uchodzącymi wojownikami niemieckimi, który doprowadził do rzezi. Niemcy dwukrotnie odpierali ataki i dopiero trzecie uderzenie ponownie sformowanych tarczowników doprowadziło do rozbicia armii niemieckiej. Kronikarz pisze o „nadbiegających” wojownikach polskich, a łucznicy nie potrzebowaliby zbliżać się do wroga²⁶². Prędzej cofaliby się głębiej w las próbując wywabić za sobą nieostrożnych.

Wpływy południowo-wschodnie od samego przyjęcia chrześcijaństwa były w Polsce równoważone przez południowo-zachodnie (Czechy, Niemcy, pośrednio Włochy). Z północy, za pośrednictwem Pomorza, szedł wpływ nie tylko bałtyjski, ale też skandynawski. Młode państwo polskie miało kontakty ze Szwecją i Danią oraz ruskimi Waregami. Łucznictwo z pewnością było tradycyjną formą prowadzenia walki oraz łowów, jednak nie można odmawiać bardzo ważnej roli włóczni, toporowi i mieczowi, szczególnie wobec ilości znalezisk archeologicznych tej właśnie broni. Przewyższająca je ilość grotów strzał nie jest dowodem na powszechniejsze używanie łuków, gdyż z natury rzeczy groty służą do wyrzucania i nie wszystkie się odzyskuje, a ruszając na wyprawę na pewno każdy łucznik starał się posiadać znaczny zapas amunicji. Stąd w przeciwieństwie

²⁵⁹ Temat technik jeździeckich w średniowiecznej Polsce został całkiem ciekawie przedstawiony przez tego samego autora w: J. Juszyński, *Polskie łucznictwo...*, s. 5-11. Chociaż książka, na którą się powołuję, nie jest naukową, a sam autor nie rozbudował należycie aparatu naukowego, jednak podane przez niego informacje na temat technik dosiadu i ujeżdżania uważam za wiarygodne, ponieważ J. Juszyński sam jest jeźdźcem i strzelcem konnym, posiada zatem doświadczenie zdobyte podczas rekonstruowania technik jeździeckich, opartego na źródłach ikonograficznych, które przytacza.

²⁶⁰ M. Bogacki, *Przemiany...*, s. 106-125, 197-198.

²⁶¹ J. Juszyński, *Polskie łucznictwo...*, s. 24. Por. A.F. Grabski, *Polska sztuka...*, s. 135, 138; Thietmar, Ks. VII, rozdz. 21.

²⁶² Por. J. Juszyński, *Rola polskich łuczników w bitwach epoki wczesnopiastowskiej*, „DE RE MILITARI. Czasopismo miłośników wojskowości”, 1, 2017, 4, s. 24-38.

do broni białej groty były produkowane masowo²⁶³. Być może teza J. Juszyńskiego jest prawidłowa do pewnego stopnia, *per analogiam* do Rusi. Jestem skłonny przypuszczać, że pewna część drużyny Krzywoustego składała się rzeczywiście z lekkozbrojnych konnych łuczników, szczególnie przydatnych przy nagłych i gwałtownych pochodach, jakie odbywał ten książę. Podobny obraz podziału na ciężko i lekko zbrojnych zdaje się wyłaniać z niektórych wzmianek o drużynnikach zawartych w *Latopisie kijowskim*²⁶⁴.

Uważam, że pod względem roli łucznictwa w sztuce wojennej, Polska – jak w wielu innych kwestiach – znalazła się na pograniczu kulturowym. Strzelectwo było tu ważniejsze niż na zachodzie i północy Europy, ale mniej istotne niż na wschodzie i południowym wschodzie kontynentu. Swoiste zrównoważenie dało Polakom możliwość odnoszenia zwycięstw zarówno nad wojskami niemieckimi i czeskimi, jak i nad Rusią wspomaganą przez Połowców czy Czarnych Kłobuków. Dopiero w okresie rozbitcia dzielnicowego, kiedy wpływy zachodnie zaczynały powoli brać górę, wczesnopiastowski model prowadzenia walki powoli zanika, co odbija się np. w bitwie pod Legnicą. Rycerstwo małopolskie i śląskie, wspomagane przez templariuszy, nie umiało już przeciwstawić się wojownikom z Wielkiego Stepu, chociaż, jak notuje Długosz, wcześniej Małopolanie jeszcze potrafili odnieść sukces w walce z Mongołami, jednak zmarnowali go przez brak dyscypliny²⁶⁵. Natomiast taki sam obraz równowagi wpływów dwóch różnych obszarów kulturowych pojawia się znowu w stuleciach XVI i XVII, kiedy łuk ponownie wszedł do katalogu najważniejszych elementów uzbrojenia jazdy polskiej²⁶⁶. Wyraźnie zaznaczającą się orientalizację jazdy autoramentu narodowego, której symbolem może być użytkowanie szabli oraz właśnie łuku refleksyjnego, równoważą wpływy zachodnie widoczne głównie w piechocie, artylerii i sztuce fortyfikacyjnej. Łuk, chociaż odmienny niż pięć wieków wcześniej, znowu pojawia się powszechnie w rękach żołnierzy Rzeczypospolitej i stanowi narzędzie, które walczyło się do wielu zwycięstw.

²⁶³ A. Nadolski, *Studia...*, s. 63-64; P. Strzyż, *Uzbrojenie...*, s. 80-81.

²⁶⁴ *Latopis kijowski* 1, k. 379, s. 78-79; k. 671, s. 253 – w obu przypadkach mowa jest o młodszych członkach drużyny książęcej, współpracujących z Czarnymi Kłobukami i Połowcami.

²⁶⁵ G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny”, 50, 1959, 2, s. 205; E. Burzyński, *Templariusze w walce z najazdem mongolskim na Polskę w 1241 roku*, „Słupskie Studia Historyczne”, 18, 2012, s. 37-60; S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, 131-132; J. Maroń, *Legnica 1241*, Warszawa 1996, s. 92.

²⁶⁶ O. Laskowski, *Odrębność...*, s. 1-36.

2.2.4. Umiejętności polskich łuczników

Łuk był niewątpliwie jedną z najważniejszych broni w rękach Polaków w czasach wczesnopiastowskich i w początkach rozbicia dzielnicowego oraz bardzo istotny w XVI i XVII wieku. Pośrednio wypływa stąd wniosek, że mieszkańcy ziem polskich – generalnie – byli dobrymi łucznikami. Niestety, nie znam żadnych wzmianek źródłowych, które mówiłyby na ten temat w sposób tak otwarty i bezpośredni, jak np. starożytne informacje na temat Persów²⁶⁷ lub średniowieczne o Mongołach²⁶⁸. Na temat pochodzenia umiejętności polskich łuczników jak dotąd wypowiadał się tylko J. Juszyński, zatem przyjdzie w tym rozdziale powoływać się szczególnie na jego prace. Skupię się na okresie wczesnopiastowskim, czyli powszechnego łucznictwa. Objaśnienie pochodzenia umiejętności łuczniczych w tym okresie pozwoli określić ich bazę. W okresach przejściowym i odejścia od łucznictwa omówione poniżej czynniki będą działały coraz słabiej, natomiast dla XVI i XVII wieku możemy mówić o odnowieniu tradycji pod wpływem czynników zewnętrznych, czyli zapotrzebowania na łucznictwo w walkach z Tatarami, Mołdawią i Turcją.

Dzięki wspomnianej wcześniej wzmiance Pseudo-Maurycego²⁶⁹ wiemy, że w okresie plemiennym i demokracji wojennej Słowianie posługiwali się łukami, a taktyka wojny szarpanej była ich ulubioną. W związku z tym możemy wysnuć wniosek, że w tym okresie umiejętność posługiwania się łukiem była powszechna, przekazywana z ojca na syna na wszystkich szczeblach mało jeszcze rozwarstwowanego społeczeństwa. Było to związane zarówno z potrzebami pospolitego ruszenia wszystkich zdolnych do posługiwania się bronią, jak i aktywnością na polu łowiectwa, traktowanego jeszcze wtedy w kategoriach czysto gospodarczych. Inne wzmianki w źródłach bizantyjskich potwierdzają użytkowanie przez Słowian konnicy²⁷⁰. Opisana przez Bizantyjczyków

²⁶⁷ Źródła proveniencji greckiej przekazują informację o tym, że łucznictwo było jednym z podstawowych przedmiotów nauki – zarówno ćwiczeń fizycznych jak i w znaczeniu pedagogicznym – młodzieży perskiej. Zob. Herodot, *Dzieje*, przekł. S. Hammer, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, s. 75; Ksenofont, *Wychowanie Cyrusa (Cyropedia)*, przekł. K. Głombiowski, et al., Wrocław 2015, s. 70-71.

²⁶⁸ J. Carpini, *Historia Mongołów*, [w:] *Spotkanie dwóch światów. Stolica apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993, s. 130.

²⁶⁹ Zob. rozdz. 2.2.1., przypis 126.

²⁷⁰ Teofilaktos Simokattes pisze o zwiadzie bizantyjskim zaskoczonym przez konnych Słowian. Zob. Theofilacti Simocattae, *Historiae*, VII,4.11, [w:] M. Plezia, *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian. Część I (do VIII wieku)*, Poznań-Kraków 1952, s. 113. Jordanes wspomina jazdę słowiańską

wojskowość słowiańska była podstawą, na której później powstały drużyny naczelników plemiennych, a w końcu dobrze zorganizowana drużyna książęca, którą znamy ze źródeł dotyczących Mieszka I i Bolesława Chrobrego²⁷¹. Odbywało się to w procesie dobierania do otoczenia naczelnika (wodza, księcia) najlepszych wojowników. Niestety, nie wiemy zbyt wiele o stosunkach panujących wewnątrz tych grup zawodowych wojowników, jednak możemy posłużyć się przy wnioskowaniu analogią skandynawską²⁷². Dzięki zachowaniu znacznej ilości źródeł literackich w postaci poezji skaldycznej i sag mamy pewien wgląd w sposób funkcjonowania drużyn zbrojnych (*hird*) ludów pochodzących z północnych wybrzeży Morza Bałtyckiego²⁷³. Nie wdając się w szczegółową analizę konkretnych zapisów, stwierdzam, że daje się wśród nich wykryć pewną formę uprawiania kultury fizycznej, nastawionej na trening wojenny. Były to po pierwsze ćwiczenia fizyczne stanowiące element wychowania młodzieży²⁷⁴, po drugie stałe współzawodnictwo pomiędzy członkami drużyny w różnych dziedzinach, pomiędzy którymi wymieniane jest również łucznictwo²⁷⁵ i to w kontekście wskazującym na prestiżowość lub przynajmniej dużą częstotliwość oddawania się temu zajęciu. Istnieją też przekazy o zawodach organizowanych pomiędzy wojownikami przez wodzów, które mogły stać się pierwowzorem późniejszych turniejów rycerskich²⁷⁶. Uważam, że te informacje możemy

służącą w armii bizantyjskiej. Zob. Procopii Caesariensis, *De Bello Gothico*, I.27, 1-2, [w:] M. Plezia, *Greckie i łacińskie...*, s. 64. O Ancie będącym oficerem rzymskich i dowódcą jazdy pisze z kolei Agatiasz z Mariny. Zob. Agatiasz, III, 6, [w:] M. Plezia, *Greckie i łacińskie...*, s. 81.

²⁷¹ Zagadnieniem formowania się i struktury drużyny zajmowali się wszyscy badacze wczesnośredniowiecznej wojskowości polskiej. Ostatnio bardzo wnikliwe wnioski przedstawił Michał Bogacki, dokonując przy tym gruntownego podsumowania stanu wiedzy oraz przebiegu dyskusji. Zob. M. Bogacki, *Przemiany w wojskowości polskiej...*, s. 90-198.

²⁷² Ibidem, s. 91.

²⁷³ Na temat sag skandynawskich zob. J. Rajman, *Encyklopedia średniowiecza*, Kraków 2006, s. 843, pod hasłem „sagi”; SSS, T. 7, s. 207-214, pod hasłem „Źródła skandynawskie (pisane) do dziejów Słowian”. Na temat poezji skaldycznej i sag jako źródeł poznania kultury skandynawskiej: L.P. Słupecki, *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków 2003, s. 15-23; A. Załuska-Strömberg, *Wstęp, III Piśmiennictwo staroislandzkie*, [w:] Snorre Sturlusson, *Edda Poetycka*, oprac. A. Załuska-Stromberg, Wrocław 1986, s. XIX-L.

²⁷⁴ Snorre Sturluson, *Edda poetycka*, tłum. A. Załuska-Stromberg, Wrocław 1986, s. 151-153, *Pieśń o Rigu*; Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum. Kronika Danii*, oprac. F. Winkel Horn, tłum. J. Wołucki, Sandomierz 2014, s. 13, 256.

²⁷⁵ Anonim, *Saga o Halfdanie synu Eysteinna*, przekł. F. Kuklewski, Sandomierz 2009, s. 12.

²⁷⁶ Saxo Grammaticus, *Gesta...*, s. 84, 216.

odnieć do drużyn wódzów słowiańskich oraz drużyny książęcej w Polsce i na Rusi, uznając, że potomstwo drużynników, mając zapewnione utrzymanie, wynosiło z domu umiejętności łucznicze²⁷⁷, które potem były stale podtrzymywane i rozwijane podczas współzawodnictwa i łowów. Jestem przekonany, że w wychowaniu młodego człowieka łucznictwo było jedną z pierwszych sztuk, jakich się uczył. Jest to dyscyplina dająca dziecku czy młodzieńcowi dużo radości i satysfakcji, a przy tym rozwijająca koordynację ruchów, krzepę i samodyscyplinę. Jednocześnie, w przeciwieństwie do posługiwania się bronią białą, nie naraża dziecka na kontuzje, zatem jest doskonała jako otwarcie szkolenia przyszłego wojownika i myśliwego. Byłaby to oczywiście początkowa faza, swoisty zaczyn tworzenia się rycerstwa jako grupy zawodowej, ludzi czerpiących utrzymanie – przynajmniej częściowo – z zajęć o charakterze militarnym. Książę partycypował w utrzymaniu dzieci drużynników²⁷⁸ chcąc upewnić się, że zostaną one wychowane i wyszkolone, aby odziedziczyć po ojcach rolę doborowych wojowników. Mamy zatem do czynienia z intencjonalnym działaniem ośrodka władzy, dążącym do utrwalenia w konkretnej grupie ludności wcześniejszej tradycji z okresu plemiennego.

Podobne – choć pozbawione tak silnego wpływu ze strony księcia – podstawy miały umiejętności piechurów, czyli chłopów powoływanych pod broń, oczywiście najczęściej w razie potrzeby obrony państwa. Ich korzenie również sięgają okresu demokracji wojennej i pospolitego ruszenia wszystkich mężczyzn. W okresie przedpaństwowym każdy mężczyzna uczył się łucznictwa w domu i przekazywał umiejętności dalej. Były one potrzebne nie tylko na polu walki, ale również podczas polowań. W ich zakres wchodzi oczywiście nie tylko samo strzelanie z łuku, ale też wszystko, co związane z bytowaniem w leśnych ostępach oraz znajomością zwierzyny i jej podchodzeniem. Była to doskonała baza dla późniejszych działań partyzanckich, uderzająco podobnych do łowów²⁷⁹. W czasach późniejszych, tzn. w okresie wczesnofeudalnym, ta tradycja nie została zarzucona. Łowiectwo wciąż miało duże

²⁷⁷ Wniosek taki wysnuwam z zapiski o żołdzie wyznaczanym przez księcia dla dzieci drużynników, zob.: Ibrahim ibn Jakub, *O wczesnofeudalnych państwach słowiańskich w połowie X w.*, [w:] G. Labuda, *Słowiańszczyzna...*, s. 146-149.

²⁷⁸ Skromność zapiski niestety nie daje możliwości ustalenia w jakim stopniu. Stały żołd na dziecko wydaje się być przesadą, być może wynikającą z propagandy, jednak nie wykluczam np. regularnych darów. Na temat pochodzenia informacji zawartych w relacji Ibrahima ibn Jakuba oraz jej wiarygodności zob. M. Bogacki, *Przemiany...*, s. 111-117, tam również dalsza literatura i przegląd dotychczasowej dyskusji. Ogólnie zgadzam się ze zdaniem autora na temat zarówno wiarygodności, jak i interpretacji zapiski Ibrahima.

²⁷⁹ Więcej na ten temat w rozdziale 4.

znaczenie w gospodarce polskiej²⁸⁰, a związane z nim umiejętności były powszechne²⁸¹, pomimo formowania się regale łowieckiego. Zostały one wręcz przez to regale utrwalone dzięki tworzeniu wsi służebnych powiązanych z polowaniami²⁸². Oczywiście nie możemy uogólniać tego do stwierdzenia, że polowało się wyłącznie z łuku, gdyż istniała olbrzymia ilość technik myśliwskich i tak naprawdę większość z nich nie wymagała umiejętności strzelania²⁸³. Jednak z pewnością polowanie było dla chłopów – tak samo jak dla rycerstwa, choć bez ujmowania go w skomplikowany ceremoniał – dobrą zaprawą przed wyruszeniem na pole walki. W dodatku łuk był tą bronią, którą zapewne najłatwiej było podjąć walkę z groźnymi dla człowieka drapieżnikami²⁸⁴. Uważam, że właśnie spośród najbardziej doświadczonych myśliwych, jako znamienitych strzelców i ludzi szczególnie zahartowanych, rekrutowały się później poczty sołtysów wyruszających na wojnę konno; być może ci sami łowcy bywali wysyłani do piechoty chłopskiej²⁸⁵. Wobec tego co już powiedziałem o piechocie miejskiej, zbędne jest dalsze zastanawianie się nad źródłami umiejętności łuczniczych mieszczan.

Wielkość czy też jakość tych umiejętności jest bardzo trudna do określenia, tym bardziej, że niełatwo zastosować jakąkolwiek skalę porównawczą. Pojedyncze wzmianki źródłowe o wyjątkowo dobrych łucznikach, jak choćby przywołany wcześniej opis łucznika chronionego przez dwóch tarczowników²⁸⁶, nie mogą być uznawane za wskazówki w tej kwestii. Gdyby tak było, musielibyśmy tak samo traktować opowieści

²⁸⁰ SSS, t. 3, s. 129, pod hasłem „Łowiectwo”; H. Łowmiański, *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953, s. 71-77; K. Modzelewski, *Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej*, „KHKM”, 9, 1961, 4, s. 712-720; A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 2011, s. 50-190, autorka przedstawia korzyści z poszczególnych gatunków zwierzyny łownej, charakteryzując w ten sposób ich znaczenie gospodarcze.

²⁸¹ Ibidem, s. 218, 416-435.

²⁸² Ibidem, s. 191-241.

²⁸³ Ibidem, s. 427-431; SSS, t. 3, s. 127-129, pod hasłem „Łowieckie narzędzia”.

²⁸⁴ To oczywiście dotyczy niemal wyłącznie wilków. Człowiek nie stanowi zdobyczy dla rysia, a z drugiej strony strzelanie z łuku do przypadkiem napotkanego niedźwiedzia brunatnego to pomysł samobójczy. Tak samo pozbawione sensu jest strzelanie do dzików, łosi czy żubrów, chyba że w przygotowanej sytuacji. W razie przypadkowego spotkania z tymi zwierzętami należy po prostu uciekać.

²⁸⁵ Na temat sposobu rekrutacji piechoty złożonej z chłopów: T. Wasilewski, *O służbie wojskowej...*, s. 3-8; S. Krakowski, *Polska sztuka...*, s. 403-405; St. M. Zajączkowski, *Powinności wojskowe chłopów w Polsce do końca XIII wieku*, „SiMdhW”, 6, 1958.

²⁸⁶ Zob. przyp. 220.

o łucznicach Tokem czy Einarze, przekazane nam przez Saxo Gramatyka²⁸⁷. Wysznuć z nich możemy najwyżej wniosek o szacunku, jakim Duńczycy darzyli dobrych strzelców, nie zaś uznawać, że ci dwaj stanowią przykład zwykłych dla Skandynawów umiejętności. Pozostaje nam zatem wyłącznie wnioskowanie.

Stwierdziłem już wcześniej, że wzmianki o polskich łucznicach przekazane przez Thietmara podszyte są lękiem, co samo w sobie stanowi świadectwo dużych zdolności tych, którzy ów lęk wzbudzają. Awizowany już opis zasadzek łuczników pod Głogowem²⁸⁸ każe nam się domyślać więcej. Otóż, wbrew literackiej formie opisu zastosowanej przez kronikarza, Bolesław Chrobry oczywiście nie mógł być wszędzie i osobiście doglądać każdej zasadzki. Musiał polegać na niższych rangą dowódcach, którzy otrzymawszy zadanie działali samodzielnie. Fakt, że wojna podjazdowa dawała dobre efekty zarówno Chrobremu jak i Krzywoustemu, dodatnio świadczy zarówno o zdolnościach poszczególnych łuczników, jak i ich dowódców, którzy sami też bez wątplenia byli strzelcami, a jednocześnie o trwaniu tradycji, której pielęgnowanie dawało wymierne efekty.

Ciekawą dla nas informację przekazał Mistrz Wincenty w opisie bitwy na Psim Polu pod Wrocławiem. Oczywiście sama walna rozprawa z siłami niemieckimi nie mogła mieć miejsca, co najwyżej odbyły się jakieś potyczki, których efekty należy wliczyć do ogólnego bilansu „zyskiwania trupów [...] zamiast trybutu” przez cesarza Henryka V²⁸⁹. Duchowny – erudyta w opisie walki wspomina „zatrute strzały Partów”²⁹⁰. Oczywiście można przypuszczać, że Bolesława Krzywoustego w walkach z Niemcami wspomagali Połowcy, jednak Anonim tzw. Gall nic na ten temat nie wspomina, zatem odrzucam tę możliwość. Samą za to wzmiankę o Partach traktuję jako wskazówkę dla powszechności konnego łucznictwa w drużynie Krzywoustego, a co za tym idzie prawdopodobnie już wcześniejszego. Przypomnijmy, że o zatrutowaniu strzał przez Słowian pisał już Pseudo-Maurycy, natomiast Jan Tyszkiewicz udowodnił utrzymywanie się tego zwyczaju jeszcze do XIII wieku, podnosząc przy okazji kwestię wagi łucznictwa w wojskowości polskiej²⁹¹. Mistrz Wincenty związany był z dworami syna i wnuka Krzywoustego²⁹², zatem musiał

²⁸⁷ Saxo Grammaticus, *Gesta...*, s. 227-228, 236-237.

²⁸⁸ Thietmar, Ks. VII, rozdz. 59.; Anonim tzw. Gall, Ks. 3, c. 10-12.

²⁸⁹ Anonim tzw. Gall, Ks. 3, c. 15-16.

²⁹⁰ W. Kadłubek, *Kronika polska*, Ks. III, rozdz. 18.

²⁹¹ J. Tyszkiewicz, *Jady bojowe Słowian Zachodnich we wczesnym średniowieczu*, „KHKM”, 9, 1961, 1.

²⁹² J. Rajman, *Encyklopedia...*, s. 1025-1026, pod hasłem „Wincenty zw. Kadłubkiem”.

bardzo dobrze znać tradycję dotyczącą tego władcy, w tym zapewne legendy o jego dokonaniach wojennych. Jednocześnie znać musiał postanowienia papieża Urbana II oraz II soboru laterańskiego, zabraniające użytkowania nie tylko kuszy, ale i łuku w walkach pomiędzy chrześcijanami²⁹³. Wątpliwe, żeby posiadał jakieś wiadomości na temat Mongołów, ale mógł za to wiedzieć co nieco o Hunach, którzy podobnie jak Partowie zapisali się w historii Imperium Romanum. Literaturę klasyczną poznał podczas studiów na Zachodzie, które odbywał w czasach olbrzymiego znaczenia ruchu krucjatowego²⁹⁴. Do jakich wniosków prowadzą te wszystkie informacje razem? Otóż uważam, że w drużynie Krzywoustego – tak samo jak w drużynach ruskich – znajdowali się młodzi, lekkobrojni jeźdźcy – łucznicy, którzy walczyli w sposób w jakimś stopniu przypominający taktykę ludów stepowych. Mistrz Wincenty, uznając to za niegodne chrześcijańskich rycerzy, jakich z pewnością chciał widzieć w drużynnikach, określił ich mianem Partów oddając w ten sposób ich taktykę, którą znał z opowieści, a jednocześnie dodając im splendoru starożytności. Warto dodać, że ta hipoteza doskonale pasuje do tego, co o pobycie Henryka V pod Wrocławiem napisał Anonim tzw. Gall. Cesarz przez jakiś czas pozostawał w okolicy miasta, próbując zastraszyć Bolesława. Nie wątpię, że na próby zastraszenia żołnierze Krzywoustego odpowiadali bronią, w tym oczywiście strzałami, a taktyka nomadów stepowych idealnie nadawała się do wojny podjazdowej. Nie jesteśmy w stanie określić, jakie elementy tego sposobu prowadzenia walki stosowali wojownicy Bolesława. Mistrz Wincenty wspomina co prawda o pozorowanym odwrocie, jednak wykonanym przez jednostki dopiero przybywające na pole walki. Pogłębianie interpretacji i tak mało wiarygodnego fragmentu nosiłoby już charakter czystej spekulacji, zatem przejdę do kolejnego interesującego zapisu.

J. Juszyński zwraca uwagę na pewien ustęp Kroniki Kosmasa, który interpretuje jako opis oddania partyjskiego strzału przez polskiego duchownego. Teza ta jest zbyt ważna dla naszego tematu, aby nie podjąć próby jej weryfikacji. W tłumaczeniu Marii Wojciechowskiej fragment brzmi następująco (komes Stefan wysłany do Polski przez księcia czeskiego Sobiesława, zostaje napadnięty w puszczy granicznej przez rozbójników):

²⁹³ J. Szymczak, *Rycerz...*, s. 256.

²⁹⁴ Prawdopodobnie (być może z przerwami) w okresie 1170-1188, a więc narastającego w Lewancie napięcia spowodowanego sukcesami Nur ad-Dina oraz Saladyna i słabnięciem Królestwa Jerozolimy. Zob. J. Stabińska, *Mistrz Wincenty*, Kraków 1973, s. 23-27; S. Runciman, *Dzieje wypraw krzyżowych*, t. 2, przekł. J. Schwakopf, Warszawa 1988, s. 362-446.

„Zawrzała potworna bitwa między pięciu małymi tarczami a pięćdziesięciu tarczami silnych. Uciekł zaś z nich, mając łuk i kołczan [łac.: habens arcum et faretram], kapłan, któremu powierzyli swoje dusze; jeden z rabusiów ścigał go widząc uciekającego bezbronnego męża. A ów, nie mogąc uciec, posłał w tył strzałę [łac.: misit retro sagittam] i trafił konia w środek czoła, i upadł wstecz koń i jego jeździec. I tak jedyny kapłan uciekł i oznajmił w grodzie Głogowie, co się zdarzyło”²⁹⁵.

J. Juszyński uważa, że ten opis mógł dotyczyć tylko Polaka, gdyż Czesi nie znali konnego łucznictwa, natomiast Polacy wynosili umiejętności strzeleckie i jeździeckie z domu, a rozwijali podczas polowań. Dlatego duchowny umiał posłużyć się łukiem w tak skomplikowany sposób i nie zgubić się w puszczy²⁹⁶. Część tych wniosków uważam za zbyt daleko posunięte. Po pierwsze – i najważniejsze: pomimo dobrych relacji pomiędzy Sobiesławem a Krzywoustym nie mamy żadnych podstaw aby sądzić, że ksiądz wysłany w poselstwie był Polakiem. Kronikarz nie charakteryzuje go w żaden sposób. Był za to duchownym, zatem w XII wieku, wobec mobilności członków tego stanu często wysyłanych na odległe placówki, mógł należeć niemal do dowolnej narodowości, np. Węgrów. Fakt że prędko dotarł do Głogowa (po przebyciu puszczy granicznej) też nie świadczy o narodowości, gdyż mając dobrego konia poruszał się traktem. Gościniec musiał to być poważny i uczęszczany, choćby dlatego, że prowadził do jednego z najważniejszych grodów granicznych. W dodatku zasadziła się na nim tak duża grupa rozbójników i to posiadających konie. Wątpliwe, aby liczna banda czyhała na pobocznych ścieżkach. Nie mam natomiast wątpliwości co do tego, że Kosmas rzeczywiście opisał partyjski strzał. Ksiądz z pewnością uciekał konno i to zapewne na jednym z najlepszych koni poselstwa. Pieszko, w biegu, nie da się oddać takiego strzału. Potrzebna jest do tego platforma, na której strzelec ma pewne oparcie dla stóp – stabilny grunt lub dobrze dopasowane strzemiona. Kronikarz natomiast napisał, że duchowny strzelał za siebie, nie wspominając nic o zatrzymywaniu się. Zapewne nigdy nie rozwiążemy ostatecznie zagadki tego opisu, niemniej jednak stanowi on poświadczenie znajomości techniki partyjskiego strzału w Europie Środkowej, czy to wśród Polaków lub Czechów, czy też przybyszów, od których można było się tego nauczyć.

²⁹⁵ Cytat za: *Kosmasa Kronika Czechów*, przekł. M. Wojciechowska, Wrocław 2006, s. 353-354.

²⁹⁶ J. Juszyński, *Trutina...*, s. 48-50.

Powyższe rozważania dotyczące wzmianek kronikarskich Thietmara, Mistrza Wincentego oraz Kosmasa z Pragi traktuję łącznie jako bardzo mocne wskazówki co do jakości umiejętności łuczników polskich.

Podsumowanie

1. Ustaliłem, że łuk był jedną z podstawowych broni wojowników polskich zarówno w okresie wczesnopiastowskim, jak i wczesnonowożytnym. Skala jego użycia, od powszechnego w X-XII wieku, zmniejsza się do skupienia w rękach jeźdźców w XVI i XVII wieku.
2. Wyróżniłem cztery okresy użytkowania interesującego nas oręża: powszechnego łucznictwa (X-XII wieku), przejściowy (XII-XIII wiek), odejścia od łucznictwa (XIV-XV wiek) i renesansu łucznictwa (XVI-XVII wieku).
3. Określiłem trzy typy łuków będących w użyciu na terenach polskich (prosty, złożony lub kompozytowy, refleksyjny), zaznaczając przy tym, że ze względu na możliwość powstawania kombinacji podział ten nie jest kompletny. Łuk prosty i złożony przypisuję raczej piechocie, podczas gdy refleksyjny raczej jeźdźcom, z tym, że zapewne niejeden piechur używał łuku refleksyjnego, choćby drewnianego lub złożonego. Sytuacja ta ewoluowała również w czasie.
4. Wskazałem możliwe kierunki transferu kulturowego umożliwiającego lub po prostu ułatwiającego mieszkańcom ziem polskich i plemionom polskich zapoznanie się z technologią łuku refleksyjnego i kompozytowego, omawiając wpływy z północy (Bałtowie), wschodu (Rusini i nomadzi) oraz południowego wschodu (nomadzi).
5. Wykazałem uniwersalność łuku i posługiwanie się nim w bardzo zróżnicowanych sytuacjach bojowych, podkreślając szczególnie ogromną rolę tej broni podczas działań partyzanckich, obronnych w średniowieczu oraz walk na południowym wschodzie państwa polsko-litewskiego w okresie wczesnonowożytnym.
6. Opisałem zakres użytkowości tej broni, wskazując na analogie z okresem starożytności oraz zmniejszanie się tego zakresu wraz z rozwojem innych elementów broni dystansowej.
7. Dokonałem przeglądu walorów łuku jako broni bojowej, określając możliwość ich wykorzystania na polu walki.

8. Przedstawiłem krótką analizę wpływu łuku i łucznictwa na morale zarówno wojsk polskich jak i ich przeciwników ustalając, że szczególnie w okresie powszechnego łucznictwa stanowił on pozytywny czynnik psychologiczny dla Polaków.
9. Określiłem pochodzenie umiejętności polskich łuczników, wiążąc je z nauką w domu oraz łowiectwem, a w przypadku drużyny i rycerstwa również współzawodnictwem w strzelectwie.

Rozdział 3. Powszechność łucznictwa. Sahajdak jako wartość materialna

3.1. Powszechność łuku i łucznictwa

W poprzednim rozdziale omówiłem rolę łuku jako narzędzia walki o bardzo szerokim zastosowaniu, wyprowadzając historię jego obecności w Polsce i Rzeczypospolitej ze średniowiecza. Przychodzi czas, aby skupić się na okresie wczesnonowożytnym. Należy tu, moim zdaniem, przede wszystkim określić, jak powszechny był interesujący nas oręż w tym okresie i jakich pojawiał się kontekstach.

Średniowieczne łucznictwo polskie wyprowadziłem zarówno z tradycji okresu plemiennego Słowian, jak i stałego kontaktu z ludami, które powszechnie użytkowały refleksyjne łuki kompozytowe. Byli to Awarowie, później Węgrzy na południowym wschodzie, Mongołowie oraz pozostający pod ich wpływem Rusini na wschodzie, a także ludy bałtyckie, Prusowie i Litwini na północnym wschodzie. Rozważanie te wskazały, że na niemal połowie długości granic Polska sąsiadowała z istną „krajną łuczników”, w dodatku w większości konnych. Czy ta sytuacja zmieniła się w XVI i XVII stuleciu? Tak. Długość granic z „krajną łuczników” jeszcze się zwiększyła. Na północnym wschodzie, na bardzo krótkim odcinku granicy lądowej, Rzeczpospolita zetknęła się ze Szwecją. Duże obszary Rusi – wraz z Litwą – stały się elementem składowym polsko-litewskiej federacji, ale również ruskie księstwo moskiewskie rozpoczęło napór na zachód. U granic południowo-wschodnich pojawił się Chanat Krymski, zastępując wcześniejsze państwo Mongołów. Na południu z kolei wyrosła Mołdawia, utrzymał się kontakt z Węgrami. Nad oboma tymi państwami zawisł groźny cień ekspansji Imperium Otomańskiego, co ma dla podjętego tematu kapitalne znaczenie. Tylko z południowego zachodu (Czechy), zachodu i północy (Niemcy) – które to granice były znacznie krótsze – Rzeczpospolita mogła przyjmować „czysty” wpływ kultury łacińskiej, preferującej w tym czasie broń palną, która zastąpiła kuszę.

Moskwa miała własne tradycje łucznicze, nawet jeżeli nie rdzenne, to przynajmniej nabyte od Mongołów w okresie zależności politycznej. Dla interesującego nas okresu znajdujemy pewne potwierdzenia użytkowania tej broni przez Moskali. Najstarsza pochodząca z badanych przeze mnie źródeł wzmianka o tym pochodzi z roku 1515, kiedy to podczas zjazdu wiedeńskiego żołnierze moskiewscy wraz z Tatarami mieli okazywać

szczególną zręczność w łucznictwie²⁹⁷. Oczywiście jest to sam początek XVI wieku, a więc czas, kiedy broni palnej było jeszcze mało. W związku z tym samym wydarzeniem Maciej Strykowski opisał chór zorganizowany przez magnatów litewskich, który miał śpiewać msze i nieszpory przed cesarzem. Liczył sobie stu lub więcej śpiewaków, przybranych „po moskiewsku, po tatarsku i kozacku”, a częścią ich strojów były sajdaki²⁹⁸, z czego można wnosić, że ten osprzęt łuczniczy stanowił popularny element ubioru tych trzech narodów. W 1568 roku nuncjusz apostolski w Polsce Juliusz Ruggieri zapisał, że wielu Moskali odzianych jest w skóry i używa łuków²⁹⁹. Jeszcze w tym samym stuleciu, charakteryzujący różnych przeciwników Rzeczypospolitej Stanisław Sarnicki opisywał żołnierzy Moskwy jako dobrych łuczników³⁰⁰. Diariusz Wacława Dyamentowskiego z wyprawy na Moskwę z Dymitrem Samozwańcem opisuje scenę użycia łuku w stosunku do Polaków przez przedstawiciela pospólstwa³⁰¹. Wzmianki o moskiewskim łucznictwie z podobnego okresu przynoszą zapisy Samuela Maskiewicza³⁰² i Aleksandra Lisowskiego³⁰³, stanowczo praktyków sztuki wojennej. Zatem znane mi wzmianki źródłowe potwierdzają użycie interesującego nas oręża przez żołnierzy moskiewskich co najmniej do pierwszej ćwierci XVII wieku. Trudno przypuścić, żeby zaraz potem nastąpiła jakaś gwałtowna zmiana pod tym względem, tym bardziej, że Moskwa, tak samo jak Rzeczypospolita, zmagala się z zagrożeniem ze strony Tatarów. Musiała także walczyć z łuczniczą jazdą polską, o czym niżej.

Niestety, w analizowanych przeze mnie źródłach nie znalazłem informacji o łucznictwie mołdawskim, jedynie o bliskich kulturowo i geograficznie Wołochach,

²⁹⁷ Jana Kuspinijana Starosty Wiedeńskiego: *Dziennik Zjazdu Cesarza Maxymjlana i trzech krolow: węgierskiego, czeskiego i polskiego: Władysława, Ludwika i Zygmunta...*, [w:] *Zbiór pamiątek do dziejów polskich*, wyd. W.S. Broel-Plater, t. 1, Warszawa 1858, s. 71.

²⁹⁸ M. Strykowski, *Kronika Polska...*, t. 2, Warszawa 1846, s. 386.

²⁹⁹ *Relacya o stanie Polski złożona papieżowi Piusowi V przez Juliusza Ruggieri, nuncyusza jego u dworu króla Zygmunta Augusta roku 1568*, [w:] *Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 1, Berlin – Poznań 1864, s. 207.

³⁰⁰ S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 362, 364.

³⁰¹ *Dyaryusz Wacława Dyamentowskiego (1605-1609)*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 54, 57-58.

³⁰² *Dyariusz Samuela Maskiewicza, początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące*, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac. A. Sajkowski, Wrocław 1961, s. 137, 158, 164.

³⁰³ *Relacja Aleksandra Józefa Lisowskiego z wyprawy w głąb Moskwy...*, s. 252.

i to w kontekście raczej lekkich chorągwi w służbie Rzeczypospolitej niż przeciwnika. Są to jednak wzmianki o tyle cenne, że zapisane przez cudzoziemców z Zachodu, dla których łuk, szczególnie refleksyjny, mógł być czymś egzotycznym na przestrzeni niemal stu lat. Wcześniejsza, z roku 1568, opisuje Wołochów jako bitnych, ale źle uzbrojonych, używających głównie łuków³⁰⁴. Późniejsza, z roku 1665, mówi już wprost o lekkich chorągwiach koronnych, oprócz łuków wymieniając również pałasze i pistolety, oraz „karabiny” u niektórych żołnierzy³⁰⁵. Szczęśliwie z pomocą przychodzi literatura, w tym szczególnie dawniejsza praca Zdzisława Spieralskiego dotycząca wyprawy Jana Tarnowskiego, która zakończyła się bitwą pod Obertynem. Autor, opierając się głównie na literaturze rumuńskiej, wprost informuje o tym, że łuk był – obok szabli – jednym z głównych elementów uzbrojenia Mołdawian i to powszechnie obecnym na wszystkich szczeblach drabiny feudalnej³⁰⁶.

Ogromna ilość wzmianek potwierdza kwestię, która wydaje się być oczywista, mianowicie łucznictwo tatarskie. Są to m.in. zapiski kronikarskie³⁰⁷, relacje cudzoziemców odnoszące się tak do lekkich chorągwi litewskich, jak i przeciwników Rzeczypospolitej³⁰⁸, opisy zawarte w piśmiennictwie wojskowym³⁰⁹ oraz zapiski o charakterze bardziej osobistym, zawarte w pamiętnikach i diariuszach³¹⁰.

³⁰⁴ *Relacya o stanie Polski złożona papieżowi Piusowi V przez Juliusza Ruggieri...*, s. 210.

³⁰⁵ *Relacya o stanie politycznym i wojskowym Polski przez Sebastjana Cefali, sekretarza Jerzego Lubomirskiego, marszałka i hetmana polnego koronnego, z roku 1665*, [w:] *Relacje nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, Berlin – Poznań 1864, s. 331.

³⁰⁶ Z. Spieralski, *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962, s. 24.

³⁰⁷ Np. M. Bielski, *Kronika polska...*, t. 2, s. 1008, 1044, 1178, 1187 i inne; *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 3, s. 1306, 1323, 1375 i inne; W. Kochowski, *Pamiętniki do panowania...*, t. 1, s. 282, t. 2, s. 173 i inne.

³⁰⁸ Np. P. Beauplan, *Ciekawe opisanie Ukrainy polskiej i rzeki Dniepru...*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce [...] J.U. Niemcewicza*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 3, Lipsk 1839, s. 261, 266-267; *Relacya o stanie Polski złożona papieżowi Piusowi V przez Juliusza Ruggieri...*, s. 209; *Relacya o stanie politycznym i wojskowym Polski przez Sebastjana Cefali...*, s. 331-332.

³⁰⁹ Np. S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 388, 429.

³¹⁰ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1984, s. 72; *Diariusz wojny z Szeremetem i Cieciorą Półkownikiem Pereasławskim, która się odprawowała w mcu wrześniu, październiku i listopadzie roku 1660*, [w:] *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski. Diariusze, Relacje, Pamiętniki itp., [...]*, wyd. A. Grabowski, t. 1, Kraków 1845, s. 157; *Relacje z obozu pod Beresteczkiem...*, s. 303, 308, 340; *Diariusz albo krótkie opisanie imprezów nieprzyjacielskich...*, s. 256-257, 263; *List xiędza Stanisława Wojeńskiego*,

Podobnie wygląda sytuacja w kontekście źródeł dotyczących Turcji. Natrafiłem na dużą ilość wzmianek kronikarskich³¹¹, zapisek w literaturze wojskowej³¹² oraz relacjach i wspomnieniach³¹³. Warto tu zwrócić uwagę na fakt, że autorzy polscy i litewscy uchwycili znaczną rolę łuku nie tylko w sztuce wojennej, ale też obyczajowości i życiu codziennym Turcji. Po pierwsze, łuk pojawiał się między innymi w ręku sułtana i jego wyborowej gwardii janczarskiej³¹⁴ oraz tatarskiej³¹⁵. Posiadamy też wiadomość na temat istnienia na terytorium Imperium Otomańskiego szkół strzeleckich, w których można było nawet – za drobną opłatą – wypożyczyć potrzebny do ćwiczeń ekwipunek³¹⁶, gdyby nie posiadało się własnego. Szczególnie interesujące wydaje się być powtórzenie przez kilku różnych autorów dwóch lub nawet trzech opisów egzekucji przeprowadzonych przez Turków za pomocą łuku. Jako pierwszą przywołajmy znaną dość powszechnie legendę o Dymitrze „Bajdzie” Wiśniowieckim, który miał zostać powieszony na haku w Konstantynopolu, a później dobity z łuku³¹⁷. Miało to miejsce w roku 1563. Jeszcze pod

biskupa Kamienieckiego, do Jana Karola Matcsilani, rezydenta polskiego na dworze papieżkim, o wypadkach wojny z Turcją roku 1684, [w:] *Relacje nuncjuszów...*, t. 2, s. 437 i inne.

³¹¹ Np. M. Bielski, *Kronika polska...*, t. 2, s. 1040, 1149, 1184, i inne; M. Strykowski, *Kronika polska...*, t. 2, s. 220, 222; W. Kochowski, *Pamiętniki...*, s. 78.

³¹² A.F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczypospolitej*, przekł. E. Jędrkiewicz, oprac. S. Bodniak, et al., Warszawa 1953, Ks. 3, rozdz. XV; S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 76, 103; *Wypisanie niektórych spraw i porządku rzeczy wojennych w Turczech*, z *Kroniczki Konstantyna, syna Michała Konstantynowicza z Ostrowice Raca* [w:] *Stanisława Łaskiego [...] prace naukowe i dyplomatyczne [...] z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864, s. 120-121, 123, 132 i inne.

³¹³ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki...*, s. 214; J. Sobieski, *Pamiętnik wojny chocimskiej xiąg troie*, tłum. W. Syrokomla, Petersburg 1854, s. 23, 72; E. Otwinowski 1557, [w:] *Podróże i poselstwa polskie do Turcyi [...]*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860, s. 23 i inne.

³¹⁴ Zob. przypisy poprzednie dotyczące Turcji. Widać podobieństwo do – obecnej w kulturach Bliskiego Wschodu od starożytności – symbolicznej roli łuku jako broni królewskiej, zob. T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 92-96, 118-121, 128-132.

³¹⁵ *Pamiętniki Janczara czyli Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy napisana między r. 1496 a 1501*, wyd. J. Łoś, Kraków 1912, s. 131, 191, 205, 285. To źródło, we wszystkich redakcjach, zarówno pochodzących z XVI jak i z XVII wieku, potwierdza właściwie wszystkie zapiski polskich i zachodnich obserwatorów, których kompilację stanowi praca: S. Starowolski, *Dwór cesarza tureckiego i rezydencja jego w Konstantynopolu [...]*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858, również podająca podobne, a miejscami te same – choć w odniesieniu do użytkowania łuku bardziej ogólne – informacje.

³¹⁶ Zob. E. Otwinowski 1557..., s. 23.

³¹⁷ Według wersji zapisanej przez Kaspra Niesieckiego miał jeszcze sam przez trzy dni strzelać do Turków, zanim został dobity, zob. K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 9, Lipsk 1842, s. 351.

datą 1463 znajdujemy u Długosza zapiskę, mówiącą o tym, że strzałami został zgładzony pokonany i złajany przez sułtana król Bośni³¹⁸. Tę samą opowieść, choć z innymi detalami, podają Stanisław Sarnicki i Marcin Kromer³¹⁹. Natomiast z relacji o kampanii chocimskiej w 1621 roku pochodzą opisy sułtana Osmana II osobiście przeprowadzającego egzekucję kilkudziesięciu Kozaków za pomocą łuku lub łuku i rusznicy³²⁰. Zostaje to oczywiście potraktowane jako wyraz szczególnego okrucieństwa tureckiego. Chociaż uderzające jest podobieństwo do opowieści o męczeństwie Św. Sebastiana, być może w tych wzmiankach mamy do czynienia z refleksem zwyczaju obowiązującego wśród ludów „łuczniczych”. Być może męczennik celowo został zgładzony w sposób, który uważano za barbarzyński?³²¹ Jest to tym bardziej zastanawiające, że w badanych na potrzeby tej pracy źródłach znalazłem interesującą analogię dotyczącą Litwy.

Czy lesista Litwa również była krainą łuczników? Jeżeli za dobrą monetę wziąć zapiski Macieja Strykowskiego, na którego wizję mogła wpływać postawa prezentystyczna, to tak. Kronikarz bardzo często wkłada łuk w ręce litewskich wojowników, konfrontując ich – tak uzbrojonych – nawet z opancerzonymi rycerzami zakonu krzyżackiego³²². J. Juszyński zdaje się nie mieć żadnych wątpliwości, że dla całego obszaru Prus, Jaćwieży i Litwy łuk refleksyjny był jedną z głównych, albo nawet główną bronią³²³. Uważam, że istnieją mocne przesłanki, żeby postawić taką tezę i badać ją dalej. Rzeczywiście, łucznicy na kapitelach w zamku malborskim³²⁴, czy trochę niespodziewane pojawienie się łuku związanego z osobą Władysława Jagiełły³²⁵ – Litwina, albo oczywisty stały kontakt Litwy z Rusią i Tatarami, pozwalają założyć, że już w średniowieczu Litwini byli co najmniej bardzo wprawnymi łucznikami. I jako takich opisuje ich Strykowski,

³¹⁸ Długosz, *Roczniki...*, ks. 12, r. 1463, s. 77.

³¹⁹ S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 103; *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 2, s. 1143.

³²⁰ J. Sobieski, *Pamiętnik wojny...*, s. 19; *Jana hrabi z Ostroroga wojewody poznańskiego dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621*, [w:] Ż. Pauli, *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej...*, s. 18.

³²¹ Interesującą analogią jest rozpowszechniona w Anglii legenda o męczeństwie Św. Edmunda, króla Anglii Wschodniej, który miał w taki sam sposób zostać zabity przez Duńczyków, zob. S. Gorman, *The technological development of the Bow and the Crossbow in the Later Middle Ages*, Dublin 2016, s. 123.

³²² M. Strykowski, *Kronika...*, t. 2, s. 133.

³²³ J. Juszyński, *Refleksyjny...*, s. 25-42; Idem, *Polskie łucznictwo...*, s. 5-11, 19-22, 45-48.

³²⁴ Ibidem, s. 20, il. 5, s. 30, il. 9.

³²⁵ Portret konny Władysława Jagiełły z kaplicy Trójcy Świętej na zamku w Lublinie; Rusin Daniłko trzymający strzały królewskie podczas przyjmowania heroldów krzyżackich przed bitwą pod Grunwaldem, zob. Długosz, *Roczniki...*, Ks. 11, r. 1410, s. 119.

nieraz w formie poetyckiej, która każe się zastanowić, czy często występujące w jego strofach sajdaki nie są tylko figurą retoryczną³²⁶. Jest to zagadnienie zasługujące na osobne rozpatrzenie. Niemniej kronika Leliwczyka ze Strykowa, pomiędzy innymi powiązaniem Litwinów z łukiem³²⁷, opisuje egzekucje przeprowadzone za pomocą strzelania z łuku. Najpierw tak mieli zostać straceni książęta włodzimierscy Wasylko i Łazarz, czyli Rusini, przez Rusinów³²⁸. Drugi taki przypadek kronikarz przypisuje Litwinowi i to nie byle jakiemu, gdyż sam książę Witold miał zawiesić na wiązce i ustrzelić księcia Narymunta³²⁹. Tę ostatnią wiadomość – z różnymi detalami – podają również Długosz³³⁰, Bielski³³¹ i Kromer³³². Wobec podobieństwa do opisów zwyczajów panujących w otoczeniu sułtana tureckiego oraz wcześniej wymienionych przesłanek, podtrzymuję tezę, że Litwa należała do średniowiecznej „krajiny łuczników” i tym łatwiej przechowała tradycję, która zaowocowała w czasach nowożytnych.

Jakkolwiek w popularnym wyobrażeniu kojarzymy ich raczej z piechotą, spisą i bronią palną, dobrymi łucznikami byli też Kozacy, spadkobiercy tradycji Rusi Czerwonej, z którymi Rzeczpospolita raz pozostawała w przymierzu, innym razem walczyła. Chronologia tych zmian nie ma znaczenia dla tej pracy. Istotnym jest, że w XVI i XVII wieku byli jednym z ludów, który oddziaływał na staropolską sztukę wojenną. Z roku 1565 pochodzi zapiska porównująca Kozaków z Tatarami, wskazująca łuk jako jedną z głównych broni tej nacji. Wspomina też, że tak samo jak Tatarzy, Kozacy potrafią razić strzałami podczas ucieczki³³³. W roku 1621 pod Chocimiem kozacka sprawność w łucznictwie miała się okazać podczas starcia z janczarami³³⁴. Łuki w rękach

³²⁶ A. Abramowicz, *Maciej Strykowski o pobojuwiskach*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, 32, 1986.

³²⁷ Np. opis pogańskich zwyczajów pogrzebowych, obejmujący palenie na stosie ciała razem z ulubionymi przedmiotami, wśród których wymieniony jest sajdak, zob. Maciej Strykowski, *Kronika...*, t. 1, s. 143.

³²⁸ Ibidem, s. 177, informacja zapewne zaczerpnięta z latopisu Nestora, zob. Nestor, *Powieść...*, rozdz. 89, s. 210

³²⁹ Ibidem, t. 2, s. 90.

³³⁰ Długosz, *Roczniki*, Ks. 10, r. 1390, s. 244-245, tutaj kronikarz jako strzelców wymienia „w jednym szeregu” Litwinów, Rusinów i Tatarów.

³³¹ M. Bielski, *Kronika polska...*, t. 1, s. 484.

³³² *Kronika polska Marcina Kromera...*, t. 2, s. 731-732.

³³³ *Opis Polski przez Mons. Fulwiusza Ruggeri...*, s. 148. Zapewne chodzi o powszechną umiejętność oddawania „partyjskiego strzału” z grzbietu galopującego konia.

³³⁴ *Prokopa Zbigniewskiego Dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621*, [w:] *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621*, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853, s. 45.

Zaporożców znajdujemy też podczas oblężenia taboru pod Słobodyszczami w 1660 roku³³⁵.

Przyłożywszy tradycję sięgającą poprzez całe średniowiecze etnicznych początków Polski do nowej sytuacji w polityce międzynarodowej, w tym wojennej, nie ma niczego dziwnego w tym, że wojska polsko-litewskiej Rzeczypospolitej również były silnie nasycone łukami i łucznikami. Dodajmy, że dotyczy to głównie jazdy, czyli wielokrotnie większości sił zbrojnych państwa. Zagadnienie to było już podnoszone przez licznych badaczy staropolskiej sztuki wojennej, jednak bez położenia nacisku na konkretny oręż³³⁶. Jak już stwierdziłem w rozdziale pierwszym, w XVI i XVII wieku łuk wrócił do stałego wyposażenia jeźdźców polskich. Poświadczają to liczne źródła, spożytkowane już na potrzeby opracowań historyczno-wojskowych³³⁷. Przypomnijmy, że łucznikami byli członkowie chorągwi lekko- i średniozbrojnych (tatarskich, wołoskich, kozackich, później też pancernych), a bywali również i husarze. Było to związane zarówno z recepcją wzorców wschodnio-południowych, jak i inkorporacją litewskich i kozackich.

Trudno jednoznacznie określić kierunki oddziaływania łucznictwa w kulturze szlacheckiej Rzeczypospolitej. Moglibyśmy założyć, że ze środowisk wojskowych zostały one przeniesione na grunt obyczajowy. Nie wydaje się jednak, żeby to było słuszne założenie. Z. Spieralski podaje informację, że około roku 1522 z rejestrów popisowych wojsk polskich znikają kusze, zastąpione przez łuki³³⁸. Sądzę, że przejście od kuszy do łuku nastąpiło jako inicjatywa oddolna, której realizacja wymagała pewnego poziomu

³³⁵ H.Ch. Holsen, *Przygody...*, s. 68.

³³⁶ Większego zainteresowania doczekały się tylko traktowana jako broń symboliczna szabla oraz husarska kopia zwana „drzewem”, mająca swoją charakterystyczną i ciekawą technicznie budowę, zob. R. Sikora, *Taktyka...*, s. 146-166, tam dalsza literatura.

³³⁷ Z. Spieralski, *Kampania...*, s. 39. Syntetycznie na temat uzbrojenia jazdy lekko- i średniozbrojnej, w tym użycia łuków wschodnich: B. Głubisz, *Jazda kozacka w armii koronnej 1549-1696*, Poznań 2016, s. 43-49, 138-139, 255, tam dalsza literatura i źródła, szerzej o kawalerii XVII wieku: M. Hubka, *Jazda polska...*, s. 55-91, tam też dalsza literatura i źródła. Warto też zwrócić uwagę na znacznie starsze opracowanie: Z. Libiszowska, *Wojsko polskie w XVII w. w świetle relacji cudzoziemskich*, „SiMdhW”, 5, 1960, tam też źródła proveniencji obcej. Nieco więcej uwagi kwestii łucznictwa – w kontekście chorągwi obrony potocznej – poświęcił M. Plewczyński, *W służbie...*, s. 44-45, Tab. 1 i 2, s. 76-79, Tab. 3 i 4, s. 90-91, Tab. 6, s. 115, Tab. 8, s. 130-131, Tab. 9. Ten sam badacz niejako mimochodem przedstawił proces upowszechniania się łuku w wojskach polskich w pierwszej połowie XVI wieku, opisując szczegółowo przemiany w kawalerii i piechocie głównie na przykładzie obrony potocznej, zob. Idem, *Wojny i wojskowość polska XVI wieku. Tom 1: Lata 1500-1548*, Zabrze 2011, s. 49-61.

³³⁸ Z. Spieralski, *Kampania...*, s. 39, przypis 138.

umiejętności obecnych wśród bazy rekrutacyjnej jazdy, czyli głównie szlachty. W końcu nie było w Polsce ani w Rzeczypospolitej żadnych szkół wojskowych, w których „kadeci” mogliby nabrać umiejętności potrzebnych na polu walki. Wynosili je z domu i szlifowali „pod chorągwią”. Stąd wniosek, że łucznictwo było obecne w życiu rycerstwa/szlachty przez cały XIV i XV wiek i po prostu wróciło do łask, upowszechniło się z powrotem w stuleciu XVI. Szkolenie łuczника, szczególnie jeźdźca, trwa bowiem zbyt długo, żeby można było przeprowadzić je „od zera” w czasie terminu służby. Nie mogło to być tylko łucznictwo „w typie angielskim”, czyli bazujące na długich łukach, gdyż chodzi o jeźdźców³³⁹. Szlachta musiała zatem posiadać umiejętność posługiwania się łukami „wschodnimi”, czyli relatywnie krótkimi, refleksyjnymi, zapewne też o budowie kompozytowej. Dzięki temu relatywnie szybko zaadaptowała broń, której używali Tatarzy i Mołdawianie, stanowiący najczęstszych przeciwników wojsk obrony potocznej od początku jej istnienia. Natomiast zwiększone zapotrzebowanie na łuczników spowodowało, że ta sztuka z powrotem upowszechniła się wśród szlachty, co z kolei zaczęło wpływać na powszechność użycia konkretnych przedmiotów, tzn. łuków i ich osprzętu.

Tytułem potrzebnej dla uzupełnienia obrazu dygresji, wobec powyższych rozważań dotyczących wojsk zaciężnych oraz szlachty, należy zastanowić się, czy łuk był obecny wśród uzbrojenia pospolitego ruszenia³⁴⁰. Z całą pewnością istniały do tego przesłanki, takie jak samo posiadanie tej skutecznej broni przez szlachtę oraz możliwą chęć upodobnienia się do wzorca jazdy kozackiej. Co więcej, łuk, choćby rodzimej, lokalnej produkcji, mógł być tańszy niż broń palna, albo stanowić jej uzupełnienie. Niestety, żadne znane mi źródło nie rejestruje łuczników wśród doraźnie powołanych pod broń pospolitaków³⁴¹.

³³⁹ Szczegóły dotyczące zróżnicowanych technik strzeleckich zostały już opisane w różnych pracach, szczególnie J. Juszyński, *Polskie...*, s. 64-83. Na potrzeby tej pracy wystarczy powiedzieć, że technika „angielska” czyli „śródziemnomorska” różni się od wszystkich „wschodnich” w stopniu uniemożliwiającym szybką zmianę wyrobionych przyzwyczajeń.

³⁴⁰ Kwestiami związanymi z organizacją pospolitego ruszenia ostatnio szczegółowo zajmowali się: L.A. Wierzbicki, *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku: ostatnie wyprawy z lat 1670-167*, Lublin 2011; K. Łopatecki, *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2018. Niestety, realnie bardzo mało posiadamy informacji o uzbrojeniu pospolitego ruszenia, zob. L.A. Wierzbicki, *Pospolite ruszenie...*, s. 337.

³⁴¹ Archiwum Główne Akt Dawnych, Archiwum Radziwiłłów, [dalej: AGAD, AR], dz. II, sygn. 1098; AGAD, AR, dz. VI, sygn. 11-50; AGAD, AR, dz. VII, sygn. 589; *Popis szlachty księstwa Żmujdzkiego za*

O tym, jak intensywnie przebiegał proces popularyzacji łuku zdaje się świadczyć cytat z „Disscursu” Jerzego Zbaraskiego z roku 1629:

„[...] *posajdaczyli się wszyscy i prawie wszystka Polska tak tymi sajdakami była infecta [przesycona], że stało się i chłopiętom nefassumum [za największą niegodziwość] sajda nie mieć [...]*”³⁴².

Autor tej wzmianki, pisząc „wszystka Polska”, zapewne miał na myśli wyłącznie szlachtę. Choć – nawiasem mówiąc – posiadamy pewne wskazówki co do tego, że z rąk chłopów łuk nie zniknął jeszcze całkowicie, przynajmniej w XVI w. Po pierwsze, można przytoczyć zapiskę dotyczącą Guy’a de Faur, który towarzyszył w Polsce królowi Henrykowi Walezjuszowi i razem z nim z kraju wyjeżdżał. Oddzielony od orszaku królewskiego został napadnięty przez polskich chłopów zaledwie o kilka godzin jazdy od Krakowa. Ukrywał się pośród bagniska, a wieśniacy – jak zanotował: „[...] zaczynają tam ciskać, kamieniami, procami, strzałami”³⁴³. Po drugie, w roku 1565 Fulwiusz Ruggieri zapisał, że piechota polska posługuje się rusznicami, ale „niektórzy” noszą łuki i strzały³⁴⁴. Może tu jednak chodzić o oficerów rot pieszych szlacheckiego pochodzenia. XVI-wieczny

Zygmunta I. r. 1528, [w:] [I. Buszyński] *Opisanie historyczno-statystyczne Powiatu Rossieńskiego Guberni Kowieńskiej, [...] przez J.B., Wilno 1874, s. 166-202; Popis Wojenny Ziemian Wdztwa Podlas[kiego], [w:] Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym, t. 6, cz. 1 Podlasie (Województwo), oprac. A. Jabłonowski, Warszawa 1908, s. 183-222; Rejestr ziemian lwowskich i powiatu żydaczowskiego na okazowaniu 19 kwietnia 1621, [w:] Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum Bernardyńskiego..., oprac. A. Prochaska, t. 20, Lwów 1900, s. 187-192; Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI-XVIII wieku, t. 1: Rejestry pospolitego ruszenia szlachty sandomierskiej z XVII wieku, wstęp i oprac. J. Pielas, Kielce 2009, s. 1-72; Rejestry popisowe pospolitego ruszenia szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1621 r., oprac. A. Rachuba, Warszawa 2015, s. 27-155; Z. Wdowiszewski, Szlachta ziemi wieluńskiej, biorąca udział w pospolitem ruszeniu pod Lwowem 1621 roku, „Miesięcznik Heraldyczny”, 9, 1930, s. 193-197; J. Pielas, Rejestr pospolitego ruszenia księstw oświęcimskiego i zatorskiego z 18 października 1621 roku, „Res Historica”, 42, 2016, s. 360-373; B. Staręgowski, Kompania pospolitego ruszenia Jana Piotra Opalińskiego – rejestr popisowy pod Beresteczkiem z 1651 roku, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 28, 2021, s. 169-171; L.A. Wierzbicki, Rejestr pospolitego ruszenia województwa wołyńskiego z 1670 roku, „Studia Archiwalne” 12, 2025, s. 105-115.*

³⁴² Cyt. za: R. Sikora, *Taktyka...*, s. 210.

³⁴³ *Wypis z życia Guya de Faur, dziedzica Prybac [...], publ. 1607, [w:] Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce [...] J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1, Lipsk 1838, s. 202.*

³⁴⁴ *Opis Polski przez Mons. Fulwiusza Ruggieri...*, s. 146.

piechur litewski z łukiem został też uwieczniony na rycinie Franciszka Hogenberga z roku 1567³⁴⁵. Być może zatem również chłopci i mieszczenie Rzeczypospolitej używali interesującego nas oręża, co szczególnie w województwach południowo-wschodnich byłoby wręcz naturalne³⁴⁶. Niezależnie jednak od tego, czy chłopci posługiwali się łukami czy nie, trudno jednak byłoby przypuszczać, żeby ulegali modom tak samo jak szlachta. A takowa „moda” na osprzęt łuczniczy musiała być naprawdę powszechna, skoro autor zapiski użył tak mocnego wyrazu jak „infesta”, który można tłumaczyć również jako „zainfekowana”. Inna sprawa, że fragment ten nie mówi, czy z tej mody wynikało coś konstruktywnego – w sensie popularyzacji umiejętności strzeleckich – czy był to tylko obyczaj noszenia danej broni i osprzętu do niej. Odpowiedź na to zagadnienie wyniknie pośrednio z dalszych części pracy.

Spróbujmy określić, jakich łuków używano, przynajmniej w jeździe polskiej. Całkiem przejrzystą notatkę na temat interesującego nas oręża pozostawił Stanisław Sarnicki. Warto przytoczyć ją w całości:

„ŁUK. I to dawna jest broń i trwa dotychmiast, i jest sławna, i ogromna, i prędką. Alie jakże ruśnice nastały, także jednak jego mniemanie nieco jest zaniżone, bo z ruśnice jednak dalej ugodzi. Alie jednak gdy taniec swój kozacy, Tatarowie uczynią, a obłok strzał taki ku górze puszcza, że słońca dojrzeć nie będzie, bywa to rzecz bardzo straszliwa [...]. Widziałem, że panięta wołyńskie kołpak ku górze rzuciwszy nie dali mu chwilię dobrą na ziemię dopaść ugadzając weń na powietrzu często, gęsto strzałami, co było z podziwieniem cudzoziemców, a było to w Brześciu gdy tamó król [Zygmunt – TŚ.] August był i stąd one panięta niemalą sławę odzierżali”³⁴⁷.

Już początek opisu przynosi pochwałę tej broni jako szybkostrzelnej, „sławnej” czyli dobrze znanej, „ogromnej” czyli zasłużonej, ważnej, ale też ze śmiertelnym skutkiem używanej przez Kozaków i Tatarów. Przyćmiewanie słońca gęstwiną strzał zapewne jest pewną przesadą, ale trudno ocenić jak dużą. Interesujące natomiast jest to, że takie sformułowanie pojawia się w źródle nie narracyjnym, ale mogącym być zaliczonym do

³⁴⁵ Zob. Aneks, Il. 10, 11, 12, 13, 29, 30.

³⁴⁶ A. Gliwa, *Strategie przetrwania ludności ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej*, „Biblioteka Epoki Nowożytnej”, 2, 2016, s. 437, F. Kotuła, *Warownie chłopskie XVII w. w ziemi przemyskiej i sanockiej*, „SiMdHW”, 8, 1962, 1, s. 79-85.

³⁴⁷ Cyt. wg. wydania: S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 223.

literatury fachowej. Zdaje się to świadczyć o osiągnięciu przez łuki refleksyjne wielkiej szybkostrzelności. Opinia o „zaniżonym mniemaniu” łuku po „nastaniu rusznic” odnosi się zapewne do piechoty, tym bardziej, że w rozdziale o tym rodzaju wojska zawarte są ustępy poświęcone broni miotającej. Bardzo interesujący jest opis umiejętności szlachty wołyńskiej. Szycie do czapki rzuconej w powietrze jest bardzo trudne, a utrzymanie jej w powietrzu poprzez trafianie kolejnymi strzałami jeszcze trudniejsze, gdyż cel jest mały, porusza się szybko i w dosyć losowych kierunkach. Każda kolejna strzała nieco zmienia jego trajektorię, która przestaje być przewidywalna. W dodatku można założyć, że wykonanie takiego popisu wymaga strzelania w różnych, szybko zmienianych postawach. Była to zatem nie lada sztuka, wymagająca nie tylko celności, ale też zwinności i trudno się dziwić, że król podziwiał wprawę strzelców. W dalszej części cytowanego fragmentu autor poświęca więcej uwagi samym łukom:

„Łuk jest trojakiej wielkości. Angielski, ten bywa wysoki jako i człowiecza osoba, a koniec jego abo ucho przy ziemi stawiają, gdy mają strzelić. Drugie bywają maluczkie alie tęgie, że go pierścieniem musi ciągnąć, jako tureccy sulaci miewają. Trzeci średni, a ten najlepszy, zwłaszcza którzy mają dobrą rozrywkę, to jest prędkie pociągnięcie i wypust z pomiernem postrzałem”³⁴⁸.

Część treści tego fragmentu wymaga komentarza. Wspomniany „łuk angielski” to zapewne typowy *longbow*, wykonany z jednego kawałka drewna, jaki opisałem w rozdziale pierwszym. „Maliuczkie alie tęgie” łuki interpretuję jako używane głównie przez jeźdźców krótkie łuki refleksyjne o budowie kompozytowej, charakteryzujące się bardzo silnym przeciwwygięciem. Sprawia ono, że optycznie łączysko staje się krótsze, podczas gdy długość ramion mierzona po krzywiźnie nie ustępuje szczególnie innym łukom. Wspomniany przez Sarnikiego „pierścień” to zekier, osłona na kciuk wykonana z różnych materiałów (skóra, kość, róg, metale), tak zwany „pierścień łuczniczy”. Był potrzebny, gdyż przełamanie cięciwy krótkich łuków było bardzo duże, a więc cięciwa zginałaby palce strzelca. Dodatkowo, techniki zekierowe strzelania dają bardzo dużą mobilność, możliwość posługiwania się łukiem niemal w dowolnej postawie. Łuki takie były o tyle dobre dla jeźdźców, że nie przeszkadzały podczas jazdy konnej. Można było łatwo obracać się w dowolnym kierunku, nie zawadzając ramieniem łuku o koński kark czy łęk siodła. Broń ta charakteryzowała się wielką dynamiką (szybkostrzelnością)

³⁴⁸ Ibidem, s. 223-224.

i relatywnie niewielką siłą. To one właśnie mogłyby dać możliwość „przyćmiewania słońca chmurą strzał”. Najtrudniejszy w interpretacji jest trzeci, „średni” łuk. Tu może chodzić zarówno o optycznie dłuższe, potężniejsze odmiany łuków wschodnich, jak i wskazywany przez J. Juszyńskiego północny łuk refleksyjny³⁴⁹. Na obecnym etapie badań nie potrafię tego stwierdzić, przy czym należy zaznaczyć, że również i łuki wykonane z jednego kawałka drewna mogą być w różnym stopniu profilowane jako refleksyjne i wcale nie muszą dorównywać długością łukom angielskim. Jestem przekonany, że sformułowanie „prędkie pociągnięcie” wskazuje na jakąś odmianę łuku refleksyjnego – jako charakteryzującego się dużą dynamiką – jednak możliwych odmian jest tak wiele, że nie sposób jednoznacznie określić, o jaki dokładnie łuk chodzi. Niezależnie od budowy wewnętrznej łączyska taki łuk byłby mniej szybkostrzelny, ale silniejszy („pomierany postrzał”) od „maliuczkiego”.

Niestety, notatka Sarnickiego, chociaż bogata w treści, nie daje odpowiedzi nawet na pytanie: jaki łuk mógł być najpopularniejszy w Rzeczypospolitej? A możliwości są co najmniej cztery: rodzime odmiany tej broni – w tym północny łuk refleksyjny, następnie łuki węgierskie, tatarskie albo tureckie. Oczywiście nie można wykluczyć produkcji łuków według wzorców zagranicznych na terenie Rzeczypospolitej. Najlepiej zatem będzie odnieść się do ikonografii. Z całą pewnością nie mogę powiedzieć, że przeanalizowałem całą nowożytną ikonografię łuku, jednak ilość i tematykę znanych mi źródeł uważam za wystarczająco reprezentatywną, aby wyciągać wnioski. Jej analiza, poza ciekawymi wyjątkami, pozwala stwierdzić, że żołnierze polscy czy litewscy najczęściej prezentowani byli z łukami, które można określić mianem „wschodnich, refleksyjnych”. Zanim je omówimy, spójrzmy jednak na wspomniane wyjątki. W ikonografii XVI-wiecznej pojawia się – w rękach pieszych strzelców – bardzo interesujący łuk, łączący w sobie cechy długiego, angielskiego oraz refleksyjnego³⁵⁰. Długość łączyska tej broni niewiele ustępuje wzrostowi trzymających ją postaci a ramiona mają nieznaczne przeciwwygięcie i zaopatrzone są w pokaźne gryfy. Jediną znaną mi analogią są łuki ludów ugrofińskich, omawiane przez J. Juszyńskiego jako przykłady refleksyjnego łuku północnego³⁵¹. Ryciny nie dają żadnej informacji na temat materiałów, z jakich została wykonana przedstawiona broń, zatem mogła mieć budowę prostą, złożoną lub kompozytową. Pokaźne gryfy tych łuków mogłyby pasować do określenia „ucho” użytego przez Sarnickiego przy opisie łuku

³⁴⁹ J. Juszyński, *Północny...*, s. 40-42.

³⁵⁰ Zob. Aneks, Il. 10, 11, 30.

³⁵¹ J. Juszyński, *Północny...*, s. 13-24.

długiego, jednak przedstawione łuki mają zbyt krótkie łączyska, aby można było strzelać opierając łuk na ziemi. Są też zbyt długie, aby wygodnie strzelać podczas jazdy konnej, zatem stanowczo są bronią przeznaczoną dla pieszych. Warto jednak zaznaczyć, że w znanej mi ikonografii są to łuki najdłuższe i najbardziej podobne do angielskiego. Co ciekawe, przedstawienia łuku, który można zakwalifikować jako „maliuczki”, znam tylko dwa. Jest to rycina przedstawiająca lekkiego jeźdźca litewskiego z roku 1575 oraz druga, wyobrażająca walkę lekkiej chorągwi tatarskiej z roku 1656³⁵². Pierwsza prezentuje łuk o bardzo wyraźnej budowie defleksyjno-refleksyjnej, z silnie odgiętym gryfem, tkwiący w prawdopodobnie skórzanym, profilowanym łubiu. Jest on krótszy niż ugięta w strzemieniu noga jeźdźcy, zatem proporcje wskazują na to, że przy naciąganiu go („ciągnięciu”) przełamanie cięciwy byłoby bardzo duże. Nie można jednak wykluczyć, że takie przedstawienie jest jedynie wynikiem niedokładności rysownika. Druga rycina przedstawia jeźdźców podczas odwrotu, w momencie wykonywania partyjskiego strzału i uwzględnia geometrię w pełni naprężonej broni, dając pogląd na stopień przełamania cięciwy.

Gros ikonografii „łuczniczej” to przedstawienia lekkiej jazdy³⁵³ (tatarskiej albo wołoskiej), jeźdźców kozackich³⁵⁴ (lekko- i średniozbrojnych, pancernych) oraz w kilku przypadkach husarii, gdzie łuk znajduje się np. przy siodle wolnego konia starszyny chorągiewnej lub trębacza³⁵⁵. Przedstawienia te wskazują, że łuki noszone były w łubiu przy lewym boku lub po lewej stronie siodła, kołczany zaś po stronie prawej lub sporadycznie na plecach. Wskazują one, że łuk i jego osprzęt były noszone nie tylko na polu walki, ale też w sytuacjach pokojowych, po prostu jako element stroju³⁵⁶. Wiele przedstawień interesującej nas broni uwzględnia ozdoby na sajdakach. Gros łuków przedstawionych w analizowanej ikonografii, to broń o wyraźnych cechach budowy refleksyjnej, najczęściej ze średnio dużym przeciwwygięciem, skorelowana z łubiem na łuk oraz osobnym kołczaniem na strzały. Łuki jeźdźców są zwykle dłuższe od ugiętej w strzemieniu nogi. Podobne proporcje zdają się mieć wschodnie łuki piechoty³⁵⁷. Niestety, poza właśnie użytym, najogólniejszym określeniem „wschodnie”, trudno

³⁵² Zob. Aneks, Il. 14, 15.

³⁵³ Zob. Ibidem, Il. 14-17, 22.

³⁵⁴ Zob. Ibidem, Il. 18-21, 23.

³⁵⁵ Zob. Ibidem, Il. 24-27. W przypadku Il. 26, identyfikacja konia jako husarskiego jest niepewna.

³⁵⁶ Zagadnienie to zostanie rozwinięte dalej.

³⁵⁷ Zob. Ibidem, Il. 12, 13, 16, 18, 20-22, 27, 30.

jakkolwiek bardziej szczegółowo określić proveniencję danej broni. Wskazaliśmy na możliwe pochodzenie jej z Węgier, Turcji lub Chanatu Krymskiego, ale nie możemy wykluczyć również Mołdawii ani produkcji rodzimej. W świetle znanej mi ikonografii tego problemu nie jestem w stanie rozstrzygnąć. Uważam jednak, że to właśnie taki oręż Sarnicki określił jako łuk „średni”. Należy jeszcze raz wyraźnie podkreślić, że źródła wskazują na użycie co najmniej dwóch, a zapewne trzech różnych odmian tej broni przynajmniej do końca XVI wieku i z pewnością dwóch w stuleciu XVII, głównie przez konnych, ale również przez piechurów. Oznacza to, że z wyposażenia piechoty łuk nie został całkowicie wyparty przez broń palną.

Źródła pisane oraz ikonografia jasno wskazują, że łuk był bronią użytkowaną przez szlacheckiego pochodzenia żołnierzy Rzeczypospolitej. Zacytowany fragment dzieła Jerzego Zbaraskiego zdaje się sugerować, że upowszechnił się ogólnie wśród szlachty, skoro nawet „chłopięta” nosili sajdaki. Wskazuje to, że osprzęt łuczniczy stał się w XVI i XVII wieku elementem stroju, tak samo jak szabla, oczywiście noszona w pochwie, której obecności jednak na co dzień się nie podkreśla. Na tej samej zasadzie pojęcie „sajdak” czy też „sahajdak” należy tu traktować jako skrót myślowy, oznaczający zestaw złożony z łuku w łubiach i być może osobnego, a może połączonego z łubiami kołczanu ze strzałami. Źródła i zabytki wskazują, że łubia mogły być nawet bardzo ozdobne. Warto przeanalizować, w jakich okolicznościach widzimy łuk u szlachty XVI i XVII wieku oraz czy teza o sahajdaku jako istotnym elemencie stroju szlacheckiego da się utrzymać, a jeśli tak, to w jakich okolicznościach.

Badacze obyczajowości zwrócili już uwagę na pojawianie się sajdaków w stroju codziennym, wiążąc to ze znacznie szerszym zjawiskiem orientalizacji kultury szlacheckiej w Rzeczypospolitej³⁵⁸. Na temat osprzętu łuczniczego stanowiącego element ubioru

³⁵⁸ J. Tazbir, *Kultura szlachecka w Polsce*, Warszawa 1978, s. 154-160, zwraca uwagę na sajdak jako orientalny element uzbrojenia. R. Gałaj, *Życie codzienne szlachty polskiej w okresie sarmatyzmu*, Szczecin 1998, s. 60-70, szerzej opisuje zjawisko orientalizacji życia szlachty. Por. J. Juszyński, jako badacz zagadnienia łucznictwa w Polsce, pojęciu orientalizacji przeciwstawia „madziaryzację” czyli przyjmowanie wzorców węgierskich, nie biorąc jednak pod uwagę wpływu kulturowego Imperium Otomańskiego na Węgry, zob. J. Juszyński, *Polskie...*, s. 60-64, 70-83. Por. P. Mrozowski, *Orientalizacja stroju szlacheckiego w Polsce na przełomie XVI i XVII w.*, [w:] *Orient i orientalizm w sztuce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1983*, red. E. Karwowska, Warszawa 1986, s. 161; *Martona Csombora podróż po Polsce*, tłum. J. Ślaski, Warszawa 1961, s. 11. Jakkolwiek zgadzam się z Juszyńskim w zakresie podstaw, na których rozwijało się łucznictwo w Rzeczypospolitej, tak jego teza o madziaryzacji wydaje się być słabo uzasadniona i nie wytrzymuje konfrontacji z ilością wzmianek dotyczących wpływów tureckich

szlacheckiego krótkie wzmianki zamieścili w swoich pracach Janusz Tazbir³⁵⁹, Renata Gałąj³⁶⁰ i Jan Ryś³⁶¹, wiążąc je głównie z wojskowymi. Również Irena Turnau ujęła pojęcie „sajdak” w swoim słowniku ubiorów³⁶². Krótki, ale pełen interesujących treści akapit poświęcił sajdakowi Władysław Łoziński³⁶³. Wobec znacznej ilości wzmianek źródłowych mówiących o tej kwestii, warto zagadnienie rozwinąć.

Jest dość oczywiste, że sajdaki nosili żołnierze. Mogły one jednak pełnić funkcję nie tylko broni, ale też symboliczną – oznaki godności. W bitwie pod Częstochową w 1665 roku królewską husarią dowodził Aleksander Hilary Połubiński. Schwytany przez rokoszan, na znak kapitulacji, oddawał łubie i szablę³⁶⁴. Dwa przykłady dotyczą samego Jana Sobieskiego. W roku 1660 był pułkownikiem jazdy. Jego działania podczas bitwy pod Cudnowem, w tym wyczyny łucznicze, zostały uwiecznione w wierszu Samuela Leszczyńskiego, który pisze, że przyszły król „strzelał z łuku swego [...] razu nie chybił jednego”³⁶⁵. Z kolei w roku 1666, do bitwy pod Mątwami, Jan Sobieski stawał jako dopiero nominowany marszałek koronny i dowodził jazdą królewską. Według pamiątnikarskiej relacji Władysława Poczobuta-Odlanickiego podczas odwrotu przez rzekę przyszły król miał zgubić szablę i sajdak³⁶⁶. Zupełnie odmiennego kalibru, ale niosąca podobną treść, jest informacja pochodząca z rejestru chorągwi kozackiej Karoliny Ludwiki Radziwiłłówny z 1692 roku. Tutaj, wśród ogólnikowo zarysowanego uzbrojenia całej roty, wyróżnia się pojedynczy łucznik, mianowicie Jan Błazewski pełniący funkcję porucznika, na popisie stający z sajdakiem i pistoletami, podczas gdy pozostali towarzysze

i tatarskich na obyczajowość zarówno polską jak i węgierską, również tych dotyczących łucznictwa, łuków i osprzętu do nich.

³⁵⁹ J. Tazbir, *Kultura...*, s. 154-155.

³⁶⁰ R. Gałąj, *Życie codzienne...*, s. 98.

³⁶¹ J. Ryś, *Żołnierska paideia. Wychowanie i szkolenie wojskowe w Polsce XVI-XVII wieku*, Kraków 2019, s. 70.

³⁶² I. Turnau, *Słownik ubiorów: tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999, s. 160, pod hasłem „Sahajdak (sajdak)”.

³⁶³ W. Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach*, Lwów 1908, s. 125.

³⁶⁴ *Awizy z działań wojennych doby rokoszu Jerzego Lubomirskiego od 31 sierpnia 1665 do 30 września 1665 r.*, [w:] *Z dziejów „tańca gonionego” po Rzeczypospolitej doby rokoszu Jerzego Sebastiana Lubomirskiego z 1665 roku*, oprac. M. Nagielski, „SiMdHW”, 42, 2007, s. 119.

³⁶⁵ S. Leszczyński, *Potrzeba z Szeremetem, hetmanem moskiewskim, i z Kozakami w roku Pańskim 1660 od Polaków wygrana*, oprac. P. Borek, Kraków 2006, s. 91.

³⁶⁶ *Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640-1684)*, oprac. L. Potocki i I.J. Kraszewski, Warszawa 1877, s. 95.

prezentowali szable, pistolety i karwasze³⁶⁷. Sprawia to wrażenie, jakby sajdak spełniał funkcję dystynkcji, skoro wyróżnia oficera pośród towarzyszy i tak używających (w większości) elementów ekwipunku husarskiego. Wymienione wzmianki dotyczą przede wszystkim żołnierzy pozostających w „czynnej służbie”. Znane są jednak źródła, które mówią również o niebędącej wojskowymi szlachcie w sytuacjach oficjalnych i na dużych zgromadzeniach. Andrzej Maksymilian Fredro opisał zasady panujące na elekcji, na której królem Rzeczypospolitej został Henryk Walezy. Wśród nich wymienił zakaz noszenia „strzelb, łuków i innej broni bitewnej”³⁶⁸. Szlachta jednak za bardzo była do swej broni przywiązana, żeby zastosować się do tej reguły, co wynika ze wzmianek pozostawionych przez Antonio Marię Gratianiego. Na temat zjeżdżających na elekcję biskup napisał: „Nie tylko że wszyscy przy szablach, lecz nadto uzbrojeni w strzelby, łuki i inne orężę”³⁶⁹. Niedługo potem potwierdza tę obserwację opisując przybycie króla-elekta i powitanie go przez senatorów oraz „niezmierne mnóstwo rycerstwa” czyli zgromadzonej szlachty. Włoch podkreśla różnorodność ubiorów i fryzur, pisze również: „Podobnaż różnica i w zbroi. Jedni z łukami, strzałami, i zakrzywioną szablą, ci z kopijami i tarczami, inni w pancerzach i hełmach [...]”³⁷⁰. Trochę ponad miesiąc później Henryk Walezy z imponującym orszakiem wjeżdżał do Krakowa. Zachowało się sporo opisów tego wydarzenia, a szczególnie interesującym wydaje się być ten opublikowany we Francji i przełożony na język polski. Szczegółowo rysuje on przepych i wspaniałość orszaku, w tym – na końcu – niezrzeszoną w szeregach chorągwi szlachtę. Tu warto przytoczyć dłuższy fragment źródła, osadzający osprzęt łuczniczy w określonym kontekście:

„[...] wreście wielu ze stanu rycerskiego w jedwabiach z różnej barwy, płaszcze wiszące z ramienia na grubych złotych łańcuchach, miecz obosieczny, w ręku buzdygan, u niektórych buława srebrna. Było też wielu zbrojnych w łuki i srebrne sahajdaki: każdy

³⁶⁷ AGAD, AR, dz. VII, sygn. 600.

³⁶⁸ *Andrzeja Maksymiliana Fredry Dzieje Narodu Polskiego za czasów Henryka Walezego, Króla Polaków, potem zaś Francji*, przekł. J. Macjon, Warszawa 2019, s. 363.

³⁶⁹ *Pamiętnik biskupa Antonio Marii Gratianiego*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce* [...] J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1, Lipsk 1838, s. 157.

³⁷⁰ *Ibidem*, s. 177.

z nich jako też i namiestnicy kompanij, mieli wiele służby pieszej w podobnym stroju, ale mniej kosztownym”³⁷¹.

W mojej opinii kluczowe w tej relacji są: tajemnicze określenie „wielu”, które występuje pomimo opisu orszaku liczącego w tysiącach jeźdźców, oraz: „jedwabie różnej barwy” określające bogactwo strojów szlachty. Dopiero uświadomiwszy sobie znaczenie tych stwierdzeń, można w pełni docenić „srebrne sajdaki”, dopełniające i przydające wspaniałości jedwabnym szatom.

Przywołane wydarzenia miały miejsce w latach 1573-1574. Nie inaczej kwestia obecności sajdaków – a więc również łuku i strzał – w stroju szlacheckim wyglądała w stuleciu kolejnym. W roku 1622 miało miejsce sławne poselstwo Krzysztofa Zbaraskiego do Turcji. Opis orszaku poselskiego obejmuje między innymi chorągiew określoną mianem petyhorskiej, której członkowie byli uzbrojeni w sajdaki z łukami oraz siedemdziesięciu szlachty, świty książęcej, noszących taki sam oręż. Jedenaście lat później (1633) do Rzymu wjeżdżał jako dyplomata Jerzy Ossoliński. Wydarzenie to przedstawił w postaci akwafort Stefano della Bella, którego prace ukazują między innymi członków orszaku uzbrojonych w łuki³⁷². W roku 1645 wojewoda poznański Krzysztof Opaliński miał honor reprezentować króla Władysława IV podczas ślubu *per procura* z Ludwiką Marią Gonzagą w Paryżu. Wjeżdżał do tego miasta z orszakiem, którego zadaniem było wywarcie jak największego wrażenia na Francuzach. Pokojowi wojewody byli „[...] pięknie przybrani i na dobrych koniach, sajdaki piękne, każdy z łukiem, łubia na aksamicie czerwonym, haftowane złotem, i strzał pełno w kołczanie”³⁷³. W roku kolejnym królowa uroczyście wjechała do Gdańska. Można przypuszczać, że opis szlachciców polskich, którzy jej towarzyszyli, dotyczy tychże samych co wyżej pokojowych Opalińskiego, choć spisany przez Francuza podkreśla nieco inne detale. Autor wzmianki mówi o dwustu kawalerach „[...] znakomitszej Szlachty Polskiej, których strój i konie bohaterskimi nazwać można. [...] Kołczan tych, którzy strzał używali, był ruszczykowy, rogi jego

³⁷¹ *Uroczystości i zabawy wyprawione w Krakowie, mieście stołecznem Królestwa Polskiego, w czasie w czasie koronacyi Najjaśniejszego Pana i Króla Henryka Walezyusza Brata Karola IX. Króla Francuzkiego, R. 1574 w miesiącu lutym*, [w:] *Ojczyste spominki w pismach do dziejów dawnej Polski. Diariusze, Relacje, Pamiętniki itp.*, ..., wyd. A. Grabowski, t. 1, Kraków 1845, s. 25.

³⁷² Zob. Aneks, II. 12, 22.

³⁷³ *Z podróży Oświęcima. Turcja – Francja – Niemcy – Włochy*, wyd. K. Kantecki, Lwów 1875, s. 76.

i środek haftem złotym lub srebrnym przyozdobione”³⁷⁴. Dwadzieścia cztery lata później Andrzej Olszowski jako „poseł ekstraordynaryjny” jechał do Wiednia i był witany przez grafa Ernsta von Starhemberga. Uczestnik tych wydarzeń zapisał: „[...] koło karety hajduków 16 bogato od srebra ubranych pieszo, a na koniach z sahajdakami ze 30 młodzi w koralowych kontuszach a blemurowych atłasowych żupanach [...]”³⁷⁵. Sięgnijmy jeszcze do roku 1676, z którego pochodzi zapiska dotycząca orszaku księcia Michała Czartoryskiego podczas posłowania do cara moskiewskiego: „Za tem wszystkim szlachta z Wołynia, [...] przybyła z posłem, wszyscy na cudnych koniach, nastrzępieni strzałami i łukami”³⁷⁶. Do tych licznych wzmianek dodajmy informację dotyczącą połowy stulecia XVIII. Jędrzej Kitowicz, malując sytuację stanu żołnierskiego za Augusta III, napisał między innymi:

„[...] bynajmniej nie ustępowali pancerni husarskim, zgoła we wszystkim aparacie wojennym, jedni się na drugich podług fortuny przesadzali, a gdy oficer pancerny włożył na lewą rękę tarczą perlami lub drogimi kamieniami sadzoną, przypiął do boku lewego z strzałami rozmaicie pofarbowanemi sajdak, podobnie jak tarcza perlami i kamieniami ozdobiony, to jeszcze przesadzał husarskiego; acz tego rynsztunku za czasów Augusta III już mało co używali. Nosili go jako znaki starożytne sławnych zwycięstw przodków swoich nad Turkami i Tatarami. [...] używali na podjazdach przeciw hajdamakom strzał [...] iż naprzód strzała cicho razila [...]”³⁷⁷.

Tu następuje opowiadanie o hajdamakach używających magicznej ochrony przeciwko kulom, będącej jednak nieskuteczną wobec strzał, a dalej:

„Trzecia ale najprawdziwsza była przyczyna długiego używanie strzał, a nie tak strzał jak sajdaków, iż w owe czasy nie było jeszcze dla towarzystwa mundurów, więc

³⁷⁴ J. de Labouveau, *Wypis z podróży pani de Guebriant, posłowej nadzwyczajnej do polski*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce* [...] J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1839, s. 137-138.

³⁷⁵ *Relatio legacyej Jaśnie W. Jego Mości Xiedza Andrzeja Olszowskiego Podkanclerzego koronnego Posła Wielkiego Extraordynaryjnego do Cesarza JMści Chrześcijańskiego do Wiednia*, [w:] S. Barącz, *Pamiętnik dziejów polskich z akt urzędowych lwowskich i rękopismów*, Lwów 1855, s. 129-130.

³⁷⁶ *Dziennik Franciszka Tannera Czecha, dworzanina Księcia Michała Czartoryskiego W-Dy Wołyńskiego, W. Posła Do Cara Moskiewskiego*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce* [...], J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1840, s. 129-130.

³⁷⁷ J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1985, s. 168.

*towarzysz chcący się dystyngwować od obywatela prostego na kompaniach i zjazdach publicznych, przypasywał do boku sajdak, bo szabla, jako wszystkim powszechna, oznaczała tylko szlachcica, ale nie towarzysza; zbroi też lub pancerza używać prócz służby żołnierskiej, nie należało i nie wygodno było*³⁷⁸.

Jakie wnioski można wyciągnąć z łącznej analizy przytoczonych fragmentów źródeł? Przede wszystkim wyraźnie widać, że osprzęt łuczniczy, symbolizowany przez „sajdak”, z pewnością stanowił element stroju żołnierzy i szlachty w XVI i XVII stuleciu. Rozłożenie akcentów nieco zmieniało się w tym czasie. Przypuszczam, że wraz z ponowną popularyzacją łuku jako broni wojsk obrony potocznej – czyli jeszcze w pierwszej ćwierci XVI wieku – powoli zrodził się zwyczaj noszenia łuku obok szabli, czy też ewentualnie jeszcze miecza. Zapewne początkowo obejmował on głównie żołnierzy, szczególnie tych służących w obronie potocznej. Wraz ze zwiększającą się ilością walk przeciwko Tatarom i Mołdawianom zwiększyła się podaż odpowiedniego ekwipunku, pochodzącego zarówno ze zdobyczy wojennej, jak i później produkcji rodzimej oraz z handlu. Wracające, czy też nabierające nowej mocy skojarzenie pomiędzy łukiem a wojownikiem/żołnierzem, pasujące dobrze to etosu szlachty, spowodowało narastanie mody na łubia, ujętej – całkiem wprost a nawet dosadnie – przez Jerzego Zbaraskiego w roku 1622. Notatki z lat kolejnych świadczą o tym, że sajdak – wielokrotnie bardzo bogaty – był elementem stroju paradnego, odświętnego, charakterystycznego dla wyraźnej, choć niemożliwej do ujęcia liczbowego, części szlachty polskiej. Można przyjąć założenie, że był noszony przez tych przedstawicieli sarmatyzmu, którzy hołowali – choćby tylko w sferze deklaratywnej – etosowi rycerskiemu ponad gospodarskim³⁷⁹. Być może jednak również i część gospodarzy zajętych stale gospodarowaniem na folwarkach nosiła łuk, choćby tylko dlatego, że tak wypadało. Żywię jednak przekonanie, że szczególnie w województwach południowych i wschodnich, które znacznie częściej obejmowane były płomieniami konfliktów, oręż ten był o wiele bardziej popularny niż na północy i zachodzie Rzeczypospolitej i stanowił element stroju może nie codziennego, ale z pewnością „wyjściowego” w znaczeniu opuszczania własnej rezydencji (dworu). Najpewniej na przełomie XVII i XVIII wieku, wraz z kolejnymi przemianami w zakresie obyczajowości³⁸⁰, chyleniem się ku upadkowi

³⁷⁸ Ibidem.

³⁷⁹ Do kwestii etosu szlachcica nawiążę w dalszych rozdziałach pracy.

³⁸⁰ Z całą pewnością jakąś rolę odegrały tu wzrastające wpływy niemieckie po wstąpieniu na tron polski dynastii Wettynów (1697) oraz praktyczne i mało szczęśliwe zakończenie długiego okresu ciągłych walk

staropolskiej sztuki wojennej i dalszym zwiększaniem się ilości broni palnej, moda na łucznictwo zanikła. Jak pisał Jędrzej Kitowicz, tradycja używania łuku pozostała żywa wśród żołnierzy określonych znaków (pancernych, ale zapewne i husarzy)³⁸¹, ale zamarła wśród niewojskowej szlachty. Zwyczaj noszenia sajdaka – a więc i łuku – podlegał więc fluktuacjom: od pasów i siodła żołnierzy przeszedł do szlachty, zagościł u niej na około dwa wieki lub dłużej, a potem zasięg jego oddziaływania z powrotem zmniejszał się aż do zaniknięcia gdzieś w XVIII stuleciu. W międzyczasie łuk – niezależnie od tego, czy wywodzący się z własnej tradycji średniowiecza, czy przyjęty jako import – stał się w oczach szlachty „swojski”, „własny”, „narodowy”, skoro orszaki poselskie, mające za zadanie zaprezentować poza granicami kraju to, co w Rzeczypospolitej najlepsze i najwspanialsze, stroiły się sahajdakami. W tych okolicznościach zostały one do pewnego stopnia zrównane z kontuszem, szablą i skrzydłami husarskimi.

Jaką funkcję pełnił łuk przy pasie czy też siodle szlachcica? Oczywiście, taką samą jak szabla – był bronią, której można było użyć w razie potrzeby ochrony zdrowia czy życia. Wpisywał się również w etos szlachecki, do czego przyjdzie mi jeszcze nawiązać w dalszych częściach pracy.

W tym miejscu chcę omówić rolę łuku jako ozdoby i możliwego wyznacznika pozycji, informacji o statusie materialnym właściciela. Otóż z pewnością istniały w XVI i XVII stuleciu tysiące łubów prostych, wykonanych z najłatwiej dostępnych materiałów, takich jak skóra bydlęca albo wieprzowa lub nawet – zgodnie z etymologią nazwy – brzozy kory. Jednak przytoczone przed chwilą źródła, tak samo jak wiele kolejnych, mówi o przedmiotach wykonanych z materiałów luksusowych. Wymienione zostały aksamit, srebro, złoto, perły i kamienie szlachetne. Nie mam wątpliwości co do tego, że istniała też szeroka gama sajdaków, które moglibyśmy określić jako „pośrednie” pod względem bogactwa. W celu dokładniejszego naświetlenia roli łuku i jego osprzętu jako przedmiotu zbytku, należy przyjrzeć się kwestiom czysto materialnym.

3.2. Łuk i osprzęt łuczniczy w świetle analizy zabytków materialnych

Wyrazistym śladem roli łuku w szlacheckiej kulturze staropolskiej są zabytki muzealne rozsiane po różnych kolekcjach w Polsce. Łubia, kołczany, całe sajdaki, łuki i strzały można znaleźć w takich placówkach jak m.in. Państwowe Zbiory Sztuki na

z Tatarami, zob. A. Gliwa, *Straty materialne i demograficzne na terenie ziemi przemyskiej po ostatnim napadzie tatarskim w 1699 r.*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, 9, 2000, s. 65-71.

³⁸¹ Kwestię tę rozważał, moim zdaniem słusznie, R. Sikora, zob. Idem, *Taktyka...*, s. 210.

Wawelu, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, Muzeum Narodowe w Krakowie czy Muzeum Książąt Czartoryskich w Krakowie. Przeprowadzona przeze mnie kwerenda objęła zbiory dwóch ostatnich instytucji³⁸². Dało mi to okazję do zapoznania się z liczną grupą zabytków, datowanych głównie na XVII wiek: sześć (6) łuków³⁸³, sześć (6) łubi³⁸⁴, cztery (4) kołczany³⁸⁵ oraz sto czterdzieści dziewięć (149) strzał³⁸⁶. Należy podkreślić, że wszystkie kołczany tworzą zestawy z którymś z badanych łubi. Niektóre z przebadanych przedmiotów zostały pominięte w niniejszej pracy, bowiem bliższa analiza wykazała daleko posunięte ingerencje muzealników, dokonane prawdopodobnie jeszcze w XIX wieku, lub proveniencję niezgodną z zakresem geograficznym rozprawy³⁸⁷. Gros przedmiotów objętych kwerendą pochodzi z tak zwanych Zbiorów Puławskich, czyli kolekcji założonej przez księżną Izabelę (Elżbietę) Dorotę z Flemmingów Czartoryską. Świadczy o tym zarówno najstarszy katalog kolekcji³⁸⁸, jak i późniejsze badania³⁸⁹. Co ciekawe i znamienne dla zagadnienia łucznictwa, niektóre z nich były przypisywane bardzo znaczącym w historii Polski postaciom, magnatom, do czego wrócę później. Niektóre z badanych podczas kwerendy przedmiotów nie są eksponowane ze względu na zły stan zachowania i konieczność przeprowadzenia prac konserwatorskich. Wszystkie są datowane bardzo ogólnikowo na XVII wiek. Wizerunki znacznej ich części nie były dotąd

³⁸² Podejmowane przeze mnie próby przeprowadzenia kwerendy na Wawelu oraz w Muzeum Wojska Polskiego spełzły na niczym głównie ze względu na problemy techniczne w samych instytucjach.

³⁸³ Muzeum Książąt Czartoryskich, oddział Muzeum Narodowego w Krakowie, sygnatury zabytków: MNK; MNK V-1367; MNK V-3055; MNK V-1367; MNK V-3775; MNK XIV-213, MNK V-2794.

³⁸⁴ MNK V-3777/1; MNK V-1368; MNK XIV-583; MNK XIV-477; MNK XIV-576; MNK XIV-578

³⁸⁵ MNK V-3777/2; MNK XIV-571; MNK XIV-573; MNK XIV-579;

³⁸⁶ Zebrane w grupach o nierównej liczebności: MNK XIV-464/1-19; MNK; MNK XIV-805/1-13; MNK XIV-806/1-13; MNK XIV-807/1-14; MNK XIV-808/1-13; MNK XIV-809/1-11; MNK XIV-810/1-31; MNK XIV-811/1-36.

³⁸⁷ Np. bliższe badanie czterech strzał wykazało, że prawdopodobnie pochodzą one z Ameryki Północnej i mogły zostać wytworzone przez rdzennych Amerykanów z regionu Wielkich Równin, a następnie podarowane do kolekcji przez polonię amerykańską w XIX wieku.

³⁸⁸ *Inwentarz Świątyni Sybilli w Puławach w miesiącu lipcu r. 1815 spisany*, B. Czart., rkps 3036.

³⁸⁹ Z. Żygulski jun., *Dzieje zbiorów puławskich*, Kraków 2009, passim; T. Kusion, *Katalog Zbrojowni Muzeum Książąt Czartoryskich*, Kraków 2019 i ostatnio: M. Chramiec, *Dzieje kolekcji militariów ze zbiorów Muzeum Książąt Czartoryskich do 1939 roku*, Kraków 2022, niepublikowana rozprawa doktorska obecnego kustosa kolekcji militariów w Muzeum Książąt Czartoryskich, za udostępnienie której bardzo dziękuję.

publikowane (głównie strzały), albo opisane zostały krótko w publikacjach o charakterze popularnonaukowym³⁹⁰.

Łubia (łubie) to podłużny, zwężający się w dół pokrowiec służący do przewożenia łuku, który noszono przy pasie albo wożono przy siodle, najczęściej zapewne po lewej stronie, ponieważ strzelec praworęczny po łuk sięga lewą ręką. Warto podkreślić, że łuk noszono sterczący w tył, aby nie przeszkadzał w poruszaniu się. Wszystkie łubia objęte kwerendą należy określić mianem ozdobnych w znaczeniu przedmiotów posiadających cechy i elementy niemające znaczenia dla funkcjonalności, służące podniesieniu walorów estetycznych.

Kołczan (tuł) to pokrowiec do przenoszenia strzał, częstokroć wyposażany w taftuj, czyli pokrywę chroniącą strzały przed wilgocią. Kołczan wraz z łubiami łącznie tworzą sajdak (sahajdak), który to wyraz może oznaczać zestaw przedmiotów, ewentualnie jeden pokrowiec o podwójnym zastosowaniu.

Strzała to oczywiście amunicja do łuku. Składa się z promienia (drzewca), nasadki czyli elementu zapewniającego zaczepienie na cięciwie oraz opierzenia (lotka, brzechwa) i grotu. Kombinacja cech promienia i grotu pomaga w ustaleniu przeznaczenia strzały. Niektóre z badanych zabytków są pod tym względem zaskakujące. Lotki zachowały się bardzo słabo, w większości przypadków uległy całkowitemu zniszczeniu.

3.2.1. Łuki

W badanej grupie wszystkie łuki należały do typu refleksyjnych, czyli o podwójnie wygiętym ramieniu. Badanie ich okazało się najtrudniejsze i najmniej owocne, gdyż na skutek braku odpowiedniej konserwacji³⁹¹ wyschły całkowicie, tracąc zupełnie swoje pierwotne właściwości. Występuje też problem z ich proveniencją. Inwentarze z XIX wieku przynoszą informacje o łukach „po chińsku lakierowanych”, mimo że tradycja przypisuje je magnatom Rzeczypospolitej i w Świątyni Sybilli znajdowały się np. w trofeo Tęczyńskich i Lubomirskich albo w nawiązaniu do trofeo Radziwiłłów i Sieniawskich³⁹². Z nazwiska wymieniony jest jako dawny właściciel Wiśniowiecki, przy czym chodzi

³⁹⁰ J. Werner, *Łuk refleksyjny i jego okazy w zbiorach krakowskich*, „Studia i materiały do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego”, 3, 1967; Idem, *Łuk w rozwoju historycznym. Katalog wystawy*, Kraków 1969; Z. Żygulski jun., *Broń...*, tabl. 273-276.

³⁹¹ Oczywiście mam na myśli konserwację pozwalającą na utrzymanie pełnej użyteczności narzędzia, a nie konserwację zabytków.

³⁹² B. Czart., rkps 3036, s. 10-13.

zapewne o Dymitra „Bajdę” Wiśniowieckiego³⁹³. Późniejsi badacze określają je raczej mianem „wschodnich”, „perskich” lub „azjatyckich”. Tak też są opisane w kartach zabytków. Istnieją jednak przesłanki, aby uważać je za wyrób turecki³⁹⁴ lub kopie wzorów tureckich powstałe na terenie Rzeczypospolitej³⁹⁵. Niespełnionym postulatem pozostaje dokładne ustalenie pochodzenia tych zabytków³⁹⁶. Na pochodzenie tureckie mogą wskazywać takie cechy jak zmienne ukształtowanie przekroju ramion, majdan pogrubiony do przodu (w stronę grzbietu łuku) oraz metalowe elementy wzmacniające gryf i zaczep cięciwy³⁹⁷. Brak możliwości zmierzenia siły naciągu badanych łuków niestety bardzo zubaża wiedzę o nich. Przy obecnym stanie badań nie jesteśmy w stanie ocenić, z jaką siłą ta broń wyrzucała strzały, a więc nawet domyślać się, czy były to łuki bojowe, myśliwskie czy też może rekreacyjne. Sądząc po ich budowie, z całą pewnością nie była to broń paradna. Co prawda wszystkie egzemplarze są zdobione³⁹⁸, jednak materiały z jakich zostały wykonane wskazują na zastosowanie praktyczne. Są to łuki albo drewniano-rogowe, albo wykonane z drewna, ale owinięte warstwą kory brzozonej, dodatkowo chroniącej przez czynnikami atmosferycznymi. Uważam, że dla broni paradnej wystarczyłaby konstrukcja drewniana, którą łatwo byłoby wyprofilować i malować. Użycie dodatkowych materiałów komplikuje budowę. W tej sytuacji określam te łuki jako stanowczo użytkowe, choć bez możliwości pewnego określenia ich przeznaczenia. Z całą pewnością należały do ludzi zamożnych. Większość ozdób to wzory roślinne, jasne na ciemnym tle, przy czym dominuje kolorystyka złoto – brązowo – czarno – czerwona, czyli bardzo bogata. Jest to z pewnością objaw recepcji orientального przepychu w obyczajowości szlachty, zatem wprowadza łuk w krąg przedmiotów służących między innymi informowaniu o statusie właściciela.

Pewną ciekawostkę w tej grupie stanowi obiekt MNK V-2794. Jest to łuk refleksyjny, zachowany w złym stanie, drewniany, owinięty korą brzożową, malowany³⁹⁹,

³⁹³ M. Chramiec, *Dzieje...*, s. 459.

³⁹⁴ M. Özveri, *Turkish Traditional Archery. Part 2: Technique and Tackle*, <https://independent.academia.edu/Murat%C3%96zveri> [dostęp 2021.04.06]

³⁹⁵ J. Werner, *Łuk refleksyjny...*, s. 25, Z. Żygulski jun., *Broń...*, s. 275.

³⁹⁶ Być może współczesne metody laboratoryjne pozwoliłyby przynajmniej na zawężenie obszaru proveniencji poprzez ustalenie, z jakich gatunków drewna lub rogu łuki te zostały wykonane.

³⁹⁷ M. Özveri, *Turkish...*, bp., Pic. 1-3.

³⁹⁸ Szczególnie bogato zdobione są zabytki o sygnaturze MNK V-1367, MNK XIV-213 oraz MNK V-2795.

³⁹⁹ Opis ozdób: „[...] na podkładzie kredowym na tle czarnym złote motywy roślinno – palmetowe” - MNK V-2794, karta zabytku.

dotatkowo w czterech miejscach wzmocniony organiczną struną⁴⁰⁰. Zabytek jest niekompletny, ewidentnie na końcach łączyska brakuje gryfów. Co jest jednak bardzo ciekawe, to jego rozmiary. Podczas gdy większość innych łuków liczy między 90 a 140 cm, ten ma zaledwie 64 cm. Niekompletność obiektu podsuwa dwa możliwe rozwiązania. Brakujące gryfy mogły być bardzo długie, nawiązujące do łuków perskich opisanych np. przez Marka Woźniaka⁴⁰¹. Żadna jednak znana mi ikonografia łuków używanych w Rzeczypospolitej nie ukazuje broni o podobnych cechach. Ukształtowanie (przekroje) ramion łuku przywodzi na myśl raczej pokrewieństwo z orężem tureckim. Wobec tego uważam, że mamy tu do czynienia z bogatym łukiem dziecięcym. Do uznania pozostaje, czy należy traktować go bardziej jako zabawkę, czy jako sprzęt treningowy. Oba przeznaczenia są tak samo prawdopodobne. Co najważniejsze, jest to wskazówka co do wykorzystywania łuku jako narzędzia edukacyjnego lub wychowawczego, o czym piszę więcej w dalszej części pracy. Tę konstatację wspierają również inne zabytki.

3.2.2. Łubia i kołczany

Licniejszą od łuków grupę stanowią przybory do nich. Łubia i kołczany (sajdaki) to osprzęt podstawowy, służący do transportu i zabezpieczenia broni przed wpływem czynników atmosferycznych i uszkodzeniem mechanicznym. Niemniej, sama ich budowa daje duże pole manewru w zakresie możliwości ozdabiania. O ile na łuku przestrzeni jest niewiele, raczej trudno o ozdoby inne niż wąskie malowanie, o tyle łubia i kołczany oferują relatywnie dużą płaską powierzchnię, którą można z powodzeniem wykorzystać do umieszczenia na niej elementów ozdobnych. Jak wspomniałem wyżej, wszystkie badane przeze mnie łubia i kołczany są zdobione, niektóre pozornie skromnie, inne bardzo bogato. Przytoczę dwa przykłady⁴⁰². Za najmniej ozdobne i prestiżowe można uznać łubia MNK XIV-576 eksponowane w Muzeum Czartoryskich. Płaska torba na łuk, licząca sobie 74 cm długości i 38,2 cm szerokości w najszerszym miejscu, posiada pięć elementów ozdobnych⁴⁰³. Na tle innych przedmiotów tego typu można powiedzieć, że tylko pięć. Elementy ozdobne to dwa guzy mosiężne, złożone, z ornamentem wici roślinnej, oprócz tego widzimy dwie blaszki mosiężne wypełnione roślinną arabeską, ograniczoną gładką

⁴⁰⁰ Ibidem. Zob. Aneks, Il. 45 i 46.

⁴⁰¹ M.A. Woźniak, *Armie starożytnej Persji*, Zabrze 2010, s. 154-155, 161-168, 182, 186.

⁴⁰² Opisy tych przedmiotów, wraz ze szczegółowym omówieniem ozdób, dostępne są w literaturze przedmiotu, część zamieszczam w aneksie źródłowym do pracy.

⁴⁰³ Zob. Aneks, Il. 49 i 50.

taśmą. Piątym elementem ozdobnym jest sama metalizowana, srebrna nić, którą łubie zostało zszyte wzdłuż wygiętej krawędzi i u dołu oraz obszyte u góry. Przedmiot w większości wykonany jest z zamszowanej skóry. Z tyłu („plecy” łubia), w miejscu stykania się torby z siodłem czy też pasem lub strojem noszącego, znaczna powierzchnia wykonana została ze skóry licowanej, nieco odmiennego koloru⁴⁰⁴. Podkreślimy materiały z jakich został wykonany ten zabytek: zamszowana skóra, złożony mosiądz i srebro.

Zapewne najbogatszym łubiem w kolekcji Muzeum Książąt Czartoryskich jest nieekspozowany ze względu na zły stan zachowania przedmiot MNK XIV-578⁴⁰⁵. Ten pokrowiec liczy sobie 70 cm długości i 29 cm szerokości w najszerszym miejscu. Ozdobiony jest jedną rozetą przy mocowaniu do pasa oraz pięcioma haftami. Torba wykonana jest z brązowej skóry i pokryta szarym płótnem. Na nim dopiero nałożone są hafty (motywy roślinne i pętlowa bordiura), wykonane sznurowo skręconymi nićmi srebrnymi. Rozeta przy mocowaniu paska jest mosiężna, złożona. Pionowo przeciągnięte nitki, luźno mocowane do płóciennego podkładu (szczególnie dobrze widoczne na centralnej rozecie), są srebrne (!), chociaż obecnie zachowane w bardzo złym stanie⁴⁰⁶. Niestety, możemy sobie tylko wyobrażać blask (dosłownie), jaki bił od tego łubia. Plecy pokrowca pokryte są tkaniną jedwabną i tak samo jak w poprzednim przypadku częściowo pokryte skórą chroniącą przed wycieraniem się podczas noszenia⁴⁰⁷. Trzeba dodać, że komplet z nim stanowi kołczan, wykonany i zdobiony tą samą techniką, z paskiem zaopatrzonym w mosiężno-złote okówki⁴⁰⁸. Nie ma przy tym żadnych podstaw do twierdzenia, że te przedmioty nie miały walorów użytkowych.

⁴⁰⁴ Cały opis przedmiotu wg karty zabytku.

⁴⁰⁵ Zob. Aneks, Il. 41-44.

⁴⁰⁶ Obecnie skierowany do priorytetowej konserwacji, która niestety może zająć nawet kilka lat ze względu na skomplikowanie budowy przedmiotu.

⁴⁰⁷ Łubie nosiło się zaczepione do paska lub siodła tylko w jednym punkcie, pętlą widoczną na zdjęciach obu zabytków u szczytu zagiętej krawędzi. Z całą pewnością jeden tylko punkt zaczepienia nie dawał stabilności, zatem pokrowiec poruszał się przy każdym kroku i mógł wycierać się bardzo szybko. Stąd odmienność materiału w obszarach styku z odzieżą lub oporządzeniem końskim. Co ciekawe, znacznie bardziej stabilne zdają się być mocowania kołczanów. One też zwykle (w badanej grupie) nie wykazują tego zróżnicowania budowy. Zapewne jest to związane z potrzebą szybkiego, pewnego sięgania po kolejną strzałę bez oglądania się. Łuk dobywało się raz, strzały wielokrotnie. Łucznik sięgał „na ślepo”, ruchem utrwalonym przez pamięć mięśniową, obserwując lub wypatrując celu. Kołczan musiał być zawsze w tym samym miejscu, zatem potrzebne było pewniejsze mocowanie do pasa lub siodła.

⁴⁰⁸ Zob. Aneks, Il. 38 – 40.

Inne sajdaki i kołczany z badanej grupy również są wykonane z materiałów wysokiej jakości, prestiżowych. Inwentarz Świątyni Sybilli rejestrował: szarą skórę z ozdobami srebrnymi, karmazynowy safian haftowany złotem czy ozdoby srebrnymi blaszkami i gwoździkami⁴⁰⁹. W kartach zabytków można odnaleźć kolejne informacje o materiałach, z jakich wykonywano podobne przedmioty: skóra wyprawiona na irchę z ozdobami ze złota czy też czerwony aksamit z barwnymi haftami⁴¹⁰. Oczywiście trudno przypuszczać, żeby safianowy czy aksamitny sajdak nosił przysłowiowy Pan Piegłasiwicz z Psiej Wólki i żeby kołczan takowego zachował się w kolekcji księżnej Izabeli Czartoryskiej. Są to wszystko przedmioty, które należały do szlachty zamożnej, być może magnatów. Nie zmienia to faktu, że mamy do czynienia z artefaktami stanowiącymi swoiste dzieła sztuki, których przeznaczeniem – oprócz oczywistego zastosowania praktycznego – było uzupełnianie stroju właściciela i świadczenie o jego majątności, potęgze i statusie. Można więc założyć, że uboższa szlachta, również używająca sajdków na co dzień, starała się wzorować na magnaterii również i w tym zakresie, co zdają się potwierdzać inne źródła⁴¹¹.

3.2.3. Promienie i nasadki strzał

Zaskakująco dużego uzupełnienia informacji wynikających z badania bardziej okazałych przedmiotów dostarczyło bliższe przyjrzenie się dużemu zbiorowi eksponatów, które z pozoru można podsumować jako zastrugane patyki. Nie ma jednak sensu mnożenie bytów poprzez szczegółowe opisywanie wszystkiego, co wynika z poczynionych obserwacji, szczególnie, że znaczna część tych informacji jest istotna dopiero w zestawieniu z grotem, czyli kiedy mowa jest już o całej strzale. Należy jednak zaznaczyć, że udało się określić kilka parametrów promieni i nasadek. W badanej grupie znalazły się: strzały kompletne⁴¹² (strzała), promienie pozbawione grotów (promień) oraz ułamki z grotami, ułamki z nasadkami (ułomek) i ułamki z niemożliwego lub bardzo

⁴⁰⁹ B. Czart., rkps 3036, s. 10, 12, 76.

⁴¹⁰ MNK V-3777/1-2; MNK XIV-538 – karty zabytków.

⁴¹¹ Więcej na ten temat w dalszej części pracy.

⁴¹² Jako kompletne określam obiekty mające nasadkę, promień i przytwierdzony do niego grot. Nie biorę pod uwagę lotek (opierzenie, brzechwa), ponieważ zachowało się ono w większości przypadków w tak złym stanie, że niewiele można o nim powiedzieć. Na potrzeby pracy wykluczam ten element, aby ułatwić prowadzenie statystyki i opis całości. Należy więc pamiętać, że w większości przypadków pojęcie „strzały” oznacza przedmiot pozbawiony opierzenia.

trudnego do określenia odcinka promienia. Jedną grupę strzał – MNK XIV-464 – wyrzucam poza nawias ogólnej statystyki i zostanie ona opisana osobno ze względu na niezwykle charakter.

Dla 41 promieni (bez grotów) średnia długość to 73,86 cm przy maksymalnej 83,5 cm (obiekty MNK XIV-811/33 i 34) a minimalnej 66 cm (obiekt MNK XIV-809/9). Średnia wartość długości promienia jest zaskakująco podobna do tego samego wskaźnika we współczesnym łucznictwie, gdzie przeciętna strzała posiada promień o długości 29 cali, czyli 73,66 cm. W związku z tym, biorąc pod uwagę zmiany w przeciętnym wzroście człowieka⁴¹³, badane strzały uznaję za zupełnie praktyczne, użytkowe.

Wszystkie drzewca strzał można podzielić na trzy grupy pod względem ich ukształtowania (profilu): proste, wrzecionowate (beczułkowate) i zwężające się w kierunku grotu⁴¹⁴. W statystyce biorę pod uwagę jedynie kompletne strzały oraz promienie – w sumie 75 pozycji. Kształt promienia często jest dostrzegalny gołym okiem, jednak aby dobrze go opisać, należy dokonać trzech pomiarów: przy nasadce, w środku, (bądź w innym miejscu gdzie grubość jest największa, co czasem trzeba ustalić za pomocą przyrządu pomiarowego) oraz przy grocie (osadzie grotu). Dopiero przy użyciu tych trzech wymiarów można dobrze kwalifikować strzały do jednej z trzech grup. Promienie równe to takie, których grubość (kaliber, średnica) jest taka sama na całej długości. Zwężające się – różnica średnicy pomiędzy pomiarem przy nasadce, a w środku wynosi 15% lub mniej, a przy grocie jest znacząca. Promienie wrzecionowate (inaczej beczkowe, beczułkowate) wykazują znaczną różnicę średnicy pomiędzy środkiem a nasadką i osadą grotu, przy czym dwa ostatnie pomiary rzadko są równe, co wynika zapewne z ręcznych metod produkcji.

W badanej grupie obiektów nie zarejestrowałem promieni równych. Możliwość ich występowania jest dość oczywista, a do tego nie wszystkie zabytki dają możliwość upewnienia się co do kształtu promienia, dlatego zakładam, że takimi również się posługiwano, choćby w przypadku polowej lub oszczędnościowej produkcji strzał. Obiekty przebadane nie dają jednak pozytywnej weryfikacji tej tezy. Wśród 75 opisanych przedmiotów piętnaście (15), czyli 20% wykazuje profil zwężający się, a pozostałe sześćdziesiąt (60), czyli 80% to promienie wrzecionowate. Już przy oględzinach strzały zwężające się robią wrażenie większych, potężniejszych. Często są też zaopatrzone w cięższe groty. Część promieni (dziewiętnaście sztuk) wykazuje też interesującą wariację

⁴¹³ W pewnym uproszczeniu, rozpiętość ramion człowieka jest równa jego wzrostowi. Dlatego współczynnik wzrostu bierze się pod uwagę jako jeden z głównych przy dobieraniu długości łączyska do strzelca.

⁴¹⁴ Zob. Aneks, Il. 53.

w budowie w postaci wystruganego zwężenia na kilka centymetrów przed grotem, często owiniętego dodatkowo nieustalonym materiałem, określanym przez dotychczasowych badaczy jako kora brzozowa.

Nasadka strzały zapewnia ulokowanie jej na cięciwie podczas napinania łuku⁴¹⁵. Większość badanych przedmiotów wykazuje kształt bardzo podobny do współczesnych odpowiedników. Licząc od strony promienia – skrzydełka nasadki najpierw gwałtownie się rozszerzają tworząc mniej więcej okrągłą przestrzeń na cięciwę, a następnie powoli schodzą się ze sobą, aby utworzyć nieco węższą szczelinę wejściową. Daje to pewne zaczepienie strzały na cięciwie⁴¹⁶, a jednocześnie możliwość operowania strzałą wzdłuż długości naciągu⁴¹⁷. Pomiary szczeliny nasadki mogą dać pojęcie o grubości cięciwy, która wpływa na siłę łuku. Średnia szerokość tej szczeliny wynosi 4,5 mm przy maksymalnej 6 a minimalnej 3,4 mm. Gros pomiarów wskazuje wartości pomiędzy 4,1 a 4,8 mm, przy czym należy zauważyć, że szersze nasadki mają strzały o profilu zwężającym się, dłuższe. Stanowczo większość badanych strzał ma nasadki wyżłobione wprost w promieniu, niewielka część doczepiane, wykonane z kości, przy czym w większości przypadków strzały z nasadkami kościanymi są bardziej bogato zdobione niż inne.

Promień to również ta część strzały, którą najłatwiej jest ozdabiać. Nie wymaga to skomplikowanych technik obróbki metalu, jak w przypadku grotu oraz daje efekt w postaci ozdób relatywnie trwałych w przeciwieństwie do lotek. Wśród ozdób na strzałach zarejestrowano: najczęstsze malowanie (zapewne farbami olejnymi), następnie owijanie sznurkiem, drucikiem lub innym materiałem (np. barwioną korą brzozową) oraz naklejanie papierowych lub pergaminowych wzorów⁴¹⁸. W badanej grupie tylko dwadzieścia dwa (22) obiekty nie mają ozdób (14,76% wszystkich), na trzydziestu sześciu (36) obiektach zachowały się ozdoby w dobrym stanie (24,16%), przy czym w dziewiętnastu przypadkach określam je jako bogate (12,75%). Pozostałe obiekty noszą ślady lub resztki ozdób. Niewykluczone, że część z tych śladów pozostała jedynie po owijkach mających większe znaczenie praktyczne niż estetyczne, jednak jest to niemożliwe do sprawdzenia.

⁴¹⁵ Zob. Aneks, Il. 60.

⁴¹⁶ Przy dobrze wyprofilowanej nasadce strzały można nie trzymać po założeniu na cięciwę, zwężenie szczeliny jest wystarczające, aby nie spadła.

⁴¹⁷ Według eksperymentów prowadzonych przez Larsa Andersena jest to potrzebne w niektórych bardzo zaawansowanych technikach strzelania.

⁴¹⁸ Zob. Aneks, Il. 60, 61, 71.

Na temat lotek mogę powiedzieć tylko, że zapewne dominowało opierzenie potrójne (trzy lotki w odległości kątowej wokół promienia 120° od siebie), a długość brzechwy wynosiła między 5 a 15 cm, przy czym są to dane bardzo przybliżone. Stan zachowania obiektów nie daje możliwości przeprowadzenia dokładniejszego badania.

3.2.4. Groty

Podczas kwerendy łącznie zbadałem 60 grotów strzał różnych typów i ewidentnie różnego przeznaczenia. Dla jasności wykładu wskazane jest uporządkowanie materiału, co w przypadku licznej grupy obiektów muzealnych najłatwiej jest uzyskać poprzez zastosowanie typologii. Niestety, istniejące w polskiej literaturze przedmiotu typologie grotów strzał okazały się być nieprzydatne dla omawianego zagadnienia. Kształty badanych grotów są zbyt odmienne od prezentowanych przez autorów opracowań odnoszących się do okresu średniowiecza⁴¹⁹. Z tej przyczyny konieczne okazało się stworzenie własnego katalogu, przy czym brak podstaw do twierdzenia, że może on mieć zastosowanie gdziekolwiek, poza omawianą w niniejszej pracy grupą obiektów. Dotyczy wyłącznie grotów strzał znajdujących się w zasobach Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Dopiero dalsze badania mogą dać odpowiedź na pytanie, czy opisane typy mogą być przydatne w badaniu innych zabytków.

Głównym i podstawowym kryterium wydzielenia jest oczywiście kształt grotu. Kwestia materiałów z jakich są wykonane jest drugorzędna, szczególnie, że stanowią większość badanych zabytków to przedmioty stalowe a tylko niewielka grupa (10 sztuk, czyli 16,67%) jest wykonana z kości. Groty te również wszystkie należą do tej samej grupy jeśli chodzi o kształt. Różnice wielkości grotów w poszczególnych grupach wydzielonych na podstawie kształtów nie są wystarczająco duże, żeby warto było wprowadzać nowe rozróżnienia i tym sposobem zaciemniać obraz. Dopiero w połączeniu z cechami promienia wymiary grotów mogą mieć wpływ na ocenę funkcji (przeznaczenia) danej strzały. Wyznacznikiem typologicznym nie może być też sposób mocowania grotu w promieniu strzały, gdyż wszystkie badane przedmioty należą do grotów trzpieniowych, czyli wbijanych w drzewce strzały. Według powyższych kryteriów, w badanej grupie można wydzielić 6 typów grotów, przy czym w każdym typie występują pojedyncze wariacje, wyraźne odchylenia od przyjętego modelu.

⁴¹⁹ A. Nadolski, *Studia...*, s. 60-68.; P. Strzyż, *Uzbrojenie...*, s. 77-92.

Groty romboidalne⁴²⁰ – statystycznie największe ze wszystkich, prawdopodobnie bojowe, przeznaczone były do użycia przede wszystkim na polu walki. Zaliczam do nich osiemnaście (18) zabytków. Mają kształt zbliżony do rombu, przy czym są wyraźnie wydłużone w stronę sztychu, zaopatrzone w ość. Dłuższe (przednie) krawędzie tnące w dziesięciu (10) przypadkach charakteryzują się delikatną wklęsłością, co dodatkowo zaostża szpic. Trzynaście (13) obiektów tego typu posiada też stanowiącą integralną część całości, wyraźną obrączkę u podstawy, którą grot opiera się na szczycie promienia. Prawdopodobnie chroniło to strzałę przed rozszczepianiem się na skutek działania siły uderzenia przy trafieniu w cel. Interesującą cechą tych grotów jest ich pogrubienie „w rybkę”, czyli obustronne wybrzuszenie mniej więcej od połowy długości grotu w stronę szpica. Prawdopodobnie służyło to lepszemu przebijaniu pancerza, w tym przede wszystkim kolczug.

Liściowate płaskie⁴²¹ – są ogólnie mniejsze od romboidalnych, o kształcie zbliżonym do liścia wierzby, wydłużone w stronę szpica. Rogi boczne w większości przypadków zaokrąglone, czasem kanciaste. W badanej grupie niektóre z nich wydają się być niedbale wykonane. Część zaopatrzona jest w trzon z podstawą o funkcji podobnej do obrączki grotów romboidalnych. Przekrój grotu jest płaski. Do tego typu zaliczam piętnaście (15) obiektów.

Liściowate z ością⁴²² – jak wyżej, zaopatrzone są w ość, zatem o przekroju spłaszczonego rombu. W tej grupie znajduje się pięć (5) zabytków. Należy podkreślić, że w niektórych przypadkach ość jest bardzo niewyraźna (zatarta, słabo ukształtowana, krótsza od grotu). Typ ten jest najtrudniejszy do wyróżnienia i najbardziej dyskusyjny ze względu na występujące duże podobieństwa do grotów romboidalnych.

Graniaste⁴²³ – najdrobniejsze w całej grupie, mogą być zaopatrzone w wyodrębniony trzon z podstawą lub podstawę stanowi sam tył grotu. Przekrój trój lub czwór graniasty. Występuje wariacja kształtu w postaci drobnych zadziorków na dwóch z czterech krawędzi (grani) grotu. Dziesięć (10) zabytków.

Okrągłe⁴²⁴ – do tej grupy należą wyłącznie groty kościane w dwóch odmianach: małe i duże. Mają one bardzo prymitywny kształt przywodzący na myśl zaostżony patyk,

⁴²⁰ Zob. Aneks, Il. 63, 64.

⁴²¹ Ibidem, Il. 65.

⁴²² Ibidem, Il. 66.

⁴²³ Ibidem, Il. 67.

⁴²⁴ Ibidem, Il. 68.

choć jakość wykonania jest wysoka. Można je porównać do współczesnych grotów toczonych albo naboju (pocisku) ostrołukowego. Sześć (6) z nich to przedmioty zaskakująco drobne, stanowiące uzbrojenie najmniejszych w badanej grupie strzał. Cała grupa liczy dziesięć (10) sztuk.

Trójkątne⁴²⁵ – do tej grupy zaliczam trzy (3) groty z wyodrębnionym trzonem i zadziorami, dość wyraźnie różniące się od siebie kształtem, ale niemożliwe do włączenia do żadnej z powyższych grup. Jeden z nich ma przekrój soczewkowaty z niewyraźną ością od połowy długości w stronę szpica, dwa przekrój graniasty z wyraźną ością. Są to również najlepiej wykonane i najbardziej ozdobne groty w całej grupie.

W ujęciu statystycznym największe wśród badanych grotów mają długość 55 mm (4 szt., romboidalne) a najmniejsze zaledwie 18-20 mm (4 szt., graniaste). Średnia długość wynosi zatem 37,8 mm. Średnia szerokość grotu (w najszerszym miejscu) to 13 mm przy zakresie wartości od 20 mm (4 groty romboidalne), po 3 mm grotu graniastego, robiącego wrażenie igły. Tak duże zróżnicowanie świadczy o tym, że badane strzały tworzone do różnych zastosowań.

3.2.5. Strzały

Informacje dotyczące poszczególnych elementów składają się w całość, a ich korelacje prowadzą do kolejnych wniosków. Zaczniemy jednak od danych statystycznych. Pośród badanych przedmiotów czterdzieści siedem (47) czyli 31,54% określam jako strzały. Do wyciągania wniosków mogą jednak posłużyć również ułamki i same promienie.

Różnice pomiędzy poszczególnymi strzałami są dość wyraźnie widoczne w skali omawianych przedmiotów. Najdłuższa strzała ma 91 cm, najkrótsza 65,5 cm, średnia wynosi 74,26 cm. Przy oględzinach natychmiast zauważa się pewną przewagę ilościową obiektów ozdabianych nad prostymi. Wnoszę z tego, że większość przechowywanych w objętych kwerendą muzeach strzał miała podwójną funkcję: użytkową i paradną. Przynależały one do zestawów łuczniczych (łuk, sajdak, strzały), użytkowanych w sytuacjach oficjalnych⁴²⁶. Nie zmienia to faktu, że w razie potrzeby mogły posłużyć jako amunicja do broni. Ich cechy, takie jak wielkość grotu czy grubość promienia, nie dyskwalifikują ich zastosowania praktycznego.

⁴²⁵ Ibidem, Il. 69, 70.

⁴²⁶ Więcej na ten temat w dalszej części pracy.

Analiza cech poszczególnych strzał pozwala domyślać się, jakie było ich główne zastosowanie praktyczne – to, do którego były tworzone⁴²⁷. Wyróżniam zatem strzały bojowe, łowieckie i treningowe. Bojowe to oczywiście przedmioty przeznaczone do użycia w realnej walce, na polu bitwy czy potyczki. Charakteryzują się grubymi promieniami, dużymi grotami, szerokimi nasadkami i bardzo małą ilością albo brakiem ozdób. Strzały łowieckie to najtrudniejsze, najbardziej niepewne wyróżnienie. Łączą one w sobie cechy bojowe z paradnymi. Miały dość mocne promienie i ciężkie groty, do tego nasadki o sporej szerokości szczeliny, ale też były wyraziście ozdabiane. Służyło to zarówno podkreśleniu statusu łowcy, jak i ustaleniu przynależności zdobyczy poprzez sprawdzenie, czyja strzała zadała śmiertelną ranę (zwierzyna grubsza) lub kto ustrzelił daną sztukę w większej grupie (zwierzyna drobna, drób). Dodatkowo, barwne ozdoby mogły pomóc lub nawet zachęcić do odnajdowania strzał w terenie. Strzały bojowe i łowieckie często mają zwężające się promienie. Do strzał treningowych zaliczam wszystkie „delikatniejsze”, o mniejszych grotach i cieńszych promieniach, zazwyczaj wrzecionowate, niejednokrotnie również ozdobne. Miały one wiele zastosowań, gdyż zarówno służyły jako paradne, jak i do strzelania rekreacyjnego albo treningowego, zarówno podczas spotkań jak i w życiu codziennym⁴²⁸.

Na zakończenie rozważań wynikających z kwerendy warto przedstawić kilka wariacji, wyraźnych odstępstw od normy statystycznej, które pozwalają wzmocnić wysnute wnioski. Przede wszystkim zwraca uwagę ilość i jakość zdobień na strzałach, co potwierdza teorię użytkowania sprzętu łucznego jako elementu świadczącego o prestiżu użytkownika. Nie tylko sajdak był bogaty, takie same mogły być i strzały.

Bardzo interesująca jest strzała MNK XIV-806/4⁴²⁹, eksponowana na wystawie w Muzeum Książąt Czartoryskich. Zwraca uwagę kościana nasadka ze szczególnie szeroką

⁴²⁷ Używam pojęcia „zastosowanie główne”, ponieważ strzała jest narzędziem tak prostym w konstrukcji, uniwersalnym, że usuwanie z listy możliwości któregośkolwiek z głównych zastosowań najczęściej jest nieuzasadnione. Mamy tu do czynienia z sytuacją podobną jak w przypadku topora: w zależności od potrzeb broń może być narzędziem albo narzędzie bronią. Ewentualne dalsze wydzielenia (ograniczenia) funkcji są możliwe tylko przy pojawieniu się wyraźnych odmienności, eliminujących możliwość skutecznego zastosowania w jakiejś sytuacji. Taka sytuacja pojawia się w wynikach niniejszej kwerendy, o czym piszę poniżej.

⁴²⁸ Ze względu na format pracy (A4), rezygnuję z zamieszczania zdjęć całych strzał w tekście głównym. Proporcje przedmiotów sprawiają, że fotografie stają się nieczytelne. Ilustracje do rozdziału, wraz z komentarzem, zamieszczam w aneksie źródłowym do pracy.

⁴²⁹ Zob. Aneks, Il. 71-73.

szczeliną oraz bogate zdobienie w postaci wzoru czerwonych i zielonych rombów wklejonych pomiędzy lotkami. Kolejno widzimy grot tej samej strzały, najbardziej ozdobny ze wszystkich w całej grupie. Inkrustacja przedstawia motyw roślinny w rogach liścia grotu oraz herby: Lubicz lub Watlewski ewentualnie Krzywda z jednej strony i Pilawa lub Świeńczyc⁴³⁰ z drugiej. Grot jest trójkątny, długości 32 mm z widocznymi lekkimi zadziorami, promień wrzecionowaty. Obiekt MNK XIV-806/2 jest uzbrojony bardzo podobnym grotem, trochę tylko bardziej zatartym, również z herbami⁴³¹. Obiekt MNK XIV-806/3 posiada grot trójkątny z większymi zadziorami na rogach⁴³², bez herbów, ale był tak samo jak dwa powyższe ozdobiony. Strzały te uważam za łowieckie, gdyż zarówno ich uzbrojenie jak i budowa promienia oraz dostosowanie do strzelania z łuku o grubej cięciwie zapewniają zadanie poważnych obrażeń, a jednocześnie ozdoby zdają się być wyjątkowo bogate, z pewnością pracochłonne w wykonaniu. Na polowaniu użytkownik takich strzał wyróżniał się i nie miał problemów ze zidentyfikowaniem swoich trafień. Na polu walki czy treningowym użytkowanie takiej amunicji byłoby po prostu marnotrawstwem, gdyż strzały mają tendencję do łamania się⁴³³ i gubienia. Podczas polowania taka strata, zrekompensowana podbudowaniem wizerunku strzelca, byłaby uzasadniona.

Inną bardzo interesującą odmianą od normy statystycznej jest grupa strzał MNK XIV-464/1-19 (wcześniej wykluczona z ogólnej statystyki), w połączeniu z safianowym sajdakiem MNK XIV-476 i 477⁴³⁴ oraz wspomnianym wyżej łukiem MNK V-2794. Wszystkie te przedmioty charakteryzują się wyjątkowo małymi rozmiarami oraz bogactwem ozdób. Brak podstaw, aby uznawać je za jeden zestaw, jednak mogłyby go z powodzeniem stworzyć.

Bardzo interesujące ze względu na odmienność od pozostałych, są strzały z grupy MNK XIV-464/1-19. W Aneksie zamieszczam ich zdjęcia⁴³⁵, które prezentują: ozdoby z tyłu promieni obejmujące również (rzadkość) żłobione nasadki, wyjątkowo małe i lekkie

⁴³⁰ Identyfikacja herbów na podstawie: *Tablice odmian herbowych Chrzęńskiego*, wyd. J. Ostrowski, Warszawa 1909, tabl. IX, VIII.

⁴³¹ Zob. Aneks. Il. 70.

⁴³² Ibidem, Il. 69.

⁴³³ Podczas strzelania treningowego strzały często się łamią na skutek trafień w cele twardsze od ciała (ludzkiego czy zwierzęcego) takie jak deski czy silnie ściśnięte snopy słomy. Wielokrotne takie trafienia powodują powstawanie uszkodzeń promienia i relatywnie prędko dochodzi do zmęczenia materiału.

⁴³⁴ Zob. Aneks, Il. 56 i 57.

⁴³⁵ Ibidem, Il. 74-76.

groty o długości około 10 mm i kalibrze około 2 mm oraz porównanie wielkości obiektów z tej grupy z zupełnie przeciętną strzałą spośród pozostałych w której można zaobserwować również wrzecionowaty kształt promienia. Długość promieni wraz z grotami oscyluje pomiędzy 38,2 a 40,5 cm. Jak widać, pod każdym względem strzały z grupy 464 stanowią miniaturę innych przedmiotów tego samego typu⁴³⁶. Są również wyjątkowo misternie i bogato ozdobione. Bardzo trudno jest ocenić, do czego poza celami reprezentacyjnymi mogły służyć. Ich groty zapewne są zbyt lekkie, żeby strzelać celnie na odległość większą niż kilka metrów i nic nie wskazuje na to, żeby stanowiły zastępnik dla innych, większych. Z drugiej strony profil promienia i nasadki świadczą o bardzo precyzyjnym wykonaniu, zapewniającym stabilne zachowanie strzały w powietrzu. Podpowiedzi dostarcza obecność w zbiorach wcześniej wymienianego łuku oraz sajda. Łubie MNK XIV-477 (czerwone, safianowe, haftowane srebrną nicią) ma zaledwie 46 cm długości, zaś kołczan MNK XIV-476 (wykonanie takie samo) ma 34,5 cm długości i jest zaopatrzony w kompletny pasek o długości ok. 70 cm, z klamrą umożliwiającą skrócenie go i przystosowanie do użytkowania przez osobę bardzo szczupłą⁴³⁷. Uważam, że mamy tu do czynienia ze zbiorem przedmiotów, które były przeznaczone dla dzieci. Służyłyby zarówno jako element stroju, jak i do zabawy polegającej na strzelaniu do mało oddalonych celów. Długość paska kołczanu mogłaby wskazywać na przeznaczenie dla kobiety, jednak dorosła osoba nie byłaby w stanie prawidłowo strzelać tak krótkimi strzałami. Wróćmy do podniesionej wcześniej korelacji pomiędzy wzrostem człowieka a zasięgiem ramion. Przyjmuje się, że są sobie równe. Długość zasięgu ramion można podzielić na dość podobne części: dwie dłonie jako jedna część, szerokość korpusu jako druga, dwa przedramiona i dwa ramiona – w sumie 6 części. Przyjęcie prawidłowej pozycji łuczniczej, kiedy jedna ręka jest wyciągnięta a druga złożona w łokciu z palcami dotykającymi policzka, skraca ten zasięg prawie o połowę. Zatem dla osoby mającej nawet tylko 150 cm wzrostu, aby mogła osiągnąć prawidłową postawę przy napinaniu łuku, strzała powinna mieć ok. 65-75 cm długości. Przypomnijmy, że 65,5 cm długości ma najkrótsza strzała z próby objętej statystyką, a więc 25 cm więcej niż najdłuższa ze strzał z grupy MNK XIV-464. Oczywiście nie możemy wykluczyć strzelania technikami innymi niż kotwiczenie strzały (opieranie ręki strzelnej) na policzku lub przy torsie, jednak nadal opisywane tu mini-strzały są po prostu zbyt krótkie. W dodatku, wyrzucone z silnego łuku,

⁴³⁶ Jest ich 15 sztuk, do tego 4 większe o analogicznej budowie.

⁴³⁷ Wszystkie dane na podstawie kart zabytków.

bardzo szybko straciłyby stabilność z powodu niskiej masy grotu. Z tych przyczyn, o ile sajdak MNK XIV-476 i 477 uważam za możliwy do użycia przez kobietę, o tyle same barwne, drobniutkie strzały uważam za dziecięce. Wnioski wynikające z tej konstatacji znajdują potwierdzenie i uzasadnienie w dalszej części pracy.

3.3. Sahajdak jako wartość materialna

Zapoznawszy się z obiektami muzealnymi warto przywołać korespondujące z nimi w pewien sposób źródła pisane, rejestrujące stan posiadania szlachty. Do tego mogą posłużyć pośmiertne inwentarze dóbr ruchomych, testamenty szlacheckie oraz inwentarze dotyczące nieruchomości, na przykład skarbców czy zbrojowni. Szczęśliwie dla moich badań znaczna część tego typu źródeł jest opublikowana, choć wiele jeszcze pozostaje w rękopisach rozsianych po różnych archiwach. Zostały też dokładnie zbadane z punktu widzenia krytyki źródła, a wyniki tych badań prezentują edycje źródłowe oraz rozprawy powstałe na ich podstawie⁴³⁸. Dlatego w niniejszej pracy, w zakresie źródłoznawczym, ograniczam się do uwag niezbędnych dla wnioskowania o głównym zagadnieniu.

⁴³⁸ *Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII w.*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997; *Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego*, wyd. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631-1655*, oprac. P. Klint, Poznań 2008; *Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, oprac. J. Kowalkowski, W. Nowosad, Warszawa 2013; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681-1700*, oprac. P. Klint, Wrocław 2015; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku*, oprac. P. Klint, K. Rzemieniecki, J. Węglorz, Wrocław 2018; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich ziemi sanockiej z XVII wieku*, oprac. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2020; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi chełmskiej z XVII wieku*, oprac. P. Klint, J. Pomian, K. Rzemieniecki, Wrocław 2024; *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich województwa bełskiego z XVII wieku*, oprac. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2025 – wzmianki o łuku i osprzęcie łuczniczym szlachty bełskiej uzyskałem od dra hab. Jacka Pielasa, prof. UJK; A. Penkała, *Szlacheckie aspiracje. Opieka finansowa nad obiektami sakralnymi w świetle testamentów kobiet ze średniej szlachty, oblatowanych w krakowskich księgach grodzkich z XVIII wieku*, „Klio”, 44, 2018, 1; A. Klonder, *Świat materii w testamentach szlachty czeskiej i polskiej z XVII wieku*, „KHKM”, 67, 2019, 4; S. Życiński, *Złotnictwo w skarbcach magnatów i szlachty polskich ziem koronnych w Rzeczypospolitej XVII-XVIII wieku. Broń biała, rzędy końskie, srebro, klejnoty*, Szczecin 1990; A. Pośpiech, *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992; J. Dumanowski, *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006; R. Jankowski, *Inwentarz ruchomości Janusza Ostrogskiego (1554-1620), kasztelana krakowskiego, złożonych w zamku ćmielowskim w 1620 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 19, 2012 i inne prace, zawierają liczne wskazówki bibliograficzne oraz opracowania badanych lub publikowanych dokumentów oraz ich wzorów.

Analiza wybranych źródeł z wymienionych powyżej kategorii pozwoliła mi ustalić między innymi, że zabytki znajdujące się w Muzeum Czartoryskich idealnie wpisują się w możliwe do wykrycia standardy XVII wieku. Do badań wybrałem inwentarze skarbców Radziwiłłów jako przedstawicieli warstwy magnackiej pozostającej jednak w stałym kontakcie ze światem zachodnim oraz testamenty szlachty z różnych części Rzeczypospolitej z XVII stulecia. Przede wszystkim należy zaznaczyć, że wśród badanych dokumentów sajdaków ani łuków nie zawierały XVII-wieczne inwentarze zbrojowni i cekhausów radziwiłłowskich, co było dla mnie pewnym zaskoczeniem⁴³⁹. Pojawiają się one jednak w inwentarzach skarbców oraz rzeczy osobistych magnatów⁴⁴⁰. Pozycja, w jakiej znajdują się interesujące nas przedmioty w inwentarzach, najczęściej nawiązuje do innej broni i ekwipunku jeździeckiego, ewentualnie stanowią one wyodrębnioną grupę⁴⁴¹. W testamentach również najczęściej są wymieniane blisko rzędów, kulbak i szabel, ewentualnie jako przedmioty będące częścią transakcji finansowej, na przykład w postaci zastawu. W kilku przypadkach sahajdaki wymienione zostały jako źródło kruszcu przeznaczonego na cel dewocyjny lub dla spadkobiercy⁴⁴².

Niestety, niewiele jest informacji na temat wartości łuków czy sajdaków. Testament Jana Małachowskiego z roku 1682 z Wielkopolski podaje kwotę 100 złotych jako wartość „łubia pozłocistego w srebro oprawnego z łukiem tureckim przy nim”⁴⁴³, akt ostatniej woli Stefana Grochowiskiego wraz z małżonką Marianną z roku 1685 wspomina o sumie 60 złotych za „łubie oprawne bez łuku”⁴⁴⁴. W testamencie Jakuba Kalinowskiego (1617) z ziemi halickiej pojawia się „sajdak oprawny” zastawiony u testatora na kwotę 40 złotych⁴⁴⁵, co jednak nie oznacza, że tyle był wart, szczególnie że testament Stanisława Bidzińskiego (1642) z tego terenu przynosi informację o „łuku, strzałach i łubiach

⁴³⁹ AGAD, AR, dz. XXVI, sygn. 54; Ibidem, sygn. 72; Ibidem, sygn. 75; Ibidem, sygn. 80; Ibidem, sygn. 81.

⁴⁴⁰ Zob. Aneks, Tab. 1.

⁴⁴¹ Ibidem.

⁴⁴² Testament Jana Lisowskiego z 1691 r., [w:] *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681-1700...*, s. 277, zob. Aneks, Tab. 2, poz. 4; Testament Stanisława Leszczyńskiego (1687), [w:] *Testamenty szlachty krakowskiej...*, s. 27, zob. Aneks, Tab. 3, poz. 1; Testament Stanisława Dunin Głuszyńskiego (1682), [w:] *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich województwa bełskiego...*, bp., zob. Przypis 435, zob. Aneks, Tab. 6, poz. 8 i inne.

⁴⁴³ *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat... 1681-1700*, s. 88, zob. Aneks, Tab. 2, poz. 1.

⁴⁴⁴ Ibidem, s. 145, zob. Aneks, Tab. 2, poz. 2.

⁴⁴⁵ *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej*, s. 94, zob. Aneks, Tab. 4, poz. 1.

haftowanych” zastawionych w Barze „za plastr u doktora” na kwotę 4,5 złotego⁴⁴⁶. Najwięcej informacji o wartości legowanego ekwipunku łuczniczego dają testamenty bełskie. I tak ostatnim rozporządzeniu Mikołaja Szczepanowskiego (1671) znajdujemy „sahajdak oprawny we srebro z ługiem tureckim”⁴⁴⁷ warte 150 złotych. W testamencie Franciszka Gostyńskiego (1683) widzimy „łubie oprawne białe, paski sute z łukiem tureckim i z strzałami” zastawione na kwotę 250 złotych⁴⁴⁸. Z kolei w rejestrze ruchomości z 1696 r. zmarłego Franciszka Korycińskiego, kasztelanica brackiego, figuruje „łubie [j]aspisami sadzone, z kamykami srebra, bogato naokoło złotem; był [dał] za nie we Lwowie zł 200 z łukiem tureckim i ze strzałami”⁴⁴⁹. Rozbieżności są zatem bardzo duże, nawet o dwa rzędy wielkości, a ilość posiadanych przeze mnie informacji nie pozwala na stworzenie regularnej statystyki⁴⁵⁰. Niemniej możemy dokonać porównania wymienianych powyżej kwot ze znanymi cenami różnych produktów. Większość znanych mi informacji dotyczących wartości łuku pochodzi z drugiej połowy XVII wieku, zatem na tym okresie się skoncentruję. Jako że przeliczanie cen współczesnych oczywiście nie ma sensu, najlepszym sposobem na ukazanie wartości interesujących nas przedmiotów jest przedstawienie jej na tle porównawczym. Podobnej metody użył Radosław Sikora opisując koszty i profity związane ze służbą w husarii⁴⁵¹. Autor ten wymienia kilka cen koni husarskich zarejestrowanych w interesującym nas okresie. Wynoszą one między 500 a 1500 złotych⁴⁵². Jak widać, tu też rozbieżność jest duża, poza tym pojęcie konia współcześnie realnie niewiele nam mówi. Spójrzmy zatem na zarobki żołnierzy. Żołd husarza wynosił 204 złote rocznie, żołd pancernego 164-168 złotych rocznie,

⁴⁴⁶ Ibidem, s. 182, zob. Aneks, Tab. 4, poz. 10.

⁴⁴⁷ *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich województwa bełskiego*, bp., zob. Aneks, Tab. 6, poz. 5.

⁴⁴⁸ Ibidem, zob. Aneks, Tab. 6, poz. 11.

⁴⁴⁹ Archiwum Narodowe w Krakowie, Castrensia Cracoviensia Relationes, sygn. 29/5/0/2/780, s. 1487.

⁴⁵⁰ Nieprzytoczone w niniejszym akapicie informacje – pochodzące z analizowanych testamentów – całościowo prezentują tabele 2 do 6 w aneksie źródłowym. Z dalszych badań na temat wartości ekwipunku łuczniczego zrezygnowałem ze względu na potrzebę przeprowadzenia kwerendy w niezwykle licznych źródłach rachunkowych, która powinna objąć zarówno rachunki dworskie czy księgi komór celnych, jak i źródła proveniencji miejskiej, na przykład księgi cechowe.

⁴⁵¹ R. Sikora, *Fenomen husarii*, Toruń 2005, s. 152-166.

⁴⁵² Ibidem, s. 160, Tab. 11.

żołd w chorągwiach lekkich 124-128 złotych rocznie⁴⁵³. Do tego oczywiście dochodziła hiberna, którą ze względu na komplikacje legislacyjne aż do roku 1667 trudno wliczać do żołdu⁴⁵⁴. Jeśli zatem przyjmiemy najwyższą zarejestrowaną cenę sajda (250 złotych), to była ona wyższa niż roczne pobory żołnierza należącego do elitarnej jednostki. Ta konstatacja robi wrażenie, ale realnie nadal niewiele nam mówi. Zachodzi więc potrzeba porównania siły nabywczej pieniądza. Wobec komplikacji systemu monetarnego Rzeczypospolitej oraz olbrzymich przemian w systemie miar i wag⁴⁵⁵, jak również rodzaju i struktury dokonywanych zakupów, jakie nastąpiły od XVII wieku do współczesności, jest to zadanie bardzo trudne. Żadnego wyobrażenia na temat wartości przedmiotu nie da obecnie wskazanie, że kosztował tyle samo, co dziesięć fasek gwoździ, pięć sztuk sukna albo siedem kamieni wosku. Poszukując zrozumiałego dla współczesnego odbiorcy punktu odniesienia, z pewnym zaskoczeniem odkryłem, że najlepszym będzie piwo. Wobec kapitalnej zmiany struktury zakupów jaka nastąpiła w drugiej połowie XX wieku, obecnie nawet najpopularniejsze w stuleciu XVII produkty żywnościowe, takie jak mąka, kasza i chleb, przestały stanowić powszechnie zrozumiały przelicznik, szczególnie że są obecnie sprzedawane w zupełnie innych miarach niż 300 czy 400 lat temu. Do tego trzeba dodać, że przeliczanie dawnych miar na współczesne nastrocza tym więcej problemów, że w różnych częściach kraju różniły się one od siebie czasem znacznie. Tymczasem objętość piwa wyrażało się w beczkach, garncach i kwartach, które nie dość, że na terenie całej Rzeczypospolitej były dość podobne, to w dodatku są zaskakująco wręcz podobne do miar współczesnych. Na przykład we Lwowie beczka piwa liczyła sobie 72 garnce, a każdy garniec dzielił się na 4 kwarty⁴⁵⁶. Kwartę natomiast szacujemy na 0,96 litra, czyli objętość bardzo podobną do współczesnych dwóch butelek tegoż napoju. Garniec zatem prawie odpowiada 8 butelkom (dokładnie 3,84 litra) a beczka 553 butelkom (276,5 litra), czyli 23

⁴⁵³ J. Wimmer, *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965, s. 240; R. Sikora, *Fenomen...*, s. 165-166, Tab. 12.

⁴⁵⁴ J. Wimmer, *Wojsko...*, s. 241-244.

⁴⁵⁵ Dokładnie z systemem miar i wag, monetarnym można się zapoznać w: S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928, s. 48-67; E. Tomaszewski, *Ceny w Krakowie w latach 1601-1795*, Lwów 1934, s. 15-26; W. Adamczyk, *Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938, s. 20-39. Jeżeli nie podano inaczej, informacje dotyczące miar i pieniądza zawarte w tej dysertacji zaczerpnięto z wymienionych powyżej prac.

⁴⁵⁶ S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie...*, s. 65-66.

zgrzewkom lub (w przybliżeniu) 5,5 współczesnej beczki najpopularniejszej objętości⁴⁵⁷. Oczywiście nie jest to przeliczenie ścisłe, ale margines błędu jest niewielki i opiera się ono na miarach zrozumiałych dla współczesnego odbiorcy. „Złote”, o których jest mowa przy wycenach ekwipunku łuczniczego, to oczywiście jednostka obrachunkowa, dzieląca się na 30 groszy. Szczęśliwie dla naszego obrazowania wartości nabywczej żadne inne informacje dotyczące wartości i przeliczeń pieniądza – takie jak stosunek złotego do talara czy dukata – nie są potrzebne. Spójrzmy zatem na ceny piwa w wielkich miastach w interesującym nas okresie. We Lwowie beczka tego napoju kosztowała od 140 groszy czyli 4,66 złotego w roku 1649 do 330 groszy czyli 11 złotych w roku 1699⁴⁵⁸. Oznacza to, że za najtańszy ze znanych nam sajdaków można by kupić od prawie 13 do zaledwie 5,5 beczek piwa. Za najdroższy można byłoby nabyć – we Lwowie - od 53 do 23 beczek piwa⁴⁵⁹. W Krakowie zamiast beczki piwa stykamy się z miarą achtela, który liczył sobie 62 garnce czyli o 10 mniej niż lwowska beczka⁴⁶⁰. W interesującym nas okresie achtel piwa kosztował od 146 do 212,2 groszy czyli 4,86 do 7,07 złotego⁴⁶¹. W Warszawie beczka piwa warszawskiego liczyła 34-36 garncy czyli 136-144 kwart i kosztowała od 90 do 152,62 grosza, czyli od 3 do 5,08 złotego⁴⁶². Dalsze wyliczenia szczegółowe nic by już nie wniosły do treści pracy, a sądzę że wyobrażenie relatywnej wartości sahajdaka, który

⁴⁵⁷ Najczęściej współcześnie spotykane beczki na piwo mają 20, 30 lub 50 litrów objętości, zob: muzeumbrowaru.pl/pl/beczki-pierwsze-opakowanie-na-piwo/

⁴⁵⁸ Kwestie związane z okresowymi i trwałymi zmianami cen pomijam całkowicie jako niewpisujące się w treść niniejszej pracy. Koszt piwa wg S. Hoszowski, *Ceny we Lwowie...*, s. 176, tabl. L.16. Podano cenę średnią dla danego roku.

⁴⁵⁹ Wyłącznie dla uzmysłowienia rzędu wielkości o jakich jest mowa, pozwolę sobie na małą dygresję. Można powiedzieć, że przy współczesnej, sklepowej cenie około 4-5 złotych za butelkę piwa, nawet przy uwzględnieniu potencjalnej zniżki przy zakupie hurtowym, taka ilość piwa (53 beczki, czyli w przybliżeniu 14600 litrów) jest warta mniej więcej tyle samo co nowy, średniej klasy samochód osobowy i według danych opublikowanych przez Krajowe Centrum Przeciwdziałania Uzależnieniom (kcpu.gov.pl) odpowiada średniemu, rocznemu spożyciu piwa przez 168 osób w roku 2023. Oczywiście trzeba jeszcze wziąć pod uwagę, że jako napój codzienny piwo było w XVII wieku warte mniej niż obecnie, ale nawet gdyby tę wartość relatywną potraktować jako dwukrotnie mniejszą, nadal za uzyskaną kwotę można by kupić samochód.

⁴⁶⁰ E. Tomaszewski, *Ceny w Krakowie...*, s. 18*. Podano cenę średnią dla danego roku.

⁴⁶¹ Ibidem, s. 56, Tablica 32.

⁴⁶² W. Adamczyk, *Ceny w Warszawie...*, s. 34*-35*, 28, Tablica 31. Podano cenę średnią dla danego roku.

wspomniany Franciszek Gostyński zastawił u gwardiana przemyskich franciszkanów⁴⁶³ zostało już zbudowane.

Oczywiście nie można przyjmować, że każdy dostępny w Rzeczypospolitej sajdak był wart pomiędzy 60 a 250 złotych⁴⁶⁴. Musiały istnieć tysiące o wiele mniej wartościowych. Zapewne pojawiające się w testamentach halickich wartości 4,5 złotego⁴⁶⁵ oraz 8 złotych 27,5 grosza⁴⁶⁶, chociaż wydają się śmiesznie małe, są realistyczne dla przeciętnego ekwipunku. W końcu według ustaleń komisji sejmowej z roku 1627, „siodło usarskie falendyszem dobrym nakryte, z pokrowcem, poduszkami i potnikiem” miało kosztować 8 do 9 złotych „według materiej i roboty”⁴⁶⁷. Być może „łubie haftowane” znane z testamentu Stanisława Bidzińskiego (zastawione z łukiem i strzałami na kwotę 4,5 złotego) tylko kształtem przypominało te, które obecnie znajdują się w Muzeum Czartoryskich, wykonane było z „pośledniej” skóry a haftowane „zwykłą” nicią. I tak w roku, w którym zostało odnotowane – 1642 – we Lwowie można było za nie nabyć beczkę piwa i jeszcze zostałyby około 10 groszy⁴⁶⁸. Badając księgi komory celnej tegoż miasta Andrzej Dziubiński zarejestrował kwoty 2 złotych za łuk turecki albo perski, 8 złotych za „sajdak wybijany złotem” oraz 20 złotych za „sajdak jedwabiem haftowany ze wszystkim: z łukiem i strzałami”⁴⁶⁹. Mogły też istnieć okazy warte jeszcze więcej, oczywiście w zależności od tego, z jakich były wykonane materiałów oraz czym i jak ozdobione. A pod tym względem, zarówno „zwyklesji” spośród szlachty, jak i magnaci mogli sadzić się jeden nad drugiego. Zresztą, zamożne i bogate przedmioty nie musiały być kupowane. Mogły też pochodzić z łupów wojennych, tak jak odnotował to Jan Chryzostom Pasek, pisząc że po zwycięstwie nad Turkami pod Chocimiem w 1673 roku, „nasiało się” w Rzeczypospolitej dóbr tureckich, wśród których – niemal

⁴⁶³ Testament Franciszka Gostyńskiego (1683), [w:] *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich województwa bełskiego...*, bp., zob. Aneks, Tab. 6 poz. 11.

⁴⁶⁴ Ceny odnotowane w przebadanych przeze mnie źródłach, po odrzuceniu najniższej i najwyższej.

⁴⁶⁵ Testament Stanisława Bidzińskiego (1620), [w:] *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej...*, s. 182, zob. Aneks, Tab. 4, poz. 10.

⁴⁶⁶ Testament Filipa Szczukockiego (1602), [w:] *Ibidem*, s. 63, zob. Aneks, Tab. 4, poz. 9.

⁴⁶⁷ J. Teodorczyk, *Broń i oporządzenie polskie w świetle cennika komisji lubelskiej, oblatowanego 22 maja 1628 roku*, „Muzealnictwo Wojskowe”, 2, 1964, s. 501-504.

⁴⁶⁸ Niestety, publikacja S. Hoszowskiego nie podaje ceny beczki piwa w roku 1642. Najbliższe dane pochodzą z roku 1641 (126 groszy), potem z 1644 (150 groszy), stąd przybliżenie w określaniu „reszty”.

⁴⁶⁹ A. Dziubiński, *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVII wieku*, Wrocław 1998, s. 177, 179.

symbolicznie – wymienia bogate łubia⁴⁷⁰. Kto wie, czy w podobnych sytuacjach jakiś nasz – zapożyczony od Sienkiewicza – Pan Piegłasiewicz przynajmniej przez jakiś czas nie paradował z sajdakiem, którego mogliby mu pozazdrościć Radziwiłłowie, właściciele sahajdaków takich jak „na szarej capie srebrem ciągnionem w różne kwiaty haftowany”⁴⁷¹. Zobaczmy zatem jakie materiały w kontekście ekwipunku łuczniczego wymieniają inwentarze.

Zbadane przeze mnie dokumenty rejestrują 32 wzmianki (pozycje) o sajdaku, sahajdaku, łubiach⁴⁷². Najczęściej jest to pojedynczy przedmiot, w trzech przypadkach jest ich więcej w jednej pozycji inwentarza. Zwykle też od sajdaków zaczyna się grupa przedmiotów związanych z łucznictwem, zaś same łuki wymieniane są w drugiej kolejności, potem strzały. Co do terminologii – najczęściej pojawia się wyraz „sahajdak”, czasem pisany jako „sahaydak”, drugim popularnym określeniem jest „sajdak” (lub „saydak”). Wyraz „łubie” używany był w badanych przeze mnie źródłach najrzadziej. Nie udało mi się wykryć żadnych prawidłowości wskazujących na odmienności znaczenia ani zmianę użytkowanego słownictwa w czasie. Dwukrotnie tylko, w jednej pozycji inwentarza, pojawia się sajdak opisany osobno, ale jako stanowiący komplet kołczan⁴⁷³. Wydaje się, że jednak najczęściej wyraz „sajdak” lub „sahajdak” był – na zasadzie *pars pro toto* – używany na określenie całego zestawu ekwipunku łuczniczego. W 16 przypadkach posiadamy precyzyjne informacje co do materiału, z którego wykonano pokrowiec. Pięciokrotnie jest to skóra lub jucht⁴⁷⁴, czterokrotnie capa⁴⁷⁵, siedem razy pojawiają się sajdaki aksamitne. Jak widać, konstatacja dotychczasowych badaczy, mówiąca że sahajdaki były wytwarzane ze skóry jest co do zasady słuszna, jednak czasem okazuje się być nieściśła. Oczywiście trzeba pamiętać, że pokrowiec wykonany z aksamitu był przedmiotem luksusowym, szczególnie że znane mi wzmianki mówią o tkaninie

⁴⁷⁰ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki...*, s. 213.

⁴⁷¹ AGAD, AR, dz. XXVI, sygn. 45, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 8.2.

⁴⁷² Tabela 1 w aneksie źródłowym zawiera ich więcej, ponieważ inwentarz AGAD, AR, dz. XXVI, 74 ma jedno powtórzenie a AGAD, AR, dz. XXVI, 33 dwa powtórzenia, zatem korzystam z treści nieco odmiennych zapisów, ale oczywiście nie wprowadzam ich do sumy wszystkich wzmianek.

⁴⁷³ AGAD, AR, dz. XXVI, sygn. 70; Ibidem, sygn. 45.; zob. Aneks, Tab. 1, poz. 8 i 12.

⁴⁷⁴ Skóra cielęca, młodych bydła lub saren, wyprawiana przez czerwonoskórników na różne kolory, zob. I. Turnau, *Słownik...*, s. 76.

⁴⁷⁵ Capa – chropowato wyprawiana skóra ośła, wielbłądzia lub inna, występująca w różnych barwach, często używana na pochwy szabel, zob. *Słownik języka polskiego przez Samuela Bogumiła Linde*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1807, s. 217, pod hasłem „Capa”.

barwionej czerwono, karmazynowo, niebiesko lub czarno, czyli na „bogie” kolory. Szesnastokrotnie sajdak jest określony jako „oprawny”, przy czym 3 razy bez żadnego, dodatkowego określenia, raz jaszczurem⁴⁷⁶, 7 razy srebrem, 2 razy złotem i 2 razy srebrem oraz złotem łącznie. Czternastokrotnie pojawia się określenie sajdarka jako haftowanego lub przesywanego, przy czym bywa ono użyte również w stosunku do przedmiotów „oprawnych”. Notujemy hafty srebrne, złote i jedwabne, w tym kruszczem „ciągnionym”. Wyszczególnić można też cały wachlarz dodatkowych ozdób kruszczowych, takich jak łańcuszki, sprzączki, sangle⁴⁷⁷, haczyki, sztuki⁴⁷⁸ (sztuczki) czy skomplikowane hafty⁴⁷⁹.

Znacznie uboższe są opisy łuków. Poza wskazówkami dotyczącymi ich pochodzenia i pośrednio budowy najczęściej zarejestrowany jest tylko kolor łączyska, ewentualnie rogu czyli gryfu. Jeden tylko inwentarz⁴⁸⁰ daje większe, ale też zapewne niekompletne informacje o malaturze łuku⁴⁸¹, choć wymieniane kolory i ich zestawy wskazują na bogate zdobnictwo. W odniesieniu do łuków pojawiają się też cięciwy, czasem określone jako jedwabne i barwne. Jeszcze mniej możemy ze zbadanych dokumentów dowiedzieć się na temat strzał. Tylko dokładniejsze rejestry w ogóle je odnotowują, albo jako pewną – nie zawsze określoną – ilość w sajdarku, albo jako osobne pozycje. Znajdujemy jednak potwierdzenie, że znajdujące się w Muzeum Czartoryskich barwne, ozdobne strzały, nie są ewenementem. Na przykład rejestr ruchomości znajdujących się w Lubczu, spisany w roku 1633 przez Mikołaja Harasymowicza, rejestruje 19 strzał „turskich”, malowanych na żółto, z lotkami z piór orlich i kościanymi nasadkami oraz owijką „złotem i niciami”⁴⁸².

⁴⁷⁶ Jaszczur – skóra końska lub ośła o chropowatej powierzchni, podobna do skóry jaszczurki, zob. I. Turnau, *Słownik...*, s. 74.

⁴⁷⁷ Sangla, z fr. *sangle*, pasek mocujący, troczek. Bardzo dziękuję Pani Magdalenie Dorębskiej, konserwatorce zabytków w Muzeum Narodowym w Krakowie, za konsultację w zakresie elementów ozdób badanych przedmiotów.

⁴⁷⁸ Inaczej arnadia, ozdoba wykonana ze złota lub srebra, wysadzana drogimi kamieniami, wymieniana w inwentarzach XVII i XVIII w., zob.: I. Turnau, *Słownik...*, s. 180.

⁴⁷⁹ Wszystkie opisy sajdarków na których podstawie powstało powyższe zestawienie zbieram w aneksie źródłowym, Tabela 1.

⁴⁸⁰ AGAD, AR, dz. XXVI, sygn. 45, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 8.

⁴⁸¹ Sądząc po malaturach zarejestrowanych na łukach znajdujących się w Muzeum Czartoryskich oraz w Muzeum Narodowym w Krakowie, zob. Aneks, Il. 45, 46, 48.

⁴⁸² AGAD, AR, dz. XXVI, sygn. 45, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 8.11.

Ze zbadanych dokumentów nie wynikają właściwie żadne, wprost podane informacje na temat materiałów, z jakich wykonane były łuki i strzały. Poza tajemniczym „łukiem angielskim z drzewa indyjskiego”⁴⁸³, brak wiadomości o surowcach. Możemy jednak podjąć się pewnego wnioskowania, gdyż znaczna część zapisów podaje proveniencję przedmiotu, przypisując go – zarówno sajdaki, jak i łuki oraz strzały – określonym narodom. W ten sposób dowiadujemy się, że w kunstkamerze Janusza Radziwiłła w Lubczu znajdowało się siedem strzał indyjskich, takiż sam łuk drewniany oraz „strzała indyjska wielka”⁴⁸⁴, którą interpretuję jako dzirył. Jako jednak przedmiotów zinwentaryzowanych w pomieszczeniu o charakterze wystawienniczym, nie biorę ich pod uwagę w dalszych rozważaniach. Mniej wątpliwe jako potencjalnie użytkowe są łuki perskie, których można wskazać 3⁴⁸⁵, w tym jeden „nowy, złocisty”⁴⁸⁶. Znajdujemy też wyszczególnione osobno 2 łuki kozackie⁴⁸⁷ oraz tajemniczych 5 łuków „szczepańskich”⁴⁸⁸, które to określenie może wskazywać na wykonanie w miejscowości Szczepanów. Trzykrotnie stykamy się z przypisaniem przedmiotom pochodzenia tatarskiego⁴⁸⁹. Pięciokrotnie dany przedmiot został opisany jako moskiewski⁴⁹⁰. Jednak aż 35 razy łuk, sajdak albo strzały są określone mianem tureckich lub „turskich”⁴⁹¹. Może to wskazywać na szczególnie chętnie użytkowanie sprzętu tureckiego przez szlachtę polską, albo przynajmniej przez magnaterię, która mogła chętnie sięgać po orientalne wzornictwo i którą było stać na przepych. Trudno przy tym stwierdzić, czy cały „turecki” ekwipunek stanowił import znad Bosforu, czy może był produkowany w Rzeczypospolitej.

Skoro od kwestii wartości łuku przeszliśmy do ich pochodzenia, warto choćby krótko zaznaczyć, że był on – oczywiście – przedmiotem handlu, często międzynarodowego. Źródła odnotowują wymianę handlową pomiędzy szlachtą

⁴⁸³ AGAD, AR, dz. XXVI, sygn. 33, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 6.4.

⁴⁸⁴ Ibidem, sygn. 64, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 10.1-3.

⁴⁸⁵ Ibidem, sygn. 70, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 12.3; Ibidem, sygn. 74, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 13.2 i 3.

⁴⁸⁶ Ibidem.

⁴⁸⁷ Ibidem, Tab. 1, poz. 13.10.

⁴⁸⁸ Inwentarz ruchomości Janusza Ostrogskiego, (R. Jankowski, *Inwentarz...*), zob. Aneks, Tab. 1, poz. 16.16.

⁴⁸⁹ Ibidem, Tab. 1, poz. 16.15; Ibidem, sygn. 70, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 12.10; Ibidem, sygn. 2., zob. Aneks, Tab. 1, poz. 1.1.

⁴⁹⁰ Ibidem, sygn. 45, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 4, 9, 10, 15; Inwentarz ruchomości Janusza Ostrogskiego, zob. Aneks, Tab. 1, poz. 16.1.

⁴⁹¹ Szczególnie licznie w: Ibidem, sygn. 74., zob. Aneks, Tab. 1, poz. 13.4-9, 11-18 i inne.

Rzeczypospolitej a Tatarami, odbywającą się zarówno w sytuacjach zetknięć armii, jak i spotkań przypadkowych. Jest to oczywiście kolejna wskazówka, czy raczej potwierdzenie domysłu co do kierunków, z jakich sprzęt łuczniczy przybywał do Polski. Kupowanie go od Tatarów musiało być czymś dość oczywistym, skoro Krzysztof Grzymułtowski, poseł do Moskwy, tak pisał w sprawozdaniu dla króla Jana III:

*„Ale i my nie próżnowaliśmy, coraz pod pretextem kupowania burek, łuków, strzał, posyłaliśmy do posła tatarskiego [...]. Między innemi gdy się o pomienionych pytali towarach, rzekł Tatar: gdybym był do was posłem, przywiózłbym tego siła, boście żołnierze [...]”*⁴⁹².

Nie wątpię, że przytoczone słowa Tatara świadczą o tym, że w Rzeczypospolitej był znaczny popyt na łuki, strzały i sajdaki. I musiał on być zjawiskiem znanym, skoro wystarczał za pretekst do sekretnych spotkań z posłem ościennego państwa na terenie jeszcze innej monarchii. Tym bardziej oczywistym był handel wymienny podczas spotkań oddziałów zbrojnych, zarejestrowany dwukrotnie w pamiętniku Mikołaja Jemiołowskiego. Najpierw pod rokiem 1655 pamiętnikarz mówi o procederze sprzedawania Tatarom jeńców – zapewne kozackich – za łuki, konie i strzały⁴⁹³. Pięć lat później, po zwycięstwie pod Cudnowem, taka sama praktyka dotyczyła jeńców moskiewskich, przy czym tutaj jest mowa wprost o „znacznym” jeńcach, zatem wartość transakcji musiała być znacząca⁴⁹⁴. Niestety, nie posiadam więcej informacji źródłowych dotyczących handlu ekwipunkiem łuczniczym i zbadanie tego zagadnienia pozostaje postulatem badawczym.

Podsumowując analizę zabytków i ich opisów ze źródeł należy stwierdzić, że co prawda nie wszystkie, ale poszczególne elementy osprzętu łuczniczego mogły być i bywały istnymi dziełami sztuki, mającymi oczywiście zastosowanie praktyczne jako broń, ale będące też, a może przede wszystkim, symbolem statusu i bogactwa właściciela, niemal biżuterią, której prezentowanie miało na celu poinformowanie odbiorcy, że ma do czynienia z osobą wyższego stanu, ale też z wojownikiem. Oceniano w ten sposób

⁴⁹² *Zdanie sprawy przed królem Janem III. S poselstwa do Moskwy [...] przez Krzysztofa Grzymułtowskiego...*, [w:] *Zróżdła do dziejów polskich*, wyd. M. Malinowski, A. Przezdziecki, t. 2, Wilno 1840, s. 27.

⁴⁹³ *Pamiętnik Mikołaja Jemiołowskiego, towarzysza lekkiej chorągwi, ziemianina województwa bełzkiego, obejmujący dzieje Polski od roku 1648 do 1679 spółcześnie, porządkiem lat opowiedziane*, wyd. August Bielowski, Lwów 1850, s. 54.

⁴⁹⁴ *Ibidem*, s. 158-159.

Tatarów; starosta Jabłonowski napisał w 1692 r. do króla Sobieskiego: „Tatar ten jest dobry język, i człowiek ma być znaczny, bo sahadak miał piękny i oprawny, szablę czerkieską bardzo dobrą, i konia tureckiego bardzo dobrego”⁴⁹⁵. Nie widzę więc powodu, żeby nie postrzegać tak samo sahadaków przy pasach i siodłach rodzimej szlachty. Po cóż innego byłoby inwestować w kruszce, jucht, capę i aksamit, jeżeli do celów bojowych wystarczyłby ekwipunek wykonany ze zwykłej skóry bydlęcej czy wieprzowej? Ta konstatacja jest potwierdzeniem zjawiska wprowadzenia łuku ze strzałami w sahadaku do kręgu przedmiotów symbolicznych. Dzięki przywołanym wcześniej źródłom i wnioskowaniu, mogę postawić tezę, że znaczenie tego symbolu zmieniało się w czasie, przechodząc te same fluktuacje, co moda na noszenie sahadaka. Jakie było znaczenie tego symbolu?

Wydaje się, że odpowiedź na powyższe pytanie rodzi się sama, zanim jednak postawię tezę, chciałbym nawiązać do jeszcze jednego kontekstu, w jakim łuk i jego osprzęt pojawiają się w źródłach, mianowicie daru o wartości symbolicznej. Najstarsza znana mi wzmianka na temat interesującego nas oręża w tej roli dotyczy późnego średniowiecza. Zarówno Kasper Niesiecki, jak i Maciej Strykowski zapisali informację, że książę Siemion Olelkowicz, umierając, miał przesłać królowi w podarku białego konia i swój łuk, z pomocą których wojował przeciwko Tatarom⁴⁹⁶. Bardzo to interesująca informacja, która zdaje się dobrze wpisywać w treść wcześniejszych rozważań na temat Litwy i Rusi jako „krajów łuczniczych”. Według autorów dar ten był połączony z powierzeniem pod opiekę monarszą dzieci, tym bardziej zatem można przypuszczać, że miał jakąś wartość symboliczną, szczególnie, że pochodził od wojownika – wodza i dla takiegoż był przeznaczony. Jestem przekonany, że tak byśmy pomyśleli, gdyby chodziło

⁴⁹⁵ *List starosty Jabłonowskiego do króla Jana III Sobieskiego z obozu pod Żwańcem, 9.X.1692*, [w:] *Starożytności historyczne polskie czyli pisma i pamiątki...*, t. 2, wyd. A. Grabski, Kraków 1840, s. 507.

⁴⁹⁶ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 7, Lipsk 1841, s. 71; M. Strykowski, *Kronika...*, t. 2, s. 272. Obaj autorzy wzięli tę informację od Długosza, przy czym Strykowski wprost na to źródło się powołuje, zob. Ioannis Długossii, *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 12, Varsaviae 2006, s. 263: *ac equum et arcum, quibus cum tartaris preliis secundis bellare solitus erat, donans*. Co interesujące, w przekładzie Julii Mrukówniej i Jerzego Wyrozumskiego, występuje „miecz” (łac. *gladius*) zamiast „łuku” (łac. *arcum*). Być może, przynajmniej pod względem kwestii uzbrojenia, dokładniejsze jest XIX-wieczne tłumaczenie Karola Mecherzyńskiego, w którym wyrazy „łuk” oraz „łuczniczy” występują częściej. Zastanawiające jest, dlaczego nastąpiła taka zmiana. Zwyczajna pomyłka w tłumaczeniu wydaje się być mało prawdopodobna. Być może tłumacze, nie doceniając znaczenia łuku i łucznictwa w kulturze, przy uzgadnianiu tekstu doszli do wniosku że wystąpiła w nim pomyłka.

o miecz, którego postrzeganie jako głównej i uświęconej broni rycerskiej jest powszechne. Uderzająco podobna zapiska dotyczy zmarłego sto lat później księcia Bohusza Koreckiego. Ten dowódca obrony potocznej również miał w momencie śmierci przesłać monarsze taki sam dar⁴⁹⁷. Niczym zaskakującym nie będzie, że łuki i sajdaki pojawiają się wśród darów, które władcy i władcy Rzeczypospolitej otrzymywali ze wschodu i południa. Jan Zamoyski miał otrzymać łuk turecki pod koniec negocjacji prowadzonych w obozie pod Jassami w 1595 roku⁴⁹⁸. Wobec zwycięskiej bitwy hetmana można ten dar potraktować jako symboliczny wyraz uznania dla jego zdolności wojskowych, a przynajmniej jako odpowiedni dla wojownika. Również i Jeremi Wiśniowiecki miał otrzymać w darze od chana krymskiego konia z rzędem oraz „łukiem tureckim, pięknym”⁴⁹⁹, podobnie jak Jan Kazimierz po zawarciu ugody zborowskiej⁵⁰⁰. „Łuk z sajdakiem, złotem oprawny i z strzałami” pojawia się też na liście darów przesłanych Zygmuntovi III przez Dymitra Samozwańca zarejestrowanej w „Dyariuszu” Wacława Dyamentowskiego⁵⁰¹. Z kolei polski poseł w ziemiach moskiewskich Franciszek Medeksza zapisał, że został okradziony z prezentów jakie otrzymał, wśród których znajdowały się „łubie haftowane bogato z strzałami birkutowymi”⁵⁰² i z łukiem tureckim”⁵⁰³. Wydaje się oczywiste, że sajdaki i łuki stanowiły podarki, bądź przynajmniej ich część, wręczane przez ludy/społeczeństwa, dla których łuk miał bardzo duże znaczenie.

W tym kontekście pojawia się kolejny ślad „swojskości” łuku, gdyż Polacy również darowywali podobne precjoza i to nie byle komu. W roku 1589 arcyksiążę Maksymilian Habsburg, wyjeżdżając z Polski po okresie niewoli, otrzymał w darze konia z rzędem,

⁴⁹⁷ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 5, Lipsk 1840, s. 231.

⁴⁹⁸ *Relacja Pawła Piaskowskiego z wyprawy Jana Zamoyskiego pod Cecorę w roku 1595*, [w:] J. Jasnowski, *Dwie relacje z wyprawy Zamoyskiego pod Cecorę w r. 1595*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 10, 1938, 2, s. 244.

⁴⁹⁹ *Dyaryusz Bogusława Kazimierza Maszkiewicza*, [w:] *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce...* J.U. Niemcewicza, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1840, s. 64.

⁵⁰⁰ W. Kochowski, *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, wyd. W. Wójcicki, Warszawa 1846, s. 98.

⁵⁰¹ *Dyaryusz Wacława Dyamentowskiego (1605-1609)*, [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1901, s. 16.

⁵⁰² Birkut to archaiczna nazwa orla bielika (*Haliaeetus albicilla*). Strzały birkutowe to takie, których lotki wykonano z orlich piór. Nadają one strzale wysoką wartość materialną i szczególnie dobre właściwości lotne.

⁵⁰³ *Dyaryusz drogi mej do Cara Moskiewskiego z Kiejdan [...] roku 1655 [...]*, [w:] Stefana Franciszka z Prószyca Medekszy, sekretarza Jana Kazimierza [...] księga pamiątnicza [...] 1654-1668, wyd. W. Seredyński, Kraków 1875, s. 24-27.

szablę i łuk z sajdakiem⁵⁰⁴. Wygląda na to, że w ostatniej ćwierci XVI stulecia interesujący nas oręż był uważany za własny, polski. Potwierdza to zapiska Marcina Bielskiego, mówiącego że Jan Zamoyski ofiarował Janowi III Wazie – oprócz trzech Tatarów – szablę, buławę i łuk z sajdakiem⁵⁰⁵. Natomiast Jan Zawadzki, posłując do Anglii w 1633 roku, konia z rzędem tureckim, łukiem i sajdakiem sprezentował królowi Albionu Karolowi I⁵⁰⁶. Można podnieść argument, że ekwipunek łuczniczy stanowił dary dlatego, że bywał bardzo bogaty. Owszem, to też miało znaczenie. Koronowane głowy z całą pewnością nie otrzymywały sajdaków ze zwykłej, bydlęcej skóry. Jednakże wartościowych, bogatych, pełnych przepychu przedmiotów – również o funkcji użytkowej – znano bardzo wiele, a sahdjak był wśród nich czymś specjalnym, szczególnym, również dlatego, że stanowił element uzbrojenia.

Wróćmy zatem do pytania o znaczenie łuku jako symbolu. Uważam, że przechodził on fluktuacje, podobne jak moda na jego noszenie. Początkowo miał znaczenie głównie militarne i oznaczał żołnierza, walkę, dzieło militarne. Być może takie asocjacje wywodziły się jeszcze ze średniowiecza, trwały – czasem po cichu, czasem głośniejsz – od epoki drużyny książęcej. Z czasem, za pośrednictwem etosu szlachty jako obrońców kraju, stał się znakiem szlachectwa na równi z szablą, a jednocześnie czymś swojskim, uważanym za charakterystyczne dla Rzeczypospolitej i jako wyróżnik używanym przynajmniej w Europie Zachodniej. Wraz ze wspomnianymi powyżej zmianami społecznymi jego znaczenie w XVIII wieku z powrotem ograniczyło się do wyróżniania żołnierzy – „prawdziwych wojowników” – z pomiędzy mas szlacheckich. Nie przestał jednak być znakiem statusu co najmniej majątkowego, przedmiotem zbytku, skarbem, a jednocześnie swoistą dystynkcją.

Podsumowanie

1. Określiłem kierunki i przyczyny rozpowszechniania się łucznictwa zarówno w skali międzynarodowej, jak i wewnątrz krajowej, opisując tło i środowisko, w jakim funkcjonowało łucznictwo Rzeczypospolitej.

⁵⁰⁴ Anonim, *Potrzeba pod Byczyną dnia 24 stycznia r.p. 1588*, [w:] *Starożytności historyczne polskie...*, t. 1, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840, s. 82.

⁵⁰⁵ M. Bielski, *Kronika polska...*, t. 3, s. 1623-1624.

⁵⁰⁶ *Opisanie krótkiej sprawy jaką szedł na audyencyę JPan podkomorzy do króla angielskiego*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce [...]* J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 3, Lipsk 1839, s. 132.

2. Stwierdziłem – zgodnie z zapiską Stanisława Sarnickiego – użytkowanie na terenie Rzeczypospolitej co najmniej trzech rodzajów łuku, wskazując przy tym na dominację refleksyjnych odmian tej broni.
3. Określenie pochodzenia ekwipunku łuczniczego użytkowanego w Rzeczypospolitej pozostaje dalece niezadowolające i wymaga dalszych badań.
4. Dokonałem przeglądu zabytków łucznictwa, przede wszystkim znajdujących się w Muzeum Czartoryskich w Krakowie, przekonując się o występowaniu zarówno bardzo prostych, jak i bardzo bogatych, zróżnicowanych pod względem budowy odmian ekwipunku łuczniczego.
5. Oceeniłem w przybliżeniu możliwą wartość sprzętu łuczniczego, wykazując szereg materiałów pospolitych i luksusowych, z jakich był produkowany.
6. Opisałem występowanie łuku i jego osprzętu jako elementu stroju żołnierskiego i szlacheckiego, skarbu, podarunku oraz legatu.
7. Zaawizowałem ponownie połączenie łuku z etosem szlacheckim i rycerskim obowiązującym w interesującym nas okresie.
8. Opisałem rolę łuku jako symbolu o tematyce militarnej, stanu żołnierskiego i szerzej, szlacheckiego, rangi właściciela oraz jego statusu społecznego i majątkowego.

Rozdział 4. Łuk i łucznictwo w życiu codziennym szlachty

Przedstawienie łuku i jego osprzętu jako elementu stroju szlachty automatycznie wprowadza nas w zakres historii życia codziennego, na którą składa się wiele zagadnień szczegółowych. Były one, wraz z obyczajowością, opisywane przez licznych autorów a badania na ten temat zapoczątkowane zostały jeszcze w XIX wieku⁵⁰⁷. W niniejszym rozdziale skupię się na tych elementach ówczesnych obyczajów, które bezpośrednio łączyły się z używaniem przez szlachtę łuku: łowiectwie, rozrywce, wychowaniu oraz tak zwanych burdach, czyli zakłóceniach porządku albo awanturach.

Należy powiedzieć od razu, że wymienione powyżej aspekty życia codziennego w wielu kwestiach i sytuacjach przenikały się ze sobą. Łowiectwo w sposób oczywisty stanowiło ćwiczenie, chciałoby się powiedzieć nawet trening, i to skomplikowany, obejmujący wiele dyscyplin. Nie bez powodu było od starożytności traktowane jako dzieło militarne i pewien zastępnik wojny⁵⁰⁸. Niezależnie od tego było jedną z ulubionych rozrywek rycerstwa średniowiecznego, nawet monarchów, a później szlachty. Tradycje te zostały dobrze opisane⁵⁰⁹. Wiadomo, że w związku z „treningowym” charakterem łowiectwa uczestniczenie młodzieży w polowaniach stawało się elementem procesu wychowawczego. Sam ten wyrazisty przykład jest wystarczający, aby zobrazować wzajemne przenikanie się wymienionych powyżej aspektów codzienności.

4.1. Kultura fizyczna

Zanim rozpocznę rozważania oparte na źródłach historycznych, chciałbym zaawizować pewne spostrzeżenie. Brytyjski lekarz Bernard O'Connor, który przez krótki czas służył na dworze Jana III Sobieskiego, w swoim dziele opisującym Rzeczpospolitą

⁵⁰⁷ A.J. Rolle, *Niewiasty kresowe. Opowiadania historyczne*, Warszawa 1883; W. Łoziński, *Prawem i lewem*, t. 1: *Czasy i ludzie*, Lwów 1904; Idem, *Życie polskie w dawnych wiekach...*; Z. Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1977; Idem, *Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku*, Łódź 1989; Idem, *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992; J. Tazbir, *Polska XVII wieku. Państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1977; Idem, *Kultura szlachecka w Polsce*, Warszawa 1978; Idem, *Świat panów Pasków*, Łódź 1986; M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje*, Warszawa 1994; J.S. Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1994; R. Gałaj, *Życie codzienne szlachty polskiej w okresie sarmatyzmu*, Szczecin 1998 i inne prace.

⁵⁰⁸ Nieco miejsca, również w kontekście łuku, poświęciłem temu zagadnieniu w pracy dotyczącej łucznictwa starożytnego, zob. T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 93-97, tam też literatura dotycząca epoki antycznej.

⁵⁰⁹ M. Mazeraki, *Łowiectwo w Polsce*, Kraków 1993, s. 10-85; A. Samsonowicz, *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 2011, tam też dalsza literatura.

sporo uwagi poświęcił zaletom fizycznym szlachty, chwając jej sprawność i krzepę. Jego zdaniem, jednym z powodów takiego stanu rzeczy była częsta jazda konna i spędzanie czasu na łowach oraz oddawanie się ćwiczeniom fizycznym. Napisał między innymi: „kochają się bowiem Polacy w strzelaniu z łuku, bieganiu, skakaniu”⁵¹⁰. Ten oraz liczne inne cytaty źródłowe pozwalają dostrzec, że łucznictwo wpisywało się w coś, co językiem współczesnym można określić mianem staropolskiej, czy też może raczej szlacheckiej kultury fizycznej. Czy w ogóle jesteśmy uprawnieni do tego, żeby używać współczesnego terminu w odniesieniu do działań podejmowanych przez ludzi XVI i XVII wieku? Spójrzmy na kilka definicji pojęcia „kultury fizycznej”.

Maciej Demel stwierdził że: „Kultura fizyczna obejmuje wszystkie wartości, które wiążą się z fizyczną postacią i fizycznym funkcjonowaniem człowieka, zarówno w jego własnym subiektywnym odczuciu, jak też w obrazie społecznie zobiektywizowanym. Wartości te – najogólniej mówiąc – odnoszą się do zdrowia, budowy, postawy ciała, odporności, wydolności, sprawności, urody. Analogicznie do innych wartości kulturowych, mają one charakter dynamiczny, kształtują poglądy i postawy ludzkie, są częścią światopoglądu i obyczaju”⁵¹¹. Jak widać jest to definicja aksjologiczna. Trochę inna jest behawioralna definicja opracowana przez Zbigniewa Krawczyka. Mówi ona, że kultura fizyczna to: „Względnie zintegrowany system zachowań w dziedzinie dbałości o rozwój fizyczny, sprawność ruchową, zdrowie i piękno człowieka, przebiegających według przyjętych w danej zbiorowości wzorów, a także rezultaty tych zachowań. Jako taka, wiąże się integralnie ze zjawiskami wychowania, higieny osobistej, społecznej, pracy i wypoczynku oraz dążeniem do poprawy materialnych i psychicznych warunków bytowania ludzkiego”⁵¹². Bez wskazywania żadnego obszaru pojęciowego Andrzej Wohl kulturę fizyczną rozumie jako: „całokształt dorobku społecznego w dziedzinie pielęgnacji ciała, to jest całokształt systematycznie stosowanych środków natury sprawnościowej, wychowawczej, higienicznej i rozrywkowej, wpływających na rozwój fizyczny ludzi, rozwój ich aparatu ruchu oraz przystosowanie tegoż aparatu do wszechstronnych potrzeb osobowości ludzkiej w danych warunkach rozwoju społecznego”⁵¹³. W równie ogólny sposób, kulturę fizyczną zdefiniował Wiesław Osiński, podając że: „[...] to ogół

⁵¹⁰ *Wyjątek z pamiętników Bernarda O'Connora*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce* [...] J.U. Niemcewicza, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1839, s. 310-311.

⁵¹¹ M. Demel, *Szkice krytyczne o kulturze fizycznej*, Warszawa 1973, s. 38.

⁵¹² Z. Krawczyk, *Studia z socjologii i filozofii kultury fizycznej*, Warszawa 1978, s. 147.

⁵¹³ A. Wohl, *Společne problémy kultury fizycznej*, Warszawa 1988, s. 9-32.

wytworów o charakterze materialnym i nie materialnym w dziedzinie dbałości o ciało i fizyczne funkcjonowanie organizmu. Uznawanych w niej wartości i wzorów postępowania, które zostały zobiektywizowane, przyjęte i mogą być przekazywane danej zbiorowości”⁵¹⁴.

Z powyższego przeglądu wynika, że w zależności od nastawienia różni badacze odmiennie postrzegają obszar koncepcyjny zjawiska. Wskazywane są wartości, wytwory materialne, zachowania. Za najbardziej ogólną uważam definicję A. Wohla, mówiącą po prostu o dorobku społeczeństwa. Wszystkie jednak łącznie odnoszą się do dbałości o stan fizyczny ciała, jego możliwości – a co za tym idzie osiągi – ruchowe oraz charakter zjawiska jako osobistego, przekładającego się na społeczeństwo. A. Wohl i W. Osiński szczególnie podkreślili, że kultura fizyczna jest wytworem konkretnej, możliwej do określenia społeczności.

Czy posiadamy wskazówki mówiące, że szlachta Rzeczypospolitej świadomie i celowo dbała o fizyczną konstytucję? Stanowczo tak. Problem ten został już rozpoznany i opisany przez badaczy, szczególnie na gruncie historii wychowania. Zwrócili oni uwagę na powiązanie polskiej kultury fizycznej z wzorcami włoskiego i angielskiego renesansu⁵¹⁵, oraz dwoistość jej postrzegania przez szlachtę – jako kreatywnej rozrywki dworskiej albo przygotowania do służby żołnierskiej⁵¹⁶. Jednakże pomimo wskazanych powiązań, w Rzeczypospolitej – na gruncie tradycji rycerskiej – wykształcił się lokalny, swoisty wzorzec sprawności fizycznej, w dużym stopniu zależny od cech staropolskiej sztuki wojennej. Składał się on z szeregu oczekiwanych sprawności, które można opisać na podstawie wzmianek o podziwianych przez członków społeczności – czyli szlachtę – wyczynach fizycznych. Co interesujące, katalog ów najłatwiej stworzyć w oparciu o utyskiwania autorów, mówiących – niejako w stylu „wspominania złotego wieku” – że trudno w ich czasach o ludzi, którzy potrafiliby dokonać konkretnych, wymagających dużej sprawności wyczynów. Jako przykład takiej narracji można przytoczyć fragment „Reformacji obyczajów polskich”, w którym autor zwraca uwagę na upadek sprawności żołnierskiej, powołując się przy tym na autorytet „szacownych przodków”:

⁵¹⁴ W. Osiński, R. Wieczorek, *Teoria wychowania fizycznego*, Poznań 1985, s. 43.

⁵¹⁵ *Rozwój myśli o wychowaniu fizycznym w dobie Odrodzenia*, oprac. B. Suchodolski, Wrocław-Kraków 1959, s. XV-XXII.

⁵¹⁶ Ibidem, s. XXII-XXIII; K. Śleziński, *Sebastiana Petrycego filozofia wychowania*, „Cieszyński Almanach Pedagogiczny”, 1, 2012; P. Kowolik, *Nurty kultury fizycznej w myśli pedagogicznej polskiego odrodzenia*, „Nauczyciel i Szkoła”, 1, 2012, 51, s. 131-139.

„[...] nie słyszysz ktoby kopiją pierścień tylko gładko wziął, nie arkusz papieru z ziemi, albo magierkę; nie ujrzysz ktoby z łuku ptaka wlot ubijał, albo kulę w kulę z rusznice; nie przeskoczy przykopy albo płotu równemi nogami paniątko, ani wsiędzie na koń siodła się nie tykając albo lęku, ani się przesiedzie w biegu z konia na koń, ani też łuku wyciągnie stojąc na koniu, jako nam ojcowie naszy ukazowali. Ledwo trzy kieliszki (i to trzeba żeby były kryształowe) od stołu podniesie do gęby, nie żeby miał trzy kopije za groty ujawszy podnosić od ziemi”⁵¹⁷.

Nie wchodząc w głębszą analizą kultury fizycznej szlachty XVI i XVII wieku wspomnę tylko o dwóch jej wyróżnikach na tle Europy Zachodniej. Jeden jest dla nas istotny. Pierwszym, który możemy zostawić na boku, są umiejętności związane z posługiwaniem się włócznią (rohatyną) i kopią. Ta broń na Zachodzie wychodziła z użytku, natomiast w Rzeczypospolitej wciąż była ze śmiercionośną skutecznością użytkowana przez kawalerię. Wymagało to przede wszystkim czystej siły, ale też koordynacji ruchów. Drugą, ważną dla nas umiejętnością z zakresu kultury fizycznej było łucznictwo, które na Zachodzie kultywowane było właściwie tylko w Anglii, o czym świadczy pierwszy, nowożytny „podręcznik łucznictwa” wydany przez Rogera Aschama w roku 1545 pod tytułem „Toxophilus”⁵¹⁸.

Na temat poziomu komplikacji strzelania z łuku pisałem już w mojej pracy dotyczącej łucznictwa starożytnego, korzystając zarówno ze źródeł epokowych, literatury przedmiotu, jak i materiałów dotyczących współczesnego łucznictwa sportowego⁵¹⁹, nie uważam zatem za potrzebne powtarzania informacji z tamtej publikacji. Wypada jedynie stwierdzić, że technika produkcji łuków pomiędzy starożytnością a nowożytnością nie zmieniła się na tyle, żeby strzelanie z tej broni zaczęło wymagać odmiennych sprawności, wśród których na pierwszym miejscu należy wymienić siłę, koordynację

⁵¹⁷ S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich, wszystkim stanom ojczyzny naszej, terażniejszych czasów zepsowanych bardzo potrzebna [...]*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 172.

⁵¹⁸ R. Ascham, *Toxophilus 1545*, oprac. E. Arber, Westminster 1895. Co wielce symptomatyczne, w tym samym roku – 1545 – zatoniła karaka Henryka VIII „Mary Rose”, której wrak został podniesiony z dna w roku 1982, a w jej ładowniach znaleziono łuki, które stały się podstawą do szerokich badań nad łucznictwem angielskim. Zdaje się to wskazywać, że w Anglii strzelectwo stawało się sportem, czynnością rekreacyjną, zanim łuk całkowicie wyszedł z użycia praktycznego, zob. maryrose.org/discover/history/, [dostęp: 2025.12.08].

⁵¹⁹ T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 61-75, tam też dalsza literatura.

ruchową i zręczność⁵²⁰. W przypadku szlachty Rzeczypospolitej trzeba jeszcze pamiętać, że najczęściej mówimy o łucznictwie konnym, które oczywiście jest znacznie bardziej wymagające niż strzelanie ze stabilnej pozycji stojącej, chociaż coś innego sugeruje fragment „Dworzanina polskiego”, który pozwolę sobie przytoczyć. Rzecz dotyczy głównie pojedynków, „bo iż z zamowy do bitwy przychodzi”⁵²¹. Z tej przyczyny – pisał autor:

*„Dopiero chcę, aby był dobrze wyćwiczony w tym wszystkim, co żołnierzowi umieć należy, jako w tym naprzód, aby umiał dobrze z każdą bronią, tak pieszo, jako i na koniu, a ich wszystkie znał i wiedział fortele, a zwłaszcza tych broni, których najbarziej używają u dworu”*⁵²².

Realnie niewiele się dowiadujemy na temat tego, jaką broń autor miał na myśli, ale zaraz potem czytamy:

*„Po umiejętności tedy z bronią chcę to mieć, żeby z łuku dobrze strzelał, pięknie stał za nim, dociągał i miał dobrą rozrywkę. Było też u nas pirwej we czci to ćwiczenie, za pasy chodzić, a niedarmo, bo do czynienia z kim pieszo wielokroć to pomóc może. A tak mój dworzanin niechaj i to dobrze umie”*⁵²³.

Widoczne jest tutaj niemal sportowe potraktowanie łucznictwa razem z zapasami, ze wskazaniem na walory estetyczne oraz rekreacyjne. „Piękne stanie” z łukiem staje się jasne, kiedy się przeanalizuje sylwetkę wprawnego łuczника. Strzelając, stoi na lekko rozstawionych nogach, ma wyprostowane plecy, łopatki w retrakcji i rozciągnięte ramiona. Postawa ta przypomina słynny rysunek Leonardo da Vinci przedstawiający postać człowieka wpisaną w kwadrat i okrąg, jak również tak zwaną gardę taneczną. Najwyraźniej szlachta Rzeczypospolitej umiała ją docenić. Tajemnicze może nieco „dociąganie” staje się jasne w świetle innych wzmianek o sprawnościach rycerskich. Na temat Teodora Lackiego, pisarza polnego litewskiego, tak wypowiedział się Kasper Niesiecki:

⁵²⁰ Równie kluczowe znaczenie w łucznictwie ma koncentracja, którą jednak trudno wymieniać wśród sprawności fizycznych. Tytułem dygresji można dodać, że również przy strzelaniu ze współczesnych łuków, pomimo pewnej ilości możliwych do użycia udogodnień takich jak celowniki albo naciąg bloczkowy, właściwie zestaw sprawności wyrabianych przez łucznictwo jest taki sam.

⁵²¹ Ł. Górnicki, *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1954, s. 58.

⁵²² Ibidem, s. 58.

⁵²³ Ibidem, s. 58-59.

„[...] wielkiej albowiem był siły; ztąd liny miększe, jak drobne nici, lekkim pociąganiem targał; wozy poczwórne i poszóstne we wszystkim pędzie rozpędzonych koni zastanawiał, kilku razem tłoczących się ręce, dość powolnym pomusnieniem ręki, odpychał: tak gładko łuk ciągnął, że mu w ciągnięciu łuku, równego nie było; dla tego przy pośle Tatarskim, na dworze w ten czas będąc Stefana Króla, gdy do podziwienia, łuk wyciągnął, w podarunku od niego wziął wyśmienitego rumaka”⁵²⁴.

Jako żywo, kontekst tej anegdoty – popis umiejętności łuczniczych przed posłem narodu znanego z łucznictwa – przywodzi na myśl starożytną „próbę łuku”, szczególnie opisane przez Herodota poselstwo króla Etiopów do Kambyzesa⁵²⁵. Był to jednak również – a może przede wszystkim – popis czystej siły, krzepy. Spójrzmy na kolejną wzmiankę, tym razem dotyczącą Stanisława Koniecpolskiego. Charles Ogier, francuski pisarz i dyplomata, na temat hetmana zanotował między innymi:

„[...] Przepojony jest myślą o rozgromieniu niewiernych narodów, z którymi często walczył i był nawet jeńcem w Konstantynopolu. Ale nie tylko jest wielkiego ducha, lecz również silnego i wyćwiczonego ciała, tak bowiem ostro i celnie strzela z łuku, że strzałą przebija odzianego w żelazny pancerz żołnierza”⁵²⁶.

Przebicie strzałą na wylot człowieka w pancerzu wymaga użycia przede wszystkim bardzo mocnego łuku, o naciągu daleko przewyższającym współcześnie uchodzące za „ciężkie” łuki około trzydziestokilogramowe. Wiemy że łuki angielskich longbowmanów przebijały zbroje rycerskie, a ich naciąg oceniany jest na około 50-60 kg, zatem możemy podejrzewać, że podobnie silny był oręż hetmana. Przypomnę w tym miejscu, że podawany w funtach lub kilogramach naciąg łuku oznacza, że taką siłę należy do niego przyłożyć, aby osiągnąć pełne naprężenie. Jest to wysiłek porównywalny z dźwignięciem takiego samego ciężaru samymi ramionami. Szlachcice polscy, będąc posiadaczami i stałymi użytkownikami tej broni, doskonale zdawali sobie z tego sprawę. „Ciągnięcie”

⁵²⁴ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, t. 6, Lipsk 1841, s. 3; zob. również: B. Paprocki, *Herby...*, s. 856.

⁵²⁵ Herodot, *Dzieje*, tłum. S. Hammer, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, III.21. Więcej na temat „próby łuku”: C. Sutherland, *Archery in the Homeric Epics*, „Classics Ireland”, 8, 2001; T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 118-121.

⁵²⁶ C. Ogier, *Dziennik podróży do Polski 1635-1636*, przekł. i oprac. Z. Gołaszewski, Gdańsk 2017, s. 141-142. Oczywiście znaczącą rolę w przebijaniu celu przez strzałę gra – oprócz prędkości jej poruszania się zależnej od naciągu łuku – ciężar całego pocisku oraz ukształtowanie grotu.

łuku oznacza jego napinanie i było traktowane jako pokaz siły. Jednak nie jest to jedyna sprawność, jaką można docenić u łuczника.

W poprzednim rozdziale zacytowałem fragment „Ksiąg hetmańskich” mówiący o szlachcie wołyńskiej, strzelającej do czapki rzuconej w powietrze w taki sposób, aby przez pewien czas nie upadła na ziemię. Musiała to być sztuka znana nie tylko na Wołyniu, skoro Jean de Labouveau opisywał, że „zeszła cała droga [...] na gonitwach konnych, strzelaniu z łuków, bądź na wiatr, bądź do czapek”⁵²⁷. Możemy się domyślać, że w tym przypadku chodzi o szycie do niewielkiego, poruszającego się celu z siodła. Wymaga to mniej siły, za to znacznie więcej zręczności, koordynacji ruchów i refleksu, tak samo jak pokaz dany przez lisowczyków przed arcyksięciem Leopoldem podczas przepławiania się przez Ren:

„Różni różnych kunsztów dokazowali, a między inszemi i to piękna była, że się ich kilka obrało, którzy z pół Renu wystrzelowali się z łuków po kilka razy w przód i w zad do dwu celów po obudwu brzegach ukazanych”⁵²⁸.

Nie wiemy czy elearzy strzelali z barek, czy może z grzbietów płynących koni, ale ich sprawność była podziwiana i doceniana nie tylko przez autora „Pamiętników”, ale też samego Leopolda, który miał wracać nad brzeg rzeki po to, żeby obserwować popisy przepławiających się. Natomiast wspomniane wcześniej „strzelanie na wiatr” może być określeniem na strzelanie odległościowe, w którym celem jest wypuszczenie strzały na jak największą odległość. Relacja kierunku strzału i kierunku wiatru ma tutaj duże znaczenie⁵²⁹, zatem „na wiatr” zapewne oznacza wykorzystywanie powiewu dla osiągnięcia lepszego wyniku. O podziwie dla umiejętności łuczniczych świadczyć może fragment wiersza napisanego przez Wespazjana Kochowskiego po śmierci towarzysza rotty husarskiej Mikołaja Raszkowskiego. Autor opisuje umiejętności bojowe kompana, sugerując, że był jednym z najsprawniejszych w boju:

⁵²⁷ J. de Labouveau, *Wypis z podróży pani de Guebriant, posłowej nadzwyczajnej do polski*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce [...] J.U. Niemcewicz*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1839, s. 180.

⁵²⁸ W. Dembołęcki, *Przewagi elearów...*, s. 93.

⁵²⁹ Wespazjan Kochowski w opisie bitwy pod Zborowem zawarł informację, że szybkie przemieszczanie się chorągwi uchroniło żołnierzy przed skutkami ostrzału tatarskiego, a dodatkowo „przeciwny wiatr wiał na Tatarów, dla tego nie szybko lecieli strzały”, zob. W. Kochowski, *Pamiętniki...*, t. 2, s. 86.

„Kto lub dziirydy lub kopije,
Goniąc na ostre tak zażyje,
W pogonią z łuku tak wymierzy,
Ze każdą razą w cel uderzy”⁵³⁰.

Niejako przy okazji otrzymujemy dwie dodatkowe informacje: po pierwsze, potwierdzenie faktu użytkowania łuku w pościgu za rozbitym nieprzyjacielem, kiedy w rozpędzie konia przeładowanie pistoletów byłoby bardzo trudne, po drugie, że przynajmniej czasem również husarze używali łuków na polu walki.

Cytatem dotyczącym lisowczyków przesunąłem punkt ciężkości z samej kultury fizycznej do jej waloru rekreacyjnego czy wręcz rozrywkowego. W końcu arcyksiążę Leopold tylko obserwował łuczników, nie strzelał sam. Taką samą okazję miał przy swojej koronacji Henryk Walezy. Opis zabaw wyprawionych z okazji tego wydarzenia obejmuje turnieje i popisy na dziedzińcu zamkowym, w tym woltyżerkę i partyjskie strzelanie⁵³¹. Oddawali się takim rozrywkom nie tylko monarchowie. Szymon Starowolski jako powszechny obyczaj wśród szlachty opisuje różnorodne ćwiczenia fizyczne uprawiane po obiedzie, wyszczególniając przy tym również łucznictwo⁵³². Píše o tym w kontekście obyczajów szacownych przodków, podając to za przykład słusznej, godnej naśladowania praktyki, która powinna być kultywowana. Wbrew jednak utyskiwaniom kanonika krakowskiego wcale chyba nie było tak źle z podobnymi obyczajami w połowie XVII wieku, skoro na temat Albrechta Radziwiłła napisano:

„[...] a kazawszy kilka koni tureckich wyprowadzić w rynek, biegać do pierścienia z kopiami w oczach swoich sługom i młodzi, na których strzelających z łuków lub pohońcą biegających, lub jakiegokolwiek przystojne exercitium odprawujących rad patrzył i któryby nie dopomagał, to prędko połajał [...]”⁵³³.

Ta informacja pojawia się w kontekście zwyczajów dworu książęcego, zaraz po posiłkach na świeżym powietrzu „w cieniu lipy”. W cytacie powyższym łucznictwo widzimy raczej jako rozrywkę, jednak uprawianą ze świadomością wartości treningowej.

⁵³⁰ W. Kochowski, *Żał pogrzebny wielce grzecznemu [...] Mikołajowi Raszkowskiemu, towarzysowi roty husarskiej [...]*, [w:] *Wespazjana Kochowskiego Pisma wierszem i prozą*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 50.

⁵³¹ *Uroczystości i zabawy wyprawione w czasie koronacji...*, s. 29.

⁵³² S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich...*, s. 156.

⁵³³ [S.K. Tokarski], *Żywot X. Albrechta Radziwiłła*, wyd. E. Raczyński, Poznań 1840, s. 45.

4.2. Wychowanie

Na potrzebę ciągłego doskonalenia albo przynajmniej podtrzymywania umiejętności wśród żołnierzy zwrócili uwagę między innymi Stanisław Sarnicki i Mikołaj Rey, wzmiankując strzelanie z łuków – również w kontekście łowieckim – jako potrzebne zajęcia towarzyszy chorągwi podczas służby⁵³⁴. Jest to jednak pewna oczywistość, a daleko bardziej interesujące wydaje się być zagadnienie traktowania łuku jako ekwipunku ćwiczebnego dla dzieci i młodzieży, a więc obecności tego oręża w procesie wychowawczym.

Kwestią wychowania młodzieży szlacheckiej różni badacze zajmowali się już dawniej. W latach 30-tych XX wieku ważne prace wydali Stanisław Łempicki⁵³⁵, Łukasz Kurdybacha⁵³⁶ i Judyta Freylichówna⁵³⁷. Autorzy ci dokładnie omówili treść epokowej literatury pedagogicznej. Kwestia, w której polu się poruszamy – kultury fizycznej szlachty, została skojarzona przede wszystkim z wychowaniem wojskowym⁵³⁸. Ostatnio syntetycznych przeglądów zagadnień wychowawczych, zajmując się też kwestią historycznej roli zabawek, dokonali Dorota Żołądz-Strzelczyk⁵³⁹ oraz – w zakresie wychowania wojskowego – Jan Ryś⁵⁴⁰. Oczywiście należy pamiętać o tym, że z racji

⁵³⁴ S. Sarnicki, *Księgi hetmańskie...*, s. 71, 225, 255; M. Rey, *Zwierciadło [...]*, wyd. J. Czubek, J. Łoś, t. 1, Kraków 1914, s. 93.

⁵³⁵ S. Łempicki, *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936; Idem, *Polski ideał wychowawczy*, Lwów 1937.

⁵³⁶ Ł. Kurdybacha, *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938.

⁵³⁷ J. Freylichówna, *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 1938.

⁵³⁸ J. Karwin, E. Pomianowski, S. Rutkowski, *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce, od początku państwa polskiego do 1939 roku*, Warszawa 1969. Pozycja ta nie jest wolna od nastawień politycznych, ale pod względem merytorycznym ścisła, dokonuje syntetycznego przeglądu zagadnienia w kolejnych epokach.

⁵³⁹ D. Żołądz, *Ideały edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa–Poznań 1990; D. Żołądz-Strzelczyk, *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006; Eadem, „Pod każdym względem szlachetne ci daje wychowanie...”. *Studia z dziejów wychowania szlachty w epoce staropolskiej*, Wrocław 2017; Eadem, „Jako rodzicy z dziećmi swemi obchodzić się mają” – dziecko w rodzinie w poglądach pisarzy epoki staropolskiej, [w:] *Rodzina i dziecko w zmieniającym się świecie. Perspektywa historyczna i pedagogiczna*, red. K. Jakubiak, R. Grzybowski, Toruń 2020; *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, red. D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska, Poznań 2010. Wielką wartość dla badania zagadnień wychowawczych ma również wydawnictwo źródłowe: *Ojcowskie synom przestrogi. Instrukcje rodzicielskie (XVI-XVII w.)*, wyd. D. Żołądz-Strzelczyk, M.E. Kowalczyk, Wrocław 2017.

⁵⁴⁰ J. Ryś, *Żołnierska paideia...*, passim; Idem, *Zabawki militarne w okresie staropolskim*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, red. D. Żołądz-Strzelczyk, K. Kabacińska, Poznań 2010, s. 137-148.

występowania różnych modeli życia⁵⁴¹ oraz dwóch odmiennych etosów szlacheckich⁵⁴², również i modele wychowania mogły być różne, nakierowane na realizację odmiennych wartości, a co za tym idzie, rola łucznictwa w procesie wychowawczym mogła być zróżnicowana.

Jeszcze Ł. Kurdybacha zauważył, że – pomimo bycia niezbyt przychylnie nastawionym do posługiwania się łukiem w boju⁵⁴³ – tworzący w drugiej połowie XVII wieku Andrzej Maksymilian Fredro uważał, że nastoletni szlachcic powinien już umieć strzelać z łuku, a to w ramach pielęgnowania tradycji rycerskiej⁵⁴⁴. Witold Kłaczewski podał natomiast, że łuk i strzały stanowiły ulubioną zabawę Jerzego Sebastiana Lubomirskiego⁵⁴⁵.

Zabawki kojarzą się z najwcześniejszymi okresami dzieciństwa, zatem zatrzymajmy się nad tą kwestią na chwilę. Ich typy oraz funkcje w procesie wychowawczym i edukacyjnym, w perspektywie historycznej, zostały dobrze opisane⁵⁴⁶. Oczywiście łuk należy traktować jako zabawkę o charakterze militarnym i jako taki jest wzmiankowany przez J. Rysia. Badacz ten uważa, że był – obok pierwotnie miecza, potem szabli – najpopularniejszą zabawką tego typu⁵⁴⁷. Wobec wszystkiego co zostało wcześniej powiedziane na temat powszechności łucznictwa i świadomości, że częścią zabaw dziecięcych jest naśladowanie dorosłych, trudno nie zgodzić się z tym poglądem. Można zatem powiedzieć, że od średniowiecza aż po XVII, a może i początki XVIII wieku, łuk towarzyszył rycerstwu i szlachcie od pierwszych lat życia. W przeciwieństwie jednak do drewnianych koników na patykach nie był zarzucany po osiągnięciu pewnego wieku.

⁵⁴¹ *Vita voluptaria* – życie pełne uciech, *Vita activa* – życie poświęcone działalności publicznej, *Vita contemplativa* – życie poświęcone nauce, zob. D. Żołędź, *Ideale edukacyjne...*, s. 9.

⁵⁴² Zagadnienie zderzania się i prób godzenia ze sobą etosu gospodarskiego i rycerskiego, zob. R. Krzywy, *Sielskie bytowanie szlachty a stanowe powinności rycerskie w świetle staropolskiej poezji ziemiańskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 45, 2021. Kwestia roli łucznictwa w etosie rycerskim zostanie omówiona w dalszej części pracy.

⁵⁴³ Między innymi podkreślał, że łuk nie jest potrzebny w husarii („kto z łukiem jeździ, nad powinność czyni”), że jest to broń lekka nadająca się do harców, ale psująca zwartość szyku, więc postulował całkowite jej zarzucenie, zob. A.M. Fredro, *O porządku wojennym...*, s. 5-7, 39.

⁵⁴⁴ Ł. Kurdybacha, *Staropolski...*, s. 93-94.

⁵⁴⁵ W. Kłaczewski, *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002, s. 27.

⁵⁴⁶ D. Żołędź-Strzelczyk, *Dziecko...*, s. 170-188; K. Kabacińska, *Zabawka w danych poglądach pedagogicznych [w:]*, *Dawne i współczesne...*, s. 126-129.

⁵⁴⁷ J. Ryś, *Zabawki militarne...*, s. 142.

Wręcz przeciwnie, po prostu zmieniał się wraz z młodym człowiekiem na coraz dłuższy, mocniejszy, być może też inaczej wykonany. Łucznictwo było z pewnością jedną z pierwszych umiejętności nabywanych przez młodego szlachcica, jakie były mu potrzebne w dalszym, dorosłym życiu. Oczywiście miało to na celu przygotowanie do roli żołnierza, gdyż – jak pisał – Jan Tarnowski:

„[...] a tak kto się na ten chleb uda ma się w nim z młodości obierać, bo ieśli z młodu na koniu nie iezdzał trudno ma być z niego ku latom dobry Hussarz. Łuk, Rusznice, hakownice; tarcz, drzewo raczey będzie miewać w ręku, niżeli rozany wianek”⁵⁴⁸.

Niewiele pod tym względem zmieniło się pomiędzy XVI a XVII stuleciem, skoro w roku 1691, opisując obyczaje dworu królewskiego, Stanisław Czarniecki zapisał:

„Pokojoych zaś raz więcej, drugi raz mniej bywało; synów szlacheckich jednak, około 20 albo więcej było. Tych ćwiczenie codzienne z łukami, dzidami i kopijami, bywało do pierścienia”⁵⁴⁹.

Jak widać z powyższego cytatu, nie tylko na wiejskich lub prowincjonalnych dworach, ale też w pałacach magnatów i na dworze królewskim młodzież wprawiała się w łucznictwie.

Bardzo interesującym źródłem do badania procesu wychowawczego są instrukcje rodzicielskie przygotowywane dla młodzieńców wybierających się „na nauki” poza granice Rzeczypospolitej. Stanowią one zarówno zalecenia dla samego młodego człowieka, jak również swoiste programy edukacyjne, które mają realizować ich opiekunowie. Odbija się w nich dbałość o kondycję fizyczną młodzieży, wyrażana między innymi w postaci zaleceń rekreacji poprzez grę w piłkę i bieganie⁵⁵⁰. Regularnie powtarza się zalecenie nauki szermierki, szczególnie we Włoszech⁵⁵¹. Na liście preferowanych aktywności fizycznych pojawia się też taniec⁵⁵² oraz ogólnie wyrażone „ćwiczenia

⁵⁴⁸ *Nauka Jana Tarnowskiego o gotowości wojennej*, [w:] Stanisława Łaskiego [...] *prace naukowe i dyplomatyczne* [...] z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864, s. 80.

⁵⁴⁹ Cytat według: F.S. Dmochowski, *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i w ościennych prowincjach*, Warszawa 1860, s. 160.

⁵⁵⁰ *Ojcowskie synom przestrogi*..., s. 46, 291.

⁵⁵¹ Ibidem, s. 33, 51, 168, 192-193, 241, 485-486, 549.

⁵⁵² Ibidem, s. 33, 485-486.

z bronią”⁵⁵³. Co interesujące, łucznictwo pojawia się znacznie rzadziej⁵⁵⁴, wyłącznie w kontekście nauk pobieranych jeszcze na terenie Rzeczypospolitej i tylko w jednym znanym mi źródle pojawił się łuk jak część bagażu zabieranego przez młodzieńca na wyjazd⁵⁵⁵. Wobec wszystkiego, co zostało wcześniej powiedziane na temat ćwiczeń łuczniczych, uważam ten fakt za świadectwo traktowania łucznictwa jako rodzimej, „swojskiej” dyscypliny, której młody człowiek uczył się w domu, w pierwszych latach życia i wyjeżdżając za granicę może skupić uwagę na czymś innym.

4.3. Łowiectwo

Szczególnym rodzajem dającej fizyczną zaprawę aktywności było powszechnie przez szlachtę uprawiane łowiectwo. Dla niniejszej rozprawy nie mają żadnego znaczenia jego aspekty gospodarcze, zatem pozostawiamy je na boku. Warto natomiast powiedzieć więcej o tym, dlaczego: „zawždy ta uczciwa zabawka między rycerskie zabawki, zawždy za jakieś wyobrażenie wojny poczytana była”⁵⁵⁶.

W sposób oczywisty działanie militarne kojarzy się przede wszystkim z walką, zatem posługiwaniem się bronią w starciu z przeciwnikiem, który chce pozbawić życia. Ten element niełatwo jest odnaleźć w łowiectwie, zatem można się zastanawiać, dlaczego w ogóle myślano o nim jako o zaprawie wojennej. Zwracano już na to uwagę w literaturze, choć bardzo ogólnikowo, bez głębszego objaśnienia lub w skrócie myślowym, takim jak zdanie: „Częste zajęcia myśliwskie i walka za pomocą oszczepu z grubą zwierzyną wyrabiały siłę fizyczną i wytrzymałość na trudy wojenne”⁵⁵⁷. Jest to wielkie uproszczenie, ale daje pewne otwarcie do omawianego zagadnienia. Z. Kuchowicz natomiast cytował Jakuba Haura, który napisał, że kto idzie na dziką, ma szykować katafalk⁵⁵⁸. Oczywiście chodzi o przygotowanie do własnego pogrzebu. Po pierwsze, trzeba pamiętać, że średniowieczni czy nowożytni łowcy używali podczas polowania dokładnie tej samej

⁵⁵³ Ibidem, s. 74.

⁵⁵⁴ Ibidem, s. 201, 291, instrukcje dla Janusza Radziwiłła z lat 1622-1628 oraz Marka i Jana Sobieskich z 1640 roku.

⁵⁵⁵ Ibidem, s. 231, instrukcja dla Janusza Radziwiłła.

⁵⁵⁶ J. Ostroróg, *Myślistwo z ogary*, [w:] *O myślistwie, koniach i psach łowczych księzek pięcioro z lat 1584-1690*, wyd. J. Rostafiński, Kraków 1914, s. 38.

⁵⁵⁷ J. Karwin, E. Pomianowski, S. Rutkowski, *Z dziejów wychowania...*, s. 31.

⁵⁵⁸ Z. Kuchowicz, *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1993, s. 101.

broni, co na polu walki⁵⁵⁹. Oznaczało to, że polując do jakiegoś stopnia wprawiali się w jej użyciu. Szczególną tutaj rolę odgrywał łuk i włócznia. Każdy kto widział sarnę czy zającą przebiegającą przez drogę albo bażanta zrywającego się nagle do lotu na łące, zda sobie sprawę z tego, jak trudnym do trafienia celem jest takie niewielkie, szybko poruszające się zwierzę. Po drugie, współcześnie trudno jest w pełni docenić siłę i wytrzymałość tak zwanego „grubego zwierza”. Mimo to, przeciętny człowiek unika zetknięć z niedźwiedziami, dzikami, żubrami czy łosiami, odczuwa naturalny oraz wyuczony lęk przed tymi zwierzętami. Myśliwi też nie są go pozbawieni, jakże często korzystają z ambon, aby pozostać zamaskowanym i poza zasięgiem upatrzonej ofiary. Natomiast dawny łowca musiał ten lęk przezwyciężyć, aby znaleźć się w zasięgu swojej broni i stoczyć walkę ze zwierzęciem czasem wielokrotnie od siebie silniejszym, którego skóra⁵⁶⁰ była częściowo odporna na zadawane ciosy, a wielka masa, grube kości i obecność tkanki tłuszczowej chroniła organy wewnętrzne przed poważnym zranieniem. Należy pamiętać też o tym, że większe zwierzęta, zranione, często bronią się aktywnie atakując. Większość ludzi współczesnych może sobie tylko wyobrażać lęk, jaki wywołuje szarża rozjuszonego raną łosia, żubra, niedźwiedzia, a dawniej jeszcze tura. Przytoczę cytaty, który obrazuje tę kwestię, a przy okazji wprowadza do kolejnych. Rzecz dotyczy polowania na żubry (*Bos bonasus*):

„Oto na Podolu, na rozległych polach, pojedyncze sztuki, które odłączyły się od stada, obalają jeźdźcy, uzbrojeni w łuki i strzały, Rozstawiając się regularnie koło podjeżdżają jeden po drugim do zwierzęcia i wypuszczają na nie strzały, po czym [...] umykają do tyłu; bestia [...] goni za uciekającymi; teraz strzela do niej inny łucznik, a zwierzę zostawia w spokoju poprzedniego wroga i poczyną ścigać znów tego, póki znużone śmiertelnie nie padnie od ran i gonitwy”⁵⁶¹.

⁵⁵⁹ Współcześnie myśliwi posługują się głównie strzelbami gładkolufowymi lub sztucerami, co nie ma tak bezpośredniego przełożenia na ekwipunek żołnierski, poza ewentualnym użytkowaniem optycznych przyrządów celowniczych.

⁵⁶⁰ Gwoli uzupełnienia i uściślenia informacji: nie tylko grubość samej skóry odgrywa tu poważną rolę. Ważny jest też zwyczaj wielu zwierząt tarzania się w błocie i ocierania o drzewa, tak zwanego „czochrania się”. Błoto oraz żywice drzew iglastych zasychają pomiędzy sierścią zwierzęcia, tworząc naturalny, czasem zaskakująco silny pancerz. Nawet współcześni myśliwi, strzelając np. do dzika, starają się zająć pozycję ukośnie za zwierzęciem, gdyż inaczej kula może się ześliznąć po zalepionej i zaschniętej, grubej sierści.

⁵⁶¹ *Pamiętnik biskupa Antonio Marii Gratianiego...*, s. 60.

Powyższy opis znany jest z różnych źródeł w kilku XVI-wiecznych redakcjach⁵⁶², jednak w każdym przypadku opisuje dokładnie taką samą taktykę postępowania całej grupy jeźdźców – lub piechurów wykorzystujących grube drzewa jako osłonę – atakujących pojedynczo i uchylających się przed natarciami ponad półtonowego zwierza. Przeprowadzenie takiego polowania wymagało nie tylko umiejętności łuczniczych, ale też jeździeckich, bardzo dobrego refleksu, zaznajomienia się z terenem oraz współpracy pomiędzy całą polującą drużyną. Widać wyraźne podobieństwo do działania niewielkiego podjazdu lekkiej chorągwi. I ten trening w działaniach prowadzących do samej walki ze zwierzęciem uznaję za najważniejszy.

Nie przeceniałbym jednak roli myślistwa jako treningu posługiwania się bronią. Tak samo jak w działaniu militarnym, sama walka to ledwie kilka procent całości służby, użycie broni wobec zwierzęcia jest zwieńczeniem wcześniejszych wysiłków. Powiedziałbym raczej, że chęć zdobycia łowieckich laurów mogła stanowić motywację do treningu. O wiele ważniejszy jest aspekt szeroko pojętego hartowania organizmu na trudne warunki, które myśliwy znosił tak samo jak żołnierz w pochodzie czy obozie. Zwracali na to uwagę autorzy epoki, których zgodną opinię na ten temat można wyrazić cytatem:

*„[...] ludzie rozpieszczonego żywota nie godzą się na rycerski stan, pancerza i przyłbice nie mogą długo nosić, ani we zbroi długo chodzić, a gorąca, zimna, głodu i prace wycierpieć nie mogą. Nie zawsze tedy rycerski człowiek w komnatach i w domach mieszkać ma. [...] ma przywykać wojennemu ubiorowi i pancerzowi, nie zawsze w cieniu leżeć, ale słońcem i mrozem skórę swoją ma hartować [...]”*⁵⁶³.

Z tej przyczyny Marcin Bielski, powołując się ogólnie na Rzymian, wskazywał na wyższość ludzi pochodzenia wiejskiego jako „godniejszych” do służby wojennej. Wyraził to przekonanie w słowach:

„[...] młódź ta, która się na wsi rodzi, godniejsza jest ku ćwiczeniu rzeczom rycerskiem, która ustawicznie przy robotach polnych, ciężkich, grubych bywa przywykła; słońcu, wiatru, zimnu, nędzy, głodu i wszej niewczesności; nieprzywykli łaźni, strawie,

⁵⁶² M. Kromer, *Polska czyli o położeniu, obyczajach, urzędach i Rzeczpospolitej Królestwa Polskiego [...] ksiąg dwoje*, przekł. S. Kazikowski, oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1984, s. 50; *Opis Polski przez Mons. Fulwiusza Ruggieri w roku 1565...*, s. 123.

⁵⁶³ A.F. Modrzewski, *O poprawie Rzeczpospolitej*, Ks. 3, IV.

*trunkom rozkosznym; na równej i prostej strawie przestaną; stąd trwali są i ciała nieobciążonego; na każdą posługę wojenną godni [...]*⁵⁶⁴.

Oczywiście trudno sobie wyobrażać, aby poza zaściankowym drobiazgiem herbowym szlachta oddawała się pracom polowym, ale za to:

*„[...] [Naród - T.Ś.] powinien się w tej zabawce kochać, która czasu pokoju ludzie wojenne w pracach do wojny należących zatrzymywa i zachowywa, i zalegać się im nie da. A taka sama jednak jest myślistwo, bo ma w sobie wielką pracowitość i wielką pociechę. [...] Człowiek myśliwy nie dośpi, nie doje, upragnie, umoknie, uziębnie, uznoi się, na szkapie się ukołace, ba, i z niego potłucze, a wszystko mu to lekko dla tego smaku, który w myślistwie czuje”*⁵⁶⁵.

Dla uzmysłowienia współcześnie potrzeb fizycznych wyprawy myśliwskiej możemy powołać się na przykład uprawiania turystyki kwalifikowanej pod postacią bushcraftu i survivalu. Podstawą takiej aktywności jest wędrowka z obciążeniem w postaci bagażu – najczęściej plecaka – zawierającego narzędzia i zapas żywności. Następnie zakłada się obóz, co związane jest z pracą fizyczną w postaci budowania schronienia i zbierania opału. Kolejnym etapem jest nocleg, częstokroć pozbawiony wszelkich wygód, z podstawową tylko izolacją od zimna, do którego trzeba się dopiero przygotować, np. poprzez wybranie i posprzątanie odpowiednio równego miejsca w terenie. Sen regularnie bywa przerywany przez nocne odgłosy przyrody, poczucie chłodu czy potrzebę dołożenia do ognia. Uderzająco podobne czynności podejmowali średniowieczni i nowożytni myśliwi, przy czym pozbawieni byli zdobyczy współczesnej cywilizacji, zatem ich wysiłek był większy i często bardziej długotrwały, a ochrona przed „nawałnościami elementów” mogła być słabsza. Jednocześnie choćby samo opracowanie upolowanej zwierzyny pochłaniało czas i energię, a stanowczą większość wymienionych czynności lepiej wykonywać przy świetle dziennym, niż w niepewnym oświetleniu ogniem. Nawet współcześnie, choćby zbieranie drewna na opał przy stabilnym świetle latarki jest niewygodne, mało efektywne i naraża na wypadki. To często wydłuża znacząco czas jaki upływa pomiędzy posiłkami, przygotowywanymi z ograniczonego zapasu żywności, a niejednokrotnie szybko i „byle cokolwiek przekąsić”, aby jak najlepiej

⁵⁶⁴ M. Bielski, *Sprawa rycerska*, [w:] *Archiwum Domowe do dziejów i literatury krajowej*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1856, s. 199.

⁵⁶⁵ J. Ostroróg, *Myślistwo z ogary...*, s. 38.

wykorzystać okres światła dziennego. Wiele czynności może zostać ograniczonych lub znacznie utrudnionych przez warunki pogodowe, choćby deszcz, mgłę czy silny wiatr, które utrudniają funkcjonowanie na poziomie fizycznym, powodując uczucie chłodu, spadek motywacji, a często zwiększając ryzyko wypadków, zatem zmuszając do większej koncentracji. Nawet ten ogólny, pozbawiony szczegółów zarys, tworzy obraz aktywności wymagającej adaptacji, odporności, wysiłku zarówno fizycznego, jak i umysłowego, wywołującej przy tym znaczny kryzys kaloryczny, który pogłębia się z czasem trwania wyprawy⁵⁶⁶. Wobec powyższych informacji nie powinno dziwić, że polowanie było uważane za „jakieś wyobrażenie wojny”, jeżeli zapamiętamy, że dla pojedynczego żołnierza, towarzysza czy pocztowego chorągwi wojna to był przede wszystkim pochód, bytowanie w obozie, „ciągnięcie wojsk” w różnych porach roku, a tylko w małym stopniu sama walka. Nie mniej i nie bardziej, ale z pewnością znacznie dłużej żołnierz potrzebował wytrwałości, odporności, hartu ducha i ciała niż samych umiejętności posługiwania się bronią.

Na powyższym tle łuk i łucznictwo jawią się nie tylko jako broń i umiejętność posługiwania się nią, ale jako element skomplikowanego systemu podtrzymywania gotowości bojowej wojsk Rzeczypospolitej. Wielokroć uczestnictwo w polowaniach mogło być jedyną formą zaprawy, jaką miał szlachcic podlegający pospolitemu ruszeniu. Skoro zaś łuk był istotną bronią łowiecką, to razem z niezależnymi od polowań rozrywkami był jednym z tych narzędzi, których społeczeństwo używało do świadomego lub nawet nieświadomego podtrzymywania nie tylko zdolności obronnych, ale również własnej sprawności, kondycji fizycznej i zdrowia. Pojedynczy zaś szlachcic, poprzez prezentowanie swych umiejętności, w jakimś stopniu polegał na łucznictwie jako środku budowania własnego prestiżu.

4.4. Awantury

Bywało jednak i tak, że łuk i umiejętność posługiwania się nim stawały się składową działań społecznie nieakceptowanych, które dziś określilibyśmy jako przestępcze. Przykłady takowych sytuacji znamy zarówno z nowożytności, jak i ze średniowiecza. Marcin Bielski i Maciej Strykowski zgodnie podają, że w roku 1376, podczas burdy z rabującymi siano Węgrami, starosta krakowski Jaśko Kmita został zabity

⁵⁶⁶ Ch. McNab, *Podręcznik przetrwania sił specjalnych*, Warszawa 2013, K. Kwiatkowski, *Survival po polsku*, Łódź 2015, J. Palkiewicz, *Survival, sztuka przetrwania*, Warszawa 1998 oraz doświadczenie własne.

strzałą⁵⁶⁷. Wyraźnie też szlachta dobrzyńska wadząca się w okolicach zamku bełskiego z Krzyżakami pod koniec XV stulecia miała zamiar w awanturze używać łuków⁵⁶⁸.

Trochę wiadomości z pierwszej połowy XVII wieku przekazał nam niezastąpiony Władysław Łoziński. Badając akta sądowe pochodzące z Rusi Czerwonej opisał kilka przypadków użycia łuku i strzał w różnorodnych awanturach. Niejaki Aleksander Kuropatwa został napadnięty we własnej siedzibie przez bandę chłopską pod wodzą szlachcica. Podczas rabunku gospodarza zraniono strzałą⁵⁶⁹. Kasztelan połaniecki Jan Skotnicki, obraziwszy się na gościa o to, że ten nie chciał mu sprzedać koni, najpierw nieprzystojnie mu przymawiał, następnie połamał kord jego czeladnika, a w końcu wyszarpnął mu z sahadaka strzały – ponoć dobrej jakości – i wystrzelił je w ścianę⁵⁷⁰. Warto wyjaśnić, że było to postępowanie nie tylko kpiarskie, ale też mogło się skończyć uszkodzeniem a nawet połamaniem strzał, z natury rzeczy nieprzystosowanych do wbijania się z dużą siłą w twardy materiał, jakim jest drewno, kamień czy cegła. Podczas zajazdu na Rachinię, prowadzonego przez niejakiego Jacka Dydyńskiego, byłego lisowczyka, miejscowość spłonęła częściowo na skutek użycia strzał ognistych⁵⁷¹. Być może najciekawsza dla nas, gdyż zawierająca pierwiastek symboliczny, jest informacja dotycząca „Diabła” Stadnickiego, który miał „wypowiedzieć wojnę” Stanisławowi Wapowskiemu poprzez wystrzelenie w drzwi jego domu czarnej strzały⁵⁷².

Oczywiście trudno traktować Ruś Czerwoną jako krainę, której obyczaje można przykładać do całej, rozległej i wielonarodowościowej Rzeczypospolitej. Spójrzmy zatem na Wilno. Albrycht Radziwiłł zapisał następującą informację odnoszącą się do października roku 1639:

„Tam pijany heretyk Piekarski i inni naciągnąwszy łuki wypuścili jedenaście strzał; jedne utkwili w obrazie św. Michała, inne w krzyżu na świątyni; jedna przeniknęła do

⁵⁶⁷ M. Strykowski, *Kronika Polska...*, t. 2, s. 52; M. Bielski, *Kronika polska...*, t. 1, s. 430.

⁵⁶⁸ *Dziennik Liboryusza Nakera (1497)*, [w:] X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876, s. 12-15.

⁵⁶⁹ W. Łoziński, *Prawem i lewem...*, t. 1, s. 236.

⁵⁷⁰ *Ibidem*, s. 248.

⁵⁷¹ W. Łoziński, *Prawem i lewem*, t. 2: *Wojny prywatne*, Lwów 1931, s. 232.

⁵⁷² *Ibidem*, s. 309.

*chóru mniszek i mało brakowało, aby nie zabiła modlącej się zakonnicy, która z przerażenia popadła w chorobę; jeszcze inne dosięgły zakonnego ogrodu*⁵⁷³.

Był to jeden z epizodów dłuższych niepokojów, które – według Kazimierza Filipa Obuchowicza – doprowadziły do kasaty zboru kalwińskiego w roku kolejnym⁵⁷⁴.

Ekscesy z użyciem łuków zdarzały się też w samej Warszawie, a więc „pod bokiem królewskim”. W grudniu 1650 roku, w samym zamku monarszym, wystrzelona przez kogoś z komnaty kasztelana krakowskiego strzała zraniła w głowę żołnierza gwardii królewskiej⁵⁷⁵. Niestety, pamiętnikarz nie podał dokładniejszych informacji na temat zajścia. Natomiast pod rokiem 1664 Jan Chryzostom Pasek przekazał opowieść o widowisku wyprawianym przez Francuzów na rynku warszawskim z okazji zwycięstwa nad cesarstwem. Inscenizację miał oglądać liczny tłum „ludzi różnego gatunku i różnej fantazyj”, w tym nieokreślona ilość konnej szlachty przyjeżdżającej lub wyjeżdżającej z Warszawy. Częścią przedstawienia było wprowadzenie na scenę jako jeńca cesarza, granego przez „znacznego Francuza”. W reakcji na to jeden ze zgromadzonej szlachty zaczął – ewidentnie sarkastycznie – doradzać zabicie cesarza, aby król francuski mógł sięgnąć po imperium, a nawet tron polski. „W ostatku, jeśli wy go nie zabijecie, ja go zabiję” zakończył swoje porady szlachcic a następnie:

*„Porwie się do łuku; nałożywszy strzałę, jak wytnie pana cesarza w bok, aż drugim bokiem żeleźce wyszło, zabił. Drudzy Polacy do łuków; kiedy wezmą szyc w owe kupę, naszpikowano Francuzów, samego, co siedział in persona króla, postrzelono naostatek na łeb i z majestatu spadł pod theatrum i z inszymi Francuzami uciekł”*⁵⁷⁶.

Pamiętnikarz, który widział wydarzenie osobiście, opisał je jako przykład niechęci szlachty polskiej do Francuzów.

O czym świadczą przytoczone cytaty, poza oczywiście użytkowaniem łuków nie tylko przez „prawych” żołnierzy, ale też bandytów oraz „prędkości” szlachty w sięganiu po broń? W mojej ocenie dają one wskazówkę, że szlachta, czy to na wschodzie

⁵⁷³ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2, Warszawa 1980, s. 178.

⁵⁷⁴ Dyaryusz Kazimierza Filipa Obuchowicza, wojewody smoleńskiego i marszałka koła rycerskiego, [w:] *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku*, wyd. M. Baliński, Wilno 1859, s. 8.

⁵⁷⁵ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 3, s. 278.

⁵⁷⁶ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki...*, s. 157-158.

i południu, czy w centrum kraju, łuk w sajdaku miała zawsze „pod ręką”, zawsze przy sobie. Jest to dodatkowa wskazówka co do traktowania sahajdaków jako elementu stroju codziennego. W końcu napastowany przez gospodarza Pan Zagwojski po prostu przyjechał do kasztelanica Skotnickiego z wizytą, i jak wynika z opisu, miał ze sobą tylko dwóch ludzi. Trudno też przypuścić, żeby wszyscy – ewidentnie biesiadujący – „heretycy” z Wilna, albo zgromadzeni w Warszawie podczas przedstawienia szlachcice, byli żołnierzami szykującymi się do pochodu. Otrzymujemy więc potwierdzenie tezy, że szlachta nosiła sahajdaki na co dzień i umiała strzelać z łuku. Z pewnością oczywiście nie cała, skoro Pasek, zaraz po opisie ekscesu na rynku warszawskim zaznaczył, że wyjeżdżając zostawił u znajomego łuk, aby „ujść podobieństwa” do tych, którzy spowodowali burdę⁵⁷⁷.

Podsumowanie

1. Ukazałem łuk jako ekwipunek nie tylko czysto wojenny, ale też rekreacyjny, mający swoje miejsce w kształtowanej przez sztukę wojenną kulturze fizycznej szlachty Rzeczypospolitej.
2. W tym kontekście naświetliłem jego rolę w określonych aspektach życia codziennego szlachty.
3. Nawiązując do wniosków z rozdziału poprzedniego wskazałem na możliwe posługiwanie się łukiem jako narzędziem służącym pośrednio do budowania własnego prestiżu.
4. Uwypukliłem rolę interesującego nas oręża w wychowaniu młodzieży szlacheckiej, awizując ponownie kwestię roli łuku w etosie szlacheckim.
5. Objąsniłem znaczenie łowiectwa jako zaprawy do dzieł militarnych i wskazałem na rolę łucznictwa w uprawianiu tej skomplikowanej, wieloaspektowej dyscypliny.
6. Poprzez pryzmat użycia łuku w awanturach i burdach wzmocniłem postawioną w poprzednim rozdziale tezę o roli sahajdaka jako elementu stroju i przedmiotu zastosowania codziennego.
7. Wskazałem kolejne, choć bardzo niejasne, użycie łuku – a raczej strzały – w kontekście symbolicznym.

⁵⁷⁷ J.Ch. Pasek, *Pamiętniki...*, s. 158.

Rozdział 5. Łuk i łucznictwo w kontekstach symbolicznych

Zagadnienie roli symbolicznej osprzętu łuczniczego w kulturze polskiej zostało już zasygnalizowane i do pewnego stopnia opisane dla okresu średniowiecza. Różne konteksty biblijne zanalizował O. Ławrynowicz⁵⁷⁸. Stanowią one oczywiste przeniesienie znaczeń za pośrednictwem religii z antyku. Obejmują postrzeganie łuku jako broni boskiej, strzał jako symbolu gniewu bożego, ale też zagrożenia, choroby i złej woli. Do kwestii przejmowania wzorców antycznych przyjdzie mi jeszcze powrócić w kontekście epoki wczesnonowożytnej. M. Lech zwrócił uwagę na symboliczną rolę strzał, opisując ich znaczenie jako atrybutu herolda lub sędziego turniejowego oraz w kontekście miłości dworskiej⁵⁷⁹. Badania te wywodzą się wprost z bronioznawstwa. Wśród wczesnonowożytnych form uzbrojenia bogatszej literatury doczekała się właściwie tylko szabla⁵⁸⁰. Autorzy zgodnie przypisują jej znaczenie uniwersalnego symbolu dzieła militarnego oraz szlachectwa, wyprowadzając to skojarzenie od średniowiecznego miecza. Jest to pogląd ugruntowany w nauce i słuszny.

Pojęcie symbolu omówione zostało w pierwszym rozdziale niniejszej rozprawy. Pewne konotacje symboliczne związane z łukiem wynikają już z wcześniejszych rozważań w tej pracy. Jest to traktowanie łuku jako symbolu szlachectwa, stanu żołnierskiego, dystynkcji wojskowej oraz statusu społecznego i majątkowego.

⁵⁷⁸ O. Ławrynowicz, *Treści ideowe...*, s. 27, 31, 43-46.

⁵⁷⁹ M. Lech, *Średniowieczne uzbrojenie...*, s. 155-157.

⁵⁸⁰ C. Januszkiewicz, *Szabla wschodnia i jej typy narodowe*, Warszawa 1973; S. Ledóchowski, *Polskie szable bojowe*, Warszawa 1980; W. Kwaśniewicz, *Pięć wieków szabli polskiej*, Warszawa 1993; Idem, *Dzieje szabli w Polsce*, Warszawa 1999; Idem, *Szable sławnych Polaków*, Warszawa 2006; *Traktat o szabli i nie tylko, czyli Antologia utworów dotyczących historii i techniki walki bojową szablą*, oprac. A. Dziuba, Opole 2008; Z. Hartleb, *Szabla polska: jej rozwój historyczno-techniczny*, Oświęcim 2010; W. Zabłocki, *Szable świata*, Olszanica-Warszawa 2011; W. Kwaśniewicz, *Szable w polskiej przeszłości*, Warszawa 2015 i inne prace, w tym liczne hasła encyklopedyczne, katalogi wystaw, etc. Również prace dotyczące obyczajowości szlacheckiej (zob. poprzedni rozdział), zawierają pewną ilość informacji na temat niebojowego postrzegania szabli.

5.1. Łuk i strzały w heraldyce Rzeczypospolitej

Trudno jest w pełni docenić rolę heraldyki w kulturze staropolskiej. Oczywiście mam na myśli heraldykę żywą, stanowiącą element życia codziennego, nie naukę. Herb pełnił w kulturze szlacheckiej bardzo różne role – od znaku własnościowego nakładanego na przedmioty w celu ich identyfikacji, przez oznakę prestiżu aż po symbol kojarzony – czy może raczej wprowadzany do sfery sakralnej⁵⁸¹. Od razu na wstępie trzeba podkreślić, że stanowił symbol sam w sobie. O zainteresowaniu herbami wśród szlachty świadczą liczne herbarze oraz podręczniki retoryki wydawane w XVI, XVII i XVIII wieku. Zainteresowania historyków badających heraldykę polską skoncentrowały się do lat 90-tych XX wieku głównie na kwestiach materialno-porządkowych, pomijając lub tylko zaznaczając wartość symboliczną herbu⁵⁸². Później powstały prace, których autorzy zwrócili baczniejszą uwagę na obecność herbów w kulturze duchowej oraz możliwą symbolikę przedmiotów heraldycznych⁵⁸³, wskazując ich nieraz starożytną albo jeszcze starszą metrykę⁵⁸⁴. Pewnego zainteresowania doczekały się też deprecjonowane od XIX wieku legendy herbowe⁵⁸⁵, na których wartość poznawczą zwrócił uwagę jeszcze Józef Ignacy Kraszewski⁵⁸⁶.

Właśnie tropem myśli XIX-wiecznego literata, encyklopedysty i historyka, podjętym wcześniej m.in. przez Mariusza Kazańczuka, Ignacego Lewandowskiego, Marka Cetwińskiego, Marka Derwicha czy Tomasz Panfila⁵⁸⁷, podążam w tej pracy.

⁵⁸¹ Szeroko na temat kultu herbu w średniowieczu i nowożytności, wraz z przykładami: M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 16-22, tam też dalsza literatura.

⁵⁸² Na ten temat zob.: M. Cetwiński, *Czytanie herbów*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 2478, Historia 161, 2002, s. 333-335.

⁵⁸³ Przedmiot heraldyczny – pojęcie użyte wg definicji J. Szymańskiego, zob. Idem, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993, s. 24-25.

⁵⁸⁴ M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989; M. Cetwiński, *Mityczne wzorce i społeczne funkcje legend herbowych Czartoryskich i Czetwertyńskich*, „Genealogia”, 1, 1991, s. 44-58; I. Lewandowski, *Rzymska i rzymsko – sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach staropolskich*, [w:] Świadomość historyczna Polaków, red. J. Topolski, Łódź 1981, s. 227-249.

⁵⁸⁵ Zob. przypis poprzedni.

⁵⁸⁶ J.I. Kraszewski, *Gawędy i literaturze i sztuce*, Lwów 1857, s. 251-339.

⁵⁸⁷ T. Panfil, *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniach najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002.

Należy dodać, że wartość symboliczna herbów oraz przedmiotów herbowych została dostrzeżona również przez językoznawców⁵⁸⁸.

5.1.1. Heraldyka polska i legendy herbowe

Jakkolwiek niniejsza praca nie jest poświęcona heraldyce i szczegóły dotyczące np. systematyki herbów nie są dla niej istotne, nieodzowne jednak wydaje się przynajmniej nakreślenie głównych ram obszaru badawczego, w który wchodzimy. Nazwa nauki pomocniczej historii zajmującej się pochodzeniem, budową i opisywaniem herbów – heraldyki – pochodzi od średniowiecznego wyrazu *herold*, oznaczającego urzędnika monarszego (dworskiego) odpowiedzialnego za wywoływanie rycerzy na turniejach oraz rejestrowanie ich herbów w księgach zwanych rolami herbowymi. Z czasem urzędnicy owi stawali się jedynymi w swoim rodzaju specjalistami w zakresie rozpoznawania i opisywania znaków heraldycznych, a tylko od wielkości i zasięgu wpływów dworu zależało, czy miało to miejsce w skali regionalnej, czy nawet europejskiej.

Pochodzenie herbu zdradza sama łacińska nazwa tego znaku – *arma*, czyli zbrojba, uzbrojenie. W XVI i XVII wieku popularniejsze jednak było określenie „klejnot” (łac. *clenodium*), czyli coś bardzo szczególnego, cennego, powód do dumy i ozdoba⁵⁸⁹. Herby polskie wywodzą się od znaków rozpoznawczych używanych przez rycerstwo dla identyfikacji na polu walki oraz znaków własnościowych. Początkowo były właściwe feudałom dowodzącym chorągwiami rycerskimi, następnie zostały skojarzone z ziemiami, z których dane chorągwie pochodziły, w końcu zostały przyjęte też na uzbrojeniu poszczególnych rycerzy. Geneza herbu rycerskiego była wypadkową procesu upowszechniania się użycia znaków regionalnych oraz znaków własnościowych używanych przez poszczególnych wojowników, oczywiście łącznie z recepcją wzorów zachodnioeuropejskich. Wiązała się z rozwojem uzbrojenia, szczególnie ochronnego. Coraz bardziej zamknięte hełmy (np. garnczkowe) całkowicie zasłaniały twarz rycerza, co wraz z podobieństwami w zbrojach uniemożliwiało rozpoznawanie się na polu walki. Rozwiązaniem tego problemu stały się znaki nakładane na tarcze, które dzierżone przez

⁵⁸⁸ M. Trębska, *Staropolskie oracje weselne. Genealogia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008; M. Piskała, *Polski świat znaków. Studia o herbarzu Szymona Okolskiego*, Warszawa 2017.

⁵⁸⁹ Choć, według A. Małeckiego, pierwotnie wyraz ten oznaczał rzecz drobną, drobiazg, zob. A. Małecki, *Studia heraldyczne*, t. 2, Lwów 1890, s. 196-197. Należy zaznaczyć, że obecnie ten sam wyraz oznacza już nie herb w całości, ale jedną z jego części składowych, co może prowadzić do pomyłek.

wojowników przed sobą pozwalały na szybkie rozeznanie. Wiele wskazuje na to, że herby były noszone również na hełmach i elementach ubioru⁵⁹⁰.

Generalnie herb składa się z kilku głównych elementów. Są to: tarcza heraldyczna, wyobrażone na niej godło, które może składać się z jednego lub kilku przedmiotów heraldycznych, hełm, klejnot, labry i zawołanie. Ten ostatni element jest znakiem wokalnym, przynależnym i kojarzonym z danym znakiem graficznym. Należy tu podkreślić, że elementem głównym i najważniejszym jest godło herbowe i nim właśnie będę się zajmował w dalszej części pracy. Z tej przyczyny nie uważam za potrzebne szczegółowego objaśniania roli pozostałych elementów herbu, tym bardziej, że byłoby to tylko powtarzanie ustaleń podawanych przez specjalistów. Należy jednak przybliżyć informacje dotyczące samego godła, które w kolejnych podrozdziałach stanie się punktem wyjścia dla prowadzonych rozważań.

Godło stanowi sens herbu. Jest to wyobrażenie jakiegoś przedmiotu, zwierzęcia, znaku geometrycznego lub człowieka, znajdujące się w tarczy herbowej. To ono właśnie ma być jedyne i niepowtarzalne, to ten element przesądza o indywidualności znaku jakim jest herb⁵⁹¹. Okoliczność tę wyzyskał Stanisław Chrząński tworząc jedyny polski katalog heraldyczny uporządkowany według przedmiotów występujących w godłach herbów⁵⁹². Próbę sklasyfikowania herbów według godeł podjął również Marian Gumowski, proponując sześć grup: 1) herby składające się z dwóch lub więcej barwnych pól, 2) stosujące kreski i koła, 3) wyobrażające różne przedmioty, 4) wyobrażające kwiaty i rośliny, 5) wyobrażające zwierzęta, 6) wyobrażające człowieka lub jego członki⁵⁹³. Trochę inną systematykę zaproponował Józef Szymański i na tej będę się opierał w dalszej części pracy. Przedstawia on podział herbów na siedem grup, według przedmiotów heraldycznych składających się na godło. Wygląda on następująco: 1) podział pola tarczy, 2) zaszczytne figury geometryczne, 3) zaszczytne figury wywodzące się od figur geometrycznych, 4) mobilia, 5) figury, 6) figury sztuczne, 7) różne znaki. W grupie 5) figury autor podziału wyróżnia jeszcze podgrupy: człowiek, zwierzęta, ptaki, ryby, gady,

⁵⁹⁰ J. Szymański, *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2012, s. 640, M. Kazańczuk, *Staropolskie...*, s. 19.

⁵⁹¹ Choć wraz z rozwojem heraldyki pojawiają się pewne odmiany herbów, które różnią się między sobą, np. tylko klejnotem.

⁵⁹² S.T. Chrząński, *Tablice odmian herbowych*, Warszawa 1909.

⁵⁹³ M. Gumowski, *Handbuch der polnischen Heraldik*, Graz 1969, s. 45-47, J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego...*, s. 22-23.

rośliny, wszechświat, figury chimeryczne⁵⁹⁴. W dalszej części pracy będę się interesował przede wszystkim grupą 6) figury sztuczne, do której badacz zaliczył wszystkie elementy uzbrojenia oraz charakterystyczny dla heraldyki polskiej znak, jakim jest rogacina. O tej ostatniej przyjdzie znacznie szerzej mówić w dalszych rozdziałach.

Legenda herbowa to twór osobny, związany z herbem, ale wtórny i stanowiący niezależne dzieło literackie, najczęściej młodsze od samego herbu. Najprościej mówiąc, jest to fabuła objaśniająca pochodzenie i często znaczenie danego znaku heraldycznego. Najczęściej punktem wyjścia legendy jest godło, jednak są i takie, które obejmują swoją treścią klejnot (np. herby Korczak, Lis, Starykoń), albo osnute zostały w jakiś sposób na zawołaniu herbu. Pomimo zainteresowania nimi ze strony J.I. Kraszewskiego, w XIX wieku zostały zdeprecjonowane i uznane za czcze, pozbawione wszelkiej wartości wymysły służące wyłącznie budowaniu prestiżu szlachty⁵⁹⁵. Już jednak w latach 60-tych XX wieku legendy herbowe, jako element kultury szlachty Rzeczypospolitej, zostały częściowo docenione. Poważnie podeszli do nich autorzy „Słownika folkloru polskiego”, poświęcając im krótki acz treściwy artykuł⁵⁹⁶. Następnie zainteresowanie nimi wykazał Stefan Krzysztof Kuczyński, który uznał, że chociaż nie zawierają one prawdy historycznej, mimo wszystko zasługują na badanie⁵⁹⁷. Sporo uwagi poświęcił legendom herbowym również Julian Krzyżanowski, odnajdując w nich wiele motywów typowych dla bajek ludowych⁵⁹⁸. Najobszerniejsze dotąd opracowanie dotyczące tych fabuł i ich roli w kulturze dał Mariusz Kazańczuk⁵⁹⁹, natomiast Marek Cetwiński i Marek Derwich dostrzegli podobieństwa niektórych motywów i nawiązań symbolicznych w nich zawartych nawet do czasów starożytnych⁶⁰⁰.

W mojej opinii istnienie legend herbowych można podzielić na cztery różne długości okresy. Ostatnie dwa z nich są najmniej istotne dla treści tej pracy. Będzie to czas

⁵⁹⁴ Ibidem, s. 25-48 – tu pełna klasyfikacja wraz z uzasadnieniem i przykładami.

⁵⁹⁵ A. Brückner, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1939, s. 423.

⁵⁹⁶ *Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965, s. 200-201, pod hasłem „Legendy herbowe”.

⁵⁹⁷ S.K. Kuczyński, *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, [w:] *Problemy nauk pomocniczych historii*, red. J. Szymański, t. 2, Katowice 1973, s. 37, Idem, *Herby w twórczości Jana Długosza*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978, s. 219.

⁵⁹⁸ J. Krzyżanowski, *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980, s. 197-198.

⁵⁹⁹ M. Kazańczuk, *Staropolskie...*, passim.

⁶⁰⁰ M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy...*, passim.

między końcem XVIII a drugą połową XX wieku, kiedy były one deprecjonowane⁶⁰¹ i od drugiej połowy XX wieku, kiedy stały się obiektem badań literaturoznawczych i historycznych. Jest to czas, kiedy legendy herbowe są już martwe. Jako dużo bardziej interesujący jawi się okres wcześniejszy, też możliwy do podzielenia na dwa podokresy, a więc czas kiedy legendy herbowe były jak najbardziej żywe i ulegały czasem bardzo dynamicznym przemianom. Do XVI wieku i ich opublikowania przez Bartosza Paprockiego w „Gnieździe cnoty” oraz „Herbach rycerstwa polskiego”⁶⁰², możemy mówić o okresie genezy naturalnej. W wiekach XVII i początku XVIII z kolei nastąpił okres romanizacji (antybizacji) legend herbowych. Niestety, właściwie niemożliwe jest określenie, kiedy legendy (fabuły, narracje) herbowe zaistniały po raz pierwszy. J. Szymański podaje informację, że w Polsce herby pojawiły się w XIII, a upowszechniły w XIV wieku⁶⁰³. Wiedząc, że wpływ na ten fakt miała recepcja zwyczajów zachodnioeuropejskich i że tworzenie narracji objaśniających znaczenie herbu również i tam miało miejsce, możemy przyjąć, że zwyczaj takowy pojawił się wraz z samymi herbami, a najpóźniej w ciągu dwóch czy trzech następnych pokoleń. Zachowując ostrożność, można przyjąć, że fabuły związane z herbami pojawiły się zapewne w XIV wieku, ale dopiero w XVI stuleciu zostały zanotowane, a wcześniej funkcjonowały jako element tradycji rodowej, rodzinnej legendy. Nie trafiły do annałów, gdyż nikt nie uznał ich za wystarczająco ważne, mimo że Jan Długosz podał pewne szczupłe informacje na temat cech charakterystycznych członków poszczególnych rodów⁶⁰⁴. Spisanie i publikacja narracji herbowych mogły być spowodowane zmianą trybu życia i wzrostem znaczenia szlachty, jaki zaznacza się w XV i XVI stuleciu.

Dla treści tej pracy najważniejszy jest okres pierwszy, tzn. genezy naturalnej legend herbowych. Późniejsze, powstające w XVII i jeszcze XVIII wieku zromanizowane wersje, stanowią kolejne odbicie procesu antybizacji kultury sarmackiej i jakkolwiek niosą wartość poznawczą, nie oddają już tego, co wcześniejsze opowieści, czyli „rodzimego” etosu

⁶⁰¹ Z końcem XVIII wieku heraldyka polska zaczęła odchodzić od zainteresowania owymi fabułami, natomiast swoistym wyjątkiem potwierdzającym regułę jest zainteresowanie nimi poetów doby romantyzmu oraz J.I. Kraszewskiego w drugiej połowie XIX wieku, zob. M. Kazańczuk, *Staropolskie...*, s. 40-42.

⁶⁰² B. Paprocki, *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego, y inszych Państw do tego Królestwa należących Książąt, i Panów, początek swoy mają*, Kraków 1578.

⁶⁰³ J. Szymański, *Nauki...*, s. 642.

⁶⁰⁴ *Stemmata Polonica, rękopis nr 1114 Klejnotów Długosza w bibliotece Arsenalu w Paryżu*, wyd. H. Polackówna, Lwów 1926, s. 19.

rycerstwa i szlachty polskiej. Na temat tychże, pierwotnych legend, J.I. Kraszewski wypowiedział się tymi słowami:

„Krytyka może sobie i w niej i w tych wszystkich, któreśmy cytowali [legendach herbowych – TŚ] upatrzyć mnóstwo omyłek, niezgodności, ana — i para — chronizmów i najoczewistszych baśni — ale odeślemy ją do jej dat, do jej poważnych zatrudnień, a od legend— wara! Poezja nie ulega historycznej krytyce — wszystko w niej prawdziwe co istotnie piękne. Święta to i nietykalna po pradziadach puścizna, i jeśli nie jest ich czynem, to jest ich czynu pojęciem; jeśli nie tak było w istocie, pragnęli przynajmniej by tak było, czuli, że tak by być powinno. Zawsze to o nich mówi, zawsze to ich maluje, poezją tą pokłonili się ideałom swoim”⁶⁰⁵.

Cytat powyższy, oddający tak wiele, mógłbym określić mianem drogowskazu dla kierunków refleksji w dalszej części rozdziału poświęconego heraldyce. Jednak próba odczytywania faktów mentalnych z treści legend wymaga pewnego wsparcia metodologicznego. Z powodu małej ilości badań nad legendami herbowymi trzeba w tej kwestii podeprzeć się metodami stosowanymi przez badaczy innych mitów czy też całych systemów mitologicznych. Na pierwszy plan wybija się tu Aleksander Gieysztor. Badacz ten, pisząc pracę o mitologii Słowian, która stała się kamieniem milowym w badaniach na ten temat, wykorzystał metody właściwe etnografom, antropologom i badaczom semiotyki. Dzięki temu do badania struktur dawno zapomnianych mógł wykorzystać materiał o setki lat młodszy, noszący jednak piętno tradycji, z której wyrósł⁶⁰⁶. Powoływał się też na badania Bronisława Malinowskiego, określającego mit mianem „pragmatycznego dokumentu wiary pierwotnej i moralnej mądrości”⁶⁰⁷. Starając się uściślić definicję mitu A. Gieysztor podaje następujące informacje:

„Mit oznacza narrację o bóstwach i istotach nadprzyrodzonych, przekazywaną przez ludy, wspólnoty etniczne, plemiona i rody po to, aby ująć w nie sens świata i ludzi w ich doświadczeniach zbiorowych i indywidualnych. Mity wyrażają we właściwych sobie, zróżnicowanych formach, zasady całego życia kultury. [...] mity nierzadko odzwierciedlają

⁶⁰⁵ J.I. Kraszewski, *Gawędy...*, s. 336.

⁶⁰⁶ K. Modzelewski, *Wstęp*, [w:] A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006, s. 9.

⁶⁰⁷ B. Malinowski, *Magic, Science and Religion*, New York 1955, s. 101, cyt. za: A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006, s. 24.

odległą w czasie strukturę życia społecznego, choć mogły przechodzić znaczne przekształcenia swej szaty słownej i obrzędowej”⁶⁰⁸.

Warto podkreślić, że wyraźny ślad takiej samej metodologii, choć nastawionej głównie na odkrywanie szczątków rytuałów inicjacyjnych, odnajdujemy w pracach Marii Składankowej, badaczki kultury irańskiej⁶⁰⁹. Dostrzegali i wykorzystywali te prawidłowości, traktując mity i legendy w kategorii wyrazu stosunku człowieka do świata również inni badacze⁶¹⁰. W odniesieniu do legend herbowych bardzo podobne ich traktowanie proponowała już Elżbieta Stankiewicz⁶¹¹, a ciekawe wskazówki metodologiczne z punktu widzenia socjologii podał Stanisław Ossowski⁶¹². Badacz ten podkreślał rolę mitu genealogicznego (genetycznego) jako spójnika, wspólnego wierzenia wzmacniającego poczucie łączności grupowej. Zwracał też uwagę, że w pojęciu mitycznym członkowie danej grupy (kasty, plemienia, klanu) w jakiś sposób dziedziczą po wspólnym członku cechy jego postawy, tak samo jak w wierzeniach ludów szamanistycznych plemię nosi rys charakteru totemicznego opiekuna⁶¹³. Porównania mitologii religijnej z legendami herbowymi dokonał M. Cetwiński⁶¹⁴, przywołując przy tym uzupełniającą wcześniejsze rozważania myśl Marcina Czerwińskiego, który o mitach napisał że:

„Mówią one w istocie nie o zdarzeniach, lecz o typach sytuacji egzystencjalnych, nie są zapisem fragmentów historii, lecz struktur, które mogą być i są najczęściej powtarzalne, w jakiejś mierze ponadczasowe”⁶¹⁵.

M. Cetwiński, swoje rozważania na temat legend herbowych Czartoryskich i Czetwertyńskich zakończył słowami:

⁶⁰⁸ Ibidem. W cytowaniu pomijam informacje odnoszące się stricte do warstwy religioznawczej.

⁶⁰⁹ M. Składankowa, *Mitologia Iranu*, Warszawa 1989.

⁶¹⁰ K. Bracha, L. Michalska-Bracha, *Świątokrzyńska czarownica. Od średniowiecznego mitu do współczesnego symbolu regionu*, [w:] *Region świętokrzyski. Mit czy rzeczywistość?*, Kielce 2001, s. 115.

⁶¹¹ *Słownik folkloru...*, s. 200-201.

⁶¹² S. Ossowski, *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1966, s. 114-117.

⁶¹³ Ibidem, s. 117.

⁶¹⁴ M. Cetwiński, *Mityczne wzorce i społeczne funkcje legend herbowych Czartoryskich i Czetwertyńskich*, „Genealogia” 1, 1991, s. 47, 54.

⁶¹⁵ M. Czerwiński, *Magia, mit i fikcja*, Warszawa 1975, s. 108-109, cyt. za: M. Cetwiński, *Mityczne wzorce...*, s. 47.

„Legendy herbowe nie mówią zatem niczego o wydarzeniach historycznych, same zaś są faktami historycznymi, świadectwem poglądów na świat i na własną przeszłość polskiej szlachty. Są one wyidealizowanym autoportretem tej warstwy społecznej. Rola ich jest dydaktyczna, mają bowiem za zadanie przekazać wiedzę o miejscu i społecznej funkcji szlachty tak, jak pojmowała je sama szlachta”⁶¹⁶.

Trudno nie zauważyć podobieństwa pomiędzy myślą XX-wiecznego badacza – historyka i XIX-wiecznego pisarza.

Potrzeba nowego spojrzenia na legendy herbowe zrodziła się z ich głębokiej deprecjacji⁶¹⁷. W XIX i początkach XX wieku zostały one określone takimi przymiotnikami jak „bezmyślne”, „fantastyczne” czy „bezzasadne”. Oczywiście był to wynik przyjęcia pozytywistycznego, faktograficznego wzorca badań historycznych. Dokładniejsza jednak lektura materiału legendarnego zgromadzonego przez Bartosza Paprockiego i później powtarzanego i uzupełnianego przez jego następców, przynosi ciekawe refleksje. Wymagają one pewnego wprowadzenia.

Po pierwsze, jak napisałem powyżej, dzielę istnienie interesujących mnie fabuł na cztery okresy: genezy naturalnej, romanizacji, deprecjacji i badania. Dostrzec można, że wśród spisanych przez Paprockiego opowieści znajdują się zaledwie cztery⁶¹⁸, które można określić mianem „rzymskich”, na dwieście dziewięć herbów szlacheckich zarejestrowanych w „Herbach rycerstwa polskiego”. Przypomnijmy, że rok 1578, czyli datę pierwszego wydania „Gniazda cnoty” stanowiącego podstawę do wzmiankowanego dzieła, przyjmuję za symboliczną cezurę końcową okresu genezy naturalnej legend herbowych, które wobec wcześniejszych rozważań można nazwać rodowymi mitami genealogicznymi. Heraldyk XVI-wieczny w wielu miejscach powołuje się na dokumenty, korzystał zarówno z kronik jak i archiwów rodzinnych oraz spisywał żywą tradycję ustną rodów. W tejże tradycji nie funkcjonowały jeszcze rzymsko-sarmackie zmyślenia zainspirowane procesem antykizacji kultury szlacheckiej, ale opowieści wywodzące się ze znacznie bliższych systemów pojęciowych, nawet jeżeli w części inspirowanych motywami okcydentalnymi. Co najciekawsze, wśród tych fabuł pojawiają się i takie, które owszem, można interpretować jako wywodzące się ze znanych powszechnie motywów

⁶¹⁶ Ibidem, s. 58.

⁶¹⁷ A. Brückner, *Herb*, [w:] Idem, *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1937, szpalta 423; S. Mieroszewski, *O heraldyce polskiej*, Kraków 1887, s. 53.

⁶¹⁸ I. Lewandowski, *Rzymska i rzymsko-sarmacka...*, s. 230.

mitycznie – baśniowych⁶¹⁹, ale równie dobrze, po odsunięciu na bok ozdobnej formy i streszczeniu do opowieści o konkretnym wydarzeniu, zdają się być całkiem prawdopodobnymi przygodami rycerskimi, które bez trudu mogły mieć miejsce podczas niejednego konfliktu. Wśród „łuczniczych” legend herbowych do takich można zaliczyć np. przynależne do Bialiny, Dołęgi, Łady, Niesobi, Odrowąża, Pniejni i innych. Przyjrzyjmy się treści tych fabuł podanej w bardzo skróconej, streszczonej formie. Bialina – herb nadany rycerzowi, który podszedł obóz nieprzyjaciela i podpalił go płonącymi strzałami, ułatwiając natarcie siłom głównym. Dołęga – herb nadany jako odmiana wcześniejszego, do którego dodano strzałę na pamiątkę powalenia z kuszy wodza wojsk przeciwnych. Opowieść Łady – rycerz walczy przeciwko przedniej straży najazdu, następnie uchodzi w las i napotkawszy siły własne wraca na pole bitwy. W walce tej używa kuszy, a w późniejszej wersji opowieści – łuku. Niesobia – doświadczony wojownik, poszukując wróży, odstrzeliwuje ogon orła. Odrowąż – podczas zawodów pomiędzy doświadczonymi wojownikami, jeden drugiemu odstrzeliwuje wargę z wąsami, lub oderwawszy wargę z wąsami nasadza ją na strzałę. Pniejnia – doświadczony strzelec powala szczególnie niebezpiecznego niedźwiedzia.

Skupmy się na chwilę na legendzie Łady, jako najdłuższej i najbardziej obfitej w wydarzenia spomiędzy wymienionych. Ciąg fabularny wygląda tak: rycerz wychodzi doglądać robót – zostaje zaatakowany przez straż przednią najeźdźców (Litwinów i Jaćwingów) – broni się strzelając w kuszy lub łuku (zależnie od tego, kto spisał legendę) – ucieka do lasu – napotyka księcia z drużyną – prowadzi siły książęce na pole walki – siły księcia odnoszą zwycięstwo. W najmniejszym stopniu nie deprecjonując możliwości odnalezienia w tej legendzie motywów mitologicznych⁶²⁰, proponuję zastosowanie brzytwy Ockhama. Po pierwsze, Łada jest herbem mazowieckim⁶²¹. Przyjmujemy za J. Szymańskim, że okresem powstawania herbów jest XIII i XIV wiek. Stulecie XIII było czasem najazdów litewsko – prusko – jaćwieskich na ziemię polskie. Mazowsze było regionem zalesionym⁶²², a więc idealnym do prowadzenia walki podjazdowej, w której łuk

⁶¹⁹ Na takim porównaniu opiera się metodologia przyjęta przez M. Cetwińskiego i M. Derwicha, zob. Idem, *Herby, legendy...*, passim; oraz T. Panfila, zob. Idem, *Lingua symbolica...*, s. 201-297.

⁶²⁰ Szeroko na ten temat: M. Cetwiński, M. Derwich, *Herby, legendy...*, s. 71-80.

⁶²¹ J. Długosz, *Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1885, s. 20, 31; *Stemmata Polonica...*, s. 41.

⁶²² S. Herbst, *Polski teatr wojny*, [w:] *Zarys dziejów...*, s. 9-16.

(czy też kusza) mogły mieć znaczenie podstawowe⁶²³. Niczym innym jak walką podjazdową na własnym terenie jest starcie bohatera legendy ze strażą przednią najazdu. Wojownik znający obszar uchyla się przed silniejszym atakiem, wykorzystując zasłony i zmieniając szybko miejsce pobytu razi strzałami nieorientowanych w terenie przeciwników. Wyczerpawszy amunicję wycofuje się do lasu, który przecież zna. Legenda mówi, że napotyka w lesie księcia z drużyną. W tym również nie ma niczego niewiarygodnego. Bohater legendy, widocznie doświadczony wojownik, skoro ważył się na samotną walkę z przeważającymi siłami, wycofywałby się w kierunku, z którego mógł spodziewać się pomocy, choćby w stronę traktu, grodu, „do swoich”. W tej sytuacji spotkanie z większymi siłami jest zupełnie prawdopodobne. Książę mógł mieć wiadomości o najeździe, mógł objeżdżać z drużyną swoje włości, mógł wybierać się na polowanie. Doskonale znający okolicę bohater legendy nie miał problemu z przyjęciem roli przewodnika dla większych sił, które korzystając z jego wiedzy zdołały otoczyć zdeorganizowanego walką przeciwnika i pokonać go niespodziewanym napadem. Paprocki, swój wierszowany zapis tej legendy zakończył słowami:

*„Zbili, zimali drugie dostawszy języka,
Wiele Litwy z Jaćwięgi nawiązali w łyka,
Za to temu mężowi widły z beltem dano,
Wieczną pamięć tej bitwy sławnej udziałano”⁶²⁴.*

Słowa te są oczywistym zabiegiem poetycko – panegirycznym, gdyż w całej warstwie fabularnej opowieści nie dostrzegam niczego, co nie mogłoby mieć miejsca podczas jakiegokolwiek najazdu łupieżczego od starożytności do nowożytności włącznie, wszędzie tam, gdzie broń miotająca była w użyciu, czyli na całym świecie. Jedyne, co rzeczywiście zasługuje na pochwałę i odznaczenie, to odwaga i refleks, waleczność samego bohatera opowieści. Nie ma w całej opowieści niczego, co zasługiwałoby na określenie mianem „bezmyślnego”, „fantastycznego” czy „bezzasadnego”. Podobnie jest z pozostałymi, wymienionymi powyżej legendami herbowymi. Bialina – podstęp wojenny,

⁶²³ Biorąc pod uwagę warunki geograficzne oraz kierunki oddziaływania kulturowego niosącego ze sobą posługiwanie się kuszą, jestem przekonany, że Mazowsze należało do tych regionów, na których nowa broń miotająca pojawiła się najpóźniej i przyjmowana była najwolniej. Z tej przyczyny uważam, że „łucznicza” wersja legendy jest nawet bardziej prawdopodobna niż zawierająca w treści kuszę.

⁶²⁴ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty*..., s. 1106.

którego wykonanie wymagałoby dużej zręczności oraz odwagi i umiejętności ominięcia straży obozowej. Dołęga – osiągnięcie mogące mieć decydujący wpływ na przebieg walki, wymagające dobrych umiejętności strzeleckich, zręczności, refleksu, aby wykorzystać okazję oraz odwagi, aby atakować dobrze chronioną osobę. Niesobia – w ogóle pozbawiona dramatycznych okoliczności opowieść o znacznym sukcesie dobrego strzelca, szczególnie jeśli przyjmiemy, że orzeł może być po prostu literacką, dumną postacią jakiegoś kołującego ptaka drapieżnego. Sylwetka kani czy jastrzębia w locie wygląda całkiem podobnie do orła – rodzina jastrzębiowatych (łac. *Accipitridae*) – a są to ptaki, które tak samo jak orzeł polują kołując i wypatrując ofiary. Dodać należy, że często owo kołowanie jest powolne, zatem trafienie takiego ptaka z łuku nie jest nawet wielkim wyczynem⁶²⁵, choć z pewnością było i jest imponujące. To samo można powiedzieć o oderwaniu komuś wargi z wąsami, co przecież mogłoby się stać nawet przypadkowo, szczególnie z pomocą grotu o szerokim liściu (typ III wg Nadolskiego) lub z zadziorami⁶²⁶ (typ I wg Nadolskiego). W legendzie herbu Pniejnia występuje element, który łatwo potraktować jako fantazję, w postaci trafienia niedźwiedzia w rozwarty pysk w momencie podnoszenia do niego jabłka. Należy jednak pamiętać, że niedźwiedź brunatny (*Ursus arctos*), chociaż klasyfikowany jako drapieżnik (*Carnivora*), jest realnie zwierzęciem wszystkożernym. Najlepszą przynętą do polowania na niedźwiedzia są słodkie owoce i miód, których zapach zwierzę potrafi wychwycić z odległości setek metrów. Dodatkowo, jako największy – w warunkach środkowoeuropejskich – drapieżnik ekosystemu, nie ma żadnego powodu, aby ukrywać się ze zdobytym pożywieniem, konsumpcja następuje więc na miejscu, tam gdzie pożywienie się znalazło. W ten sposób, przy odpowiednio przygotowanej przynęcie i zasadzce, scena strzelania do zjadającego jabłko niedźwiedzia jest zupełnie prawdopodobna. Jeszcze więcej prawdopodobieństwa nosi w sobie scena kolejna, kiedy myśliwy, oddawszy strzał, odcina ofierze łapy. Po pierwsze, może to symbolizować atak wręcz na zranionego drapieżnika, np. włócznią, która zadaje cięższe

⁶²⁵ Udowadnia to Lars Andersen, który dziesięć lat poświęcił na doskonalenie umiejętności łuczniczych. Swoje eksperymenty – chociaż nie naukowe – dokumentuje w formie filmowej, a owa dokumentacja jest częściowo dostępna w serwisie Youtube. Udowodnił on na przykład, że jest możliwe trafienie z łuku bez żadnych przyrządów celowniczych nadlatującej w stronę łuczника strzały. L. Andersen część swoich eksperymentów oparł na tekstach *Mahabharaty*, indyjskiego eposu heroicznego, którego główni bohaterowie są przede wszystkim zawołanymi łucznikami. Jeżeli współczesny człowiek może dojść do takiej wprawy w ciągu 10 lat, cóż dopiero mogli osiągnąć wojownicy, którzy w sztuce łuczniczej wprawiali się od dzieciństwa i wolni byli od wielu zatrudnień i czynników rozpraszających naszą uwagę w XXI wieku.

⁶²⁶ Typologia grotów wg: A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem...*, Łódź 1954, s. 64.

rany niż cienka strzała. Po drugie, niedźwiedzie łapy uchodziły za przysmak, nic więc dziwnego, że rycerz postanowił obdarować księcia takim właśnie trofeum. Zabranie ze sobą całego czy choćby dużej części zwierza, mogącego ważyć nawet około 500 kg⁶²⁷, było po prostu niemożliwe. Na koniec trzeba dodać, że gdyby nawet strzał przeszedł przez jabłko, miękki owoc ani trochę nie osłabiłby energii pocisku wystrzelonego z łuku tak silnego, aby można było na nim polegać w polowaniu na tak potężne zwierzę.

Wszystkie przytoczone powyżej argumenty prowadzą do wniosku: nawet jeżeli legendy herbowe nie opierają się na prawdziwych wydarzeniach z historii danego rodu, to i tak część z nich mówi o sytuacjach zupełnie prawdopodobnych, wiarygodnych. Oczywiście wniosek ten dotyczy legend wczesnych, pierwotnych, można powiedzieć naturalnych, nieprzetworzonych lub zgoła od nowa wymyślonych pod wpływem tendencji do antykizacji rodowodu. Możemy zatem traktować je w kategoriach korpusu rodzimych legend rycerskich, w których – niczym w legendach arturiańskich – odbija się etos rycerski. Być może warto przypomnieć, że legendy o królu Brytów i jego rycerzach są starsze niż wczesne polskie legendy herbowe, pełne wątków fantastycznych i wręcz baśniowych – choćby w postaciach Merlina i Morgany – a od dawna już nie są traktowane jako „bezzasadne” i „bezmyślne”. Wnioski powyższe oczywiście tworzą natychmiast postulat badawczy wzięcia pod lupę legend herbowych, próby ustalenia ich najstarszej warstwy, wątków pierwotnych, usystematyzowania ich i bardziej szczegółowego opisanie zarówno na gruncie historycznym, jak i językoznawczym. W pracy będę się zajmował jedynie małą ich częścią, wybraną ze względu na obecność łuku lub strzał w godłach herbów, o których opowiadają, starając się w ten sposób odkryć miejsce łuku i strzał w etosie rycerskim, takim, jak był postrzegany przez szlachtę XVI i XVII wieku⁶²⁸.

Poetycka forma przyjęta przez wszystkich pierwotnych autorów legend herbowych przyciąga uwagę również do innych form poezji heraldycznej, w tym stemmatów, czyli wierszy na herby publikowanych od XVI wieku. Sam „Poczet herbów” Wacława Potockiego jest niczym innym jak zbiorem wierszy „na herby” konstruowanych na potrzeby różnych okoliczności (np. do panny herbowej, do duchownego herbowego, ale też do domatora, do łysego, etc.), często bardzo satyrycznych, w zamiarze autora

⁶²⁷ Średnia waga samca niedźwiedzia brunatnego to około 400 kg, skoro więc osobnik z legendy był wyjątkowo groźny, można też podejrzewać, że osiągnął szczególne rozmiary.

⁶²⁸ Na fakt możliwości opisanie etosu rycerskiego na podstawie legend herbowych zwrócił już uwagę M. Kazańczuk. Badania na ten temat opublikował w: Idem, *Staropolskie legendy...*, s. 83-107.

moralizatorskich⁶²⁹. Poezja heraldyczna układana była jednak najczęściej okolicznościowo i miała charakter czysto panegiryczny⁶³⁰. Zamiarem autora wiersza było sławienie cnót właściciela herbu poprzez przypisywanie figurom, barwom heraldycznym lub zawołaniom coraz to nowych znaczeń. Zależały one w niewielkim stopniu od powszechnego systemu skojarzeń, a znacznie bardziej od wyobraźni piszącego wiersz, często od chęci przypodobania się możnemu patronowi, jak to było w przypadku stemmatów zawartych w drukach. Trudno by było w takiej poezji, tworzonej niejednokrotnie na zamówienie przez trzeciorzędnych grafomanów, doszukiwać się pogłosu powszechnego sposobu myślenia, bądź podejrzewać, że takie wiersze mogły mieć moc trwale opiniotwórczą. Zjawiska te, schematy powstawania poezji heraldycznej oraz wykryte przez badaczy chlubne wyjątki potwierdzające regułę (np. wiersze na herby stanowiące moralitety albo pisane przez wybitnych autorów), zostały częściowo zanalizowane przez badaczy zagadnienia. Z powyższych przyczyn w tej pracy stemmaty pozostawiam na boku, przyglądam się jedynie pierwotnym legendom herbowym, które same w sobie tworzą korpus opowieści rycerskich, traktując je niejako w kategorii osobnego gatunku, być może swoistej podwaliny dla poezji heraldycznej.

Zanim przejdę do dalszej części rozważań, dotyczących już szczegółowo łuku i strzał, pozostaje do omówienia jeszcze kwestia przedmiotu heraldycznego, czysto polskiej figury często pojawiającej się w herbach, jaką jest rogacina. Jako bezsprzecznie rodzimą zaklasyfikował ją J. Szymański⁶³¹. Zwraca on uwagę na podobieństwo pomiędzy tym znakiem a strzałą uzbrojoną grotem typu I według Nadolskiego, jednak uważa, że rogacina wywodzi się ze znaków własnościowych, prostych ciosów⁶³². Argumentuje to istnieniem wielu odmian tej figury, szczególnie przekrzyżowanych dla odróżnienia od innych. Istnieją jednak ważne argumenty, dla których traktuję jednak ów znak jako strzałę. Po pierwsze, zauważone przez J. Szymańskiego podobieństwo rogaciny oraz figury

⁶²⁹ O budowie i nastawieniach całego zbioru: D. Dybek, *Uwagi o kompozycji „Pocztu herbów” Wacława Potockiego*, „Pamiętnik Literacki”, 93, 2002, 1.

⁶³⁰ Obszernie na temat poezji heraldycznej a szczególnie stemmatów: F. Pilarczyk, *Stemmata w drukach polskich XVI wieku*, Zielona Góra 1982. Autor pracy analizuje ponad 400 wierszy na herby zawartych w książkach drukowanych w Polsce i za granicą, konkludując swoje rozważania stwierdzeniem, że o ile w XVI stuleciu zdarzały się jeszcze stemmaty mające jakieś większe ambicje, o tyle w stuleciu XVII stały się już tylko „popisem grafomaństwa”. Z językoznawczego punktu widzenia stemmaty przebadiał Bartłomiej Czarski: Idem, *Stemmata w staropolskich książkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Wilanów 2012.

⁶³¹ J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego...*, s. 24.

⁶³² Ibidem, s. 24, 46.

nazywanej grotem do poświadczonych archeologicznie grotów typu I jest uderzające. Sądzę, że tak jak rogacina mógłby wyglądać średniowieczny, pozbawiony perspektywy, prosty rysunek strzały. Po drugie, trzeba zauważyć, że typ I to najpopularniejsze w materiale archeologicznym groty do strzał. Znamy ich więcej niż typów II, III i IV łącznie⁶³³. Argument J. Szymańskiego na temat dywersyfikacji uważam za nietrafiony. Znaki własnościowe to emblematy używane indywidualnie i można się spodziewać starania o jak największą ich różnorodność, aby uniknąć pomyłek i podkreślić indywidualność użytkownika. Herb natomiast był godłem grupy i łączył się z poczuciem dumy. Użycie rysunku strzały, kojarzącego się z dziełem militarnym, ma znacznie większy sens. Herby przecież w średniowieczu nie mogły powstawać seriami, po kilka na raz. Były raczej tworzone powoli, być może stopniowo, niewykluczone że rzeczywiście – tak jak przekazują legendy – w związku z jakimiś wydarzeniami, pojedynczymi czy też powtarzalnymi, np. stała, lojalna, odważna służba, według dość jasno opisanych zasad⁶³⁴. Zaadaptowanie do nich określonej figury, która w swoich czasach musiała wśród przedstawicieli określonej grupy wywoływać konkretny system skojarzeń, ma tu głęboki sens. Ostatecznym argumentem za postawieniem znaku równości pomiędzy rogaciną a strzałą jest fakt, że od czasów Jana Długosza stawiają go wszyscy heraldycy polscy. W przypisywanych Długoszowi „Klejnotach” autor konsekwentnie nazywa strzałą (*sagitta*) wszystkie rogaciny, pomimo tego, że w herbie Dołęga występuje strzała oddana naturalnie, z opierzeniem na końcu promienia⁶³⁵. Utożsamienie rogaciny ze strzałą jest zatem faktem, jeśli nie historycznym, to przynajmniej mentalnym, widocznym wyraźnie skojarzeniem obecnym w kulturze co najmniej od późnego średniowiecza. Z tej przyczyny decyduję się na włączenie herbów z tą figurą do katalogu analizowanych w pracy.

5.1.2. Herby „lucznicze”

Kwestię obecności strzał i łuków w herbach polskich należy rozważyć na szerszym tle wizerunków militariów w heraldyce. Kwestii tej dla średniowiecza przyglądał się już

⁶³³ A. Nadolski, *Studia nad uzbrojeniem...*, s. 64; P. Świątkiewicz, *Uzbrojenie wczesnośredniowieczne z Pomorza Zachodniego*, Łódź 2002, s. 63-64; P. Strzyż, *Uzbrojenie we wczesnośredniowiecznej...*, s. 81.

⁶³⁴ J. Michta, *Herby w Polsce i zasady ich konstruowania od XIII do XVIII w.*, [w:] *Herby w Polsce i zasady ich konstruowania (XIII-XVIII w.; XX-XXI w.)*, red. M. Kusak et al., Kraków 2022, s. 19-24; J. Pielas, *Tworzenie herbów w Polsce od średniowiecza do współczesności*, [w:] *Herby w Polsce i zasady ich konstruowania...*, s. 69-92.

⁶³⁵ *Stemmata Polonica...*, s. 36, 37, 49, 50, 52, 56, 62, 66, 73.

W. Świątosławski, opierając się na ustaleniach J. Szymańskiego⁶³⁶. Badania te dotyczą jedynie średniowiecza i obejmują wszystkie elementy uzbrojenia jakimi interesuje się bronioznawstwo, tzn. bronią ochronną, zaczepną i częściami oporządzenia końskiego. Świątosławski zauważył popularność strzały/rogaciny w godłach herbowych (30,50% analizowanych znaków), jednak podążając za tezą Szymańskiego przypisał jej pochodzenie – razem z podkową – od znaków kreskowych. W żaden sposób nie wpływa to na moje tezy sformułowane w końcu poprzedniego podrozdziału. Wielce za to interesujący jest procentowy udział tego znaku wśród przedmiotów o charakterze militarnym występujących w heraldyce. Spójrzmy na tę kwestię w herbarzach wczesnonowożytnych.

Jeszcze Wacław Potocki pisał, że mało który herb szlachecki nie bierze ku ozdobie krzyża, podkowy lub strzały⁶³⁷. Uważny przegląd źródeł potwierdza obserwację podczaszego krakowskiego. Za podstawę źródłową przyjąłem sześć wydawnictw staropolskich prezentujących wizerunki herbów. Są to: przypisywane Długoszowi „Klejnoty”⁶³⁸, datowane na okres między 1464 a 1480 rokiem, Bartosza Paprockiego „Gniazdo cnoty”⁶³⁹ z 1578 roku oraz „Herby rycerstwa polskiego”⁶⁴⁰ z 1584 roku, „Orbis Polonus”⁶⁴¹ Szymona Okolskiego wydawany w latach 1641-1643, „Poczet herbów

⁶³⁶ W. Świątosławski, *Wizerunki militariów w godłach średniowiecznych herbów rycerstwa polskiego*, „Acta Militaria Mediaevalia”, 2, 2006. Warto też ponownie przywołać pracę J. Wernera, której autor zwraca uwagę na obecność łuku i strzał w heraldyce oraz publikuje ryciny przedstawiające 10 godeł herbowych zawierających te przedmioty, zob. J. Werner, *Polska broń. Łuk i kusza...*, s. 30-31.

⁶³⁷ W. Potocki, *Poczet herbów szlachty korony polskiej y wielkiego xięstwa litewskiego Gniazdo y perspektywa Staroświeckiej Cnoty, płodney Matki, Wszystkich Świętych, y Świeckich Ozdób, po Całym Świecie; a mianowicie w Oyczyźnie Naszey, gdzie Złotey, w puchu Białego Orła, Wychowańcy Wolności Iasnemu, Męstwa, Powagi y statku, zaraz od pieluch, nawykaią Słońcu. Gdzie pomnożenie Chwały Bożej, Całość, y nieśmiertelna Słowa Oyczyzny, Swobod tych Narodów obu, Prześwieтна Iasność Panskiego, przez Lat Dwanaście set, aż dotąd, szczęśliwie kwitnęła Maiestatu. Tudziesz Starożytność Domów: Rodowitość Familiei, Theologiczne, Polityczne Nauki, Przestrogi, Argucye, Zarty i co się z Okazyey którego podało Herbu, krotko, zwięzłem opisanie Wierszem przez Wacława z Potoka Potockiego, Podczaszego Krakowskiego*, Kraków 1696, BJ St. Dr. 22524 III., s. 482.

⁶³⁸ *Stemmata Polonica...*

⁶³⁹ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*

⁶⁴⁰ Idem, *Herby rycerstwa polskiego, na pięcioro xiąg rozdzielone, przez Bartosza Paprockiego zebrane y wydane Roku Pańskiego 1584*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.

⁶⁴¹ S. Okolski, *Orbis Polonus: Splendoribus caeli: Triumphis mundi: Pulchritudine animantium: Decoreaquatiliū: Naturæexcellentia reptiliū, Condecoratvs: In Qvo Antiqva Sarmatarvm Gentilitia, Pervetustæ Nobilitatis Polonæ Insignia, Vetera&Noua Indigenatus meritorum præmia&Arma, specificantur*,

Królestwa Polskiego”⁶⁴² autorstwa Wacława Potockiego z 1696 roku i na koniec Kaspra Niesieckiego („Korona Polska”) znana jako „Herbarz polski”, wydany po raz pierwszy w latach 1728-1743⁶⁴³. Rozpiętość chronologiczna datacji tych źródeł to – w zależności od wydania „Klejnotów” – 263 do 279 lat. Pozwala to – poprzez przestudiowanie opisów herbów i ich legend – podjąć próbę odpowiedzenia na pytanie, czy pomiędzy końcem XV a początkiem XVIII wieku heraldycy zmienili sposób w jaki postrzegali interesujące nas przedmioty heraldyczne.

W niniejszej analizie biorę pod uwagę godła herbów szlacheckich oraz elementy uzbrojenia zaczepnego występujące w heraldyce polskiej i litewskiej. Są to: miecz i szabla, topór lub oksza, włócznia lub kopia, kusza oraz interesujące nas łuk, strzała i rogacina. Pojedynczo zarejestrowałem halabardę (herb Epinger)⁶⁴⁴ i buławę (herb Trzy Buławy)⁶⁴⁵. W „Klejnotach” herby z bronią zaczepną w godle (dalej, dla uproszczenia, będę je nazywał „uzbrojonymi”), stanowią 17,64% wszystkich wizerunków, w „Gnieździe cnoty” 22,40%, w „Herbach rycerstwa” 22,96%, w „*Orbis Polonus*” 21,65%, w „Poczcie herbów” 24,06%, w „Koronie Polskiej” 23,10% – łącznie jest to średnio 21,96% wszystkich herbów, czyli mniej więcej jeden na pięć. Co interesujące, poza wyjątkiem jaki stanowi „Gniazdo cnoty”, wśród uzbrojonych herbów nieznacznie dominują te, w których godłach odnajdujemy rogacinę/strzałę. Tu trzeba zaznaczyć, że łuk jako taki występuje właściwie tylko w pięciu herbach (Hippocentaurus, Łuk, Machwicz, Pękosław, Żmudź). Odpowiednio zatem – przy zachowaniu kolejności chronologicznej herbarzy – herby „łucznicze” stanowią 57,14%, 46,34%, 50%, 60,52%, 52,38% oraz 57,27% wszystkich herbów „uzbrojonych”, a więc średnio 53,94%. Największą różnicę ilościową pomiędzy herbami „łuczniczymi” a innymi „uzbrojonymi” obserwujemy w „*Orbis Polonus*” (46:30) oraz „Koronie Polskiej” (63:47).

Druga co do popularności w godłach herbowych broń zaczepna to miecz/szabla, czyli broń sieczna o oczywistym i powszechnie znanym znaczeniu symbolicznym. Raz, w herbie Niezgoda, miecz i strzała występują wspólnie. Topór, włócznia i kusza występują po kilka razy. Zestawienie i uzupełnienie powyższych danych prezentuje tabela.

& relucens: Nunc primum, vt Latinitati consecratus, ita claritate&varietate perspicuus [...], t. 1-3, Kraków 1641-43, BJ St. Dr. 59026 III/1-3.

⁶⁴² W. Potocki, *Poczet herbów...* .

⁶⁴³ Na potrzeby pracy korzystałem z wydania: K. Niesiecki, *Herbarz polski*. wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1-10. Lipsk 1839-1845.

⁶⁴⁴ K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. 2, s. 138.

⁶⁴⁵ S. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 3, s. 251.

Zestawienie statystycznego udziału broni zaczepnej w godłach herbowych⁶⁴⁶.

Herbarz	Wszystkich herbów	Herbów łuczniczych	Herbów z inną bronią	Odsetek łuczniczych	Odsetek uzbrojonych
„Klejnoty”	119	12	9	10,08%	17,64%
„Gniazdo cnoty”	183	19	22	10,38%	22,40%
„Herby rycerstwa”	209	24	24	11,48%	22,96%
„Orbis Polonus”	351	46	30	13,10%	21,65%
„Poczet herbów”	349	44	40	12,60%	24,06%
„Herbarz polski”	476	63	47	13,23%	23,10%

Wypada powtórzyć i podkreślić informację przywołaną w poprzednim podrozdziale: wszyscy autorzy powyższych herbarzy w opisach herbów na określenie rogaciny używali wyrazu „strzała”, czasem też „bełt”, rzadko „grot” lub „złamana strzała”. Wyraz „bełt” pojawia się czasem tam, gdzie rysunek godła herbowego przedstawia pocisk z krótkim promieniem i długą lotką, nosi zatem rys charakterystyczny dla amunicji do kuszy. Co interesujące, rozróżnienia pomiędzy bełtem i strzałą powoli zanikają od XVI do XVII wieku. Być może jest to odbicie procesu utraty znaczenia przez kuszę i ponownej popularyzacji łuku. Przyjrzyjmy się jednak kwestii bliżej. W „Klejnotach” widnieje 12 herbów traktowanych przeze mnie jako łucznicze. Rogaciny stanowią gros przedstawień i konsekwentnie nazywane są przez autora strzałą (*sagitta*) a raz grotami (*acutum*), pomimo tego, że występuje też realistyczny rysunek strzały w herbie Dołęga⁶⁴⁷. H. Polackówna w tłumaczeniach opisów herbów używa naprzemiennie wyrazów „strzała” albo „bełt”, pomimo tego, że łacińskojęzycznym źródłem średniowiecznym znane było rozróżnienie pomiędzy tymi dwoma przedmiotami jako amunicją do innego typu broni. Jest ono też nadal znane w XVI i XVII wieku, również w łacinie, o czym za chwilę. W „Gnieździe cnoty” herbów łuczniczych znajdujemy 19. W dziesięciu przypadkach figura heraldyczna opisana jest jako strzała, w czterech autor użył wyrazu bełt, w pięciu

⁶⁴⁶ Obliczenia własne.

⁶⁴⁷ *Stemmata Polonica...*, s. 36, 37, 41, 49, 50, 52, 56, 62, 66, 73.

nie podał określenia dla figury⁶⁴⁸. W „Herbach rycerstwa” na 24 herby łucznicze wyraz strzała opisuje dziewięć figur, słowo bełt jedną, a raz oba określenia użyte są wymiennie, przy tej samej, realistycznie oddanej figurze⁶⁴⁹. Przy pozostałych przedstawieniach brak opisu herbu⁶⁵⁰. W „*Orbis Polonus*” mamy do czynienia z łacińskim rozróżnieniem pomiędzy strzałą a bełtem. Ten drugi nazywany jest *spicula balistarum*⁶⁵¹, *missile balistae*⁶⁵² lub *sagitta balistarum*⁶⁵³, czyli strzała/pocisk do kuszy. W pozostałych czterdziestu dwóch przypadkach, niezależnie od tego czy mamy do czynienia z rogaciną czy rysunkiem realistycznym, występuje wyraz *sagitta*. W „Pocęcie herbów” Potocki już tylko dwa razy użył słowa bełt, w tym raz przy herbie Bełty⁶⁵⁴ i po raz drugi wymiennie ze strzałą przy opisie herbu Strzała z Jelcami⁶⁵⁵. W „Koronie Polskiej”, mamy do czynienia z wyrazem bełt trzy razy na 63 herby łucznicze. Raz dotyczy on herbu Bełty⁶⁵⁶ oraz dwukrotnie użyty jest wymiennie ze strzałą przy opisach herbów Białynia i Dołęga⁶⁵⁷.

O ile realistycznie oddane strzały występują w różnych układach geometrycznych (grotem w górę, grotem w dół, ukośnie, poziomo) lub w różnym odniesieniu do innych przedmiotów (luzem, złączone lub przeszywające), o tyle rogaciny znaleźć możemy w kilku różnych odmianach. Najważniejsze z nich to rogacina rozdarta, zaćwieczona oraz przekrzyżowana pojedynczo, podwójnie lub potrójnie.

Warto zwrócić uwagę, że przekrzyżowanie opisywane jest przez autorów na dwa odmienne sposoby, mające również różną wartość symboliczną i ideologiczną. W części przypadków interpretowane jest jako krzyż, co nawiązuje oczywiście do ideologii chrześcijańskiej, w części natomiast jako jelec miecza lub szabli, dodany do strzały, aby podkreślić dzieło rycerskie posiadacza herbu.

⁶⁴⁸ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 97, 101, 109, 305, 306, 1007, 1093, 1103, 1106, 1108, 1116, 1117, 1122, 1130, 1168.

⁶⁴⁹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa...*, s. 187, 243, 306, 344, 389, 399, 441, 442, 444, 518, 695, 757

⁶⁵⁰ Ibidem, s. 416, 499, 743, 864, 866, 868-872.

⁶⁵¹ S. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 1, s. 38.

⁶⁵² Ibidem, t. 1, s. 43.

⁶⁵³ Ibidem, t. 2, s. 20, 494.

⁶⁵⁴ W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 442.

⁶⁵⁵ Ibidem, s. 685.

⁶⁵⁶ K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. 1, s. 68

⁶⁵⁷ Ibidem, t. 1, s. 84, t. 2, s. 48.

Wykazy i przedstawienia herbów zawierających odniesienia łucznicze pochodzących z poszczególnych herbarzy zamieszczam w Aneksie do pracy⁶⁵⁸.

5.1.3. Łucznictwo w legendach herbowych

Jak napisałem powyżej, polskie legendy herbowe generalnie opisują wydarzenia z życia rycerzy (zazwyczaj) mających być pierwszymi użytkownikami danego znaku i wcale nie wszystkie z nich są oparte wyłącznie na fantazji twórców. Pewna ich ilość opisuje zdarzenia całkiem realistyczne, które mogły mieć miejsce zarówno w okresie średniowiecza, jak i wczesnonowożytnym. Trzeba przy tym podkreślić, że w przekonaniu szlachty nadanie herbu stanowiło nagrodę za cnotę, szczególnie męstwo, waleczność, poświęcenie dla sprawy, a posiadanie herbu oczywiście świadczyło o szlacheństwie. Należy zaznaczyć, że ustalenie jednej, kanonicznej wersji legendy herbowej jest raczej obiektywnie niemożliwe. Za najbliższe oryginalnemu przekazowi zapewne uznać należy narracje podane przez Bartosza Paprockiego w „Gnieździe cnoty” oraz „Herbach rycerstwa”. Kolejni autorzy publikacji heraldycznych czerpali od niego, nawet powoływali się na jego dzieła, ale też przetwarzali nieco materiału. Mogły też wystąpić sytuacje, w których zasłyszeli lub inaczej poznali nieco odmienną wersję tej samej, żywej, a więc możliwe, że inaczej przekazywanej, opowieści. Skutkiem tego może być powolne przejście – przez pryzmat prezentyzmu – od kuszy i bełtu do łuku i strzały, które obserwujemy w kilku przypadkach. Legendy herbowe stanowią zatem korpus wyobrażeń sytuacji i zdarzeń, w których poszczególni mężowie – nie zawsze rycerze – okazali się godni szlacheństwa, dokonując tego najczęściej za pomocą broni, w sytuacji militarnej lub silnie związanej z dziełem militarnym. Takimi sytuacjami są w legendach wyprawy wojenne, odpieranie najazdów, łowy oraz turnieje. O wiele rzadziej zdarzają się indywidualne przygody rycerskie. Trzeba zaznaczyć, że powodem do chwały, swoistym dowodem męstwa, są w legendach rany odniesione na polu walki. Już sama obecność łuku i łucznictwa w tych opowieściach (zajmujemy się ich pierwotnymi, nie antykizowanymi wersjami), świadczy o tym, że broń ta i umiejętność posługiwania się nią były traktowane jako godne szlachcica, warte wyróżnienia i nagrodzenia. Można też stwierdzić, że łucznictwo należy do katalogu umiejętności sprawnego wojownika. Na koniec, skoro legendy herbowe pierwotnie były przekazywane ustnie również jako swoisty materiał

⁶⁵⁸ Zob. Aneks, Il. 77-101.

dydaktyczny i przykład do naśladowania⁶⁵⁹, wskazywały na potrzebę opanowania sztuki łuczniczej dla zbliżenia się do wielkich przodków. W interpretacjach zaś herbów jako znaków graficznych, symboli, pojawia się całe spektrum znaczeń przypisywanych strzale, wywodzących się wprost z pojęć zawartych w legendach heraldycznych.

Dla zobrazowania kwestii o których mowa, warto przytoczyć treść przynajmniej kilku legend. Wcześniej streściłem legendy herbów Bialiny, Dołęgi, Łady, Niesobi, Odrowąża i Pnieini, wskazując na ich nie tyle historyczną, co sytuacyjną wiarygodność. Nie ma w ich warstwie fabularnej niczego, co nie mogłoby mieć miejsca podczas czynów militarnych. W przypadku Bialiny, Łady, Niesobii i Dołęgi są to opowieści o zdarzeniach podczas wyprawy wojennej, legenda Odrowąża dzieje się podczas zawodów czyli turnieju, narracja dotycząca Pnieini opowiada o łowach. Warto podkreślić, że w przypadku Bialiny i Dołęgi mamy do czynienia nie tylko z męstwem, ale również refleksem i podstępem.

Legenda herbu Bogoria opowiada o rycerzu, który po bitwie z poganami zaprezentował królowi dwie rany od strzał w piersi. Strzały – a raczej groty – w herbie symbolizują zatem owe odniesione obrażenia, które nie powstrzymały wojownika od dalszej walki. Legenda dotyczy więc męstwa i wytrwałości⁶⁶⁰. Właściwie taką samą treść przekazuje legenda Kościeszy, z dodaniem tylko elementu prezentowania królowi łupów po bitwie⁶⁶¹. Narracja herbu Łosiatyńskich wydaje się być szczególnie nieprawdopodobna. Opowiada o wojowniku, który podczas pojedynczej walki z poganinem, jakiejś formy sądu bożego – gdyż powiedziane jest, że „o wiarę czynili”⁶⁶² – uchwycił wystrzeloną w jego stronę strzałę. Mamy zatem opowieść o wielkiej zręczności i wspaniałym refleksie⁶⁶³. Opowieść herbu Lis mówi o kolejnym podstępie wojennym. Przodek rodu miał z małym

⁶⁵⁹ M. Cetwiński, *Mityczne wzorce...*, s. 57-58.

⁶⁶⁰ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 1168, W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 103, I. Kuligowski, *Demokryt śmieszny albo śmiech Demokryta Chrześcijańskiego z tego świata na trzy części życia ludzkiego podzielony, z przydatkiem ku końcowi herbów (ex retamen) męstwem, mądrością i inną ojczyźnie przysługą nabytych [...]*, Wilno 1699, s. 146.

⁶⁶¹ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 306; W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 149; I. Kuligowski, *Demokryt śmieszny...*, s. 178.

⁶⁶² B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 1130.

⁶⁶³ Należy podkreślić, że motyw uchwycenia strzały w locie nie jest wyłącznie zmyśleniem autora legendy. Pojawia się on również w pismach starożytnych, szczególnie w indyjskiej *Mahabharacie*, a wspomniany wcześniej Lars Andersen udowodnił, że jest to jak najbardziej możliwe. Pojawienie się takiego epizodu w rodzimej legendzie rycerskiej, możemy traktować jako wskazówkę co do poziomu umiejętności łuczniczych jakie osiągnęli przynajmniej niektórzy strzelcy polscy.

oddziałem obejść wojska przeciwnika, żeby zaatakować od tyłu i strzałą – zapewne płonąca – powiadomić o zajęciu pozycji⁶⁶⁴. Opowieść dotycząca herbu Kara – zwanego też Obrona – mówi o zabiciu wodza wrogich wojsk zanim rozpoczęła się bitwa⁶⁶⁵. Wśród łuczniczych czy też strzeleckich legend pojawia się też motyw zbrodni. Narracja herbu Mądrostki zanotowana przez Paprockiego opisuje strzałę czy też belt jako pamiątkę bratobójstwa, choć z motywem pokuty i poprawy, gdyż zabójca przyznaje się publicznie do winy i wtedy następuje odmiana herbu z Nowiny⁶⁶⁶.

Przegląd powyższy wyczerpuje listę opowieści o bardziej rozbudowanej fabule dotyczących łucznictwa – lub szerzej, strzelectwa – zawartych w analizowanych przeze mnie źródłach. Kolejne, być może młodsze, a może tylko później i mniej dokładnie zanotowane opowieści, spisane lub ułożone głównie przez Wacława Potockiego, przynoszą znacznie większą ilość wyraźnych już interpretacji znaków herbowych. Jak dotąd możemy powtórzyć dokładnie te same wnioski, które przedstawiłem na początku podrozdziału. Łuk – lub szerzej, broń miotająca – był narzędziem walki, łowów i zawodów pomiędzy wojownikami, a jego skuteczne użytkowanie było powodem do dumy i chwały, skoro dzieła łucznicze były godne nagrodzenia dziedzicznym klejnotem. Sukces wojenny odniesiony za pomocą tego oręża był równie istotny i stanowił taki sam dowód męstwa, waleczności czy też wojennej mądrości, jak podobne czyny spełnione w walce na broń białą. Zaszczytne były też rany odniesione od strzał.

Spójrzmy teraz na owe krótsze opowiastki, bardziej już interpretacje strzały jako części symbolu heraldycznego. Będzie to kolejny przyczynek do poznania pozycji łuku i łucznictwa w mentalności szlachty polskiej. Skupiam się na jednym dziele, jakim jest „Poczet herbów” Wacława Potockiego. Nie są to już *stricte* legendy herbowe, raczej poezja heraldyczna, jednak autor ten najpierw zauważył mnogość strzał w heraldyce polskiej, a później powstrzymał się przed wymyślaniem coraz bardziej skomplikowanych i wydumanych interpretacji, o czym pośrednio powiadomił czytelnika. Około połowy herbarza, przy herbie Bialina, Potocki zapisał taki czterowiersz:

*„Kto chce więcej, O Krzyżu, Strzele, y Podkowie,
O każdym, z tych rynsztunków, z osobna się dowie.*

⁶⁶⁴ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 1168; W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 103; I. Kuligowski, *Demokryt śmieszny...*, s. 187.

⁶⁶⁵ W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 555.

⁶⁶⁶ B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 1103.

*Bo rzadki herb Szlachecki, żeby ku ozdobie,
Ktoregokolwiek z tych trzech, nie miał przybrać sobie*⁶⁶⁷.

Następnie, opisawszy zapewne znaczną ilość herbów, przy klejnocie Strzałę z Jelcami, zrezygnował już z rozwijania tematu, pisząc:

*„Belt, czy strzała od kusze, iako jedna karta
W poły, przez nięszabelny krzyż leży, rozdarta
Że o tych iusz dosyć; ba nazbyt podobno,
Częścią przy inszych Herbach: częścią też osobno,
Napisało się wyżej? puszczam ją nawiasem*⁶⁶⁸.

Co zatem podczaszy krakowski napisał na temat łuków i strzał wcześniej? Nie mogę stwierdzić, aby treści, które znajdujemy w „Pocztę herbów” szczególnie zaskakiwały. Właściwie, wobec tego co zostało powiedziane powyżej, są dość oczywiste, ale też stanowią doskonałe dopełnienie obrazu. Uważam je, szczególnie wobec powyższego wiersza, za skojarzenia naturalne, wynikające z obserwacji świata, z pewnością w znacznej mierze zapis popularnego wśród szlachty XVII wieku sposobu myślenia i postrzegania konkretnych przedmiotów. Pierwszą informację należy przytoczyć w dużym fragmencie, pomijając jedynie kilka szyderczych wobec obcokrajowców wersów. Wiersz dotyczy herbu Drogosław, przedstawiającego pół pierścienia i strzałę.

*„Czytałem, ale że to nie bardzo się kły,
Moim zdaniem w Pisarzach Polskiej Historii;
Ze, ze Śląska abo gdzieś od Niemieckiej strony,
Drogosław Herb, do naszych Kraiów przyniesiony,
Świadkiem iest sama strzała, ktorey Niemcy ani,
Zażywaią do bitew, bliscy nam Słężani
Choćci piszą, że kiedyś ćwiczili się w łuku
[...] W Polscze się Herb Drogosław rodził, y znak dawa,
Iako pierwszym Herbownym, droga była sława*⁶⁶⁹.

⁶⁶⁷ W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 482.

⁶⁶⁸ Ibidem, s. 685.

⁶⁶⁹ Ibidem, s. 298.

W tym krótkim fragmencie dostrzegam po pierwsze przeświadczenie, że łuk jest bronią rodzimą, właściwą Polakom, którzy są do niej wyćwiczeni i używają jej w bitwach, po drugie zapowiedź traktowania strzały jako symbolu sławy i chwały wojennej. Oczywiście nie jest to jedyny przykład takiego odczytywania symboliki strzały. Spójrzmy na herb Schalec (Chalecki), którego godło składa się z łękawicy i strzały. Ignacy Kuligowski napisał o nim:

*„Chaleckim do Abdanku dawnego przydana
Jest od Xiążąt Litewskich strzała Schalec zwana.
Bo Chalecki wojował mężnie z Moskwicinem/
I z dzikim z Perekopu dzielnie Tatarzynem.
Za co mu do Abdanku na wierzch dano strzałę
Na odwagi / y męstwa onego pochwałę”⁶⁷⁰.*

Wacław Potocki ułożył zaś tylko krótki wiersz, który zakończył słowami:

*„Męstwo znaczy ta Strzała: w ich domu dziedziczne,
Kiedy ie odnawia, przez: dzieła ustawiczne”⁶⁷¹.*

Otrzymujemy więc oprócz sławy jeszcze symbolikę męstwa. Tak samo autor interpretuje herb Siekierz oraz alternatywnie Drogosława:

*„Strzała, przez nią krzyż, jakby w rozwalonym murze,
Stoi, ostre żeleźce podniosszy ku górze,
Starodawnych Siekierzów: z odwagi i męstwa,
Obywatelów znaczy, Litewskiego Xięstwa”⁶⁷²;*

„Pierścien, Oboz zawarty: strzała, znaczy Męstwo”⁶⁷³.

Poecie-moralizatorowi być może nie w smak była opowieść o bratobójstwie dotycząca herbu Mądrostki, ułożył więc do niego krótki wiersz, w którym nawiązał do nazwy herbu i przywołał domysł, że pochodzi on od Nowiny.

⁶⁷⁰ I. Kuligowski, *Demokryt śmieszny...*, s. 244.

⁶⁷¹ W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 663.

⁶⁷² Ibidem, s. 664.

⁶⁷³ Ibidem, s. 298.

*„Mądrostki herb, tym różny: od herbu Nowiny
Ze tam miecz: a tu z Arabskiej Strzała stoi trzciny,
W Kocielnym uchu: oba rynsztunki to konne,
Oba w cnotę: y w męstwo: Rycerskie nie płone.
Ten z bliska mieczem siecze: na nieprzyjaciela,
Tam ten z szybkiego Łuku z daleka nań strzela”⁶⁷⁴.*

Widzimy w tym fragmencie wyraz traktowania łuku na równi z mieczem. Oba te narzędzia walki są równie godne cnotliwego, męznego rycerza. Temu przekonaniu dał poeta wyraz również w innych wierszach herbowych. Wróćmy po raz ostatni do Bialiny, której opis szczególnie obfituje w jasne, łatwo czytelne, czy też wprost podane skojarzenia. Poeci (Kuligowski i Potocki) wskazują na pokrewieństwo herbu z Jastrzębcem. Ostatnie dwa wersety Potockiego brzmią:

*„Podkowa konia znaczy, Krzyż Chrześcijanina,
Strzałą z daleka Żołnierz, z bliska szablą ścina”⁶⁷⁵.*

Trudno chyba o silniejsze i jaśniej określone skojarzenie, mocniejszy dowód na fakt, że wedle szlachty polskiej łuk był bronią rycerską. Idąc tym tokiem rozumowania podczaszy krakowski posunął się nawet do trochę już humorystycznego, ale wciąż wielce znaczącego przyrównania godła herbu Strzała w Tuzinie do dwunastu wojowników:

*„Dwunastu, do Marsowych: wychowawszy Czynow,
Prezentował Krolowi: Szlachcic ieden Synow.
Tak dalece w humorze; we wzroście, y w czele,
Wzaiem sobie podobnych: iako strzała, strzele.
Wesołą przyiał twarzą: ucieszony takim,
Krol prezentem: y iednem okrywszy ich znakiem,
Wprzod na Dworze: do dzieła: wojennego ćwicz,
A potem w regiest pierwszych: Rotmistrzow policzy.
Znać było, że pod iedną: leżeli wątrobą,
Tak odważnie chodzili: w naygorszy raz z sobą,
Ze ich serca iednego: w naywiększem pogromie,*

⁶⁷⁴ Ibidem, s. 657.

⁶⁷⁵ Ibidem, s. 482.

*Iako w tuzin związaných: Strzał tych: nie przelomie,
Impet nieprzyiacielski: z tąd strzały w Herb weszły,
Przy którym: dwanaście, wsi: Ociec wziął podeszły*⁶⁷⁶.

Tu, w jednym utworze, otrzymujemy podsumowanie i streszczenie wszystkich wojennych cnót rycerskich, razem i łącznie symbolizowanych przez strzały. Męstwo, waleczność, niezłomność, sprawność bojowa, w końcu i zalety ciała. Na dodatek jeszcze jest to skrócona opowieść o karierze od nauk po honory wojskowe oraz o nagrodzie za zasługi dla króla.

Oczywiście krótsze i odnoszące się do symboliki opisy herbów przywołują również tematykę łowiecką. Przykładem może tu być herb Odyńiec, którego wierszowany opis właściwie stawia znak równości pomiędzy odwagą okazywaną podczas polowania i na polu bitwy:

*„Duży Mąż, y odważny na wszelaką trwogę,
Bo niedźwiedzia za uszy, odyńca za nogę
Dotrzymał, abotesz tak: z łuku weń ugodził,
Po mieyscu z Meleagrem, że więcej nie szkodził
Z tąd dwie złamane strzele, przy krzyżu szabelnem
Topią szablę po sam krzyż znakiem nieśmiertelnem,
Herb się tego po dziś dzień Odyńcem nazywa,
Cosz kiedy pojedyńkiem, na rękę wyzywa,
Skoro upatrzy sobie podobnego męża?
Y zawsze kredencuiąc, przed szykiem, zwycięża.
Nie za nogi, za karki, nie tylko odyńce,
Ale zuchwale z pola przywodził Ordyńce*⁶⁷⁷.

Wiersz przedstawia postać dzielnego myśliwego-strzelca, polującego na grubą, niebezpieczną zwierzynę (niedźwiedź i odyńiec), który w polu okazuje się być równie dzielny i sprawnym harcownikiem-szermierzem. Oprócz pochwały odwagi widzimy też ponownie zaliczenie strzelectwa w poczet umiejętności rycerskich. Strzelectwa, które samo w sobie jest powodem do chwały, co poświadcza kolejny wiersz, dotyczący herbu Ilgowskich:

⁶⁷⁶ W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 627.

⁶⁷⁷ Ibidem, s. 672-673.

*„Dwoje W, iako Abdank: z nich przez pierścień strzała,
Tak się widzi iakoby: do nieba leciała,
Herb Polski: do Abdanku: moim rozumieniem,
Przydał Krol Szlachcicowi: tę strzałę, z pierścieniem.
Który tak miernie strzelał: że z łuku na ścienie,
Szychtował zawieszzone: strzałami pierścienie.
Z tąd się y Domicyan: Rzymski Tyran chlubił,
Ze y pierścień, y szelqd: z łuku w palcach ubił.
Iakoż było na świecie: takich Strzelców wiele
Czego doyżreli okiem? Nie mogło uyść strzele.
Ubijali pod niebem: buiaiące ptaki
Czemusz się nie miał naleść: y między Polaki?”⁶⁷⁸.*

Wśród liczego zestawu skojarzeń pomiędzy strzałą a wszelakimi cnotami i zaletami rycerskimi znalazły się i takie, które odnoszą się nie do pola walki, ale do wiary chrześcijańskiej. Chociaż na tle wcześniejszych, bitewno-łowieckich skojarzeń może wydawać się to dziwne, wręcz nienaturalne albo wydumane, jednakże trzeba pamiętać o tym, jaki był stosunek szlachty polskiej do religii, szczególnie w okresie zagrożenia ze strony muzułmańskiej Turcji i Chanatu Krymskiego. Pojęcia walki za wiarę chrześcijańską były żywe i bardzo ważne dla Sarmatów polskich, chrześcijaństwo było wpisane w ideał rycerski. W tej sytuacji skojarzenia religijne mogą dla człowieka współczesnego być dziwne, ale dla siedemnastowiecznych czytelników były napomnieniem równie istotnym, co zachęta do ćwiczenia w szermierce lub strzelectwie. Wacław Potocki, wielki moralista, dał temu wyraz między innymi przypisując strzale znaczenia religijne. Najłagodniejsze chyba i wskazujące niemal na równość etosu duchowieństwa z rycerskim zawarł w opisie herbu Bogoria:

*„Dwa od Strzał, Bogoryey: na przyszłe potomki,
Żołnierzowi, Bolesław: dał herbem ułomki,
Które mu, w męzczych piersiach: kiedy Pogan gromi,
Iedną Mars: drugą krwawa Bellona przyłomi.
[...] Iedno żelesce w niebo: drugie w ziemię zmierza,
Tam to pewnie Kapłana: to znaczy Rycerza.*

⁶⁷⁸ W. Potocki, *Poczet herbów...*, s. 633.

*Dobrzy Bogoryowie: w oboiey regule,
Pieknie im y w szyszaku: piękniey w Infule.
Tak im z ust, iako z ręku: szybkie strzały lecq,
Lub na grzechy: lub ie: na Poganymiecq.
Lubo z krzesła, lub z konia: kędykolwiek strzela,
Zawsze trafi do celu: nigdy nie omyla”⁶⁷⁹.*

Dość zawiły i niełatwy w odczytywaniu wiersz dotyczy herbu Łosiatyńskich, wprost porównujący modlitwę skierowaną w stronę nieba do szybkiej strzały, a serce z którego modlitwa pochodzi, do łuku. Właściwie, jeśli zważyć kwestię religijności szlachty polskiej i sposobów jej okazywania, oraz fakt, że byli to stali użytkownicy interesującego nas oręża, w takim skojarzeniu nie ma niczego dziwnego, wydumanego. Zapewne żaden inny przedmiot pozostający w dyspozycji pojedynczego człowieka nie był w stanie polecieć tak wysoko, czyli „sięgnąć nieba”, jak strzała wystrzelona z dobrego łuku.

*„Lecz serce swe ku niebu; co biegiem nadąży,
Wyprostował, za strzałą, która tamże dąży.
Modlitwy,; kto niemi, to kołko u saydaczy,
Ta strzała; szybko z łuku; wypuszczona znaczy.
Bo ieżeli do celu; na podwodzie iedzie?
Pewnie iey nikt w majestat; Boski nie zawiedzie.
Ieśli po ziemi czołga,; ieśli łuk nie tęgi?
Ieśli Wereszka? Trudno; niebieskie iey kręgi,
Przeszyć, Abo ieśli tesz; nie ma spełna pierza?
Darmo strzela; Darmo ten; w daleki cel mierza.
Serce łukiem; cięciwą; duch iest; który strzela,
Ieśli gorący? iusz się strzała nie wysiela
Leci szybko gdzie zmierzył: człek pobożny: bo z niey
Wypuszczona modlitwa: w niebo nie opóźni”⁶⁸⁰.*

Swoistym dowodem na poczucie potrzeby podparcia umiejętności bojowych wiarą chrześcijańską jest krótki wiersz dotyczący herbu Skrzyżłuk:

⁶⁷⁹ Ibidem, s. 473-474.

⁶⁸⁰ Ibidem, s. 566-567.

*„Maydanem na doł: w górę: cięciwą Łuk wspaczny,
A miasto strzały, Krzyż na nim: stoi: złotem znaczny,
Kniaziewie Koziekowie: tym się herbem szczycą,
Skoro się z Tatar: wiary: Chrześciańskiej chwycą,
Bodayci Krzyż na serce: Strzałę na Łuk włożyć,
Łacniew by tak Poganów: Koziekowie pożycz”⁶⁸¹.*

Wyjaśnić tu trzeba, że łuk „wspaczny” to wygięty wspak, czyli refleksyjny, przez Okolskiego określony jako łuk scytyjski⁶⁸². Warto zauważyć, że jest to jedyna postać tej broni, jaka występuje w polskiej heraldyce. W „Klejnotach” jeszcze samodzielnie nieobecny, choć w przeciwciartowanej tarczy biskupa Pawła Algimunda Holszańskiego występuje Hippocentaurus⁶⁸³, na wszystkich zarejestrowanych herbach z łukiem w godle (Hippocentaurus, Łuk, Machwicz, Pękosław, Żmudź) widzimy właśnie refleksyjną odmianę tego oręża.

Po powyższej dygresji, aby podsumować rozważania, wróćmy do głównego pytania tego rozdziału, mianowicie o miejsce łuku w nowożytnym etosie rycerskim⁶⁸⁴. Po pierwsze, należy stwierdzić, że legendy herbowe świadczą o silnej pozycji interesującego nas oręża w staropolskim etosie. Nie da się jednoznacznie określić, czy to nastawienie wywodzi się ze średniowiecza, ale określanie rogacin strzałami w „Klejnotach” daje do tego wskazówkę. Uważam, że pod względem siły i zrozumiałości symbolu jaki stanowi broń, łuk można traktować na równi z szablą. Była to broń godna rycerza-szlachcica, z pomocą której ten okazywał swoją sprawność i dzielność, zarówno w boju, jak i podczas łowów albo współzawodnictwa. Oznacza to automatycznie uznanie dla wysokich umiejętności łuczniczych i szacunek dla tych, którzy je posiadli. W sferze dydaktycznej łucznictwo okazuje się być umiejętnością, którą szlachcic powinien posiadać, aby dorównywać walecznym przodkom. W sferze symbolicznej zawartej w legendach i opowieściach heraldycznych na pierwszy plan wysuwa się strzała, w większości przypadków kojarzona raczej z łukiem niż z kuszą, na co wskazuje rozróżnienie nazewnictwa pocisków do broni miotającej. W heraldyce strzała symbolizuje przede wszystkim sławę, chwałę, dzielność i męstwo wojownika. Jest też uniwersalnym

⁶⁸¹ Ibidem, s. 701.

⁶⁸² S. Okolski, *Orbis Polonus...*, t. 3, s. 349.

⁶⁸³ *Stemmata Polonica...*, s. 84.

⁶⁸⁴ Na podstawie legend herbowych opisywał go M. Kazańczuk, *Staropolskie legendy...*, s. 83-107.

symbolem jeśli nie stanu, to przynajmniej zajęcia i czynów rycerskich. Ostatecznie, w rozwinięciu, symbolizuje wszystkie razem cnoty i zalety dobrego wojownika. Może też mieć znaczenie religijne, nabierając skojarzenia z modlitwą skierowaną do nieba. Oznacza to, że w systemie pojęć szlachty polskiej strzała weszła w korelację ze wszystkimi najważniejszymi cechami rycerza. Trudno chyba o silniejszy dowód ważności łuku i łucznictwa w kulturze staropolskiej.

5.2. Metafory łucznicze w języku staropolskim

Poważną wskazówką co do powszechności łuku i jego osprzętu są często występujące w języku polskim metafory a nawet związki frazeologiczne, w których elementy sprzętu łuczniczego występują w znaczeniu symbolicznym. Doskonałym przykładem jest tu określenie odległości „na strzelenie z łuku” lub „z łuka”, wielokrotnie występujące w literaturze staropolskiej, często w postaci liczby mnogiej, np. na dwa lub trzy strzelenia albo kilkanaście strzałów⁶⁸⁵. Współcześnie możemy stwierdzić, że jest to miara bardzo niedookreślona, gdyż odległość na jaką leci strzała wypuszczona z łuku zależy od wielu różnych czynników i w praktyce każdy strzelec „szył” na nieco odmienny dystans. Możemy przyjąć, że odległość ta wynosiła około 100-150, a może nawet 200 metrów⁶⁸⁶, choć jest to przybliżenie nieprecyzyjne, oparte na porównaniach różnych znanych współcześnie odległości, opisanych przez dawnych autorów w sobie znanych jednostkach, w dodatku z kontekstów można wnioskować, że określanych „na oko”, bez precyzyjnych pomiarów. Precyzyjne wyliczenie nie jest jednak dla nas ważne, choć mogłoby dawać asumpt do wnioskowania o sile powszechnie używanych łuków. Istotniejszy jest fakt, że określenie odległości poprzez zasięg strzału było powszechnie używane, zatem musiało być dla wszystkich zrozumiałe. Dostrzegam dwie możliwości: albo istniała relatywnie powszechna świadomość przeciętnej odległości „dobrego” strzału, albo miara „na strzelenie z łuku” oznaczała coś podobnego do współczesnego „pi razy

⁶⁸⁵ S. Okolski, *Diaryusz transakcji...*, s. 24, 139; S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 271, 404; *Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła pielgrzymka do Ziemi Świętej*, tłum. A. Wądrodzki, Wrocław 1847, s. 30, 38, 41, 74, 75, 82, 88, 95, 142, 148, 152, 230, 238; M. Bielski, *Kronika...*, s. 281; *Diaryusz z obozu zpod Kamieńca, opisany przez J.M.Pana Mikołaja hrabę na Ostrorogu, Podstolego Koronnego, Rohatyńskiego, Drohowiskiego, Lisiańskiego etc. Starostę dnia 27. Października 1633 roku*, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842, s. 272; S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 66, etc. Wskazane odniesienia stanowią wyłącznie reprezentatywny przykład.

⁶⁸⁶ Dokładniej na ten temat: R. Sikora, *Taktyka...*, s. 211, przypis 1076.

drzwi” ileś metrów, czyli była używana jako z założenia przybliżona, niedokładna, wskazująca rząd wielkości, a nie precyzyjną odległość. W tym drugim przypadku określenie rzędu 100-200 metrów okazałoby się relatywnie dokładne⁶⁸⁷. Niestety, jak dotąd tej kwestii nie udało mi się zadowalająco wyjaśnić.

O ile sformułowanie „na strzelenie z łuku” w jego trwałości i powtarzalności można określić mianem związku frazeologicznego, o tyle w języku źródeł występują dość często nietrwałe lingwistycznie metafory i porównania, w których nazwy elementów ekwipunku łuczniczego nabierają nowego, symbolicznego znaczenia. Oczywiście mówimy tutaj o języku literackim i trudno określić, czy podobne konstrukcje można spotkać w mowie potocznej⁶⁸⁸, choć bywają na tyle skomplikowane, że nie wydaje się, aby były używane w codziennej komunikacji. Są jednak na tyle częste, że na podstawie ich pojawiania się można wnioskować o stałym goszczeniu łucznictwa w systemie skojarzeń, a co za tym idzie mentalności autorów tekstów.

Za najstarsze, choć nie rodzime, skojarzenia łuku i strzał możemy uznać te, które zostały za pośrednictwem literatury przeniesione wprost z antyku. Przede wszystkim jest to częste pojawianie się łuku i strzał w roli symbolu miłości, miłosnego cierpienia i atrybutu Kupidyna, a czasem Wenus. Jest to motyw bardzo częsty w poezji miłosnej renesansu i baroku, nie tylko polskiej. Zwróciła na to uwagę Inga Grześciak, publikując tłumaczenia używających tej symboliki, łacińskich tekstów poetyckich czterech różnych autorów europejskich, w tym Jana Kochanowskiego⁶⁸⁹. Sądzę, że jest to kontekst do dziś na tyle znany, że rezygnuję z przytaczania w tekście głównym rozprawy przykładów. „Łucznicze” fragmenty poezji miłosnej zamieszczam w aneksie źródłowym.

Drugim, o wiele mniej jasnym, antycznym aspektem symbolicznym było traktowanie łuku jako broni boskiej, a strzał jako symbolu gniewu bożego i choroby. Dla epoki starożytnej opisałem te konteksty we wcześniejszej pracy⁶⁹⁰. Do systemu skojarzeń nowożytności przedostały się one za pośrednictwem Starego Testamentu. Same biblijne

⁶⁸⁷ Z drugiej strony, doświadczenie uczy, że łucznik stale ćwiczący strzelanie z podobnych odległości od celu (np. sportowiec strzelający na dystansach precyzyjnie określonych przez zasady zawodów), uczy się dość precyzyjnie oceniać te odległości w terenie bez użycia przyrządów pomiarowych, wyłącznie na podstawie obserwacji otoczenia i proporcji znajdujących się w nim przedmiotów.

⁶⁸⁸ Na temat różnic pomiędzy mową potoczną o językiem literackim i używanych w nim środków stylistycznych, zob: M. Głowiński, A. Okopień-Sławińska, J. Sławiński, *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1986, s. 84-145.

⁶⁸⁹ *Luk i kolczan. Łacińskie epigramaty miłosne (XV-XVII wiek)*, oprac. I. Grześciak, Warszawa 2021.

⁶⁹⁰ T. Świątkowski, *Luk i łucznictwo...*, s. 109-113, 137.

konteksty w pracy poświęconej broni w średniowieczu przytoczył i opisał O. Ławrynowicz⁶⁹¹, nie ma zatem potrzeby ich powtarzania. Podkreślić należy tylko, że łuk w Starym Testamencie jest bronią Jahwe, który używa go do miotania strzał swojego gniewu, zarówno przeciwko wrogom Izraela, jak i samym Izraelitom. Ta symboliczna konstrukcja zagnieździła się również w polskiej literaturze nowożytnej. Na przykład w dedykacji do książki drugiej „Żywota człowieka Poczciwego” Mikołaj Rey napisał:

„A wszakoż już są znaki, iż już, jako prorok pisze, [Bóg – T.Ś.] pociąga na nas łuku swego i strzałę nałożył, a pewnie ugodzić umie, gdzie jedno będzie raczył”⁶⁹².

To przykład literatury prozaicznej, pochodzący z wieku XVI. W kolejnym stuleciu skojarzenie to nie zmieniło się. W pierwszym dziesiątku lat XVII wieku poeta okolicznościowy Wawrzyniec Chlebowski napisał „Lament żałosny Korony Polskiej”. W wierszu tym występują między innymi „chybkołuczne Amazonki”⁶⁹³, a następnie czterowiersz:

*„Dlatego, żeście miłosierdzia Jego
Czasu nie znali nawiedzenia swego,
Wypuścił strzały gniewem napuszczone
I zapalone”⁶⁹⁴.*

Bardzo mocna to metafora, gdyż pojęcie „napuszczania” strzał zwykle pojawia się w kontekście jądów, zatem napuszczone czy zapuszczone albo napojone strzały to po prostu pociski zatrute. Skoro są jeszcze zapalone, można powiedzieć, że są tak bardzo śmiertelności niszczyielskie, jak tylko mogą być strzały. Mniej niż dwadzieścia lat później Kasper Miaskowski opublikował wiersz „W dzień świąteczny do Ducha Świętego”, a w nim strofy:

*„Łacno to tobie, czyliś gniewien Panie,
I strzała z łuku twego nie ustanie,
Dokąd te zbrodnie w niebo twe kołacą*

⁶⁹¹ O. Ławrynowicz, *Treści ideowe...*, s. 27, 31, 43-46.

⁶⁹² M. Rey, *Pisma wierszem i prozą*, red. K. Drzewiecki, Warszawa 1914, s. 226.

⁶⁹³ *Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608*, t. 1: Poezya rokoszowa, wyd. J. Czubek, Kraków 1916, s. 257.

⁶⁹⁴ Ibidem, s. 268.

*I krzywdy płaczq?
Tak jest, bo wyszła tu swawola z brzegów
I krew od zbrojnych czeka krwie szeregów,
Że pomazane brzydkim grzechem knieje
Szabla poleje*⁶⁹⁵.

Kontekst gniewu bożego jest tu wyrażony wprost, łuk określony jako broń boska. Niewiele słabszego określenia użył Wespazjan Kochowski w poemacie „Wiersz polski o świeżo płaczącym obrazie Panny Przenajświętszej Maryi” sygnowanym przez samego poetę jako napisany w lipcu 1664 roku:

*„Snać dobrotliwa Pani płacząc znaczy:
Nie gińcie ludzie w przemierzłej rospaczy;
Choć zagniewany Bóg swe strzały miece,
Mam ją koronę polską w mej opiece*⁶⁹⁶.

Jak widać z przytoczonych fragmentów poezji, skojarzenie pomiędzy łukiem a Bogiem oraz strzałami a gniewem boskim było trwałe przez co najmniej półtora wieku. Asocjacje wywodzące się z antyku na dobre zagościły w języku polskim, w mentalności autorów oraz czytelników.

Oczywiście niczym zaskakującym są literackie i poetyckie skojarzenia łucznictwa z działaniami militarnymi. Warto natomiast zwrócić uwagę na ich konteksty, które są zróżnicowane. Przede wszystkim, są to opisy faktów, takie jak u Potockiego:

*„Tam się Lipski wyznaczył sercem prawie żywym,
Zbliżka szablą, zdaleka, kiedy łukiem krzywym
Gdzie tylko, lub kozaka, lub ordyńca zoczył,
Chustem nieprzyjacielską posokę wytoczył*⁶⁹⁷

lub opis łupów wziętych pod Chocimiem:

„Prowadził leda holik, leda ciura podły.

⁶⁹⁵ *Zbiór rytmów Kaspra Miaskowskiego (wedle wydania z r. 1622...),* wyd. K.J. Turowski, Kraków 1861, s. 101.

⁶⁹⁶ *Różaniec Najświętszej Panny Maryi [...] rytmem polskim wyrażony [...],* [w:] *Wespazjana Kochowskiego Pisma wierszem i prozą,* wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 70.

⁶⁹⁷ W. Potocki, *Wojna chocimska,* oprac. A. Brückner, Wrocław 2003, s. 446, wersy 223-226.

*W rzędach konie okryte bogatemi siodły,
Skrzydła, kity, lamparty i tygrysy świeże,
Kaftany złotoryte, strasznych lwów łupieżę,
Łuki, szable, zawoje, pieniądze i szaty,
Dywdyki i czapragi haftowane w kwiaty,
Buńczuki i chorągwie i rynsztunek Iny*⁶⁹⁸;

czy też u Bielskiego informacje o sposobie wojowania sąsiadów Rzeczypospolitej, w tym przypadku Moskwy, zawarty w satyrze „Sejm niewieści”:

*„Szable, długie bechtyry, to ich zbroja, łuki.
Z Tatar konie miewają, równe bachmaciki,
Obciąży go bez miary zbroja, kaftaniki*⁶⁹⁹.

Wzmianki te, które w swojej treści zdają się być dość oczywiste, nie mają ukrytych znaczeń, raczej należałoby je określić mianem kronikarskich. Stanowią kolejne poświadczenie powszechności łuku na polu walki. Nie brak jednak i takich, w których osprzet łuczniczy staje się metaforą, jak w rokokowym wierszu „Sumienie mówi”:

*„Króla, chcemy zbrojnego, a nie alchemisty,
Żołnierza z ciebie chcemy, a nie Wenecysty.
Masz się kochać w zabawach rycerskich ustawnie,
W łuku, w polu, dział strasznych czyniąc [huki] mężnie;
Ukochaj się w bojarskich synach, a nie w szkołach
Hiszpańskich i francuskich, albo w jakich Włochach.
Królu, chcemy nie księdza, króla walecznego,
Króla w sprawy rycerskie prawie ubranego*⁷⁰⁰.

W powyższym fragmencie łuk jako jedyny wymieniony element uzbrojenia osobistego urasta do rangi symbolu broni jako takiej, „spraw rycerskich” jako całości, tak samo jak w wierszu Samuela Twardowskiego, dedykowanemu kilkuletniemu w momencie pisania (rok 1635) Jerzemu Dymitrowi Wiśniowieckiemu:

„Nie broń trzcinią, nie woskowe strzały,

⁶⁹⁸ Ibidem, s. 156, wersy 743-749.

⁶⁹⁹ M. Bielski, *Satyry*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1889, s. 87.

⁷⁰⁰ *Pisma polityczne...*, s. 20.

*„Lekkiego serca i niemężnej chwały,
Ale i pochew przy boku, i razem
Strojny twój sajdak ostrem brzmi żelazem”⁷⁰¹.*

Również we fragmencie „Satyra” pióra Jana Kochanowskiego znajdujemy łuk skorelowany, ale też wyróżniony na tle innej broni, w kontekście porad dla młodzieńca wysokiego stanu, co wprost nawiązuje do aspektów wychowawczych i kultury fizycznej:

*„Tam się i ty z drugimi masz pospołu stawiać,
I ręką (da Bóg) sławy ojcowskiej poprawić;
A już teraz przywykaj pracy i niewczasom,
Abyś się mógł sposobić ku trudniejszym czasom.
Umiej łuk miernie łuk ciągnąć, umiej bronią władać,
Nieprzyjaciela sięgać, a sam siebie składać,
Umiej rzekę przepłynąć, rów snadnie przeskoczyć,
Konia prędko dosiadać i dobrze nim toczyć”⁷⁰².*

Jako element uzbrojenia łuk i strzały możemy odnaleźć również w roli symbolu zagrożenia wojennego, ale też bardziej uniwersalnie – nieszczęść, przeciwności, zagrożeń jako takich. W kontekście militarnym te asocjacje wykorzystał na przykład Kasper Miaskowski w wierszu „Kalliope polska na śmieć sławnej pamięci Pana Wojciecha Gajewskiego [...]”, pisząc w nawiązaniu do Tatarów:

*„Kuście się o pocziwą sławę! Nie na bruku,
Ale bądź gdzie poganin strzały miece z łuku,
Bądź gdzie Łomne kopije o swobodę kruszą,
Abo, jeśli wydartych do zamków was ruszą!”⁷⁰³.*

Nic dziwnego, że poeta XVII-wieczny nawiązał do łucznictwa tatarskiego, ale skojarzenie szło znacznie dalej i było starsze. W wierszu z lat 60-tych XVI wieku pt. „Rozmowa dwu baranu o jednej głowie” Marcin Bielski omawiając zagrożenia dla

⁷⁰¹ *Pobudka cnoty w [...] Jerzym Dymitrze [...] wielkiej nadzieje dziecinie*, [w:] *Poezje Samuela Twardowskiego z Skrzypny*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1861, s. 50.

⁷⁰² J. Kochanowski, *Satyr*, [w:] J. Kochanowski, *Poematy okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018, s. 202-203, w. 395-402.

⁷⁰³ *Zbiór rytmów Kaspra Miaskowskiego...*, s. 266.

Rzeczypospolitej najpierw pisze o Turku ostrzącym szablę, później o Niemcu hartującym szefeliny, a w końcu:

*„Już mi co lepsze zamki wzięła okrutna dzicz,
Prawie Pan Bóg przepuścił na mię ten srogi bicz:
Ze wszech stron nieprzyjaciół puszcza na mię strzały,
Czemuchmy się w potrzebie tak siebie zaprzęły?”⁷⁰⁴.*

Ten sam autor, który sam był żołnierzem obrony potocznej, w „Sprawie rycerskiej” zawarł wiersz „Książki do czytelnika”, a w nim fragment następujący:

*„Tu są dziwne misterstwa, i uciężne sztuki,
Na owe co nam grożą, szablą albo łuki,
Aczci pokój (za łaską Bożą) teraz mamy,
Ale wždy przed oczyma, one słowa mamy”⁷⁰⁵.*

Tutaj szabla i łuk potraktowane zostały równorzędnie, jako dwa uniwersalne symbole uzbrojenia oraz groźby konfliktu. Dokładnie w takim samym kontekście znajdujemy łuk na początku księgi czwartej „Ksiąg hetmańskich”, traktującym o popisach wojsk i przygotowaniach wojennych⁷⁰⁶. Ze stulecia XVII pochodzi proza Wawrzyńca Rudawskiego, w której znajdujemy „strzały” użyte jako symbol zagrożenia podczas konfliktu, aczkolwiek niesionego nie tylko przez samą broń, ale też inne działania, na przykład podstęp. Autor „Dziejów panowania Jana Kazimierza” przypisuje Bohdanowi Chmielnickiemu autorstwo listu informującego o śmierci Jeremiego Wiśniowieckiego, a w nim fragmentu następującego:

„Ów Książę Wiśniowiecki, co to niedawno nad całą Rusią chciał panować, cztery łokcie tylko ziemi zajmuje; karząc za krew naszą, Bóg strącił niegodziwą głowę, którą oszczędziły strzały nasze [...]”⁷⁰⁷.

Nie chodziło tutaj o strzały w znaczeniu dosłownym – słowo to zatem oznacza ogólnie niebezpieczeństwa konfliktu zbrojnego, na które narażona była głowa księżęca. Ten sam kronikarz, opisując naradę dotyczącą sytuacji konfliktu z Chmielnickim

⁷⁰⁴ M. Bielski, *Satyry...*, s. 12.

⁷⁰⁵ M. Bielski, *Sprawa rycerska...*, 197.

⁷⁰⁶ S. Sarnicki, *Księgi...*, s. 233.

⁷⁰⁷ W. Rudawski, *Historia polska od śmierci Władysława IV...*, s. 145.

trwającego po ugodzie zborowskiej, zgodną opinię o potrzebie zachowania ostrożności wyraził słowami:

*„Rószczka oliwna przez Chmielnickiego podawana nie powinna zaślepić nigdy Potockiego o tyle, aby się nie strzegł na serjo i nie lękał węża wyglądającego z pod zielonych jej liści, [...] Niech więc unika Potocki niebezpiecznych strzał kozackich, które im rospacz podaje do reki, niech jednak nie puszcza bezkarnie najchytrzejszego z nieprzyjaciół [...]”*⁷⁰⁸.

W tym kontekście, węża pomiędzy liśćmi i najchytrzejszego nieprzyjaciela, strzała jawi się jako metafora wszelkiego zagrożenia, przed którym trzeba mieć się na baczności, aczkolwiek szczególnie podstęp, zdrady, fortelu. To już symbolika odmienna od samej broni i niebezpieczeństwa ran. Owa symbolika niebezpieczeństwa, przeciwności i zagrożenia sięgnęła nawet sfer odległych od samego prowadzenia walki. Erazm Ciołek, pisząc list do Zygmunta I na temat trudności i przeciwności w negocjacjach na temat krucjaty przeciw Turcji, wspomina o przyjaźni pomiędzy królem a cesarzem i zazdrości jaką ona wzbudza, a potem o przeciwnikach w grze dyplomatycznej zaznaczył:

*„[...] przynajmniej co się tyczy Brandeburczyka, przekonaliśmy się o tem zupełnie; ostatnią ich ucieczką jest najprzewielebniejszy Jegomość ksiądz Gurzeński, z którego to kołczana wszystkie te pociski wynikły [...]”*⁷⁰⁹.

Widzimy zatem amunicję do łuku jako metaforę słów, argumentów, tak samo jak w wierszu Kaspra Miaskowskiego „Do Macieja Rosentretera, hardego i głupiego ministra”, w kontekście podjęcia zapalczywej, ale dyskusji:

*„Co za dowody twoje, co za i odpory?
Godne gębki, by Ajax z cesarskiej komory.
Sędziąś zaraz, i stroną, co płoche examen
Pokazało, mniemając, że już wzięło Amen!
Lecz od celu prawego twe strzały dalekie,
A nie dziw, lada im wiatr wstrętem, co tak lekie”*⁷¹⁰,

⁷⁰⁸ Ibidem, s. 160.

⁷⁰⁹ Erazm Ciołek i Rafał Leszczyński do króla o negocjacjach dot. krucjaty przeciw Turcji, [w:] *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. Broel-Plater, t. 1, Warszawa 1858, s. 107.

⁷¹⁰ *Zbiór rytmów Kaspra Miaskowskiego...*, s. 219.

albo u Piotra Zbylitowskiego, autora „Schadzki ziemiańskiej”:

*„Ale iako o skalę strzały wyrzucone,
Nazad okromiey szkody prętko obrócone,
Tak wszystkie wasze mowy, y wasze wyroki,
Nie uszkodzą cnoty mey, stać będzie na wieki”*⁷¹¹.

Wracając jeszcze na chwilę do skojarzeń o tematyce raczej wojskowej, możemy przywołać łuk i strzałę jako właściwie uniwersalny symbol uzbrojenia, jak również czynności wykonywane z tymi przedmiotami jako metaforę gotowości do boju. Maciej Strykowski, kronikarz i poeta, okrasiał swoje dzieła licznymi wierszami okolicznościowymi, w których łuków, strzał i sajdaków znajdujemy wiele, czasem w kontekstach bardzo prostych, jak w wierszu „Bitwa z Tatary pod Kłeckiem sławna”:

*„Tańcem zwykłym na walny uph naszych przytarli,
A wszyscy krzycząc, hucząc, gardła swe rozdarli.
Hała! hała! wszędzie brzmi, zewsząd głośsy straszne,
A strzały zasłaniały lecąc słońce jasne”*⁷¹²,

czasem zaś metaforycznych, jak w słowach przypisanych przez poetę Konstantemu Ostrogskiemu dążącemu przeciwko Tatarom pod Wiśniowiec w 1512 roku⁷¹³:

*„Constanti przeciw temu mądrzej odpowiedział
Inszy szpad, inszy sajdak, chocia w domu siedział,
Insza we Włoszech, insza w Niemcech w wojnie sprawa,
Inakszy nieprzyjaciel, inaksza zabawa”*⁷¹⁴.

Tutaj pojedynczy element ekwipunku łuczniczego – sajdak – potraktowany został jako symbol konkretnego sposobu prowadzenia walki, określonej odmiany sztuki wojennej. Możemy jednak znaleźć znaczenie szersze określenie elementem „łuczniczym”

⁷¹¹ *Schadzka ziemiańska* wydana przez Piotra Zbylitowskiego ze Zbylitowic w Krakowie, [w:] *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, wyd. K.W. Wójcicki, t. 3, Warszawa 1854, s. 34.

⁷¹² M. Strykowski, *Kronika...*, t. 2, s. 335.

⁷¹³ Batalia nazywana częściej bitwą pod Łopusznem, zob. L. Podhorodecki, *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w.*, Warszawa 1987, s. 85-86.

⁷¹⁴ *Ibidem*, s. 367.

– na zasadzie *pars pro toto* – ogólnie uzbrojenia, a nawet użytkowania go w praktyce, jak u Jerzego Zbaraskiego w kontekście pogorszenia się bezpieczeństwa w kraju:

*„Teraz, kto dawniej nie miał nic wszystko ma, kto miał co, nic nie ma; bo zdobywszy się na szkapę i sahaydak, choć strzelać nigdy nieumiał, przywiążeć się do złych, zaraz wszystko ma, w cudzym rozkazuie cudzem żyje, cudzem bogaty, tributa imponit [...]”*⁷¹⁵;

albo też u Albrychta Radziwiłła, wypowiadającego się na temat Kozaków rejestrowych:

*„Teraz, w czasie przeszłych wojen, wzrosli do tak wielkiej liczby dzięki tym, którzy rzuciwszy pługi, szukali w kołczanach środków do życia [...] nieoczekiwanymi napadami opanowując wsie, miasteczka i miasta i łupiąc je”*⁷¹⁶.

Przykładem symbolicznego potraktowania czynności związanej z łucznictwem jest fragment wiersza Wespazjana Kochowskiego „Kompasya szwanku niewinnie poniesionego”:

*„Człek w życiu dobry, w postępach rzetelny,
Odpasze kołczan hartownych strzał pełny,
Bezpiechen od potyczki
Napięty spuści szybki łuk getycki.
Dawna to powieść, teraz model inny”*⁷¹⁷.

Łuk „getycki” to z pewnością poetyckie, porównawcze określenie łuku refleksyjnego, a spuszczenie cięciwy i odpasanie kołczana to symbol rezygnacji z gotowości bojowej, analogicznie jak w początkowych strofach „Przeważnej legacji J.O.X. Krzysztofa Zbaraskiego” pióra Samuela Twardowskiego:

*„Przyszło na dół kopije spuścić podniesione,
Przyszło zmiatać i z cięciw strzały nałożone:
A która okazyja nie mogła się wrócić,
W nie fortunę ojczyzny z żalem ją obrócić”*⁷¹⁸.

⁷¹⁵ *Votum Xiążęcia Jmci Jerzego Zbaraskiego Kasztelana Krakowskiego, na seymie Roku Bożego 1623*, [w:] *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce...* J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 6, Lipsk 1841, s. 443-444.

⁷¹⁶ A.S. Radziwiłł, *Pamiętnik...*, t. 1, s. 493.

⁷¹⁷ *Wespazjana Kochowskiego Pisma wierszem i prozą*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 179.

Jak wskazują wcześniej przytoczone nawiązania starotestamentowe, w uzupełnieniu do powyższych wzmianek można stwierdzić, że trzymanie napiętego łuku i nałożonej strzały z pewnością symbolizowało gotowość do podjęcia walki, tak samo jak gest obnażenia, czyli dobycia albo tylko częściowego wysunięcia szabli z pochwy. Była to oczywista i zrozumiała dla każdego groźba, porównywalna ze współczesnym odwiedzeniem kurka bezpiecznika broni palnej. Na zakończenie listy przykładów, którą uważam za wystarczającą i reprezentatywną, mogę jeszcze dodać, że w poezji staropolskiej pojawia się słowo „łuczyć” (z pewnością od „łuk” oraz „strzelać z łuku”) w znaczeniu mierzenia do czegoś, żywienia zamiaru⁷¹⁹ albo trafienia, osiągnięcia zamierzonego celu⁷²⁰. Oczywiście często możemy się też zetknąć ze znanym do dziś określeniem „jak strzała”, oznaczającym szybkość, prędkość oraz prostą drogę do celu⁷²¹.

Analiza tekstów kultury szlachty Rzeczypospolitej wskazuje na to, że łuk, strzały i sajdak wielokrotnie były traktowane symbolicznie, jako metafora różnych zjawisk. W obszarze dzieła militarnego wskazałem na rolę sprzętu łuczniczego symbolizującego – obok szabli i często na równi z nią – broń jako grupę tworów kultury materialnej o konkretnym przeznaczeniu, zbiór aktywności właściwych „ćwiczeniu rycerskiemu”, konkretną odmianę sztuki wojennej, a także zagrożenia związane z działaniami zbrojnymi. Czynność napinania lub spuszczenia łuku literacko symbolizowała gotowość do walki lub rezygnację z niej. W obszarze pozamilitarnym strzała rozumiana była jako uniwersalny symbol zagrożenia, traktowana jako metafora argumentu, słów „trafiających do przekonania” lub „raniących uczucia”, nieszczęścia, niedoli. Być może skojarzenie takie spowodowane było cichością łuku, pozwalającego oddać strzał spoza pola widzenia celu, który mógł nie być świadomy nadlatującego pocisku, zostać całkowicie zaskoczony jego uderzeniem, podobnie jak sytuacją niespodziewanej odmiany okoliczności, „pecha”. Poza tym odnajdujemy łuk i strzały traktowane jako symbol miłości albo gniewu bożego. W kontekstach wynikających z formy materialnej i fizycznego działania interesującego nas oręża dostrzegamy określenie odległości „na strzelenie z łuku” z odmianami wyrażanymi przez zwielokrotnienie ilości strzałów, porównanie szybkości do lotu strzały oraz pojęcie „łuczyć”, oznaczające zarówno żywienie zamiaru (mierzenie, celowanie), jak i osiągnięcie czegoś (trafienie w cel).

⁷¹⁸ *Poezye Samuela Twardowskiego...*, s. 18.

⁷¹⁹ *Pisma polityczne czasów...*, s. 59, „Lech wzbudzony i lament jego żaloszny”.

⁷²⁰ M. Bielski, *Satyry...*, s. 83, „Sejm niewieści”.

⁷²¹ *Wespazjana Kochowskiego pisma...*, s. 241, „Dziwosław wiedziński”; *Herby rycerstwa...*, s. 164

Warto podkreślić, że większość z tych kontekstów łucznictwa możemy odnaleźć też w epoce antycznej⁷²², co wobec braku przemian technologii produkcji i techniki użytkowania łuku jest dość oczywiste. Nie sposób jednak traktować tych nawiązań jako wynikających z renesansowej i barokowej antykizacji kultury. Poza przeniesioną wprost za pośrednictwem literatury symboliką miłości oraz gniewu bożego, raczej są to skojarzenia naturalne, wynikające z powszechnej obecności łucznictwa w życiu, stałej obserwacji procesu i efektów strzelania.

5.3. Varia

Na koniec rozdziału pozostawiłem pewną grupę wzmianek źródłowych związanych z łucznictwem, które same w sobie ciekawe, trudno jest przyporządkować do konkretnych kontekstów omawianych we wcześniejszych rozdziałach pracy albo po prostu stanowią interesujące ich uzupełnienie. Jest to zbiór ciekawostek, które trudno byłoby pomieścić w aneksie źródłowym. Niektóre noszą charakter nieco anegdotyczny.

Rozpocznijmy od wzmianek dotyczących jeszcze średniowiecza. W rozdziale 3 poruszona została kwestia możliwego traktowania Litwy jako „krajny łuczników” jeszcze od czasów pogańskich. Interesującym przyczynkiem do tej kwestii są dwa opisy pochodzące z kroniki Marcina Muriniusa. W rozdziale VI (Caput VI), zatytułowanym „O pogrzebach starych Prusaków i teraźniejszych pozostałych”, czytamy:

„[...] z Książęty, z Pany y z Szlachcicami umarłymi, slugi, służebnice, szaty, kleynothy, konie, charty, ogary, sokoły, łuk z saydakiem, szablę, włócznią, zbroie, y insze rzeczy w których się zmarły za życia kochał, [...] palili”⁷²³.

Wzmiankowany w rozdziale 3 rozprawy opis pogrzebu pogańskiego na Litwie zawarty w „Kronice” Strykowskiego jest praktycznie identyczny, przy czym ten autor wprost powołuje się na kronikę Piotra z Dusburga⁷²⁴, zatem można przyjąć, że oba teksty są zależne od tego samego źródła, które jednak nie wymienia łuku z sajdakiem, ale ogólnie

⁷²² T. Świątkowski, *Łuk i łucznictwo...*, s. 143-149.

⁷²³ *Kronika albo krótkie z kronik rozmaitych zebranie, spraw potocznych ziemie z dawna sławnej pruskiej, przez X. Marcina Muriniusa*, [w:] *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, wyd. K.W. Wójcicki, t. 4, Warszawa 1854, s. 19; tekst jest zgodny ze starodrukiem: Marcin Murinius, *Kronika mistrzów pruskich*, Toruń 1582, Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.Qu.523, Caput V, Bv.

⁷²⁴ M. Strykowski, *Kronika...*, t. 1, s. 143.

mówi o uzbrojeniu⁷²⁵. Wiedząc to, wróćmy na chwilę do zapisków Muriniusa. Opisał on między innymi przyjazd księżniczki Aldony do Krakowa:

„[...] z Posłami koronnym i y z poczem nie małym Panów Litewskich, y dworzan Gedyminowych Kozakow, w niedźwiedzie kożuchy a Wilcze s łyki z saydakami ozdobnie a świetno (iaki w ow czas stroy był) przybranych, przyiahała do Krakowa roku 1325 [...]”⁷²⁶.

Oczywiście nie możemy na podstawie tych wzmianek rozstrzygać, czy łuk był w średniowieczu jedną z podstaw uzbrojenia litewskiego, ich treść może być wynikiem prezentyzmu kronikarzy. Tak czy owak, opisy powyższe są cenne dla naszego zagadnienia łucznictwa, bo potwierdzają albo możliwość wpływu na sztukę wojenną z Litwy (zewnętrznego a później wewnętrznego), albo powszechność łuku w drugiej połowie XVI wieku, skoro kronikarze tego okresu przypisywali go warstwie „rycerskiej”.

Zarówno kwestii powszechności łuku, jak i używania go nie tylko przez zwykłych żołnierzy szlacheckiego pochodzenia, ale również przez dowódców i magnaterię, odnosi się fragment opisu aresztowania Samuela Zborowskiego, dotyczący stanu izby, w której w noc aresztowania spał magnat:

„[...] znać że nieboszczyk broni szukał, którą on potem na kobiercu znalazł, od murzynków tam schowaną; drudzy powiadają, że to Borowski uczynił, bo murzynkowie powiadali, że mu ją włożyli w łóżko w głowy; sajdak też jego ze strzałami na łóżku wisiał, ale i tego nie ruszył [...]”⁷²⁷.

Co interesujące, na samym początku cytowanego tekstu znajdujemy podkreślenie, że wybierając się w drogę Samuel Zborowski zabrał ze sobą niewielką ilość broni. Inna zapiska dotycząca tegoż magnata mówi, że przygotowując się do drogi – jako hetman kozacki – na spotkanie z chanem tatarskim, przypasał szablę i sahajdak⁷²⁸. Od wyjazdu mieli odwiedzić go podkomendni Kozacy, ale sam moment, w jakim pojawia się uzbrojenie sprawia wrażenie pełnej gotowości do czynu, skoro oręż „wszedł na scenę”. Najwyraźniej hetman-banita cenił albo przynajmniej lubił łuk. Możemy się domyślać, że był dobrym

⁷²⁵ Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, przekł. S. Wyszomirski, Toruń 2004, s. 46.

⁷²⁶ *Kronika albo krótkie z kronik rozmaitych zebranie...*, s. 92.

⁷²⁷ *Uwięzienie Samuela Zborowskiego opisane przez krewnych jego*, [w:] *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*, wyd. Ż. Pauli, Lwów 1846, s. 57.

⁷²⁸ B. Paprocki, *Herby rycerstwa...*, s. 160.

strzelcem, skoro wygląda na to, że miał interesującą nas broń „zawsze przy sobie”. I nie byłby jedynym magnatem, który tak czynił. O Januszu lub Konstantym Ostrogskim (autor nie podaje którym), Kasper Niesiecki napisał, że przyszedłszy do refektarza klasztornego strzelił do księgi żywotów świętych, a strzała zatrzymała się na słowie „śmierć”, co miało być złą wróżbą, która prędko się spełniła⁷²⁹.

Dalsze poświadczenia powszechności noszenia łuku znajdujemy w kontekście mniej utytułowanej szlachty. Szymon Starowolski, nie podając żadnych personaliów, jako przykład złego zachowania pomiędzy gościem a gospodarzem przytoczył anegdotę o tym, jak szlachcic miał – pomimo godnego podjęcia – opuszczając gościnę wykraść gospodarzowi konia. Ten, nie otrzymawszy zwierzęcia z powrotem pomimo upomnienia, miał „przestrzelić z łuku” koniokrada⁷³⁰. Warte podkreślenia jest tutaj użycie wyrazu „przestrzelić”, wskazujące na to, że strzała mogła przeszyć człowieka na wylot. Z kolei Łukasz Górnicki przytacza podał opowiastkę o szlachcicu, który „łuk duży ciągnie i nieźle strzela”, i tak bardzo lubi tę rozrywkę, że swoich gości przymusza do strzelania razem z nim⁷³¹. Trudno ocenić, czy to opowieść prawdziwa, czy opracowana przez samego autora, ale nawet w tym drugim przypadku obrazuje znany już schemat.

Do zagadnienia łowiectwa (do którego przyjdzie jeszcze wrócić), nawiązuje wzmianka w „Prawach y Artykułach Ormian Lwowskich”, w artykule „O umyślnym albo przypadkowym zabiciu człowieka”. Stanowi ów artykuł że:

„[...] albo gdy myśliwcy na postrzelenie zwierza leśnego albo polnego strzelając tym sposobem aby strzałą zwierza zabił, y ona strzała wypuszczona do zwierza, człowieka by zabiła, takowe zabicie człowieka ma się rozumieć za nieumyślne”⁷³².

Postanowienie owo pośrednio poświadcza użytkowanie łuku i strzał w czasie polowań oraz dość oczywisty fakt, że podczas łowów zdarzały się wypadki śmiertelne.

Skoro nawiązaliśmy ponownie do łowiectwa, warto w tym miejscu odnotować interesujący fakt: korelacje pomiędzy tą formą aktywności a łucznictwem w znanych mi źródłach zobrazowane są bardzo niejasno. Poza wyżej przytoczoną wzmianką o charakterze prawnym oraz opisem polowania na żubra, są to właściwie tylko wzmianki

⁷²⁹ K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. 7, s. 189.

⁷³⁰ S. Starowolski, *Reformacja obyczajów polskich...*, s. 68.

⁷³¹ Ł. Górnicki, *Dworzanin...*, s. 137.

⁷³² *Prawa y Artykuły Ormian Lwowskich z Łacińskiego Oryginału pilnie na polski język przetłumaczone roku 1601*, [w:] *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, wyd. K.W. Wójcicki, t. 1, Warszawa 1843, s. 114.

wymieniające łucznictwo i łowiectwo tuż obok siebie, jakby w świadomości autora istniała korelacja, tak jak to było w przypadku opisów Bernarda O’Connora i anonimowego autora „Żywota X. Albrechta Radziwiłła”. Znana mi literatura poświęcona zagadnieniom myślistwa na temat łuku praktycznie milczy. Z drugiej strony opisuje szeroko kwestie doboru konia jeździeckiego nadającego się do trudnych wypraw, opieki nad psami i ich doboru oraz szeroko pojętej obsługi rusznicy, czyli broni palnej. Uważam, że jest to spowodowane powszechnością posługiwania się łukiem od dzieciństwa. Należy zauważyć, że wspomniane powyżej obszary wiedzy można potraktować jako specjalistyczne. Opieka nad koniem i psem to zadania wymagające wiedzy z zakresu zoologii, behawioru zwierząt i weterynarii, ale też agrotechniki. Współcześnie opiece nad zwierzętami gospodarskimi poświęcony jest odrębny kierunek studiów: zootechnika. Z całą pewnością nie była to wiedza powszechna. Tak samo zagadnienia utrzymania broni palnej były czymś relatywnie nowym w stosunku do łucznictwa, traktowanego przede wszystkim jako umiejętność strzelania, ale też wyrabiania strzał, skręcania cięciw czy ochrony łuku przed nadmierną wilgocą. Wobec przytoczonych wcześniej wzmianek dotyczących łowiectwa trudno przypuszczać, aby użycie łuku do polowania było sporadyczne. Zatem, zgodnie z myślą przewodnią wnioskowania z milczenia źródeł, uważam że zjawisko – wraz z wiedzą na temat łuku, jego odmian i utrzymania – było tak rozpowszechnione, tak dobrze znane, że nikt nie uznawał za potrzebne podawania do ogólnej wiadomości szczegółów. W końcu – parafrazując Bernarda Chmielowskiego – łuk jaki jest, każdy widzi, czy też raczej w opisywanym okresie widział. Skoro umiejętność posługiwania się nim wynoszona była z domu od dzieciństwa, nie było potrzeby opisywania jej w traktatach.

Z zakresu symbolicznych znaczeń łuku mogę przede wszystkim przypomnieć odnotowaną przez W. Łozińskiego czarną strzałę wystrzeloną przez Diabła Stadnickiego, o czym wspominałem w rozdziale 4. Poza tym warto zwrócić uwagę na przydomek hetmana zaporoskiego Piotra Konaszewicza, sławnego z wypraw na Morze Czarne i Moskwę oraz bitwy pod Chocimiem w 1621 roku, zwanego – podobno od łuku⁷³³ – „Sahajdaczny”. Widocznie ten wybitny wódz również szczególnie upodobał sobie łucznictwo. Inny przywódca kozacki, Jakub Ostrzanin, miał na sajdaku nosić dewizę „*Sis callidior quam fortior*”⁷³⁴, czyli „bądź mądrzejszy niż silniejszy”. Można przypuszczać, że nośnik tak ważnych słów jego właściciel często miał pod ręką. Na koniec

⁷³³J. Sobieski, *Pamiętnik wojny chocimskiej...*, s. 14.

⁷³⁴S. Okolski, *Diaryusz transakcji...*, s. 91-92.

jeszcze informacja pochodząca z zapisek wspomnianego w rozdziale 4 brytyjskiego lekarza Bernarda O'Connora, który opisał pogrzeb szlachecki a właściwie zapewne magnacki, wyliczając w kondukcie żałobnym trzy konie idące przed trumną z uzbrojeniem zmarłego: mieczem, kopią oraz łukiem i kołczanem ze strzałami. Przypuszczalnie Irlandczyk, który przebywał w Polsce około roku, nie widział zbyt wielu okazałych pogrzebów, być może tylko jeden, ale sam fakt że w źródłach pojawia się taka wzmianka, świadczy o tym, że łuk był zaliczany w poczet broni rycerskiej, godnej, symbolicznej.

Warto też odnotować, że sahadak w kontekście symbolicznym znajdujemy również w różnorodnej ikonografii. Kilka łuków i kołczanów można wskazać na rzeźbach nagrobnych, głównie z XVI wieku⁷³⁵. Interesujące jest też przedstawienie z frontypisu „Niepróżnującego próżnowania” Wespazjana Kochowskiego, przedstawiające autora jako barda z lutnią w ręku, siedzącego w „sielankowym” otoczeniu, przy „złożonym na spoczynek” ekwipunku bojowym – łączącym cechy husarskiego z pancernym, sam Kochowski był husarzem – wśród którego na pierwszym planie znajduje się wyeksponowany sahadak z kopią, a szablą ukryta jest za tarczą⁷³⁶. Równie interesujące jest „Epitafium szlachezca herbu Korwin” znajdujące się w zbiorach Muzeum Czartoryskich w Krakowie, na którym łuk i sahadak stanowią właściwie jedyne stricte uzbrojenie w całym przedstawieniu⁷³⁷. W końcu nawiązujące w pewien sposób do średniowiecza przedstawienie śmierci jako kościotrupa z kosą i przypominającym tatarski łukiem refleksyjnym w ręku, pochodzące ze starodruku „Nędza z biedą z Polski idą”⁷³⁸. Wszystkie te przykłady bezpośrednio korespondują z opisanymi powyżej asocjacjami łuku.

Podsumowanie

1. Dokonałem przeglądu heraldyki Rzeczypospolitej, wskazując na częste pojawianie się w niej elementów uzbrojenia, w tym w ponad 50% przypadków strzały oddanej realistycznie bądź symbolicznie.
2. Przedstawiłem powody, dla których rogacinę – figurę heraldyczną – traktuję jako symboliczne odwzorowanie strzały.
3. Wykazałem realistyczność warstwy narracyjnej pewnej części legend herbowych.

⁷³⁵ Zob. Aneks, Il. 34-37, tam literatura.

⁷³⁶ Ibidem, Il. 31.

⁷³⁷ Ibidem, Il. 33.

⁷³⁸ Ibidem, Il. 32.

4. Wyliczyłem znaczenia, jakie w heraldyce przypisywano strzale i łukowi: sława, chwała, dzielność i męstwo wojownika; stan, zajęcia i czyny rycerskie; modlitwa.
5. Określiłem miejsce łuku i łucznictwa w nowożytnym etosie rycerskim jako broni „rycerskiej” i „godnej”, odpowiedniej dla wysoko urodzonego wojownika na równi z szablą, z pomocą której dokonuje się czynów godnych pochwały i naśladowania, co w kontekście moralitetów oznacza również potwierdzanie szlachectwa.
6. Analizując konteksty lingwistyczne, metafory pojawiające się w prozie i poezji XVI i XVII wieku, wskazałem listę kolejnych znaczeń symbolicznych związanych z łucznictwem, głównie strzały: miłość, gniew boski, broń i uzbrojenie, zagrożenie, nieszczęście, gotowość bojowa, dzieło rycerskie a także zamiar (mierzenie), osiągnięcie celu (trafienie) oraz szybkość.
7. Wskazałem również podobieństwa pomiędzy wymienionymi powyżej kontekstami a starożytnymi asocjacjami łuku, szczególnie wywodzącymi się z Bliskiego Wschodu.

Zakończenie

Podsumowując przedstawione rozważania i wnioski płynące z poszczególnych części rozprawy stwierdzam, że po pierwsze udało się stworzyć szczegółowy obraz tego, w jaki sposób i w jakich sytuacjach łuk był użytkowany na polu walki w średniowieczu i epoce nowożytnej. Wskazałem, że był potrzebny zarówno w bitwach w polu, jak i podczas rozpoznania, ubezpieczeń, oblężeń czy w końcu walki szarpanej, podjazdowej. Uważam, że należy mu przypisać rolę podstawowej, być może nawet najliczniejszej broni wojów polskich w okresie wczesnego średniowiecza, zanim od końca XII i początku XIII wieku został stopniowo wyparty przez kuszę. Do końca wieku XV trwał okres dominacji kuszy i wprowadzania broni palnej; wówczas łuk pozostawał w użyciu głównie jako broń myśliwska, ale posiadamy wskazówki, że nigdy nie zniknął zupełnie z pól bitewnych, ani tym bardziej, z dworów rycerskich/szlacheckich. Od początku stulecia XVI aż po koniec XVII był powszechnie użytkowany – równolegle z bronią palną – przez żołnierzy jazdy lekko i średniozbrojnej, co wynikało zarówno z tradycji, jak i potrzeb pola walki. Pod względem wyboru użytkowanej broni rycerstwo średniowieczne i wczesnonowożytne czerpało z tradycji zarówno Wschodu – łuki refleksyjne, kompozytowe, jak i Zachodu – łuki proste, równikowe, przyczyniając się w ten sposób do powstawania urozmaiconej, niemożliwej do jednoznacznego opisanie, ale tym ciekawszej, strefy pogranicza. Szczególnie w średniowieczu z pewnością istniała też rodzima tradycja produkcji broni miotającej, która mogła wytworzyć jakąś odmianę – lub raczej wobec różnorodności dostępnych materiałów odmiany – północnego łuku refleksyjnego. Tak czy inaczej jednoznaczne, proste określenie dominującego na ziemiach polskich typu łuku jest bardzo trudne, a wobec skromnej ilości materiału archeologicznego niemal niemożliwe. Dopiero dla okresu XVI i XVII wieku należy przyjąć, że najpopularniejszymi były wzorce wschodnie, szczególnie tatarskie i tureckie, aczkolwiek zagadnienie pochodzenia samej używanej broni wymaga dalszych badań, gdyż możliwa była zarówno produkcja rodzima, jak i import w proporcjach, których na podstawie znanych mi źródeł nie byłem w stanie określić. W tym okresie, przynajmniej od lat 20-tych XVII wieku, podnosiły się już głosy wskazujące na potrzebę zarzucenia użytkowania interesującego nas oręża jako przestarzałego i źle wpływającego na zwartość szyków⁷³⁹, jednak tradycja i świadomość potrzeb walki na południowych i wschodnich granicach rozległego państwa były zbyt silne, żeby proces ten mógł nastąpić szybko. Ostatecznie jeszcze w połowie XVIII wieku

⁷³⁹ Przykłady zebrał i podsumował R. Sikora, *Taktyka walki...*, s. 213.

znajdujemy wskazówki co do już może nie powszechności, ale wciąż pewnej popularności łuku w określonych środowiskach i ostatnich przejawach użycia bojowego tej odwiecznej, a nawet „odmilenijnej” broni. Z pewnością możemy powiedzieć, że wznowienie jej powszechnego użycia w okresie wczesnonowożytnym przyczyniło się do stworzenia wzorców staropolskiej sztuki wojennej oraz wielu zwycięstw odniesionych przez rodzimy oręż.

Dłużej niż w powszechnym użyciu na polu walki łuk zachował swoje – zmienne – znaczenie w kulturze szlacheckiej. W interesującym nas okresie ekwipunek łuczniczy stawał się elementem kultury i obyczaju szlachty Rzeczypospolitej. Wraz ze wzorcami rycerskimi z pola walki przeniósł się do dworów, gdzie zajął możliwe do opisanie miejsce w codzienności, samą swoją obecnością czasem wpływając na mentalność użytkowników. Na podstawie zabytków zgromadzonych w kolekcji Muzeum Czartoryskich oraz informacji pochodzących z testamentów szlachty i inwentarzy ruchomości możemy z całą pewnością stwierdzić, że obok ekwipunku „prostego”, tworzonego wyłącznie do celów praktycznych z łatwo dostępnych, tanich materiałów, istniały też bogate a nawet bardzo bogate łuki, strzały i przede wszystkim sajdaki, wykonane z materiałów luksusowych. Bywały one traktowane jako skarb, dar o możliwym znaczeniu symbolicznym czy w końcu legat wart przekazania bliskim. Sahajdak, czyli zestaw składający się z łubia, kołczanu, łuku i strzał, stał się elementem stroju szlacheckiego, wyróżniającego właściciela spośród tłumu, a nawet spośród innych osób noszących szablę. Safianowy, aksamitny czy w końcu skórzany, ale ozdobny kruszcowymi sztukami i haftami, świadczył o pozycji społecznej i majątkowej, podkreślał godność stanu szlacheckiego, a później – w XVIII wieku – stan żołnierski.

Łuk na stałe wpisał się w proces wychowania młodego szlachcica; strzelectwo z pewnością było – lub przynajmniej bywało – jedną z pierwszych „dorosłych” umiejętności, jakie nabywał młody człowiek, a sam łuk jedną z podstawowych zabawek jeszcze w dzieciństwie. Oznacza to, że niejednemu szlachcicowi łuk towarzyszył niemalże przez całe życie – od zabaw dziecięcych po uwzględnienie go w testamencie, a bywało, że miał swoją rolę do odegrania nawet podczas pogrzebu. Łucznictwo stało się popularną wśród szlachty, pożyteczną rozrywką, mającą wpływ na utrzymanie możliwości obronnych kraju na takiej samej zasadzie, jak niedzielne ćwiczenia łucznicze w średniowiecznej Anglii. Umiejętności łucznicze, ćwiczone i prezentowane podczas różnorodnych okazji towarzyskich, były powodem do dumy, wpływały na prestiż jakim szlachcic cieszył się wśród panów braci, traktowane były jako świadectwo siły

i sprawności strzelca. Wynikało to z powszechności wiedzy o tym, jakiej biegłości trzeba, żeby dobrze strzelać. Łuk towarzyszył też szlachcie podczas polowań, których traktowanie jako „zastępnika” oraz „obrazu” wyprawy wojennej starałem się objaśnić w rozdziale 4. W końcu wykazałem, że jako przedmiot, który szlachcic często miał stale przy sobie, łuk bywał narzędziem używanym również podczas burd i awantur, niejednokrotnie owocujących czyjąś śmiercią.

Jako przedmioty powszechnie znane, ważne w codzienności i na polu walki, a więc również szanowane, łuk, strzała i sajdak miały swoje oddziaływanie nie tylko w sferze materialnej, ale też mentalnej. Ekwipunek łuczniczy stał się znanym i powszechnie rozumianym symbolem o znaczeniu zmiennym w zależności od kontekstu w jakim występował. Wśród jego metaforycznych znaczeń możemy wymienić przeniesione z antyku znaczenia miłości i gniewu bożego oraz rodzime, poniekąd wynalezione na nowo, uzbrojenie jako zajęcia rycerskie, w końcu szlachectwo i stan żołnierski. Znajdujemy czarną strzałę wystrzeloną bez zamiaru zranienia kogoś jako symboliczną zapowiedź walki, napięty łuk jako przenośnię gotowości do walki, w końcu cały zestaw ekwipunku, jak i każdy jego element z osobna jako uniwersalny symbol dzieła militarnego. Sahajdak jest też swoistą dystynkcją, noszoną przez wodzów, dowódców, ale też i członków oddziałów o funkcji głównej innej niż bojowa⁷⁴⁰. Strzała od początku istnienia polskiej heraldyki była znaną figurą i również w tym kontekście miała – lub zostało jej przypisane – zrozumiałe znaczenie symboliczne. W pozabojowych aspektach życia symbolizowała nieszczęście, zagrożenie i nagłą odmianę losu, ale też modlitwę, argument i słowa. Co interesujące, właściwie każde z tych znaczeń symbolicznych znajduje swoje odniesienie w świecie antycznym, szczególnie na obszarze starożytnej Persji oraz w Grecji klasycznej. Fakt ten prowadzi do hipotezy, że znaczenia symboliczne broni są o tyle uniwersalne, o ile występują podobieństwa w sposobie posługiwania się nią oraz jej materialnego kształtu. Ulegają przy tym oczywiście przemianom wraz z rozwojem mentalnym człowieka. Nie znajdziemy raczej w renesansie i baroku przedstawień Boga z łukiem w ręku, przynajmniej nie znam takowego, w przeciwieństwie do antycznych wizji Apolla, Erosa czy Artemidy. Znane mi źródła wczesnonowożytne nie wskazują na traktowanie strzały jako symbolu choroby, jak to miało miejsce u Hetytów i Greków, albo łuku jako atrybutu królewskiego, jak w starożytnej Persji albo Egipcie, zatem pewne

⁷⁴⁰ Zob. Aneks, Il. 19, 26, 27.

znaczenia odeszły w zapomnienie wraz z przemianami kulturowymi, ale inne pozostały w mocy i „odnowiły się” pod wpływem powszechności doświadczenia strzelectwa.

Nie każda jednak broń nabierała tak silnego, powszechnie rozumianego i trwałego znaczenia w kulturze. Dlaczego tak się stało z łukiem? Uważam, że odpowiedź tkwi w zespole przyczyn, wśród których żadna nie jest determinująca ani najważniejsza. Był to splot czynników materialnych z mentalnymi. Możemy tę kwestię prześledzić stawiając za przykład z jednej strony łuk i miecz (później szablę), a jako swoistego kontrapunktu używając topora i kuszy. Miecz i łuk – szczególnie refleksyjny – były wysoko przetworzonymi produktami skomplikowanego, wymagającego dużej wiedzy, wprawy i czasu rzemiosła, a co za tym idzie były drogą bronią elit. Topór – niekoniecznie dobry, ale skuteczny – „od biedy” wykute niemal każdy, średnio wprawny kowal i w ten oręż można było powszechnie uzbroić masę chłopów. Oczywiście nie oznacza to, że toporów nie używali rycerze – chodzi tutaj o kwestię powszechnego postrzegania. Ozdobną i precyzyjnie wykonaną natomiast mogła być i często bywała kusza. Miecz stanowił broń znacznie bardziej uniwersalną od topora, dobrze nadawał się zarówno do ataku, jak i obrony, podczas gdy topór był orężem wybitnie ofensywnym, przełamującym. Łuk refleksyjny, dzięki swojej lekkości i odpowiedniej technice strzelania, był o wiele bardziej uniwersalny od kuszy. Działo się tak dlatego, że podczas gdy na łożu kuszy pocisk spoczywa swobodnie, przy napinaniu łuku można łatwo przytrzymać strzałę, co umożliwia strzelanie praktycznie w dowolnej pozycji, nawet trzymając łączysko poziomo, ze strzałą u dołu, a przy tym można wypuszczać pociski znacznie szybciej niż z kuszy. Dopiero rozwój broni palnej spowodował, że łuk stracił palmę pierwszeństwa w tym zakresie. Łuk i miecz (szabla) posiadały zatem przewagę ilości możliwych zastosowań. W końcu posługiwanie się mieczem i łukiem było znacznie bardziej skomplikowane niż walka toporem albo kuszą. Nawet w powszechnym skojarzeniu raczej dziwnie i jakby nieodpowiednio brzmi określenie „szermierka toporem”. Ze względu na swoją budowę (głównie ułożenie środka ciężkości) topór był bronią nadającą się przede wszystkim do zadawania ciosów przełamujących, w których największe znaczenie miała siła. Miecz z jęlcem zaopatrzonym w kulę, potem szabla, umożliwiały dużo bardziej skomplikowaną szermierkę, wymagającą mniej siły, więcej za to finezji, zręczności i refleksu. Silnie odbijało się to w różnicy pracy nóg wprawnego miecznika i topornika. Tak samo łuk – w przeciwieństwie do kuszy – wymaga siły, aby go napiąć, ale też refleksu, na wpół intuicyjnego celowania, precyzyjnej koordynacji ruchów często całego ciała. Walka mieczem i łukiem była po prostu trudniejsza niż kuszą i toporem.

Ćwiczenie tych sztuk walki pozwalało rozwijać się w większym zakresie, osiągnąć większą uniwersalność sprawności, były zatem bronią odpowiednią dla elity, która miała czas się do niej wprawiać. Z drugiej strony topór i kusza, wymagając do skutecznego użycia mniej ćwiczeń i wprawy, były odpowiedniejsze dla licznych żołnierzy pochodzenia chłopskiego lub mieszczańskiego, poświęcających znacznie więcej czasu na zdobywanie środków do życia. Oczywiście ten podział na broń „elitarną” i „prostą” był nieostry, istniało od niego wiele wyjątków, funkcjonował on przede wszystkim w mentalności, ale był głęboko zakorzeniony i pozostał aktualny do dzisiaj. Chcąc dać nieco przewrotny przykład, zastanówmy się, jak odebralibyśmy słowa „toporny miecz”. Byłaby to swoista deprecjacja, ujma dla danego miecza. „Toporny” czyli grubo ciosany, brutalny, prostacki, niezgrabny, siermiężny. Miecz nie powinien taki być – powinien być finezyjny i elegancki, nawet jeśli to ogromny w swoich rozmiarach espadon czy flamberg. Podsumowując tę dygresję stawiam tezę, że symboliczność broni zależy od trzech głównych czynników: jej wartości na polu walki czyli możliwości jakie daje użytkownikowi, wartości materialnej samego przedmiotu, na którą składa się cena materiałów wraz z umiejętnościami niezbędnymi do jego wytworzenia oraz wymagań, jakie musi spełnić użytkownik, aby osiągnąć w pełni zadowalający poziom umiejętności posługiwania się bronią. Pod każdym z tych trzech względów łuk refleksyjny lokuje się na najwyższych wśród broni miotającej poziomach, a nawet powyżej wczesnej broni palnej, chociaż – gwoli zachowania obiektywizmu – należy zaznaczyć, że kusza z kompozytowym łączyskiem albo pistolet może dorównać albo przewyższyć łuk pod względem komplikacji budowy. Absolutnie nie można tu włączać kwestii możliwości ozdabiania oręża i jego oporządzenia (pokrowce, pasy, dodatki), gdyż ozdabianie broni jest wtórne w stosunku do trzech wyżej wymienionych czynników. Skuteczność bojowa danej broni wlicza się natomiast do kwestii wartości użytkowej.

Dodatkowym, koniecznym dla wpisania się danej broni w mentalność elementem jest powszechność, swoista reputacja. Tą można stworzyć albo przez osobiste doświadczenie, albo przez przekaz i ten ostatni może mieć wielkie znaczenie. Współcześnie na przykład swoistym niemal symbolem broni palnej stał się pistolet Desert Eagle, chociaż nie ma zbyt wiele wspólnego z cechami naprawdę dobrej broni użytkowej. Jest ciężki, nieporęczny, ma mały magazynek, wcale niezachwycającą celność. Robi wszakże wrażenie potężnym wyglądem, kalibrem (11,43 a nawet 12,7 mm) i siłą ognia, przez co po tę broń chętnie sięgali twórcy filmowi, budując trafiający do powszechnej świadomości przekaz, który mało kto ma okazję samodzielnie zweryfikować. Z łukiem

było inaczej. Po pierwsze, na terenie całej Rzeczypospolitej od średniowiecza wiele osiągnięto z pomocą tej broni – wystarczy przypomnieć przekazy Anonima zwanego Galem oraz Thietmara dotyczące walk Chrobrego z Niemcami. Po drugie, te osiągnięcia zostały utrwalone w pamięci za pomocą opowieści, później legend, w tym omówionych w rozdziale 5 narracji heraldycznych. Przekaz był prawdziwy, żywy, a w XVI-XVII wieku wciąż potwierdzany i ożywiany przez kolejnych łuczników, których szlachcie mógł spotykać niemal wszędzie. Nawet jeżeli sam nie umiał strzelać, widział konkretny oręż dookoła siebie, widział strzelców szyjących do tarcz albo i rzucanych w powietrze czapek w ramach rozrywki, miał niejedną okazję, aby ich podziwiać. Nad krajem wisiała też, czasem sięgająca daleko na północ i zachód, groza najazdów tatarskich, niosących ze sobą powszechne zagrożenie zetknięcia ze świetnymi łucznikami, którym przeciwstawiali się rodzimi, nieraz z pewnością równie skuteczni. Każdy, kto miał jakąkolwiek praktykę z łukiem, wiedział jakich sprawności wymaga jego użycie, zatem pojęcie „łucznik” nabierało konkretnego – choć nieostrego i niejednoznacznego – znaczenia: „sprawny, dzielny, silny, zręczny”, ktoś z kim należy się liczyć. A przyłożywszy do tego pojęcie „szlachcie” czyli ktoś wysoko urodzony, należący do elity społecznej, uzyskujemy obraz bliski ideałowi rycerza. Oczywiście, nie możemy postawić znaku równości pomiędzy byciem wspaniałym rycerzem a byciem łucznikiem, ale te dwa pojęcia idą ze sobą w parze, uzupełniają się wzajemnie. Krótko mówiąc, nie każdy łucznik jest rycerzem, ale każdy rycerz powinien być również sprawnym łucznikiem. Przypomnę tylko, że dokładnie na taki trop naprowadzają zarówno legendy herbowe, jak i część poezji o tematyce wojskowej i wojennej.

Poruszając się opisaną powyżej ścieżką rozumowania docieramy do pojęcia etosu rycerskiego, który możemy traktować jako zbiór niepisanych, obyczajowych wskazówek dotyczących zachowania, postępowania i umiejętności członka konkretnej grupy społecznej⁷⁴¹. Kwestię roli, jaką odgrywa w nim broń, doskonale opisał O. Ławrynowicz, dając wykład podziału na broń „rycerską” i „nie-rycerską”⁷⁴². Oręż rycerski to inaczej

⁷⁴¹ Szeroko na temat pojęcia i odmian etosu, w tym rycerskiego: M. Ossowska, *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000; *Ethos rycerski w kulturze. Tradycja i kontynuacje*, t. 2: *Ethos sarmacki i jego tradycje*, red. T. Banaś-Korniak, B. Stuchlik-Surowiak, Katowice 2017. Rozwinięcie etosu rycerskiego do idealnej postaci monarchy jako pierwszego wśród rycerzy opisuje posługując się przykładami czeskimi i zachodnioeuropejskimi W. Iwańczak, *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim XIV wieku*, Warszawa 1985, s. 70-95.

⁷⁴² O. Ławrynowicz, *Treści ideowe...*, s. 8-9.

godny, honorowy, taki, którym przystoi się posługiwać wysoko urodzonemu wojownikowi należącemu do elity społecznej. Oczywiście podział ten był znacznie wyraźniej zaznaczony w średniowieczu niż w okresie wczesnonowożytnym, ale – pamiętając, co zostało powiedziane powyżej na temat broni elitarnej i pospolitej – echa przekonań poprzedniej epoki wciąż były dostrzegalne w mentalności szlachty XVI i XVII wieku. Szlachcic-żołnierz miał być „unowocześnionym” rycerzem, co widać wyraźnie w katalogu obowiązujących go cnót moralnych i umysłowych⁷⁴³ oraz przymiotów fizycznych, o których mówiłem w rozdziale 4 tej pracy. Sądząc z relacji pomiędzy treściami ikonografii i literatury, w okresie wczesnonowożytnym możemy mówić już raczej o broni „bardziej” lub „mniej” rycerskiej w znaczeniu godnej, symbolicznej, ale i podstawowej w znaczeniu użytkowym. Na pierwszy plan – wśród broni zaczepnej – wysuwają się szabla, husarska kopia (ewentualnie rohatyna) i łuk, powoli „doganiany” przez rusznicę, w drugim zaś rzędzie pozostaje reszta broni palnej, nadziaki, młotki, noże i sztylety, a nawet husarski koncerz, wspominany o wiele rzadziej niż szabla i łuk. Specjalnego znaczenia ponownie nabiera buława, ale staje się bardziej oznaką godności niż bronią. Trzy „pierwszoplanowe” elementy uzbrojenia zdają się wzajemnie uzupełniać, a nawet – w warstwie symbolicznej – zastępować, jednocześnie wspólnie tworząc jakby nowy „zestaw rycerski”, będący następcą średniowiecznego miecza, pasa i ostróg, symbolicznie przekazywanych podczas ceremonii pasowania. Wobec wszystkiego, co już wiemy o sajduku jako elemencie stroju oraz kulturze fizycznej szlachty Rzeczypospolitej, możemy stwierdzić, że posługiwanie się łukiem było traktowane jako w pełni godne i właściwie „rycerzowi”, a wysokie umiejętności, którymi się popisywano, stanowiły powód do dumy i chwały. Za pomocą łuku szlachcic nie tylko walczył i polował, ale też budował swój prestiż i sławę.

Dlaczego zatem łuk zniknął z pól bitewnych? Odpowiedzi na to pytanie udzieliłem już właściwie w rozdziale 2. Zadecydowała o tym ekonomika pola walki. Interesujący nas oręż jest trudny w użyciu, męczy strzelca, wyszkolenie łucznika zajmuje wiele czasu, wystrzelony pocisk jest bardzo podatny na wpływ czynników atmosferycznych, sprawne posługiwanie się łukiem wymaga pewnej przestrzeni wokół strzelca, w końcu amunicja do łuku zajmuje sporo miejsca w ekwipunku, wymaga noszenia dużego pokrowca i jest niełatwa w produkcji. Tymczasem wraz z unowocześnianiem armii dążono do zwierania

⁷⁴³ U. Kicińska, „*Dziel jego i odwag rycerskich [...] długo by wyliczać*” – wizerunek żołnierza w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku, [w:] *Ethos rycerski w kulturze...*, s. 131-154.

szyków, dania żołnierzowi jak największej ilości amunicji, a rozwój broni palnej zwiększał jej celność, jak również siłę – czyli skuteczność i zasięg – wystrzelonych pocisków. Co więcej, broń palna stawiała się łatwiejsza w użyciu, coraz mniej czasu zabierało wyszkolenie pojedynczego strzelca. Ważny też był rozwój techniki produkcji amunicji. Ostatecznie, łatwiej można było dać nawet pojedynczemu żołnierzowi formę do odlewania kul i kęs ołowiu, łatwiej stworzyć nawet połowę manufakturę nabojów, niż obciążać kombatantów warsztatem do powolnej, wymagającej dużo precyzji i skupienia, produkcji strzał. Łuk to broń szlachetna zarówno pod względem systemu skojarzeń, jak i rozwoju osobistego łuczника, ale w nowoczesnym (w znaczeniu XVIII i XIX wieku) wojsku czynniki pragmatyczne coraz bardziej spychały w cień etos. Stawiano na ujednolicenie, równomierne wyszkolenie, zwiększanie liczebności armii, siłę ognia. Łuk stał się po prostu niepraktyczny, a przez to zbędny.

Czy łuk i posługiwanie się nim miał jakiś możliwy do uchwycenia wpływ na społeczeństwo szlacheckie? Czy możemy interesującemu nas orężowi przypisać jakąś moc sprawczą, poza oczywistym ranieniem i zabijaniem ludzi i zwierząt? Uważam że tak, choć niełatwo jest jednoznacznie to omówić. Jak zaznaczyłem w rozdziale 1, wszystko tu jest nieostre, niedookreślone, zrelatywizowane, wymyka się definiowaniu, istnieje tylko w systemie zależności. Spróbuję jednak wyciągnąć pewne wnioski dotyczące samej mentalności szlacheckich użytkowników łuku.

Skoro łuk wpisał się w etos rycerski opisywanej jako główna dla rozprawy epoki, z pewnością miał swoje miejsce w budowaniu samoświadomości tych, którzy owemu etosowi hołdowali. Szerzej, jako element stroju wpływał na samoświadomość szerszych mas szlacheckich, które używały sajdarka jako wyróżnika spośród reszty społeczeństwa. Tą samą drogą wszedł też do tradycji, w tym wychowawczej, znajdując swoje miejsce wśród narzędzi, którymi szlachcic powinien umieć się posługiwać. Brak tej umiejętności mógł być w określonych przypadkach odbierany jako wada, skaza w obrazie, niekompletność szlachcica, który chciał być postrzegany jako rycerz. W szerszym zakresie, wręcz ogólnospołecznym, łuk jako narzędzie rekreacyjne wpływał na ogólną sprawność – a co za tym idzie również zdrowie – jakiejś części społeczeństwa szlacheckiego. Aby odpowiedzieć na pytanie jakiej, trzeba by zbudować statystykę posługiwania się łukiem wśród szlachty, co byłoby zapewne niemożliwe. Jednak uprawianie strzelectwa, choćby tylko dla rozrywki (rekreacji), wpłynęło na obraz powszechnego zdrowia i sprawności fizycznej szlachty przekazany przez Bernarda O'Connora. Łuk wziął też czynny udział w obronie granic Rzeczypospolitej, odpieraniu

najazdów, wypieraniu nieprzyjaciół z terytorium państwa, a zatem przyczyniał się do zapewniania bezpieczeństwa jego mieszkańcom. Co interesujące, choć z pewnością nie symptomatyczne, jego znikanie z pól bitewnych i słabnięcie roli kulturowej nastąpiło niemal dokładnie w tym samym czasie, co rozkład wewnętrzny państwa – od początku XVIII wieku. W roli narzędzia rekreacji, zgodnie z regułą „w zdrowym ciele zdrowy duch”, łuk miał z pewnością ważny wpływ na kondycję duchową szlachty, przyczynił się do budowania opisanego przez O’Connora energiczności i ruchliwości społeczeństwa. Był jedną z pierwszych zabawek chłopców, przyczyniając się do wyrabiania w nich dobrych nawyków aktywności fizycznej, poza tym ogólnej sprawności, pewności siebie i zapewne ducha współzawodnictwa. Dla wielu towarzyszy chorągwi wojskowych zapewne był pierwszym – jeszcze zupełnie albo nie całkiem świadomym – krokiem na drodze do wyboru kariery wojskowej.

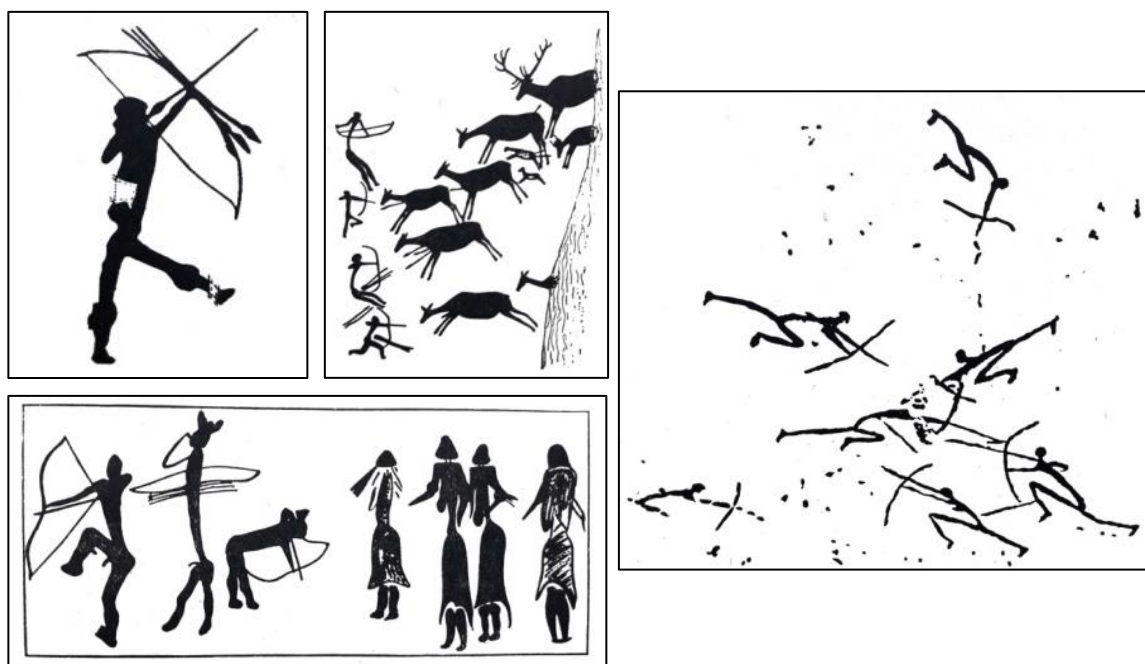
Warto podjąć również próbę odpowiedzi na pytanie: dlaczego tak ważna w społeczeństwie szlacheckim tradycja została niemal zapomniana, porzucona? Najważniejsze w tej kwestii były zapewne: brak „dobrej prasy” łuku, niemożność wskazania w historii spektakularnych sukcesów odniesionych przez łuczników, w końcu charakterystyczna dla kultury łacińskiej koncentracja na broni białej, stabilizująca symboliczną pozycję miecza i szabli. Sądzę, że w kontraście do Anglii możemy dodać jeszcze dwa czynniki, a mianowicie: kojarzenie łucznictwa z jeździectwem oraz okres niewoli narodowej. Łucznik angielski był najczęściej piechurzem. Nawet jeżeli poruszał się konno, do boju – przynajmniej planowo – stawał na piechotę. Tymczasem łucznik w Rzeczypospolitej strzelał z siodła. Po pierwsze, jest to znacznie trudniejsze, po drugie – co oczywiste – wymaga posiadania konia i umiejętności jeździeckich, po trzecie, łuk refleksyjny dla jeźdźcy ma o wiele bardziej skomplikowaną budowę niż łuk prosty. W Anglii po prostu łatwiej było przenieść łucznictwo z pól bitewnych do parków, wyraźnie odmienna była tradycja postrzegania tej broni i inaczej rozwijała się świadomość kultury fizycznej. Do tego rozwój i naturalne przemiany wojskowości angielskiej nie zostały gwałtownie przerwane, a łuk raczej nikomu nie mógł kojarzyć się ze wstecznictwem i obskurantyzmem, jak to mogło mieć miejsce w porozbiorowej Polsce. To tylko hipoteza, ale w okresie „gorączki reformatorskiej” czasów stanisławowskich łuk mógł zostać zdeprecjonowany jako przeżytek czasów sarmatyzmu, potraktowany wyłącznie przez pryzmat przepychu ozdobnego sajdarka, przy zbyt małej świadomości wartości dla kultury fizycznej. Jej rozwojowi nie sprzyjał następnie okres rozbiorów, w czasie których polskie formacje wojskowe były ograniczane do fasadowego minimum,

a kiedy się okresowo odradzały, potrzebowały już zupełnie innego uzbrojenia. Tymczasem w wolnej, bogatej, wręcz mocarstwowej Anglii, chociaż łuk przestał być potrzebny w boju, jego reputacja powoli sprawiła, że z rąk *yeoman*ów trafił do gentlemanów i dam z *gentry*, którzy zaczęli doceniać „parkowe” łucznictwo jako rozrywkę i ćwiczenie. Ułatwiła to wzrastająca pozycja warstwy społecznej, z którą łuk był kojarzony, czyli wolnych chłopów, podczas gdy w Polsce pozycja związanej z łukiem szlachty słabła. Podsumowując, można stwierdzić, że Anglia miała wszelkie dane do tego, żeby zachować tradycję łuczniczą, zaś w Rzeczypospolitej i Polsce warunki pod tym względem były dokładnie odwrotne.

W rozprawie poza marginesem swoich badań pozostawiłem zarówno kulturę średniowiecza, jak i stulecie XVIII. Szczególnie to ostatnie, jako okres kiedy łuk znikał, należałoby zbadać uważnie, zweryfikować dopiero co postawioną hipotezę o deprecjacji łucznictwa w tym okresie. Naszą wiedzę na temat łucznictwa w Rzeczypospolitej poszerzyłoby postulowane już wcześniej badanie źródeł związanych z gospodarką, najczęściej proveniencji miejskiej, służące poznaniu cen, importu i eksportu oraz produkcji łuków, co częściowo zostało już przeprowadzone dla okresu średniowiecza. Istnienie w miastach warsztatów produkujących łuki oraz bractw strzeleckich nasuwa myśl przeprowadzenia badań na temat łuku w kulturze mieszczan, choć tutaj zapewne nie wykroczyłyby poza okres średniowiecza. Dla określonych grup współczesnego społeczeństwa wartościowe byłoby też opisanie historii rozwoju sportu łuczniczego w Polsce po odzyskaniu niepodległości.

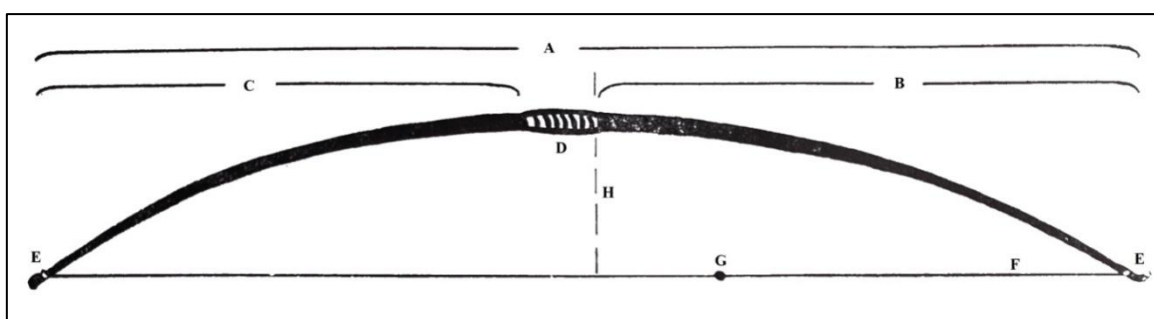
Aneks

Część 1: Ilustracje



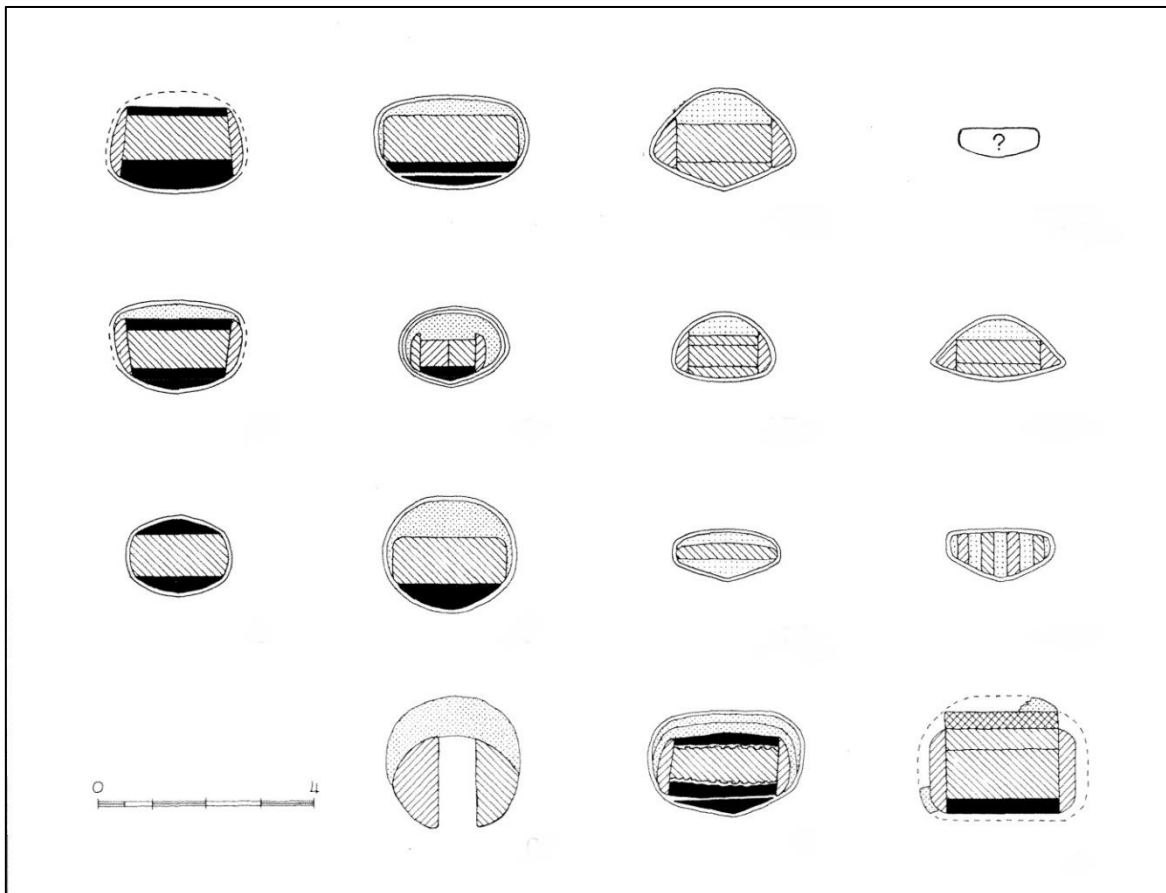
Il. 1-4. Paleolityczne przedstawienia łuku i łuczników, w tym podczas polowania, walki i obrzędowego tańca. Malowidła naskalne z jaskiń Saldora, Cueva de los Caballos, Morella la Vella i Alpera.

Źródło: W. Antoniewicz, *Historia sztuki najdawniejszych społeczeństw pierwotnych*, Warszawa 1957, s. 203, 197, 198, 197.



Il. 5. Budowa łuku na przykładzie łuku prostego (równikowego). A: łączysko. B i C: ramiona. D: majdan. E: gryfy. F: cięciwa. G: tak zwany punkt celowania, „bączek”. H: wysokość łuku, czyli maksymalna odległość pomiędzy łączyskiem a nałożoną, ale nie naciągniętą cięciwą. Zwykle jest to płaszczyzna przyłożenia strzały. Przód łuku (strona zwrócona od strzelca) to grzbiet, tył (strona zwrócona do strzelca) to brzusiec.

Źródło: J. Werner, *Polska broń. Łuk i kusza*, Warszawa 1974, s. 35.



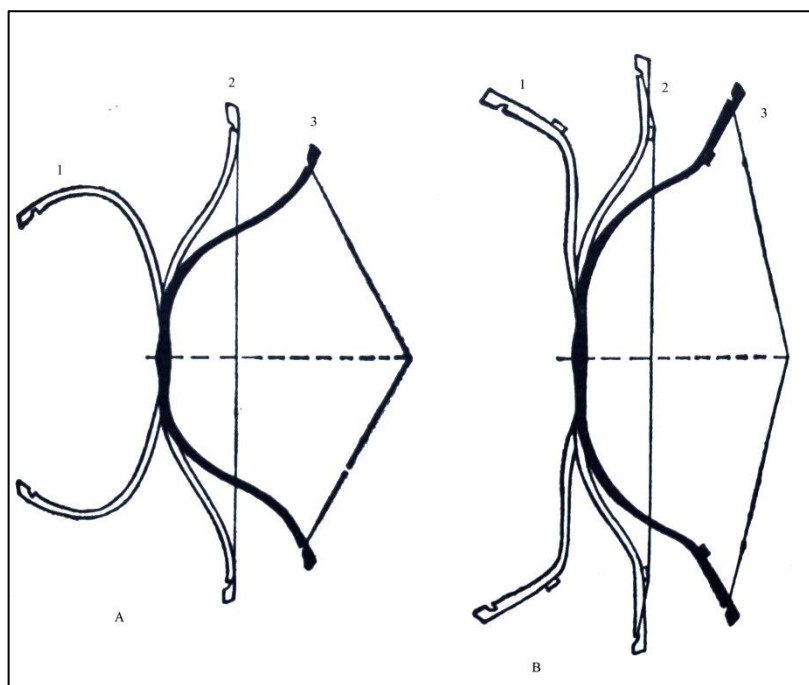
Il. 6. Zróżnicowane przekroje łuków kompozytowych pochodzących z grobowca faraona Tutenchamona, XIV wiek p.n.e. Obszar kreskowany: drewno, różne gatunki. Obszar czarny: róg. Obszar kropkowany: warstwa ścięgniasta.

Źródło: W. McLeod, *Composite bows from the tomb of Tut'ankhamun*, Oxford 1970, tabl. XIV, bp.

Il. 7. Etapy działania łuku refleksyjnego (A) oraz retrorefleksyjnego (B). Rozróżnienie następuje poprzez przedłużone gryfy, tak zwane „rogi” łuku retrorefleksyjnego.

- 1: swobodne przeciwwygięcie.
- 2: nałożona cięciwa.
- 3: łuk w pełni napięty.

Źródło: J. Werner, *Polska broń...*, s. 20.





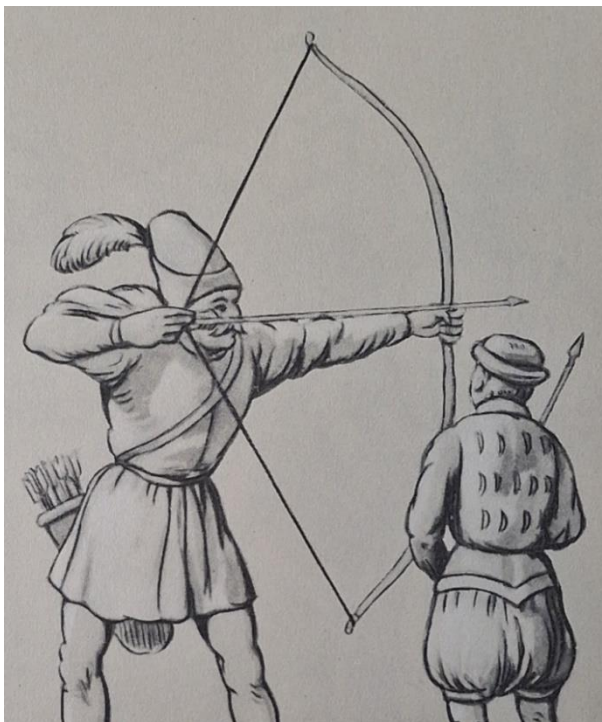
Il. 8. Płaskorzeźbiona postać łuczника z Drzwi Gniewnińskich, Polska, 2 poł. XII wieku. Należy zwrócić uwagę na bardzo realistycznie oddany profil łuku retrorefleksyjnego o przedłużonych gryfach. Najbliższą Polsce analogią są łuki węgierskie.

Źródło: J. Juszyński, *Polskie łucznictwo i kusznictwo konne w X-XVIII wieku*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020, s. 13.



Il. 9. Płaskorzeźba przedstawiająca pruskiego łuczника na kapitelu kolumny w zamku w Malborku, przełom XIII i XIV wieku. Realistycznie oddany profil łuku refleksyjnego, łucznik strzela w marszu za siebie, czyli pieszo oddaje tak zwany „partyjski strzał”.

Źródło: J. Juszyński, *Polskie łucznictwo...*, s. 20.



Il. 10. Postać szlachcica ćwiczącego strzelanie. Uwagę zwracają nawiązania angielskie: nachylona postać strzelca, łuk długi, choć z niewielkim refleksem (przeciwwygięciem) samych gryfów. Rycina ze „Zwierciadła” Mikołaja Reya z 1567 roku.

Źródło: B. Gembarzewski, *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960, Wieki XI-XVII*, Warszawa 1966 [dalej: Gembarzewski], s. 231, tab. 100.



Il. 11. Żołnierze piechoty polsko-litewskiej z 2 połowy XVI wieku. Buzdygan i tarcza wyróżniają rotmistrza. Obaj noszą długie łuki z nieznacznym przeciwwygięciem (refleksem) gryfu i strzały w pionowo zwisających kołczanach nakrytych taftujami. Źródło: Gembarzewski, s. 239, tab. 104.



Il. 12. Żołnierze straży pieszej z orszaku Jerzego Ossolińskiego w Rzymie w 1633 roku. Strój i sahajdaki wskazują na pochodzenie szlacheckie. Rycina Stefana della Belli. Źródło: Gembarzewski, s. 382, tab. 180.



Il. 13. Piechota kozacka, 2 poł. XVII wieku.
Źródło: Gembarzewski, s. 231, tab. 98.



Il. 14. Lekki jeździec litewski z 1575 roku.
Źródło: Gembarzewski, s. 517, tab. 252.



Il. 15 i 16. Żołnierze lekkiej jazdy, tatarskiej i włoskiej. Jeźdźcy na Il. 15 oddają „partyjski strzał”.
2 poł. XVII wieku.
Źródło: Gembarzewski, s. 438, tab. 209; s. 492, tab. 239.



Il. 17. Lekka jazda z obrazu „Bitwa pod Orszą”, 1 połowa XVI wieku.

Źródło: Gembarzewski, s. 173, tab. 69.



Il. 18. Czeremisi, jazda kozacka, średniozbrojna, 1 połowa XVII wieku.

Źródło: Gembarzewski, s. 306, tab. 136.



Il. 19. Konie dowódców chorągwi pancerniej, 1655.

Źródło: Gembarzewski, s. 421, ta. 201.



Il. 20. Petyhorcy, 1658.

Źródło: Gembarzewski, s. 423, tab. 202.



Il. 21. Porucznik chorągwi pancerniej w stroju parady, 1672.

Źródło: Gembarzewski, s. 479, tab. 233.



Il. 22. Jeźdźcy lekkich chorągwi w strojach paradnych, 1633.
Źródło: Gembarzewski, s. 365, tab. 172.



Il. 23. Jeźdźcy pancerni, 1683.
Źródło: Gembarzewski, s. 488, tab. 237.



Il. 24. Dwóch poruczników husarskich, 1575. Jeden z nich nosi kołczan ze strzałami.
Źródło: Gembarzewski, s. 218, tab. 91.



Il. 25 i 26. Szlachcic w stroju husarskim z 1578 roku oraz koń oficera husarskiego z 1656 roku.
Husarz nosi kołczan ze strzałami, przy siodle widoczny sajdak.
Źródło: Gembarzewski, s. 245, tab. 107; s. 415, tab. 198.



Il. 27. Rotmistrz, towarzysze i surmacz chorągwi husarskiej z 1611 roku.

Źródło: Gembarzewski, s. 295, tab. 131.



Il. 28. Elear z 1627 lub 1628 roku.

Źródło: Abraham van Booth, *Journael (ende origineel - handschrift) von de Legatie... de Jaren 1627 en 1628 ... op den Vrede - Handel tusschen de Coninghen van Polen ende Sweden*, Amstelredam, 1632, s. 132, Archiwum Państwowe w Gdańsku, sygn. 10/1016/0/4/58



Il. 29 i 30. Litewska straż wielkoksiążęca (1525-1527) oraz piechota polsko-węgierska z 1636 roku.

Źródło: Gembarzewski, s. 197, tab. 81; s. 392, tab. 185.



Il. 31. „Niepróżnujące próżnowanie”, frontysepis, 1674.

Źródło: Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVII.3.2122.



Il. 32. Nędza z Biedą z Polski precz idą [Wydanie A] – drzeworyt na stronie tytułowej, 1623/1624. Łuk trzymany w rękach przez „Śmierć”, jest bardzo podobny do łuków tatarskich, widocznych na ilustracjach 14 i 15.

Źródło: Śląska Biblioteka Cyfrowa, sygn. 220807 I.



Il. 33. Epitańium szlachcica herbu Korwin, autor nieznaný. Łuk i kółczan leżące za postacią klęczącego żałobnika (hetmana?), stanowią jedyńy element uzbrojenia w przedstawieniu.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XII-382.



Il. 34. Łuk, kołczan i strzały w panoplium na nagrobku Prospera Provany, zm. 1584 roku. Kościół Dominikanów, Kraków.

Źródło: R.S. Nawrocki, *Eques Polonus. Rycerski pomnik nagrobny w sztuce polskiej XVI wieku jako wyraz stanowego prestiżu szlachty*, Lublin 2021 [dalej: *Eques Polonus*], s. 283.



Il. 35. Łuk i kołczan w panoplium nagrobka Andrzeja i Barbary Górków, 1574, katedra poznańska.

Źródło: *Eques Polonus*, s. 252.



Il. 36. Panoplium z nagrobka Krzysztofa Szydłowieckiego w kolegiacie opatowskiej, 1532-1536. Łuk i strzały widoczne w tle. Źródło: *Eques Polonus*, s. 217.



Il. 37. Fragment nagrobka Andrzeja Korycińskiego, ok. 1649, Gowarczów.
Źródło: J.K. Ostrowski, *Portret w dawnej Polsce*, Wilanów 2019, s. 384.



Il. 38, 39, 40. Kołczan stanowiący zestaw z sajdakiem tak zwanym „Srebrnym” (zob. Il. 41)
Poniżej i obok detale ozdób na paskach. Fot.: praca własna.
Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie MNK XIV-579.



Il. 41, 42, 43, 44. Tak zwany „Srebrny sajdak z kolekcji Muzeum Czartoryskich w Krakowie. Poniżej, detale ozdób na powierzchni. Fot.: praca własna.
Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-578.

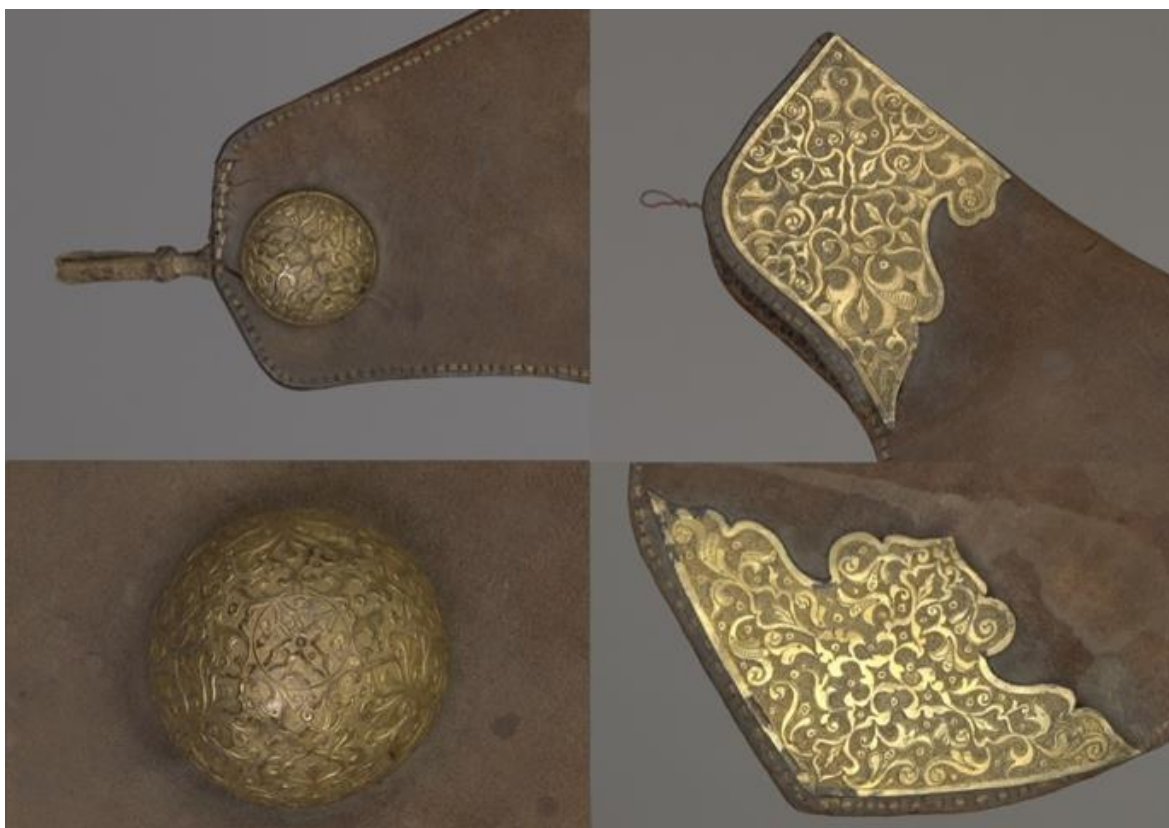


Il. 45 i 46. Łuk „Malutki” z kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie oraz detale malatury na majdanie. Fot: praca własna.
Źródło: Muzeum Narodowe w Krakowie, MNK V-2794.



Il. 47 (powyżej) i 48 (po lewej). Łuk ze strzałami, prawdopodobnie turecki oraz sajdak z kołczanem. Obecnie na wystawie „Broń i barwa” w Arsenale Muzeum Czartoryskich w Krakowie jako część postaci towarzysza pancernego.

Źródło: Muzeum Narodowe w Krakowie, MNK V-4396/1-2, MNK V-1367. Fot.: pracownia cyfryzacji MNK. Dziękuję kustoszowi za udostępnienie fotografii.



Il.49 i 50. Łubie (sajdak) z zamszowanej skóry oraz jego detale ozdobne, wykonane ze złożonego brązu i srebra. Fot: zbiory.mnk.pl.

Źródło: Muzeum Narodowe Kraków, MNK XIV-576.



Il. 51, 52, 53, 54. Sajdak z kolekcji Muzeum Narodowego w Krakowie, eksponowany na wystawie „Broń i barwa” w Arsenale Muzeum Czartoryskich w Krakowie, zdobiony sztukami ze złożonego srebra. Fot: praca własna.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK V-3777.



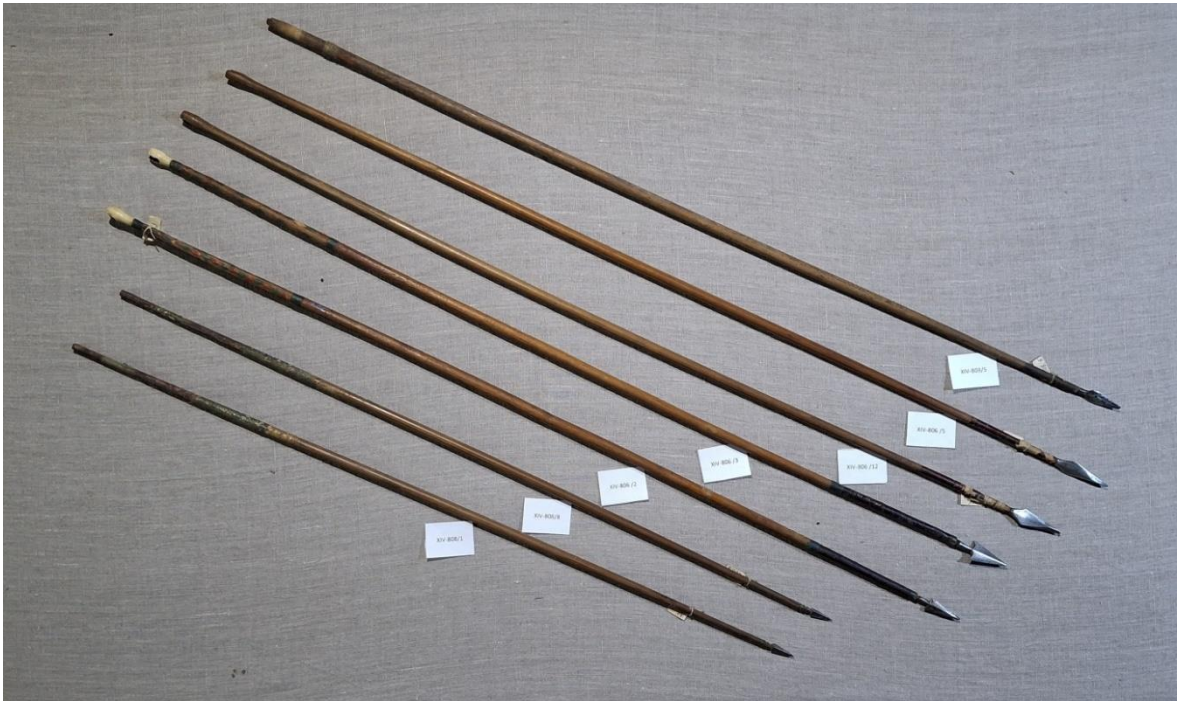
Il. 55. Sajdak. Skórzano – aksamitny haftowany srebrnymi nićmi. Fot.: praca własna

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-583.



Il. 56, 57. Sajdak i kołczan. Przedmioty prawdopodobnie stanowią zestaw. Oba wykonane z czerwonego safianu, haftowane srebrną nicią. Ozdobniki przy rogach wykonane z brązu. Fot: praca własna.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-476 i MNK XIV-477.



Il. 58. Zestaw strzał (różne grupy) o zróżnicowanych grotach i nasadkach. W strzałach 4 i 5 od góry widoczne ozdoby w pobliżu kościanych nasadek. Fot.: praca własna.
Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-808/1 i MNK XIV-808/2.



Il. 59 i 60. Groty i tyły z nasadkami strzał z ilustracji 58. Fot.: praca własna.



Il. 61. Strzała ze szczególnie dobrze zachowanym opierzeniem oraz drucianą owijką. Widoczne także pozostałości malatury.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-810/14. Fot.: praca własna.



Il. 62. Trzy strzały z kolekcji o różnych kształtach promienia. Od góry: promień zwężający się, promień wrzecionowaty [beczułkowaty], promień najbardziej przypominający równy. Fot: praca własna

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-810/8, MNK XIV-810/10, MNK XIV-810/26.



Il. 63, 64. Groty romboidalne. Fot: praca własna.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, brak numeru katalogowego (bnk).



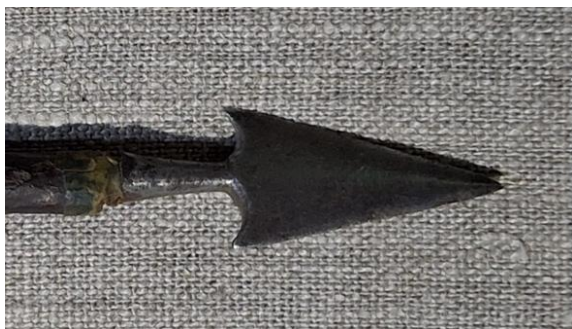
Il. 65, 66. Groty liściowate: płaski oraz z ością. Fot: praca własna.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-811/7; MNK XIV-807/5.



Il. 67, 68. Grot graniasty oraz kościany grot okrągły. Fot: praca własna.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-808/8; MNK XIV-464/6.



Il. 69, 70. Grot trójkątny z zadziorami oraz grot trójkątny z herbami. Fot: praca własna.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-806/3; MNK XIV-806/2.



Il. 71, 72, 73. Najbardziej ozdobna strzała w kolekcji Muzeum Czartoryskich, eksponowana na wystawie. Nasadka rogowa, ozdoby pomiędzy łótkami papierowe, herby na grocie to prawdopodobnie Lubicz lub Watlewski i Pilawa.

Źródło: Muzeum Czartoryskich w Krakowie, MNK XIV-806/4.



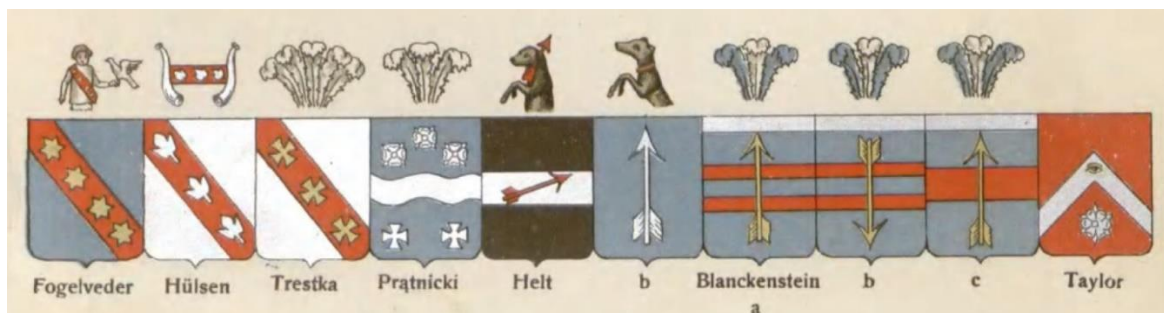
Il. 74. Tyły (lotki i nasadki) strzał z grupy MNK XIV- 464/1-19.



Il. 75. Kościany grociki strzał z grupy MNK XIV- 464/1-19.

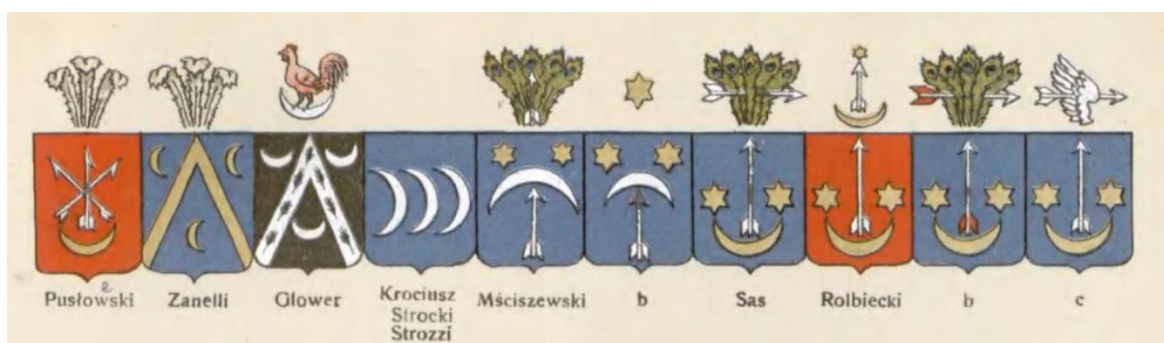


Il. 76. Dwie strzały z grupy MNK XIV- 464/1-19 w porównaniu wielkościowym z przeciętną strzałą spośród pozostałych z przechowywanych w Muzeum Czartoryskich.

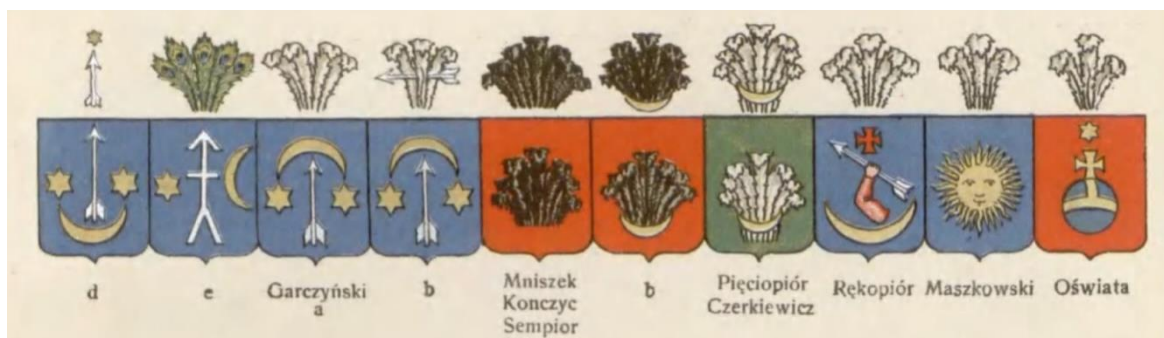


Il. 77. Herby ze strzałą w godle.

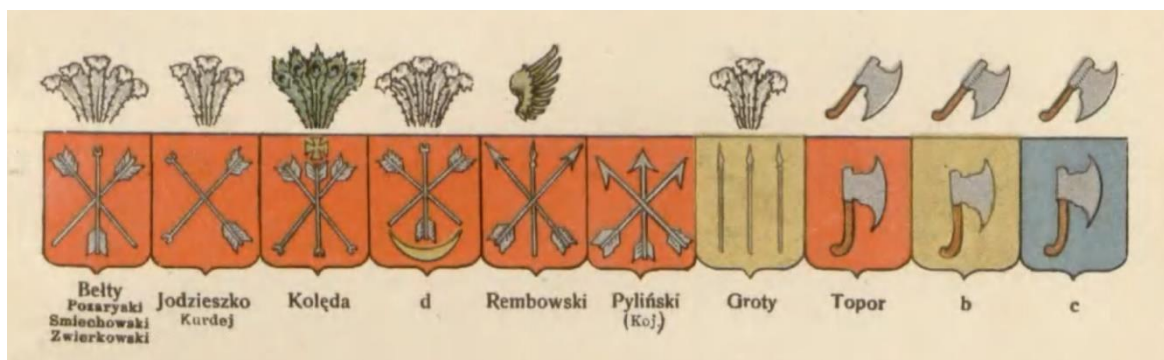
Źródło: *Tablice odmian herbowych Chrzęńskiego*, wyd. J. Ostrowski, Warszawa 1909 [dalej: *Tablice odmian*], bp., Tabl. I.



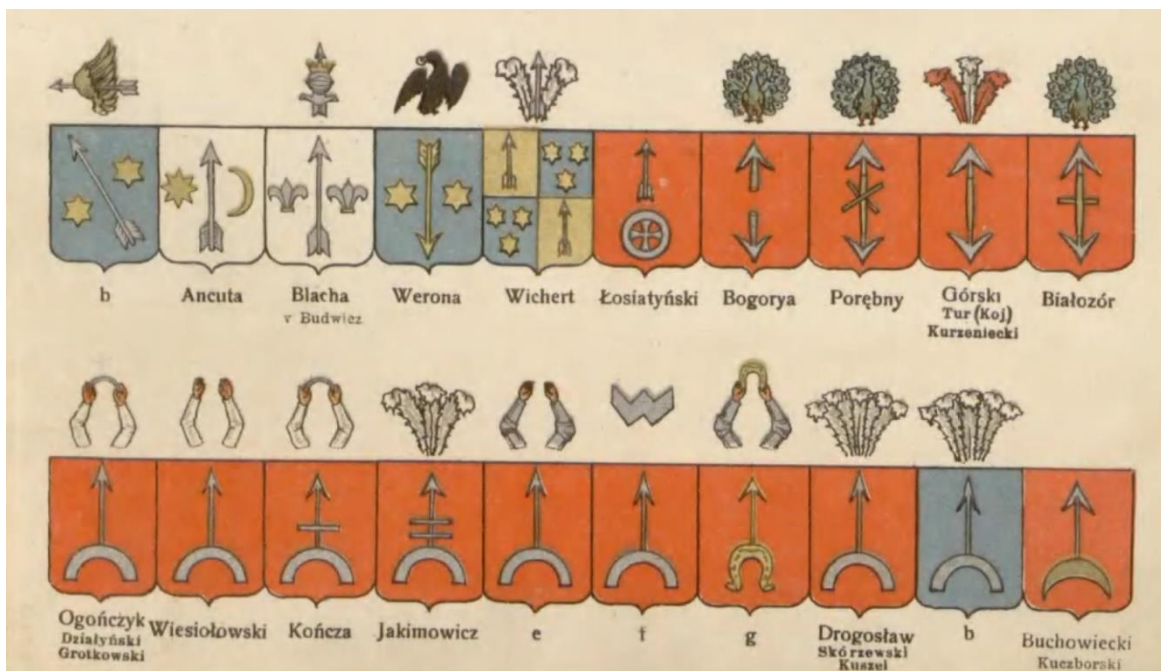
Il. 78. Herby ze strzałą w godle. Źródło: *Tablice odmian*, bp., Tabl. IV.



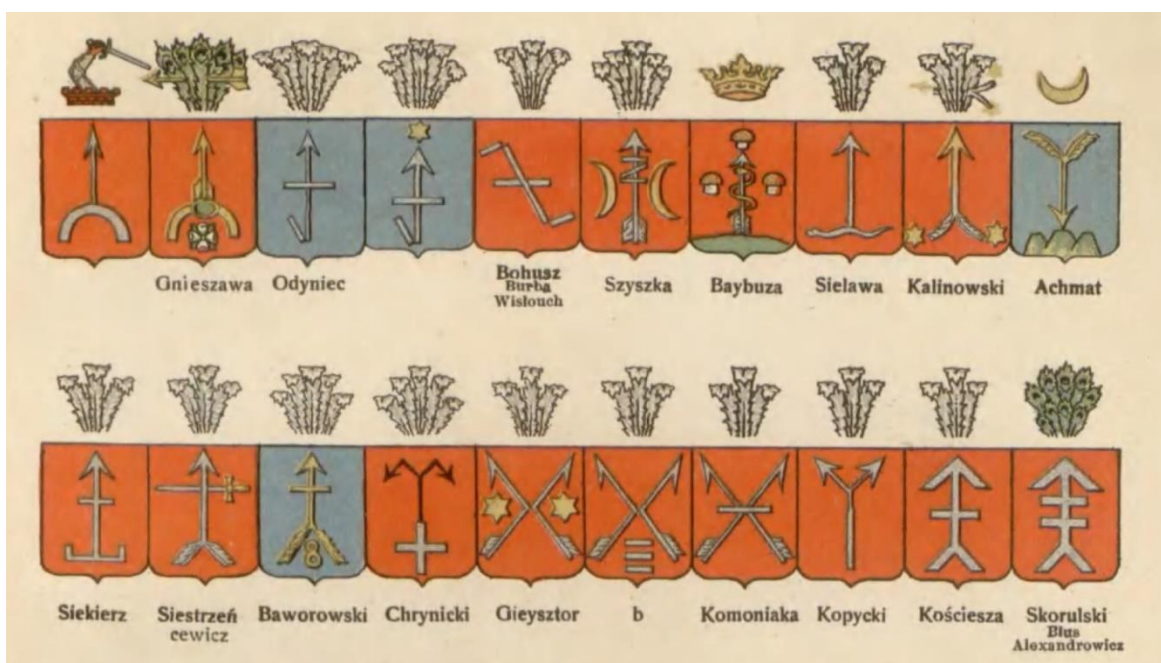
Il. 79. Herby ze strzałą w godle. Źródło: *Tablice odmian*, bp., Tabl. IV.



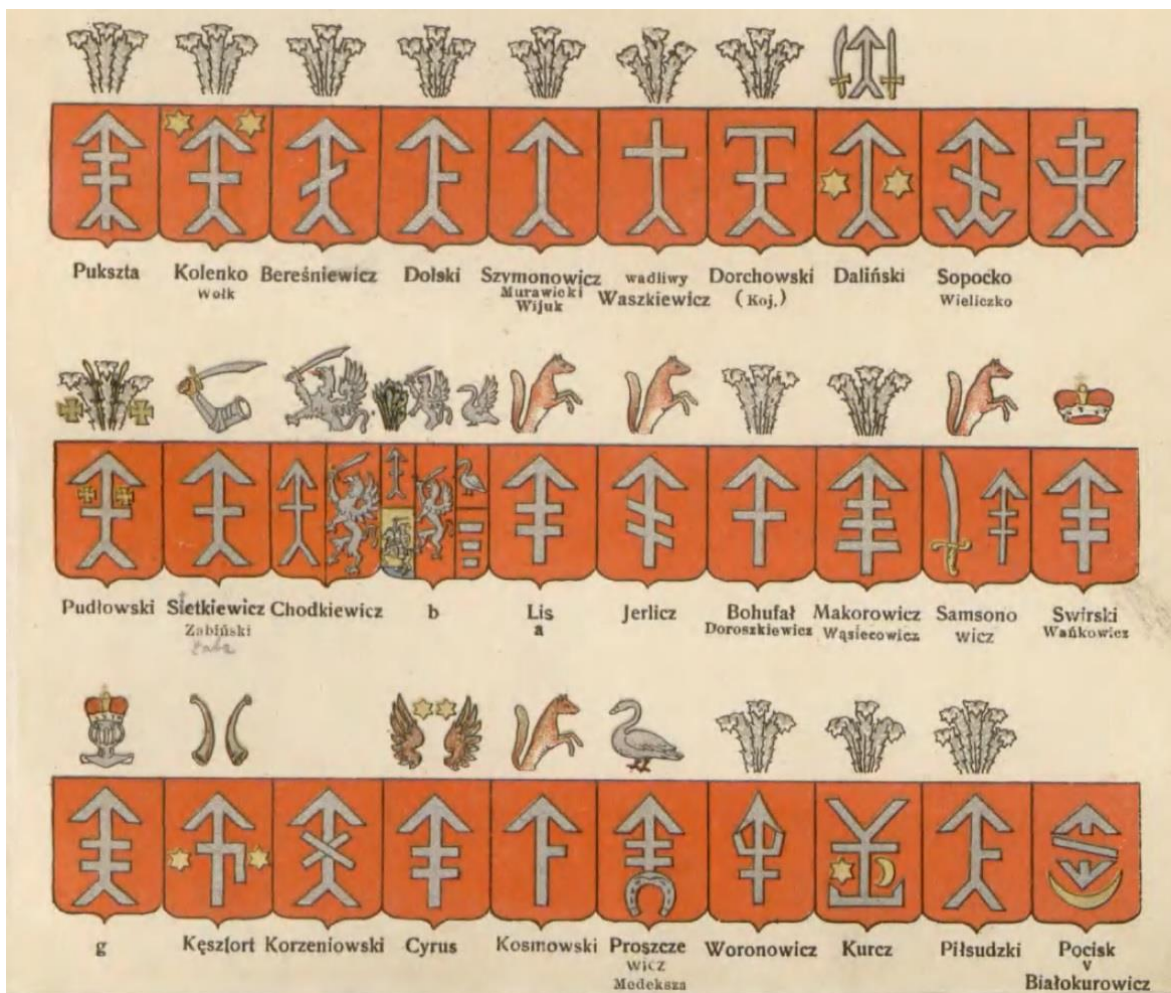
Il. 80. Herby ze strzałą w godle. Źródło: *Tablice odmian*, bp., Tabl. V.



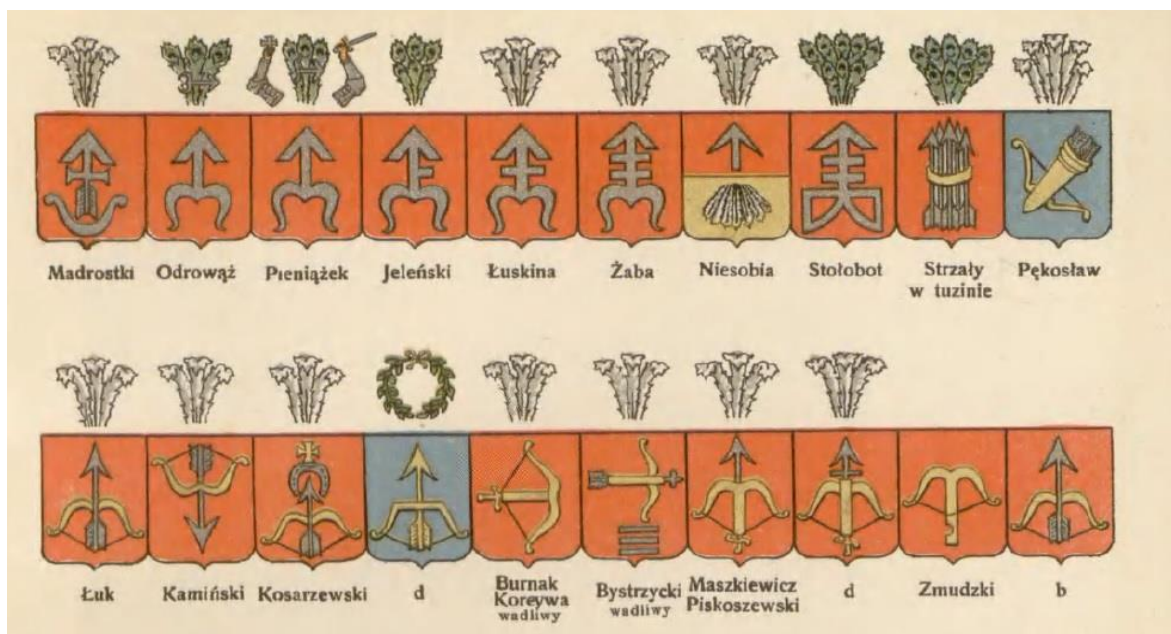
II. 81. Herby ze strzałą w godle. Źródło: Tablice odmian, bp., Tabl. V.



II. 82. Herby ze strzałą lub rogaczną w godle. Źródło: Tablice odmian, bp., Tabl. VI.



Il. 83. Herby z rogacina w godle. Źródło: Tablice odmian, bp., Tabl. VI.



Il. 84. Herby z rogacina, łukiem i kuszą w godle. Źródło: Tablice odmian, bp., Tabl. VII.



Il. 85, 86, 87. Herb Dołęga.

Źródło: B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 1007; K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. 3, s. 363; J. Szymański, *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993 [dalej: Szymański 1], s. 114.



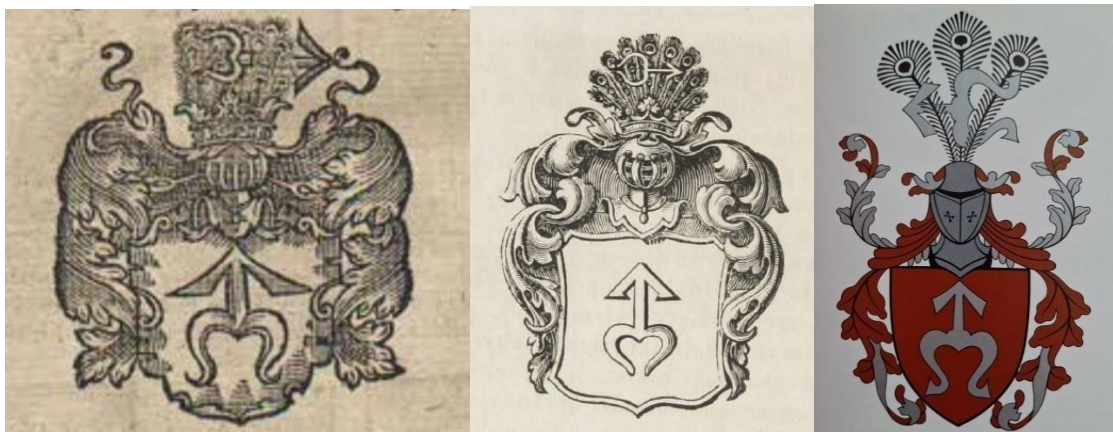
Il. 88, 89, 90. Herb Łada.

Źródło: B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 1106; K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. 6, s. 201; Szymański 1, s. 184.



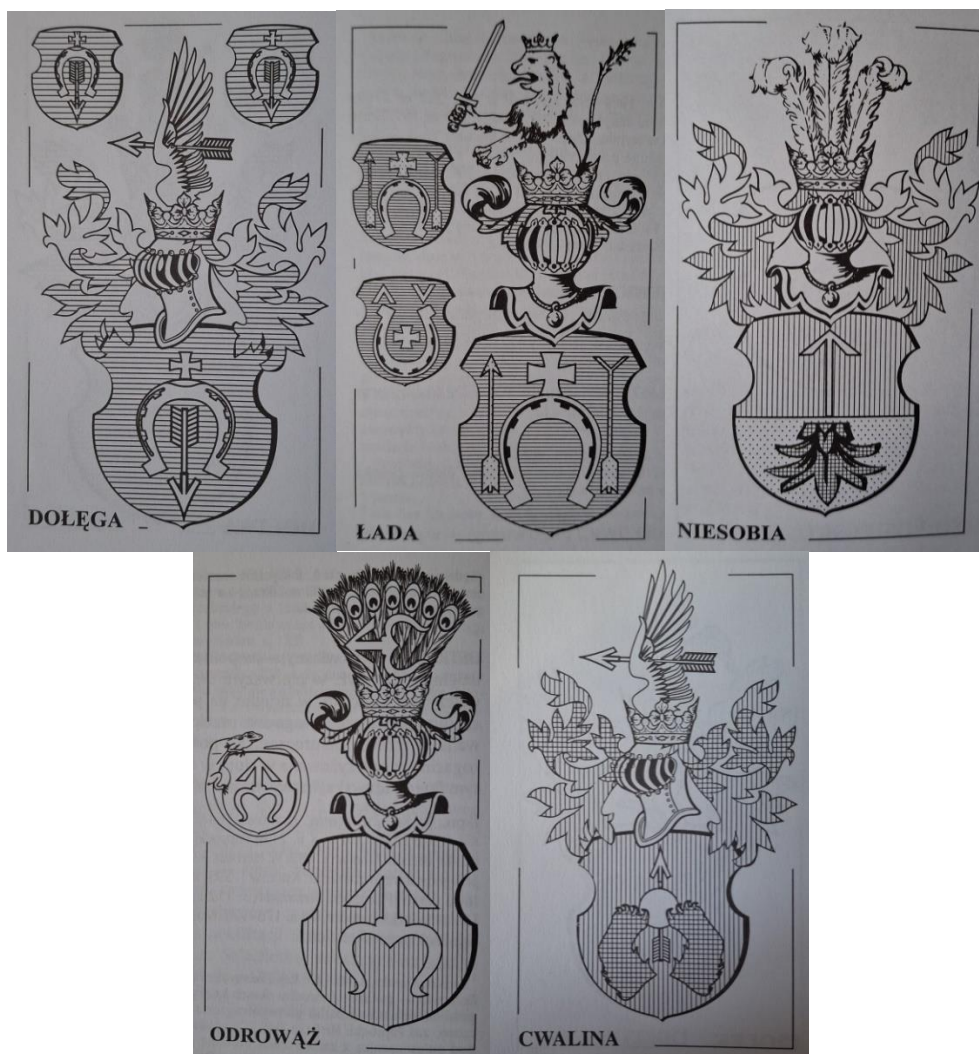
Il. 91, 92, 93. Herb Niesobia.

Źródło: B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 97; K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. 6, s. 559; Szymański 1, s. 198.



Il. 94, 95, 96. Herb Odrowąż.

Źródło: B. Paprocki, *Gniazdo cnoty...*, s. 109; K. Niesiecki, *Herbarz polski...*, t. 7, s. 24, Szymański 1, s. 201.



Il. 97, 98, 99, 100, 101. Herby Dołęga, Łada, Niesobia, Odrowąż, Pniejnia (Cwalina).

Źródło: J. Szymański, *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001, s. 64, 175, 195, 208, 48.

Część 2: Tabele

Tabela 1. Zestawienie przedmiotów opisanych w źródłach – Inwentarze skarbców⁷⁴⁴

Źródło	Numer pozycji w spisie i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
1. AGAD, AR, XXVI, sygn. 2. ⁷⁴⁵	1. Sajdak tatarski ze strzałami	b.d.	Wśród różnych rynsztunków	1	0	X
	2. Łuków tureckich 2	b.d.		0	2	0
2. AGAD, AR, XXVI, sygn. 5. ⁷⁴⁶	1. Sajdak oprawny jaszczurem i z kamieniem	b.d.	Po ekwipunku jeździeckim	1	0	0
	2. ???	b.d.				
	3. ???	b.d.				
	4. Łubie stare wyszywane	b.d.		1	0	0
	5. Łuków cztery u każdego z nich cięciwa	b.d.		1	4	0
3. AGAD, AR, XXVI, sygn. 7. ⁷⁴⁷	1. Sajdak oprawny z łukiem strzał hebanowych XXXX? P. Hetmana Koron[nego]	b.d.	Po broni białej, przed bronią palną	1	1	X
	2. Sahajdak z łukiem i strzałami XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX XXXXXXXXXXXXX ⁷⁴⁸	b.d.		1	1	X
	3. Łuków tureckich 2	b.d.		0	2	0
	4. Łuków prostych 2	b.d.		0	2	0
4. AGAD, AR, XXVI, sygn. 23. ⁷⁴⁹	1. Sahajdaków barwionych wychędożonych dwadzieścia a drugie bardzo złe zostały, nie [m]ogły być tak prędko naprawne	b.d.	Pierwsze przedmioty w rejestrze	20	0	0
	2. Łuków barwionych naprawionych z cięciwami dwadzieścia	b.d.		0	20	0
	3. Strzał prostych z żeleźcami dziesiętków dwadzieścia ośm	b.d.		0	0	280
	4. Tawturów rzemiennych cimrowych czternaście	b.d.		0	0	0
5. AGAD, AR, XXVI, sygn. 32. ⁷⁵⁰	1. Sajdak czerwony aksamitny srebrem oprawny miejscami złocisty	b.d.		1	0	0
	2. Strzał 20 z żeleźcami	b.d.		0	0	20

⁷⁴⁴ Opracowanie własne na podstawie przebadanych źródeł.

⁷⁴⁵ Trzy rejestry ruchomości w tym przede wszystkim rynsztunku wojennego (1569), s. 18 – te same informacje powtarzają się trzykrotnie.

⁷⁴⁶ Rejestr zbroi i klejnotów należących do Krzysztofa I Radziwiłła (1584), s. 2.

⁷⁴⁷ Rejestr rzeczy jego książęcej mości jego mości Pana wojewody wileńskiego w sklepie wileńskim [...] (1600), s. 5.

⁷⁴⁸ XXXX – fragment nieczytelny

⁷⁴⁹ Rejestr rzeczy Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, które ze skarbcza wileńskiego wysłane zostały do Zabłudowa (1620), s. 1.

⁷⁵⁰ Rejestr ruchomości zabranych przez Drogoszewskiego ze skarbcza wileńskiego na polecenie Krzysztofa Radziwiłła [...], s. 1.

Źródło	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
6. AGAD, AR, XXVI, sygn. 33 ⁷⁵¹	1. Łuk turecki z łubiem szarem skórzanem haftowany srebrem i złotem wielkim wzorem oprawny srebrem z paskami strzał szesnaście i tawuta srebrem oprawna złocista z turkusikami	b.d.	Po rzędach i czaprakach	1	1	16
	2. Łuk turski sajdakiem czerwonym złotem i srebrem haftowany oprawny srebrem strzał kilkanaście	b.d.		1	1	X
	3. Łuk turski z łubie mszarem capowem haftowany srebrem drobnym wzorem strzał trzynaście oprawny srebrem	b.d.		1	1	13
	4. Łuk angielski drzewa indyjskiego	b.d.		0	1	0
7. AGAD, AR, XXVI, sygn. 37. ⁷⁵²	1. Sahajdak szary skórzaný haftowany srebrem i złotem oprawny srebrem z paskami, łuk w nim turski strzał 16 i tawotka srebrem oprawna z turkusikami	b.d.	„Sahajdaki” jako wyróżniona pozycja spisu	1	1	16
	2. Sahajdak czerwony skórzaný złotem i srebrem oprawny haftowany srebrem łuk turski z nim	b.d.		1	1	0
	3. Sahajdak szary capowy haftowany srebrem drobnym wzorem stary oprawny srebrem strzał wszystkich 13	b.d.		1	0	13
	4. Łuk angielski drzewa indyjskiego z cięciwą jedwabną	b.d.		0	1	0
8. AGAD, AR, XXVI, sygn. 45. ⁷⁵³	1. Sahajdak czerwony aksamitny, srebrnymi wpół złocistymi odlewami sztukami oprawny a we środku orzeł z trzema trąbami z czapką XXX, zieloną capą lamowany z kołcami (?) dwiema, kołczan do tego także roboty, z łańcuszkami trzema wpół złocistymi, pas taśmiany czerwony szczeró jedwabny sprzączką jedną z brązami trzema, z dziurkami pięcią, z sanglem i z łańcuszkiem do zapinania, w pokrowcu skórzanym	b.d.	Sajdaki, łuki i strzały jako wyróżniona pozycja spisu	1	0	0
	2. Sahajdak na szarej capie srebrem ciągnionem w różne kwiaty haftowany, czarną capą lamowany, z miesięczkiem na rogu, kołczan do niego także ze dwiema łańcuszkami pancerzowatymi z miesięczkami dwiema, pas oprawny rzemienny, ze wszystkim, oprawny srebrem w pokrowcu, a do kołczana pokrowiec na strzały cały skórzaný	b.d.		1	0	0

⁷⁵¹ Rejestr ruchomości należących do Janusza Radziwiłła, kasztelana wileńskiego, które z polecenia Krzysztofa Radziwiłła, hetmana polnego litewskiego, przewieziono zostały do skarbcza dubińskiego pod zarząd Marcina Paczanowskiego oraz rejestr rzeczy po tymże Januszu Radziwiłle, które pozostały w „sklepie” wileńskim (1623), s. 3.

⁷⁵² Rejestry ruchomości Janusza Radziwiłła, kasztelana wileńskiego: oddanych w "zawadywanie" Stanisławowi Ciesielskiemu w Kojdanowie, s. 13.

⁷⁵³ Rejestr ruchomości znajdujących się w Lubczu (1633, spisany przez Mikołaja Harasymowicza), s. 70-71.

	srebrem haftowany.					
Źródło	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
8. AGAD, AR, XXVI, sygn. 45, ciąg dalszy	3. Sahajdak na capie szarej, złotem i srebrem i różnemi jedwabiami haftowany, zieloną capą lamowany u którego na rogu sztuczka srebra złocista, z uszkiem do pasa, kołczan do niego takiejże roboty: ze dwiema łańcuszkami srebrnymi białymi, pół miesięczkowo odlewanych dwa, pas taśmiany jedwabny czerwony sprzączką z brajcarami dwiema, dziurek sześć szanglem srebrnym	b.d.	j/w	1	0	0
	4. Sahajdak moskiewski czarny skórzany z ćwieczkami jak kwiateczkami złotem srebrem z rzadka haftowanemi, a po brzegach trzy streficzki złotem i srebrem haftowane, kołczan takiejże roboty, pas taśmiany błękitny, złotem przetykany z brajcarami z prząckami i z szanglami srebrnymi	b.d.		1	0	0
	5. Łuk turski z rogiem czarnym, w którym we środku przączka z cięciwą białą jedwab.	b.d.		0	1	0
	6. Łuk turski z rogiem czarnym, u którego po końcach po dwie strefy złociste a wierzch na czerwonym dnie złotem malowany z cięciwą pstrą jedwabną	b.d.		0	1	0
	7. Łuk turski z rogiem gładkim czarnym a wierzch cielistą farbą z błękitną po końcach i w pośrodku z pręgą z kwiatami ze złotem malowany z cięciwą pstrą jedwabną	b.d.		0	1	0
	8. Łuk turski z gładkim rogiem czarnym malowany z wierzchu czerwoną i zieloną ze złotem bez cięciwy	b.d.		0	1	0
	9. Łuk moskiewski szeroki z czarnym rogiem różno malowany z wierzchu z cięciwą czerwoną jedwabną od Pana Hetmana	b.d.		0	1	0
	10. Łuk moskiewski z czarnym rogiem we trzy grany(?) z wierzchu różno malowany z cięciwą jedwabną czerwoną	b.d.		0	1	0
	11. Strzał turskich żółtych z piórami orlem złotem i niciami obwijanych z uszkami kościanymi z grocikami różnemi dziewiętnaście	b.d.		0	0	19
	12. Strzał turskich żółtych z piórami orlemi z malowaniem błękitnym z uszkami kościanymi z grocikami różnymi XXXXX? trzydziestu dziewięć	b.d.		0	0	39
	13. Strzał prostych białych z grocikami różnymi trzydzieści trzy	b.d.		0	0	33
	14. Świszczów ⁷⁵⁴ prostych białych szesnaście, beltów prostych białych sześć	b.d.		0	0	16
	15. Strzał moskiewskich z grocikami szerokimi trzydzieści dwa, belt przy tychże strzałach jeden	b.d.		0	0	32
	16. Sahajdaków z kołczanami kontryfatem oprawionych osiemnaście	b.d.		18	0	0

⁷⁵⁴ Świszcz – grot drewniany, kościany lub rogowy, drążony, w locie strzały wydaje charakterystyczny dźwięk, świszczący gwizd, używany do sygnalizacji lub płoszenia zwierzęcy.

Źródło	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Luk.	Strz.
9. AGAD, AR, XXVI, sygn. 50. ⁷⁵⁵	1. Sajdak stary skórzany haftowany srebrem i złotem oprawny, srebrem z paskami luk w nim turski strzał 16 [tawuta] srebrem oprawna z turkusikami	b.d.	Po elementach uprząży i broni ręcznej, przed zbroją i bronią palną.	1	1	16
	2. Sajdak czerwony skórzany złotem i srebrem haftowany oprawny srebrem luk turski z nim	b.d.		1	1	0
	3. Sahajdak szary capowy haftowany srebrem drobnym wzorem stary oprawny srebrem strzał wszystkich 13 z lukiem	b.d.		1	1	13
	4. Łuk angielski drzewa indyjskiego z cięciwą jedwabną	b.d.		0	1	0
10. AGAD, AR, XXVI, sygn. 64 ⁷⁵⁶	1. Strzał indyjskich XXX siedm	b.d.	Na jednym ze stołów	0	0	7
	2. Strzała indyjska wielka ⁷⁵⁷	b.d.		0	0	1
	3. Łuk drewniany indyjski	b.d.		0	1	0
11. AGAD, AR, XXVI, sygn. 69. ⁷⁵⁸	1. Łubie tureckie suto haftowane przy kołczanie łańcuszki złociste, paski do niego taśmy karmazynowej zangle złociste		Po rzędach końskich	1	0	0
	2. Drugie łubie haftowane na capie czerwonej i kołczan do niego bez pasków tawtuję atlasowy szkarłatny jeden			1	0	0
12. AGAD, AR, XXVI, sygn. 70 ⁷⁵⁹	1. Łuków tureckich z cięciwami dwa	b.d.	Po szablach	0	1	0
	2. A trzeci z rozkazania Xcie Jego Mości oddany Panu Zaleskiemu [z cięciwą]	b.d.		0	(1)	0
	3. Perski luk jeden [z cięciwą]	b.d.		0	1	0
	4. Prosty luk jeden [z cięciwą]	b.d.		0	1	0
	5. Strzał ??? nowych czterdzieści i siedm	b.d.		0	0	47
	6. Strzał tureckich trzydzieści i osm	b.d.		0	0	38
	7. Aby strzał z rozkazania Xcie Jego Mości dano Panu Zaleskiemu dziesięć	b.d.		0	0	(10)
	8. Strzał prostych dwadzieścia	b.d.		0	0	20
12. AGAD, AR, XXVI, sygn. 70, ciąg dalszy	9. Strzał tureckich czarnych dziewięć	b.d.	j/w	0	0	9
	10. Strzał tatarskich ośmnaście	b.d.		0	0	18
	11. Kołczan atlasowy szkarłatny haftow[any]	b.d.		1	0	0
	12. Łubie suto haftowane złotem w srebro oprawne złociste z taśmą karmazynową ze złotem. Przy tej taśmie sztuczek srebrnych złocistych dziesięć u kołczanu łańcuszków dwa z gałkami	b.d.		1	0	0
	13. Drugie łubie czarny capy haftowane złotem suto	b.d.		1	0	0

⁷⁵⁵ Rejestr rzeczy sławnej Pamięci Xiążęcia Jego Mości Pana Wileńskiego które teraz w sklepie kojtanowskim są roku 1631 Dnia 29 Augusta, s. 54. Stanowi powtórzenie informacji z wcześniejszych AGAD, AR, dz. XXVI, sygn. 33. z roku 1623 oraz ibidem, sygn. 37.

⁷⁵⁶ Rejestr kunstkamery Janusza Radziwiłła w Lubczu (1647), s. 2.

⁷⁵⁷ Być może chodzi o dziryt z lotkami.

⁷⁵⁸ Rejestr rzeczy Jana Władysława Radziwiłła, znajdujących się w Iszkoldzi, podawanych przez Jana Zaleskiego Janowi Chrapickiemu, przepisany przez księdza Józefa Jana Bohdanowicza (1651), s. 2

⁷⁵⁹ Rejestr ruchomości [Jana Władysława Radziwiłła] pozostałych w Iszkoldzi (1654), s. 1-2.

Źródło	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Luk.	Strz.
13. AGAD, AR, XXVI, sygn. 74. ⁷⁶⁰	1. Sahajdak z strzałami	b.d.		1	0	X
	2. Łuk perski nowy złocisty	b.d.		0	1	0
	3. Łuk szeroki perski żółty	b.d.		0	1	0
	4. Łuk turecki szeroki z rogiem czarnym	b.d.		0	1	0
	5. Łuk turecki szeroki żółty w rogu czarnym	b.d.		0	1	0
	6. Łuk turecki czerwony złocisty z rogiem białym	b.d.	marg ⁷⁶¹ : Kurfirstowi	0	1	0
	7. Takież z rogiem czarnym	b.d.	marg: do Malborka posłano	0	1	0
	8. Takież stary	b.d.		0	1	0
	9. Łuk zielony turecki spadały	b.d.		0	1	0
	10. Dwa łuki proste kozackie połamane	b.d.		0	2	0
	11. 19 strzał tureckich z uszkami kościanymi	b.d.	marg: Kurfirstowi	0	0	19
	12. 20 strzał tureckich białych, jedna szara trzciniowa	b.d.	marg: dano MP Koryckie~	0	0	20
	13. 15 strzał tureckich ze złotem farbą czerwoną	b.d.		0	0	15
	14. 10 strzał tureckich złotem drewnianych	b.d.		0	0	10
	15. 37 strzał tureckich z uszkami kościanymi	b.d.	marg: do Malborku posłało 20 dla P. Koryckiego (?)	0	0	37
	16. 13 strzał tureckich z uszkami kościanymi jedna bez uszka	b.d.	marg: Kurfirstowi	0	0	13
	17. 27 strzał tureckich prostych	b.d.		0	0	27
	18. 24 strzał starych tureckich	b.d.		0	0	24
	19. 13 strzał z uszkami srebrnymi złocistymi a cztery bez uszek	b.d.		0	0	13
	20. 17 strzał prostych tureckich drutem okręconych	b.d.		0	0	17
	21. 11 strzał z szerokimi żełęczami	b.d.		0	0	11
	22. 8 strzał tureckich	b.d.		0	0	8
	23. 5 starych strzał	b.d.		0	0	5
	24. Łuk indyjski drewniany długi	b.d.		0	1	0
	25. Jeden sahajdak srebrem oprawny aksamitny karmazynowy	b.d.		1	0	0
	26. Sahajdak srebrem ciągnionym haftowany	b.d.		1	0	0
14. AGAD, AR, XXVI, sygn. 77. ⁷⁶²	1. Łuk turecki żółty	b.d.		0	1	0

⁷⁶⁰ Rejestry ruchomości Bogusława Radziwiłła, koniuszego litewskiego znajdujących się w Elblągu (1656-1657), s. 8, 65, 81, 114

⁷⁶¹ marg – oznacza dopisek na marginesie dokumentu

⁷⁶² Rejestr rzeczy Bogusława Radziwiłła, koniuszego litewskiego znajdujących się w skarbcu w Tykocinie, s. 77, sekcja „Rejestr rzeczy S. Pamięci X JMści Pana Wojewody Wileńskiego (1656)”.

Źródło	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
15. AGAD, AR, XXVI, sygn. 78. ⁷⁶³	1. Łuk turecki czerwony XXXXX? z rogiem białym	b.d.		0	1	0
	2. Dwadzieścia strzał tureckich białych	b.d.		0	0	20
	3. Sześć świszczy belt jeden	b.d.		0	0	6
	4. Sahajdak aksamitny karmazynowy złotem ciągnionym haftowany	b.d.		1	0	0
	5. Jeden sahajdak srebrem oprawny aksamitny karmazynowy	b.d.		1	0	0
	6. Sahajdak srebrem ciągnionym haftowany	b.d.		1	0	0
	7. Łuk szeroki perski żółty	b.d.		0	1	0
	8. Łuk szeroki turecki z rogiem czarnym	b.d.		0	1	0
	9. Łuk turecki szeroki żółty z rogiem czarnym	b.d.		0	1	0
	10. Takież łuk stary	b.d.		0	1	0
	11. Łuk perski nowy złocisty	b.d.		0	1	0
	12. Łuk takież stary czerwony z rogiem czarnym	b.d.		0	1	0
	13. Łuków dwa tureckich zielonych spadających	b.d.		0	2	0
	14. Dwa łuki proste kozackie połamane	b.d.		0	2	0
16. Inwentarz ruchomości Janusza Ostrońskiego ⁷⁶⁴	1. Sahajdak [h]aftowany moskiewski, srebrem złocistym oprawny	b.d.	Skrzynia z bronią i rzędami	1	0	0
	2. Sahajdak na czerwonym aksam[icie], złotem [h]aftowany	b.d.	j/w	1	0	0
	3. Sahajdak na skórcie, drutowym srebrem przyszywany	b.d.	j/w	1	0	0
	4. Sahajdak na błękitnym aksamicie, złocisty miejscy	b.d.	Skrzynia z szablami i rzędami	1	0	0
	5. Sahajdak na juchcie, srebrem oprawny	b.d.	j/w	1	0	0
	6. Sahajdak oprawny, nie złocisty, wyszywany	b.d.	j/w	1	0	0
	7. Sahajdak oprawny, złocisty na juchcie	b.d.	j/w	1	0	0
	8. Sahajdak oprawny, złocisty na czarnym aksam[icie]	b.d.	j/w	1	0	0
	9. Sahajdak srebrem oprawny, białym	b.d.	j/w	1	0	0
	10. Sahajdak [h]aftowany od pałgi	b.d.	j/w	1	0	0
	11. Sahajdak oprawny, biały	b.d.	j/w	1	0	0
	12. Sahajdaków oprawnych, srebrem	b.d.	j/w	6	0	0
	13. Łuk turecki na błękitnym polu	b.d.	Pomiędzy szatami i futrami	0	1	0
	14. [Łuków tureckich] na białym [polu]	b.d.	j/w	0	2	0
	15. Łuk tatarski	b.d.	j/w (w kompl. z szablą)	0	1	0
	16. Łuków szczepańskich	b.d.	j/w	0	5	0

⁷⁶³ Rejestr rzeczy Bogusława Radziwiłła, koniuszego litewskiego, które zostały przywiezione z Elbląga do Królewca (1656), s. 5, 7, 17, 45, 79.

⁷⁶⁴ R. Jankowski, *Inwentarz ruchomości Janusza Ostrońskiego (1554–1620), kasztelana krakowskiego, złożonych w zamku ćmielowskim w 1620 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 19, 2012, s. 260-283.

Tabela 2. Zestawienie przedmiotów opisanych w źródłach: testamenty szlacheckie, wielkopolskie. Opracowanie własne na podstawie: *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681-1700*, wyd. P. Klint, Wrocław 2015.

Testator	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
1. Jan Małachowski, 1682, s. 87-89	Łubie pozłociste w srebro oprawne i łuk turecki przy nim	100 zł	Zastawione u Stanisława Jankowskiego	1	1	0
2. Stefan Grochowicki i Marianna z Oporowskich, 1685, s. 144-146.	Jego Mci Pana Stanisława Przybysławskiego jest w zastawie także łubie oprawne bez łuku	60 zł	W zastawie u testatorów	1	0	0
3. Stefan Adam z Grudny Grudziński ⁷⁶⁵ , 1684, s. 160-167.	Sajdak złocisty bez misiurki.	b.d.	W dołączonym do testamentu inwentarzu skarbcza.	1	0	0
	Sajdak blachmalowy złocisty z misiurką w srebro oprawną wybijaną.			1	0	0
	Łuk wielki jeden.			0	1	0
	Pomniejszych [łuków] dwa tureckich			0	2	0
4. Jan Lisowski, 1691, s. 277-278.	Sajdak w srebrze	b.d.	Srebro przeznaczone na szaty dla obrazu NMP.	1	0	0

Tabela 3. Zestawienie przedmiotów opisanych w źródłach: testamenty szlacheckie, krakowskie. Opracowanie własne na podstawie: *Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII w.*, oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.

Testator	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
1. Stanisław Leszczyński, 1687, s. 24-29.	Sajdak oprawny w srebro	b.d.	Dla syna, Józefa	1	0	0
	Sajdak oprawny w blachmal		Na obraz NMP.	1	0	0
2. Stanisława May na Silnie, 1703, s. 50-59.	Sajdak blachmalowy złocisty ze wszystkim	b.d.	Oddany JMP stolnikowi żytomirskiemu (krewny)	1	0	0

⁷⁶⁵ Podstoli koronny.

Tabela 4. Zestawienie przedmiotów opisanych w źródłach: testamenty szlacheckie, halickie. Opracowanie własne na podstawie: *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku*, wyd. P. Klint, K. Rzemieniecki, J. Węglorz, Wrocław 2018.

Testator	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
1. Jakub Kalinowski, 1617, s. 92-94.	Sajdak oprawny	140 zł	Jako zastaw u testatora	1	0	0
2. N. Swaryczowski, 1636, s. 148-149.	Sahajdak błękitny oprawny	b.d.	Przeznaczony dla Grabowiesia	1	0	0
3. Elżbieta Świdarska, 1651, s. 228-229.	Sajdak	b.d.	Przeznaczone dla pana Stryjowskiego	1	0	0
	Łuków dwa			0	2	0
4. Jan Wojciechowski 1664, s. 310-311.	Sahajdak ze wszystkimi	b.d.	Przeznaczone dla pana Swarczewskiego	1	0	0
5. Jan Andrzej Rusiecki, ok. 1674, s. 396-397.	Sahajdak oprawny	b.d.	Przeznaczone dla pana Warszawskiego	1	0	0
6. Piotr Porczyński, 1686, s. 454-457.	sahajdak	b.d.	Przeznaczony z resztą rynsztunku na koszt pogrzebu	1	0	0
7. Piotr Stanisław Kuropatwa, 1686, s. 463-470.	Sahajdaków dwa	b.d.	Przeznaczone dla syna Michała	2	0	0
8. Adam Ludzicki, 1698, s. 507-509.	[U złotnika] na sahajdaku robienie i z misiurką	170 zł	b.d.	1	0	0
	sahajdak tatarski goły z paskiem srebrnym złocistym z strzałami i łukiem	b.d.	b.d.	1	1	X
9. Filip Szczukocki, 1602, s. 63-64.	Łuk	9 zł minus 2,5 grosza	W zastawie u Michała w Trembowli.	0	1	0
10. Stanisław Bidziński, 1642, s. 180-182.	łuk, strzały i łubię haftowane	4,5 zł (?)	W zastawie u Żyda doktora w Barze	1	1	X
11. Rafał Śmiarowski, 1668, s. 353-356.	łubie proste z łukiem	b.d.	Przeznaczone z innymi przedmiotami na koszt mszy świętych	1	1	0

Tabela 5. Zestawienie przedmiotów opisanych w źródłach: testamenty szlacheckie, chełmskie. Opracowanie własne na podstawie: *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi chełmskiej z XVII wieku*, wyd. P. Klint, J. Pomian i K. Rzemieniecki, Wrocław 2024.

Testator	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
1. Aleksander Mokosiej Bakowiecki, 1665, s. 217.	łubie z łukiem	b.d.	Przeznaczone dla pana Samuela Bakowieckiego	1	1	0
2. Krystyna z Mokosiejów Bakowieckich ⁷⁶⁶ , 1656, s. 158.	łubie srebrem oprawne	b.d.	Przeznaczone dla męża	1	0	0
3. Szczęsny Ciński, 1684, s. 414.	srebro od łubia	b.d.	Przeznaczone dla syna	1	0	0
4. Hieronim Żaboklicki ⁷⁶⁷ , 1676, s. 336.	sahajdak	b.d.	Przeznaczony dla Wołowicza, wraz z bogatym oporządzeniem jeździeckim	1	0	0

⁷⁶⁶ Żona Floriana Horodyńskiego.

⁷⁶⁷ Chorąży braclawski.

Tabela 6. Zestawienie przedmiotów opisanych w źródłach: testamenty szlacheckie, bełskie. Opracowanie własne na podstawie: *Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich województwa bełskiego z XVII wieku*, oprac. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2025. Wzmianki o łuku i osprzęcie łuczniczym szlachty bełskiej uzyskałem od dra hab. Jacka Pielasa, prof. UJK.

Testator	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Łuk.	Strz.
1. Daniel Bazylik ⁷⁶⁸ , 1659.	Łubie z łukiem i z strzałami	b.d.	Wymieniony pomiędzy ekwipunkiem pocztu	1	1	X
2. Piotr Słupski, 1660.	Nad ciałem moim misiurkę z(e) strzałami powiesić	b.d.	Rozporządzenie dotyczące pochówku	0	0	X
3. Jacek Chodakowski, 1667.	sahajdak mój oprawny i łuk	b.d.	Przeznaczone dla Jędrzeja Bartały, ciotecznego brata	1	1	0
4. Mikołaj Bełchacki, 1670.	Sajdak W rejestrze: sajdak oprawny z łukiem i strzałami. Srebro do sajdarku niecałe	b.d.	Przeznaczony dla synów z inną bronią	1	1	X
5. Mikołaj Szczepanowski, 1671.	sahajdak oprawny we srebro z ługiem tureckim	150 zł	Przeznaczone dla syna Stanisława	1	1	0
6. Stanisław Górski, 1671.	szabla oprawna z łukiem	b.d.	Przeznaczone dla bernardynów w Sokału	0	1	0
7. Stefan Strzałkowski ⁷⁶⁹ , 1673.	Łubie opravne ze wszystkim	b.d.	Zalecenie odwiezienia do domu	1	0	0
8. Stanisław ze Skrzynna Dunin Głuszyński ⁷⁷⁰ , 1682.	Srebro od sahajdaka pstrozłocistego sztuk trzydzieści. Różyczek odlewanych od tegoż sahajdaka sztuk czterdzieści i cztery	b.d.	Przeznaczone dla Jerzego Mietelskiego, siostrzeńca	(1)	0	0

⁷⁶⁸ Towarzysz chorągwi Kaspra Wójakowskiego.

⁷⁶⁹ Towarzysz chorągwi Dymitra Jerzego Wiśniowieckiego.

⁷⁷⁰ Podczaszy żytomierski.

Testator	Numer i opis	Wart.	Okoliczności	Sajd.	Luk.	Strz.
9. Krzysztof Serny, 1683.	poduszek dwie aksamitnych i sahajdak złocisty z mis(i)urką, cętki blachmalowe złociste	Łączn. 300 zł	zastawione	1	0	0
10. Eliasz Łącki ⁷⁷¹ , 1683.	Sahajdak (złocisty) i rządzików dwa zastawione	b.d.	Przeznaczone dla małżonki	1	0	0
11. Franciszek Gostyński, 1683.	łubie poprawne białe, paski sute z łukiem tureckim i z strzałami	250 zł	Zastawione u gwardiana franciszkanów przemyskich	1	1	X
12. Wojciech Tomaszowski ⁷⁷² , 1684.	Łubie poprawne	125 zł	Dług z tytułu zakupu	1	0	0
13. Aleksandra ze Stempkowskich ⁷⁷³ , 1685.	Łubie blachmalowe, łuk	b.d.	U brata, Gabriela Stempkowskiego, przeznaczone dla syna	1	1	0
14. Konstanty Koźmiński ⁷⁷⁴ , 1687.	sajdak poprawny	b.d.	Przeznaczony dla Kurowskiego	1	0	0
15. Stanisław Szydłowski ⁷⁷⁵ , 1694.	sahajdak	250 zł	Niejaki Łukomski winien testatorowi	1	0	0
16. Maciej z Wielkich Grzymał Grzymała, 1695.	Sahajdak złocisty poprawny, (misiurka poprawna złocista) z łukiem	b.d.	Przeznaczone dla pana Adama, synowca	1	1	0

⁷⁷¹ Chorąży ziem pruskich, generał major wojsk koronnych.

⁷⁷² Towarzysz chorągwi Jana Kazimierza Zamoyskiego.

⁷⁷³ Wdowa po Stanisławie Rulikowskim.

⁷⁷⁴ Wicerotmistrz chorągwi pancernej Jana Aleksandra Koniecpolskiego.

⁷⁷⁵ Towarzysz chorągwi pancernej księcia Janusza Wiśniowieckiego.

Część 3. Teksty źródłowe

Anonim, *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*, [w:] W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1984, s. 273:

„Dziewki, wdowy i mężatki
Posiekę je za jich niestatki.
Ślachcicom bierzę szypy, tulce,
A ostawiam je w jenej koszulce”

TS: Szyp – strzała, tulec – tuł, kołczan.

Schadzka ziemiańska Piotra Zbylitowskiego ze Zbylitowic, [w:] *Niektóre poezye Andrzeja i Piotra Zbylitowskich [...]*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1860, „Gospodarz”, s. 20:

[w kontekście dawniejszych obyczajów]

„Każdy musiał obracać w kole tuż przed panem,
A pan krzyka: ty poskocz, a ty obróć na nim.
Jedni na chyżych koniach do pierścienia skoczą,
Drudzy w kole obrotnem na nim kształtnie toczą,
Ten z łuku do magierki, ten z ptaszej rusznice,
Ten rohatyną ciskał, nawet i woźnice.
Nuż skoki rozmaite, nuż darskie wyścigi,
Ten to porwał, ten owo, a zaś insze drugi.
Więc chłopci zdrowi byli, bo praca człowieku
Ciało twierdzi, i umysł, i przyczynia wieku.
Nie trzeba gorzałeczki temu dla strawienia,
Nie trzeba zamorskich ziół i dla przepuszczenia.
Ćwiczenie wielkie było młodemu człowieku,
Czego pewnie nie najdziesz w teraźniejszym wieku”.

M. Strykowski, *Kronika Polska, Litewska, Zmódzka i Wszystkiej Rusi*, wyd. M. Malinowski, t. 2, Warszawa 1846, s. 527, „O królach Polskich i wywodzie sławnego narodu Sarmackiego”:

„Nie patrzyli skarbów, marnych pieniędzy,
Ni dziwnych strojów, trwali w polu w nędzy,
Chleb, ser, wędzonka, suchorki, o wodzie,
Czasem o głodzie.
Nie za kobiercy, nie w ślicznych pałacech,
Lecz w budkach s chrostu, a rzadko w namiociach,
Opończa, szabla, oszczep, łuk, a kusza,
Ich była dusza”.

Andrzeja Morsztyna niewydane poezye, oprac. W. Seredyński, Kraków 1874, s. 39:
„Do Zosie”:

„Co za dziw, że Bożek mały
Nie przestrzelił twardej skały!
Bo i kołczanik złocisty,
I łuk nie zaderewisty
I Bożek nazbyt łaskawy”.

s. 46: „Niebytność”:

„I nie wierzyłem, aby z tak daleka
Oczu twych strzały sięgały człowieka.
A płomień utajony
Przez tak wiele mil miał być od ciebie wzniecony” [...],
„Jak więc tatarzyn uciekając z bitwy,
I tuż za karkiem swym czując gonitwy
Nie mniej bywa szkodliwy,
Kiedy za sobą strzałę wypuści z cięciwy”.

s. 88: „Desperacja”:

„Czemu strzałami, mówię do miłości
Nie rozkołaczysz serca mej dziewczyny?
Mówię do gniewu: czemu mi przyczyny
Nie dasz? bym w takiej nie kochał chardości.
Miłość powiada; strzały me twardości

Tej nie zwyciężą, niech strzela kto inny”.

W. Potocki, *Wojna chocimska*, oprac. A. Brückner, Wrocław 2003, s. 123, wersy 1599-1604.

[dotyczy sułtana i egzekucji pojmanych Kozaków]

„Pokażesz drugim drogę psom, odważny chłopie,
Których się wilk i z twoją posoki nażłopie!“
Obnażonego potem przywiązać do buku
Rozkaże, i sam naprzód ustrzela go z łuku,
Po nim zaraz drugiego; skoro zabił pięci,
Trochę z gniewu opłonał i do pomsty z chęci”,

s. 142, wersy 349-352:

„Sam stał Osman na górze pod zielonym znakiem.
Opasany po świetnym kaftanie sajdakiem,
Zkąd mógł wojska obaczyć, jako trzeba, obie,
Mając grono zwyczajnych pochlebców przy sobie”,

s. 190, wersy 347-350:

[dotyczy sułtana]

„Tam stanął, gdzie o jego ocierając strzemię,
Kłaniały się chorągwie aż do samej ziemi.
Sajdak na nim ze złota usadzony w sztuki,
Wkoło ciągną sołhacy nałożone łuki”.

s. 214, wersy 128-132:

[dotyczy sułtana]

„A te łby każę rzędem powtykać na pale.
Jeśli mu się dostanie jeszcze więzień który,
Każe poznawać, kto był, z twarzy i z postury,
Albo jeśli też kiedy z łuku sobie strzela

Dla zabawy, inszego już nie szuka celu”.

Wespazjana Kochowskiego Pisma wierszem i prozą, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859, s. 59: „Psalm XXXIV”:

„Znam się żem Ci dał umyślną do urazy okazyą,
z ciężkiem przewinieniem zarobił na karę.
I ztąd strzały Twoje, jako w celu wszelakiej nieprawości,
utchnęły we mnie; a ręka Twoja silna zmocniła się nade mną”.

M. Bielski, *Satyry*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1889, s. 75: „Sejm niewieści”, wersy 463-470:

„Dziewki nasze aby się też ćwiczyły, chcemy,
A przetoż im po żony tatarskie pošlemy;
Niech się uczą ciągnąć łuk, jeździć na bachmacie,
Lepiej niżli podrygać w bryżowanej szacie.
Milej patrzeć, gdy dziewczka na koniu harcuje,
Niż kiedy gonionego z goleńcem tańczy;
Abo gdy pięknie jedzie na koniu z sajdakiem,
Niż kiedy się ociągnie ciasnym inderakiem.
Milej patrzeć zaprawdę, gdy na koniu toczy,
Niżli kiedy po włosku w tańcu z chłopem kroczy”.

s. 92: „Sejm niewieści”, wersy 959-963:

„Tymże też obyczajem i szypy działają,
Z kusz albo z długich rusznic na dachy strzelają.
Stłucz saletrę i węgle, kęs żywice, siarkę,
Ustawiwszy tym rzeczom na to słuszną miarkę;
Przyłożyć to do szypu, a płótnem otoczyć,
Ściągnąć dobrze niciami, a w smole omoczyć”.

J. Tarnowski, *O tajemnicach puszkarskich każdemu rycerskiemu człowiekowi potrzebnych*, [w:] *Stanisława Łaskiego [...] prace naukowe i dyplomatyczne [...] z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864, s. 158:

„Dobre y doświadczone strzały ogniste , iako masz czynić:

Weźmi pięć funtów saletry, a ieden funt siarki, a puł funta węgla, stłucz to w mozdżerzu co nalepiey, przyley oleum benedictum, a palonego wina do tego, ile go potrzeba iest. Weźmi ciasto z tego, a takim ciastem oblep strzałę żeby proporcyja była do łuku, a ususz ią w ciepłym piecu, żeby dobrze wyschnęła, potym iąwyiawszy, masz ią skrobać y uformować, chędogo nożem, iako ma być, a powlecz tę strzałę chędogo ciężką chustką, tę przywiąż dobrze niciami, a maczay ią potym dobrze w siarce rospuszczoney a w żywicy”.

S. Sarnicki, *Księgi hetmańskie*, oprac. M. Ferenc, Kraków 2015, s. 163:

[po przepisie na proch strzelniczy i instrukcji wypróbowania go]:

„STRZAŁA ognista, którą starzy zwali malleolus, jakiemi dotychmiast Tatarzy zapalają miasta. Bywa sprawowana z tychże materii przerzeczonych do trzciny żelieńcie przyprawiwszy, a we śrzodek włożywszy materii wyżej omienionych. Jeno nie trzeba z łuku barzo tęgiego ją wypuszczać, bo ona prędkość zagaszenie czyni. Alie drudzy nie zapalają tych materii, alie żagwie kąszek włożą, która skoro dogore, tegu i te materie się imują”.

Bibliografia

Źródła rękopiśmienne:

Archiwum Główne Akt Dawnych

Archiwum Radziwiłłów:

dział II: sygn. 1098

dział VI: sygn. 11-50

dział VII: sygn. 589, 600

dział XXXVI: sygn. 2, 5, 7, 23, 32, 33, 37, 45, 50, 54, 64, 69, 70, 72, 74, 75, 77,
78, 80, 81

Archiwum Narodowe w Krakowie:

Castrensia Cracoviensia Relationes, sygn. 29/5/0/2/780.

Archiwum Państwowe w Gdańsku

sygn.10/1016/0/4/58

Biblioteka Muzeum Narodowego im. Czartoryskich w Krakowie:

Rkps 3036, 1656.

Zabytki muzealne:

Muzeum Narodowe im. Czartoryskich w Krakowie:

Łuki: sygn. MNK V-1367; MNK V-3055; MNK V-1367; MNK V-3775; MNK XIV-213,
wraz z kartami zabytków.

Łubia: sygn. MNK V-3777/1; MNK V-1368; MNK XIV-583; MNK XIV-477; MNK XIV-
576; MNK XIV-578, wraz z kartami zabytków.

Kołczany: sygn. MNK V-3777/2; MNK XIV-571; MNK XIV-573; MNK XIV-579, wraz
z kartami zabytków.

Strzały (grupy): sygn. MNK XIV-464/1-19; MNK; MNK XIV-805/1-13; MNK XIV-
806/1-13; MNK XIV-807/1-14; MNK XIV-808/1-13; MNK XIV-809/1-11; MNK XIV-
810/1-31; MNK XIV-811/1-36.

Źródła drukowane:

Andrzeja Maksymiliana Fredry Dzieje Narodu Polskiego za czasów Henryka Walezego, Króla Polaków, potem zaś Francji, tłum. J. Macjon, Warszawa 2019.

Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przekł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996.

Anonim, *Latopis kijowski*, przekł. E. Goranin, Wrocław 1994.

Anonim, *Potrzeba pod Byczyną dnia 24 stycznia r.p. 1588*, [w:] *Starożytności historyczne polskie*, t. 1, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840.

Anonim, *Rozmowa Mistrza Polikarpa ze Śmiercią*, [w:] W. Wydra, W.R. Rzepka, *Chrestomatia staropolska. Teksty do roku 1543*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1984.

Anonim, *Saga o Halfdanie synu Eysteinna*, przekł. F. Kuklewski, Sandomierz 2009.

Ascham R., *Toxophilus 1545*, oprac. E. Arber, Westminster 1895.

Awizy z działań wojennych doby rokoszu Jerzego Lubomirskiego od 31 sierpnia 1665 do 30 września 1665 r., [w:] *Z dziejów „tańca gonionego” po Rzeczypospolitej doby rokoszu Jerzego Sebastiana Lubomirskiego z 1665 roku*, oprac. M. Nagielski, „SiMdHW”, 44, 2007.

Beauplan P., *Ciekawe opisanie Ukrainy polskiej i rzeki Dniepru*, [w:] *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce [...]* J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 3, Lipsk 1839.

Bielski M., *Satyry*, wyd. W. Wisłocki, Kraków 1889.

Bielski M., *Sprawa rycerska*, [w:] *Archiwum Domowe do dziejów i literatury krajowej*, wyd. K.W. Wójcicki, Warszawa 1856.

Carpini J., *Historia Mongołów*, [w:] *Spotkanie dwóch światów. Stolica apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993.

Cui contingit nasci, restat mori. Wybór testamentów staropolskich z województwa sandomierskiego, wyd. M. Lubczyński, J. Pielas, H. Suchojad, Warszawa 2005.

Dembołęcki W., *Przewagi elearów polskich co ich niegdy lisowczykami zwano*, oprac. R. Szyber, Toruń 2005.

Diariusz albo krótkie opisanie impretów nieprzyjacielskich wojska kozackiego i ordy pod Zbarażem oraz bitwa pod Zborowem D. 10 Kulij r. 1649, [w:] *Starożytności historyczne polskie*, t. 1, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840.

Diariusz wojny z Szeremetem i Cieciorą Półkownikiem Pereasławskim, która się odprawowała w mcu wrześniu, październiku i listopadzie roku 1660, [w:] *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski. Diariusze, Relacje, Pamiątniki itp.*, wyd. A. Grabowski, t. 1, Kraków 1845.

Diariusz z obozu zpod Kamieńca, opisany przez J.M.Pana Mikołaja hrabię na Ostrorogu, Podstolego Koronnego, Rohatyńskiego, Drohowiskiego, Lisiańskiego etc. Starostę dnia 27. Października 1633 roku, [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.

Długossii I., *Annales seu Cronicae incliti Regni Poloniae*, lib. 12, Varsaviae 2006.

Długosz J., *Insignia seu clenodia regis et regni Poloniae. Z kodeksu kórnickiego*, wyd. Z. Celichowski, Poznań 1885.

Długosz J., *Roczniki czyli Kroniki sławnego Królestwa Polskiego*, tłum. J. Mrukówna, ks. 4-6, 9-12, Warszawa 2009.

Dyariusz drogi mej do Cara Moskiewskiego z Kiejdan [...] roku 1655 [...], [w:] *Stefana Franciszka z Prószyca Medekszy, sekretarza Jana Kazimierza [...] księga pamiętnicza [...]* 1654-1668, wyd. W. Seredyński, Kraków 1875.

Dyariusz obszerny oblężenia Zbaraża, [w:] *Jakuba Michałowskiego wojskiego lubelskiego, a później kasztelana bieckiego księga pamiętnicza*, wyd. A.Z. Helcel, Kraków 1864.

Dyaryusz Bogusława Kazimierza Maszkiewicza, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce...* J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1840.

Dyaryusz Kazimierza Filipa Obuchowicza, wojewody smoleńskiego i marszałka koła rycerskiego, [w:] *Pamiętniki historyczne do wyjaśnienia spraw publicznych w Polsce XVII wieku*, wyd. M. Baliński, Wilno 1859.

Dyaryusz oblężenia i zdobycia Wielicza, Wielkich Łuk i Zawołocia od dnia 1 Sierpnia do 25 Listopada 1580 r. pisany przez Łukasza Działyńskiego starostę Kowalskiego i Brodnickiego, [w:] *Sprawy wojenne króla Stefana Batorego. Dyjariusze, relacje, listy i akta z lat 1576-1586*, wyd. I. Polkowski, Kraków 1887.

Dyaryusz Wacława Dyamentowskiego (1605-1609), [w:] *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII*, wyd. A. Hirschberg, Lwów 1901.

Dyjariusz Samuela Maskiewicza, początek swój bierze od roku 1594 w lata po sobie idące, [w:] *Pamiętniki Samuela i Bogusława Kazimierza Maskiewiczów (wiek XVII)*, oprac. A. Sajkowski, Wrocław 1961.

Dziennik Franciszka Tannera Czecha, dworzanina Księcia Michała Czartoryskiego W-Dy Wołyńskiego, W. Posła Do Cara Moskiewskiego, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce [...]* J.U. Niemcewicz, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 5, Lipsk 1840.

Dziennik Liboryusza Nakera (1497), [w:] X. Liske, *Cudzoziemcy w Polsce*, Lwów 1876.

Erazm Ciołek i Rafał Leszczyński do króla o negocjacjach dot. krucjaty przeciw Turcji, [w:] *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. W.S. Broel-Plater, t. 1, Warszawa 1858.

Fredro A.M., *O porządku wojennym i o pospolitem ruszeniu małym*, wyd. K.J. Turowski, Sanok 1856.

Górnicki Ł., *Dworzanin polski*, oprac. R. Pollak, Wrocław 1954.

Grammaticus S., *Gesta Danorum. Kronika Danii*, oprac. F. Winkel Horn, tłum.: J. Wołucki, Sandomierz 2014.

Herodot, *Dzieje*, przekł. S. Hammer, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005.

Holsen H.Ch., *Przygody wojenne 1655-1666*, tłum. J. Leszczyński, Warszawa 1980.

Ibrahim ibn Jakub, *O państwach słowiańskich w połowie X w. według wersji al-Kazwiniego*, [w:] G. Labuda, *Słowiańszczyzna starożytna i wczesnośredniowieczna*, Poznań 1999.

Jana hrabi z Ostroroga wojewody poznańskiego dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621, [w:] Ż. Pauli, *Pamiętniki o wyprawie chocimskiej*, Kraków 1853.

Jana Kuspinijana Starosty Wiedeńskiego: *Dziennik Zjazdu Cesarza Maksymiliana i trzech królów: węgierskiego, czeskiego i polskiego: Władysława, Ludwika i Zygmunta...*, [w:] *Zbiór pamiętników do dziejów polskich*, wyd. W.S. Broel-Plater, t. 1, Warszawa 1858.

Jankowski R., *Inwentarz ruchomości Janusza Ostrońskiego (1554-1620), kasztelana krakowskiego, złożonych w zamku ċmielowskim w 1620 r.*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 19, 2012.

Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, oprac. Z. Goliński, Warszawa 1985.

Kochanowski J., *Poematy okolicznościowe*, oprac. R. Krzywy, Warszawa 2018.

Kochowski W., *Pamiętniki do panowania Zygmunta III, Władysława IV i Jana Kazimierza*, wyd. W. Wójcicki, t. 1, 2, Warszawa 1846.

Kosmasa *Kronika Czechów*, przekł. M. Wojciechowska, Wrocław 2006.

Kromer M., *Polska czyli o położeniu, obyczajach, urządach i Rzeczypospolitej Królestwa Polskiego [...] ksiąg dwoje*, przekł. S. Kazikowski, oprac. R. Marchwiński, Olsztyn 1984.

Kronika albo krótkie z kronik rozmaitych zebranie, spraw potocznych ziemie z dawna sławnej puskiej, przez X. Marcina Muriniusa, [w:] *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, wyd. K.W. Wójcicki, t. 4, Warszawa 1854.

Kronika polska Marcina Kromera biskupa warmińskiego [...], przekł. Marcin z Błazowa Błazowski, t. 2, Sanok 1861.

Kronika Thietmara, tłum. M.Z. Jedlicki, Kraków 2002.

Ksenofont, *Wychowanie Cyrusa (Cyropedia)*, przekł. K. Głombiowski et al., Wrocław 2015.

Kuligowski I., *Demokryt śmieszny albo smiech Demokryta Chrześcijańskiego z tego świata na trzy części życia ludzkiego podzielony, z przydatkiem ku końcowi herbów (ex retamen) męstwem, mądrością i inną ojczyźnie przysługą nabytych [...]*, Wilno 1699.

Labouveau de J., *Wypis z podróży pani de Guebriant, posłowej nadzwyczajnej do polski*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce [...]* J.U. Niemcewicza, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1839.

Leszczyński S., *Potrzeba z Szeremetem, hetmanem moskiewskim, i z Kozakami w roku Pańskim 1660 od Polaków wygrana*, oprac. P. Borek, Kraków 2006.

List starosty Jabłonowskiego do króla Jana III Sobieskiego z obozu pod Żwańcem, 9.X.1692, [w:] *Starożytności historyczne polskie czyli pisma i pamiętniki*, t. 2, wyd. A. Grabski, Kraków 1840.

List xiędza Stanisława Wojeńskiego, biskupa Kamienieckiego, do Jana Karola Matcsilani, rezydenta polskiego na dworze papieżkim, o wypadkach wojny z Turcyą roku 1684, [w:] *Relacye nuncjusów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 2, Berlin – Poznań 1864.

Łuk i kołczan. Łacińskie epigramaty miłosne (XV-XVII wiek), oprac. I. Grześciak, Warszawa 2021.

Marchocki M., *Historia wojny moskiewskiej*, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce...* J.U. Niemcewicza, wyd. J.N. Bobrowicz, Lipsk 1841.

Martona Csombora podróż po Polsce, tłum. J. Ślaski, Warszawa 1961.

Mikołaja Krzysztofa Radziwiłła pielgrzymka do Ziemi Świętej, tłum. A. Wagrodzki, Wrocław 1847.

Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przekł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław-Warszawa-Kraków 1996.

Modrzewski A.F., *O poprawie Rzeczypospolitej*, przekł. E. Jędrkiewicz, oprac. S. Bodniak et al., Warszawa 1953.

Moskorzowski J., *Dyariusz wojny moskiewskiej 1633 roku*, wyd. A. Rembowski, Warszawa 1895.

Murinius M., *Kronika mistrzów pruskich*, Toruń 1582, Biblioteka Narodowa, sygn. SD XVI.Qu.523.

Nauka Jana Tarnowskiego o gotowości wojennej, [w:] *Stanisława Łaskiego [...]* prace naukowe i dyplomatyczne [...], z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864.

Nestor, *Powieść minionych lat*, przekł. i oprac. F. Siedlicki, Wrocław-Warszawa-Kraków 1999.

Niesiecki K., *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 5, 7, 9, Lipsk 1840-1842.

Niesiecki K., *Korona Polska przy Złotej Wolności Starożytnemi Wszystkich Kathedr, Prowincyi, y Rycerstwa Kleynotami, Heroicznym Męstwem y odwagą, Naywyższemi Honorami; a najpierw Cnotą, Pobożnością, y Świątobliwością Ozdobiona Potomnym zaś wiekom na zaszczyt y nieśmiertelną sławę Pamiętnych w tey Oyczyźnie Synów, podana, przez [...]*, Lwów 1728-43, BJ St. Dr. 589881 III.

Ogier C., *Dziennik podróży do Polski 1635-1636*, przekł. i oprac. Z. Gołaszewski, Gdańsk 2017.

Ojcowskie synom przestrogi. Instrukcje rodzicielskie (XVI-XVII w.), wyd. D. Żołędz-Strzelczyk, M. E. Kowalczyk, Wrocław 2017.

Okolski S., *Diaryusz transakcyi wojennej między wojskiem koronnem i zaporoskiem, w r. 1637*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.

Okolski S., *Orbis Polonvs: Splendoribus cæli: Triumphis mundi: Pulchritudine animantium: Decore aquatilium: Naturæ excellentia reptilium, Condecoratvs: In Qvo Antiqva Sarmatarvm Gentilitia, Pervetustæ Nobilitatis Polonæ Insignia, Vetera & Noua Indigenatus meritorum præmia & Arma, specificantur, & relucet: Nunc primum, vt Latinitati consecratus, ita claritate & veritate perspicuus [...]*, t. 1-3, Kraków 1641-43, BJ St. Dr. 59026 III/1-3.

Opis Polski przez Mons. Fulwiusza Ruggieri w roku 1565, [w:] *Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, t. 1, wyd. Biblioteka Polska w Paryżu, Berlin-Poznań 1864.

Opisanie krótkiej sprawy jaką szedł na audyencyą JPan podkomorzy do króla angielskiego, [w:] *Zbiór pamiątek historycznych o dawnej Polsce [...]* J.U. Niemcewicza, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 3, Lipsk 1839.

Ostroróg J., *Myślistwo z ogary*, [w:] *O myślistwie, koniach i psach łowczych książek pięciorgo z lat 1584-1690*, wyd. J. Rostafiński, Kraków 1914.

Pamiętnik Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego (1640-1684), oprac. L. Potocki i I.J. Kraszewski, Warszawa 1877.

Pamiętnik Mikołaja Jemiołowskiego, towarzysza lekkiej chorągwi, ziemianina województwa bełzkiego, obejmujący dzieje Polski od roku 1648 do 1679 spółcześnie, porządkiem lat opowiedziane, wyd. August Bielowski, Lwów 1850.

Pamiętniki Janczara czyli Kronika turecka Konstantego z Ostrowicy napisana między r. 1496 a 1501, wyd. J. Łoś, Kraków 1912.

Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853.

Paprocki B., *Gniazdo cnoty, skąd herby rycerstwa sławnego Królestwa Polskiego, Wielkiego Księstwa Litewskiego, Ruskiego, Pruskiego, Mazowieckiego, Żmudzkiego,*

y inszych Państw do tego Królestwa należących Książąt, i Panów, początek swoy mają, Kraków 1578.

Paprocki B., *Herby rycerstwa polskiego na pięcioro ksiąg rozdzielone*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.

Pasek J.Ch., *Pamiętniki*, oprac. R. Pollak, Warszawa 1984.

Piotr z Dusburga, *Kronika ziemi pruskiej*, przekł. S. Wyszomirski, Toruń 2004.

Pisma polityczne z czasów rokoszu Zebrzydowskiego 1606-1608, t. 1: *Poezya rokoszowa*, wyd. J. Czubek, Kraków 1916.

Plezia, M., *Greckie i łacińskie źródła do najstarszych dziejów Słowian. Część I (do VIII wieku)*, Poznań-Kraków 1952.

Poezje Samuela Twardowskiego z Skrzypny, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1861.

Pogrom Tatarski, albo relatia krótka zwycięstw a nad Tatarami, przez Wielmożnego Jego M. Pana Hetmana Polnego Koronnego, w roku 1624. Dnia 20 miesiąca Czerwca, między Haliczem a Bołszowcem otrzymanego. Przydany iestktemu registr Ich M.P.P. Voluntariuszow , y Murzów Tatarskich. W Warszawie, w druk. Jana Kossowskiego, w R. P.1624, [w:] Pamiętniki o Koniecpolskich, wyd. wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.

Polackówna H., *Stemmata Polonica. Rękopis nr 1114 Klejnotów Długosza w Bibliotece Arsenalu w Paryżu*, Lwów 1926.

Popis szlachty księstwa Żmujdzkiego za Zygmunta I. r. 1528, [w:] [I. Buszyński] *Opisanie historyczno-statystyczne Powiatu Rossieńskiego Guberni Kowieńskiej, [...] przez J.B.*, Wilno 1874.

Popis Wojenny Ziemian W[ojewó]dztwa Podlas[kiego], [w:] *Polska XVI wieku pod względem geograficzno-statystycznym*, t. 6, cz. 1: *Podlasie (Województwo)*, oprac. A. Jabłonowski, Warszawa 1908.

Potocki W., *Poczet herbów szlachty korony polskiej y wielkiego xiestwa litewskiego Gniazdo y perspektywa Starośweckiey Cnoty, płodney Matki, Wszystkich Świętych, y Świeckich Ozdób, po Całym Świecie; a mianowicie w Oyczyźnie Naszey, gdzie Złotey, w puchu Białego Orła, Wychowańcy Wolności Iasnemu, Męstwa, Powagi y statku, zaraz od pieluch, nawykaią Słońcu. Gdzie pomnożenie Chwały Bożej, Całość, y nieśmiertelna Słowa Oyczyzny, Swobód tych Narodów obu, Przeświećna Iasność Panskiego, przez Lat Dwanaście set, aż dotąd, szczęśliwie kwitnęła Maiestatu. Tudziesz Starożytność Domów: Rodowitość Familiey, Theologiczne, Polityczne Nauki, Przestrogi, Argucye, Zarty i co się z Okazyey którego podało Herbu, krotko, zwięzłem opisanie Wierszem przez Wacława z Potoka Potockiego, Podczaszego Krakowskiego*, Kraków 1696, BJ St. Dr. 22524 III.

Potocki W., *Wojna chocimska*, oprac. A. Brückner, Wrocław 2003.

Prawa y Artykuły Ormian Lwowskich z Łacińskiego Oryginału pilnie na polski język przetłumaczone roku 1601, [w:] Biblioteka starożytna pisarzy polskich, wyd. K.W. Wójcicki, t. 1, Warszawa 1843.

Prokopa Zbigniewskiego Dziennik wyprawy chocimskiej r. 1621, [w:] Pamiętniki o wyprawie chocimskiej r. 1621, wyd. Ż. Pauli, Kraków 1853.

Pseudo-Maurycy, Strategikon (fragm.), [w:] Testimonia najdawniejszych dziejów Słowian, z. 2, red. M. Basaj et al., Wrocław 1989.

Rada sprawy wojennej przez nieboszczyka Jana Zamoyskiego kanclerza i hetmana koronnego spisana, [w:] Zbiór pamiętników do dziejów polskich, wyd. W.S. Broel-Plater, t. 2, Warszawa 1858.

Radziwiłł A.S., Pamiętnik o dziejach w Polsce, oprac. A. Przyboś, R. Żelewski, t. 2, 3, Warszawa 1980.

Rejestr pospolitego ruszenia księstw oświęcimskiego i zatorskiego z 18 października 1621 roku, wyd. J. Pielas, „Res Historica”, 42, 2016.

Rejestr ziemian lwowskich i powiatu żydaczowskiego na okazowaniu 19 kwietnia 1621, [w:] Akta grodzkie i ziemskie z czasów Rzeczypospolitej Polskiej z archiwum Bernardyńskiego we Lwowie, oprac. A. Prochaska, t. 20, Lwów 1909.

Rejestry popisowe pospolitego ruszenia szlachty Wielkiego Księstwa Litewskiego z 1621 r., oprac. A. Rachuba, Warszawa 2015.

Relacja Aleksandra Józefa Lisowskiego z przebiegu wyprawy w głąb Moskwy w r. 1615-1616, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 10, 1938, 2.

Relacja Pawła Piaskowskiego z wyprawy Jana Zamoyskiego pod Cecorę w roku 1595, [w:] J. Jasnowski, Dwie relacje z wyprawy Zamoyskiego pod Cecorę w r. 1595, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 10, 1938, 2.

Relacya o stanie politycznym i wojskowym Polski przez Sebastyana Cefali, sekretarza Jerzego Lubomirskiego, marszałka i hetmana polnego koronnego, z roku 1665, [w:] Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690, t. 2, Berlin-Poznań 1864.

Relacya o stanie Polski złożona papieżowi Piusowi V przez Juliusza Ruggieri, nuncjusza jego u dworu króla Zygmunta Augusta roku 1568, [w:] Relacye nuncyuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690, t. 1, Berlin-Poznań 1864.

Relacye z obozu pod Beresteczkiem oraz listy od uczestników tejże wyprawy, [w:] Starożytności historyczne polskie, t. 1, wyd. A. Grabowski, Kraków 1840.

Relatio legacyej Jaśnie W. Jego Mości Xiedza Andrzeja Olszowskiego Podkanclerzego koronnego Posła Wielkiego Extraordynaryjnego do Cesarza JMści Chrześciańskiego do

Wiednia, [w:] S. Barącz, *Pamiętnik dziejów polskich z akt urzędowych lwowskich i rękopismów*, Lwów 1855.

Rey M., *Pisma wierszem i prozą*, red. K. Drzewiecki, Warszawa 1914.

Rodowód domu Koniecpolskich, herbu Pobóg, to jest krzyż na podkowie, pisaną w roku 1651, przez Zygmunta Stefana Koniecpolskiego, sędziego województwa sieradzkiego, starostę będzińskiego (z dopełnieniem), [w:] *Pamiętniki o Koniecpolskich*, wyd. S. Przyłęcki, Lwów 1842.

Różaniec Najświętszej Panny Maryi [...] rytmem polskim wyrażony [...], [w:] *Wespazjana Kochowskiego Pisma wierszem i prozą*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.

Rudawski W., *Historia polska od śmierci Władysława IV aż do pokoju oliwskiego, czyli dzieje panowania Jana Kazimierza od 1648 do 1660 r.*, wyd. W. Spasowicz, Petersburg-Mohylew 1855.

Sarnicki S., *Księgi hetmańskie*, oprac. M. Ferenc, Kraków 2015.

Schadzka ziemiańska wydana przez Piotra Zbylitowskiego ze Zbylitowic w Krakowie, [w:] *Biblioteka starożytna pisarzy polskich*, wyd. K.W. Wójcicki, t. 3, Warszawa 1854.

Sobieski J., *Pamiętnik wojny chocimskiej xiąg troie*, tłum. W. Syrokomla, Petersburg 1854.

Spieralski, Z., Wimmer, J., *Wypisy źródłowe do historii polskiej sztuki wojennej*, z. 5: *Polska sztuka wojenna w latach 1563-1647*, Warszawa 1961.

Stanisława Łaskiego [...] prace naukowe i dyplomatyczne [...] z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864.

Staręgowski B., *Kompania pospolitego ruszenia Jana Piotra Opalińskiego – rejestr popisowy pod Beresteczkiem z 1651 roku*, „Miscellanea Historico-Archivistica”, 28, 2021.

Starowolski S., *Dwór cesarza tureckiego i rezydencja jego w Kontantynopolu [...]*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1858.

Starowolski S., *Reformacja obyczajów polskich, wszystkim stanom ojczyzny naszej, terażniejszych czasów zepsowanych bardzo potrzebna*, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.

Strykowski M., *Kronika Polska, Litewska, Zmódzka i Wszystkiej Rusi*, Warszawa 1846.

Sturlusson S., *Edda poetycka*, tłum. A. Załuska-Stromberg, Wrocław 1986.

Tablice odmian herbowych Chrzęńskiego, wyd. J. Ostrowski, Warszawa 1909.

Tarnowski J., *O tajemnicach puszkarskich każdemu rycerskiemu człowiekowi potrzebnych*, [w:] *Stanisława Łaskiego [...] prace naukowe i dyplomatyczne [...] z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego*, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864.

Tarnowski J., *Oprawianie zamków albo miast*, [w:] S. Kutrzeba, *Polskie ustawy i artykuły wojskowe od XV do XVIII wieku*, Oświęcim 2017.

Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich województwa bełskiego z XVII wieku, oprac. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2025.

Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi chełmskiej z XVII wieku, oprac. P. Klint, J. Pomian, K. Rzemieniecki, Wrocław 2024.

Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich i ziemskich ziemi halickiej z XVII wieku, oprac. P. Klint, K. Rzemieniecki, J. Węglorz, Wrocław 2018.

Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1631-1655, oprac. P. Klint, Poznań 2008.

Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich wielkopolskich z lat 1681-1700, oprac. P. Klint, Wrocław 2015.

Testamenty szlacheckie z ksiąg grodzkich ziemi sanockiej z XVII wieku, oprac. P. Klint, K. Rzemieniecki, Wrocław 2020.

Testamenty szlachty krakowskiej XVII-XVIII w., oprac. A. Falniowska-Gradowska, Kraków 1997.

Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVII wieku, oprac. J. Kowalkowski i W. Nowosad, Warszawa 2013.

Traktat o szabli i nie tylko, czyli Antologia utworów dotyczących historii i techniki walki bojową szablą, oprac. A. Dziuba, Opole 2008.

Uroczystości i zabawy wyprawione w czasie koronacji [...] Henryka Walezyusza, roku 1574 w miesiącu lutym, [w:] *Ojczyście spominki w pismach do dziejów dawnej Polski. Diariusze, Relacje, Pamiętniki itp.*, wyd. A. Grabowski, t. 1, Kraków 1845.

Uwięzienie Samuela Zborowskiego opisane przez krewnych jego, [w:] *Pamiętniki do życia i sprawy Samuela i Krzysztofa Zborowskich*, wyd. Ż. Pauli, Lwów 1846.

Votum Xiążęcia Jmci Jerzego Zbaraskiego Kasztelana Krakowskiego, na seymie Roku Bożego 1623, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce...* J.U. Niemcewicza, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 6, Lipsk 1841.

Wdowiszewski Z., *Szlachta ziemi wieluńskiej, biorąca udział w pospolitem ruszeniu pod Lwowem 1621 roku*, „Miesięcznik Heraldyczny”, 9, 1930.

Wespazjana Kochowskiego Pisma wierszem i prozą, wyd. K.J. Turowski, Kraków 1859.

Wyjątek z pamiętników Bernarda O’Connora, [w:] *Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce [...] J.U. Niemcewicza*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 4, Lipsk 1839.

Wypis z życia Guya de Faur, dziedzica Prybac [...], publ. 1607, [w:] Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce [...] J.U. Niemcewicza, wyd. J.N. Bobrowicz, t. 1, Lipsk 1838.

Wypisanie niektórych spraw i porządku rzeczy wojennych w Turczech, z Kroniczki Konstantyna, [w:] Stanisława Łaskiego [...] prace naukowe i dyplomatyczne [...] z dodatkiem dzieł Jana Tarnowskiego, wyd. M. Malinowski, Wilno 1864.

Z podróży Oświęcima. Turcja – Francja – Niemcy – Włochy, wyd. K. Kantecki, Lwów 1875.

Zbiór rytmów Kaspra Miaskowskiego (wedle wydania z r. 1622), wyd. K.J. Turowski, Kraków 1861.

Zdanie sprawy przed królem Janem III. S poselstwa do Moskwy [...] przez Krzysztofa Grzymułtowskiego..., [w:] *Zróżdła do dziejów polskich*, wyd. M. Malinowski, A. Przezdziecki, t. 2, Wilno 1840.

Źródła i materiały do dziejów szlachty województwa sandomierskiego w XVI-XVIII wieku, t. 1: *Rejestry pospolitego ruszenia szlachty sandomierskiej z XVII wieku*, wstęp i oprac. J. Pielas, Kielce 2009.

Literatura

Abramowicz A., *Maciej Strykowski o pobojuwiskach*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, 32, 1986.

Adamczyk W., *Ceny w Warszawie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1938.

Antoniewicz W., *Historia sztuki najdawniejszych społeczeństw pierwotnych*, Warszawa 1957.

Arnstad H., Parker A.C., *Maritime military archery: Bowmen on European warships, 1000-1600*, [w:] *Facing the Sea: Essays in Swedish Maritime Studies*, red: S. Ekström, L. Müller, Lund 2021.

Banaszkiewicz J., *Włócznia i chorągiew. O rycie otwierania bitwy w związku z cudem kampanii nakielskiej Bolesława Krzywoustego (Kadłubek, III, 14)*, „Kwartalnik Historyczny”, 94, 1987.

Bogacki M., *Broń wojsk polskich w okresie średniowiecza*, Zakrzewo 2009.

Bogacki M., *Miejsce i rola uzbrojenia w badaniach nad wojskowością średniowiecza*, [w:] *Arma et Medium Aevum. Studia nad uzbrojeniem średniowiecznym*, red. P. Kucypera, P. Pudło, G. Żabiński, Toruń 2009.

Bogacki M., *Przemiany w wojskowości polskiej od połowy X wieku do 1138. Kształt i organizacja armii*, Toruń 2007.

Bogucka M., *Staropolskie obyczaje*, Warszawa 1994.

Bracha K., Michalska-Bracha L., *Świętokrzyska czarownica. Od średniowiecznego mitu do współczesnego symbolu regionu*, [w:] *Region świętokrzyski. Mit czy rzeczywistość?*, Kielce 2001.

Brückner A., *Encyklopedia staropolska*, t. 1, Warszawa 1939.

Burke E., *History of Archery*, Westport 1971.

Burke P., *Historia kulturowa. Wprowadzenie*, tłum. J. Hunia, Kraków 2012

Burzyński E., *Templariusze w walce z najazdem mongolskim na Polskę w 1241 roku*, „Słupskie Studia Historyczne”, 18, 2012.

Bystroń J.S., *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce. Wiek XVI-XVIII*, Warszawa 1994.

Callanan, M., *Melting snow patches reveal Neolithic archery*, „Antiquity”, 87, 2013.

Cetwiński M., *Czytanie herbów*, „Acta Universitatis Wratislaviensis”, 2478, Historia 161, 2002.

Cetwiński M., Derwich M., *Herby, legendy, dawne mity*, Wrocław 1989.

Cetwiński M., *Mityczne wzorce i społeczne funkcje legend herbowych Czartoryskich i Czetwertyńskich*, „Genealogia”, 1, 1991.

Chochorowski J., *Scytowie a Europa Środkowa – historyczna interpretacja archeologicznej rzeczywistości*, „Materiały i Sprawozdania Rzeszowskiego Ośrodka Archeologicznego”, 35, 2014.

Chramiec M., *Dzieje kolekcji militariów ze zbiorów Muzeum Ksiąg Czartoryskich do 1939 roku*, Kraków 2022 – niepublikowana dotąd rozprawa doktorska, dostępna w repozytorium prac dyplomowych Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II - repozytorium.upjp2.edu.pl

Chrząński S.T., *Tablice odmian herbowych*, Warszawa 1909.

Chynczewska-Hennel T., *Świadomość narodowa szlachty ukraińskiej i kozaczyzny od schyłku XVI do połowy XVII w.*, Warszawa 1985.

Cichowski J., Szulczyński A., *Husaria*, Warszawa 2004.

Crombie A.C.C., *Nauka średniowieczna i początki nauki nowożytnej*, t. 2, Warszawa 1960

Czarski B., *Stemmaty w staropolskich książkach, czyli rzecz o poezji heraldycznej*, Wilanów 2012.

Czerwiński M., *Magia, mit i fikcja*, Warszawa 1975.

Dawne i współczesne zabawki dziecięce, red. D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Poznań 2010.

Demel M., *Szkice krytyczne o kulturze fizycznej*, Warszawa 1973.

Dmochowski F.S., *Dawne obyczaje i zwyczaje szlachty i ludu wiejskiego w Polsce i w ościennych prowincjach*, Warszawa 1860.

Domańska E., *Ku historii nieantropocentrycznej*, [w:] Eadem, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006.

Dudak W., Kurasiński T., *Wczesnośredniowieczne tordowane groty strzał znalezione na terenie Polski. Rekonesans badawczy*, [w:] *Przeszłość z perspektywy źródeł materialnych i pisanych*, red. J. Olczak, „Archaeologia Historica Polona”, 15, 2005, 1.

Dumanowski J., *Świat rzeczy szlachty wielkopolskiej w XVIII wieku*, Toruń 2006.

Dybek D., *Uwagi o kompozycji „Pocztu herbów” Wacława Potockiego*, „Pamiętnik Literacki”, 93, 2002, 1.

Dziewanowski W., *Zarys dziejów uzbrojenia w Polsce*, Warszawa 1935.

Dziewulski M., *Zdzisław Żygulski junior jako bronioznawca*, „Biuletyn Historii Sztuki”, 79, 2017, 2.

Dziewulski W., *Divertimento, dzieje ziem płn.-wsch. Rzeczypospolitej*, Bydgoszcz 1997.

Dziubiński A., *Na szlakach orientu. Handel między Polską a Imperium Osmańskim w XVI-XVII wieku*, Wrocław 1998.

Encyklopedia PWN w trzech tomach, t. 2, Warszawa 1999.

Encyklopedia wojskowa, red. O. Laskowski, Warszawa 1937.

Ethos rycerski w kulturze. Tradycja i kontynuacje. t. 2: *Ethos sarmacki i jego tradycje*, red. T. Banaś-Korniak, B. Stuchlik-Surowiak, Katowice 2017.

Featherstone D., *The Bowmen of England. The story of English Longbow*, Barnsley 2003.

Franz M., *Wojskowość Kozaczyzny Zaporoskiej w XVI-XVII wieku. Geneza i charakter*, Toruń 2002.

Freylichówna J., *Ideał wychowawczy szlachty polskiej w XVI i początku XVII wieku*, Warszawa 1938.

Galiński T., *Łuk myśliwski z Bolkowa*, „Archeologia Żywa”, 5, 2010.

Galiński T., *Najstarsze osadnictwo mezolityczne w strefie zachodniobałtyckiej w świetle badań stanowiska Bolków I*, „Przegląd Archeologiczny”, 63, 2015.

Galiński T., *Wczesnomezolityczne łuki myśliwskie z Bolkowa na Pomorzu Zachodnim*, „Archeologia Polski”, 64, 2019.

Gałąj R., *Życie codzienne szlachty polskiej w okresie sarmatyzmu*, Szczecin 1998.

Gembarzewski B., *Żołnierz polski. Ubiór, uzbrojenie i oporządzenie od wieku XI do roku 1960, Wieki XI-XVII*, Warszawa 1966.

Gieysztor A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 2006.

Gliwa A., *Strategie przetrwania ludności ziem południowo-wschodnich Rzeczypospolitej*, „Biblioteka Epoki Nowożytnej”, 2, 2016.

Gliwa A., *Straty materialne i demograficzne na terenie ziemi przemyskiej po ostatnim napadzie tatarskim w 1699 r.*, „Prace Historyczno-Archiwalne”, 9, 2000.

Głowiński M., Okopień-Sławińska A., Sławiński J., *Zarys teorii literatury*, Warszawa 1986.

Głubisz B., *Jazda kozacka w armii koronnej 1549-1696*, Poznań 2016

Godeck Ł., *Wojskowość dawnych Słowian w świetle faktów językowych*, Sosnowiec 2007.

Gorman S., *The technological development of the Bow and the Crossbow in the Later Middle Ages*, Dublin 2016 (dysertacja doktorska).

Górewicz I., *O broni Słowian. Na wojnie i w kulturze*, Poznań-Szczecin 2020.

Górski K., *Historia jazdy polskiej*, Kraków 1894.

Grabski A.F., *Polska sztuka wojenna w okresie wczesnofeudalnym*, Warszawa 1959.

Grayson C.E., et al., *Traditional Archery from Six Continents*, Columbia-London 2007.

Gumowski M., *Handbuch der polnischen Heraldik*, Graz 1969.

Haller M., *Rasy koni*, tłum. J. Kulisiewicz, J. Łojek, Warszawa 2009.

Hansard G.A., *The Book of Archery, being the Complete History and Practice of the Art Ancient and Modern*, London 1841.

Hardy R., *Longbow*, Sutton 2006

Hartleb Z., *Szabla polska: jej rozwój historyczno-techniczny*, Oświęcim 2010.

Heath E.G., *Archery: A Military History*, London 1980.

Herbst S., *Kleck 1506*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 6-7, 1934, 1.

Herby w Polsce i zasady ich konstruowania (XIII-XVIII w.; XX-XXI w.), red. M. Kusak et al., Kraków 2021.

- Hoszowski S., *Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku*, Lwów 1928.
- Hubka M., *Jazda polska doby Wazów*, Piotrków Trybunalski 2007.
- Insulander R., *The two wood bow*, „Acta Borealia” , 1, 2002.
- Iwańczak W., *Kulturowe aspekty broni średniowiecznej w refleksji Andrzeja Nadolskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Archaeologica”, 29, 2012.
- Iwańczak W., *Tropem rycerskiej przygody. Wzorzec rycerski w piśmiennictwie czeskim XIV wieku*, Warszawa 1985.
- Jankowski J., *Drewniany łuk średniowieczny*, Poznań 2002.
- Januszkiewicz C., *Szabla wschodnia i jej typy narodowe*, Warszawa 1973.
- Jaros Ł., *Wojskowość w okresie rozbitcia dzielnicowego – zagadnienia wybrane*, Kielce 2022 (niepublikowana rozprawa doktorska w Archiwum UJK)
- Junkmanns J., et al., *Neolithic and Bronze Age Archery Equipment from Alpine Ice-Patches: A Review on Components, Construction Techniques and Functionality*, „Journal of Neolithic Archaeology”, 21, 2019.
- Juszyński J., *Etos łuczniaka w starożytnej Europie*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020.
- Juszyński J., *Polska jazda i łucznicy za pierwszych Piastów*, Tarnowskie Góry 2022.
- Juszyński J., *Polskie łucznictwo i kusznictwo konne w X-XVIII wieku*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2020.
- Juszyński J., *Północny łuk refleksyjny w Polsce*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2021.
- Juszyński J., *Rola polskich łuczników w bitwach epoki wczesnopiastowskiej*, „DE RE MILITARI. Czasopismo miłośników wojskowości”, 1, 2017, 4.
- Juszyński J., *Trutina 8 X 1110. Zwycięstwo polskich łuczników konnych*, Zabrze-Tarnowskie Góry 2021.
- Kajzer L., *Uzbrojenie i ubiór rycerski w średniowiecznej Małopolsce w świetle źródeł ikonograficznych*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1976.
- Karwin J., Pomianowski E., Rutkowski S., *Z dziejów wychowania wojskowego w Polsce od początku państwa polskiego do 1939 roku*, Warszawa 1969.
- Kazańczuk M., *Staropolskie legendy herbowe*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990.
- Kersten A., *Stefan Czarniecki 1599-1665*, Lublin 2006.
- Kicińska U., *„Dzieł jego i odwag rycerskich [...] długo by wyliczać” – wizerunek żołnierza w polskich drukowanych oracjach pogrzebowych XVII wieku*, [w:] *Ethos rycerski*

w kulturze. *Tradycja i kontynuacje*, t. 2: *Ethos sarmacki i jego tradycje*, red. T. Banaś-Korniak, B. Stuchlik-Surowiak, Katowice 2017.

Klonder A., *Świat materii w testamentach szlachty czeskiej i polskiej z XVII wieku*, „KHKM”, 67, 2019, 4.

Kłaczewski W., *Jerzy Sebastian Lubomirski*, Wrocław 2002.

Kłuski M., *Unia Polski z Litwą i jej konsekwencje*, [w:] *Litwa Kowieńska - tam była Polska, czyli przyczynek do historii i zagłady Polaków na Litwie Kowieńskiej*, Melbourne-Toruń 2021.

Kobielski S., *Polska broń. Broń palna*, Warszawa 1975.

Korzon T., *Dzieje wojen i wojskowości w Polsce*, t. 1: *Epoka przedrozbiorowa*, Lwów-Warszawa-Kraków 1923.

Kosiarz E., *Wojny na Bałtyku X-XIX w.*, Gdańsk 1978.

Kotarski H., *Wojsko polsko-litewskie podczas wojny inflanckiej 1576-1582*, cz. 1, „SiMdHW”, 16, 1970.

Kotula F., *Warownie chłopskie XVII w. w ziemi przemyskiej i sanockiej*, „SiMdHW”, 8, 1, 1962.

Kowolik P., *Nurty kultury fizycznej w myśli pedagogicznej polskiego odrodzenia*, „Nauczyciel i Szkoła”, 51, 2012, 1.

Krakowski S., *Polska sztuka wojenna w okresie rozdrobnienia feudalnego (XII-XIII w.)*, „SiMdHW”, 2, 1956.

Krakowski S., *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956.

Kraszewski J.I., *Gawędy i literaturze i sztuce*, Lwów 1857.

Krawczyk Z., *Studia z socjologii i filozofii kultury fizycznej*, Warszawa 1978.

Krzywy R., *Sielskie bytowanie szlachty a stanowe powinności rycerskie w świetle staropolskiej poezji ziemiańskiej*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 45, 2021.

Krzyżanowski J., *W świecie bajki ludowej*, Warszawa 1980.

Kuchowicz Z., *Człowiek polskiego baroku*, Łódź 1992.

Kuchowicz Z., *Obyczaje i postacie Polski szlacheckiej XVI-XVIII wieku*, Warszawa 1993.

Kuchowicz Z., *Obyczaje staropolskie XVII-XVIII wieku*, Łódź 1977.

Kuchowicz Z., *Żywoty niepospolitych kobiet polskiego baroku*, Łódź 1989.

Kuczkowski A., Magiczno-religijne elementy sztuki wojennej u Słowian Zachodnich wczesnego średniowiecza, „Acta Militaria Medieavalia”, 5, 2009.

Kuczyński S.K., *Niektóre zagadnienia symboliki heraldycznej na tle funkcjonowania herbu jako znaku*, [w:] *Problemy nauk pomocniczych historii*, red. J. Szymański, t. 2, Katowice 1973.

Kuczyński, S., *Polskie siły zbrojne za Kazimierza Wielkiego i Andegawenów*, „SiMdHW”, 11, 1965, 2.

Kuczyński, S.K., *Herby w twórczości Jana Długosza*, [w:] *Sztuka i ideologia XV wieku*, red. P. Skubiszewski, Warszawa 1978.

Kukiel M., *Zarys historii wojskowości w Polsce*, Kraków 1929.

Kurasiński T., *Wczesnośredniowieczne groby z elementami uzbrojenia na terenie ziem polskich*, Warszawa 2021.

Kurcz Z., *Mniejszość polska na Wileńszczyźnie. Studium socjologiczne*, Wrocław 2005.

Kurdybacha Ł., *Staropolski ideał wychowawczy*, Lwów 1938.

Kusion T., *Katalog Zbrojowni Muzeum Książąt Czartoryskich*, Kraków 2019.

Kwaśniewicz W., *Dzieje szabli w Polsce*, Warszawa 1999.

Kwaśniewicz W., *Pięć wieków szabli polskiej*, Warszawa 1993.

Kwaśniewicz W., *Szable sławnych Polaków*, Warszawa 2006.

Kwaśniewicz W., *Szable w polskiej przeszłości*, Warszawa 2015.

Kwiatkowski K., *Survival po polsku*, Łódź 2015.

Labuda G., *Fragmenty dziejów słowiańszczyzny zachodniej*, t. 1, Poznań 2002.

Labuda G., *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny”, 50, 1959, 2.

Laskowski O., *Odrębność staropolskiej sztuki wojennej*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, 8, 1936.

Leach E., *Kultura i komunikowanie*, tłum. M. Buchowski, Warszawa 2010.

Lech M., *Średniowieczne uzbrojenie Europy łacińskiej jako Ars Emblematica*, „Wratislavia Antiqua”, 22, 2017.

Ledóchowski S., *Polskie szable bojowe*, Warszawa 1980.

Lewandowski I., *Rzymska i rzymsko – sarmacka genealogia rodów szlacheckich w niektórych herbarzach staropolskich*, [w:] *Świadomość historyczna Polaków*, red. J. Topolski, Łódź 1981.

- Libiszowska Z., *Wojsko polskie w XVII w. w świetle relacji cudzoziemskich*, „SiMdHW”, 5, 1960.
- Loades M., *The Longobow*, Oxford 2013.
- Longman C.J., Walrond H., *Archery*, New York 1967.
- Ławrynowicz O., *Treści ideowe broni rycerskiej w Polsce wieków średnich*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, 51, 2005.
- Łempicki S., *Polski ideał wychowawczy*, Lwów 1937.
- Łempicki S., *Polskie tradycje wychowawcze*, Warszawa 1936.
- Łopatecki K., *Organizacja, prawo i dyscyplina w polskim i litewskim pospolitym ruszeniu (do połowy XVII wieku)*, Białystok 2018.
- Łowmiański H., *Podstawy gospodarcze formowania się państw słowiańskich*, Warszawa 1953.
- Łoziński W., *Prawem i Lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII wieku*, t. 1: *Czasy i ludzie*, Lwów 1904.
- Łoziński W., *Prawem i lewem. Obyczaje na Rusi Czerwonej w pierwszej połowie XVII wieku*, t. 2: *Wojny prywatne*, Lwów 1931.
- Łoziński W., *Życie polskie w dawnych wiekach*, Lwów 1908.
- Magier M., et al., *Analiza numeryczna balistyki luków angielskich użytych w bitwie pod Crecy*, „Problemy Techniki Uzbrojenia”, 142, 2017, 2.
- Malinowski B., *Kultura i jej przemiany*, Warszawa 2000.
- Malinowski B., *Magic, Science and Religion*, New York 1955.
- Małecki A., *Studia heraldyczne*, t. 2, Lwów 1890.
- Maroń J., *Legnica 1241*, Warszawa 1996.
- Mazeraki M., *Łowiectwo w Polsce*, Kraków 1993.
- McLeod W., *Composite Bows from the Tomb of Tut.ankam.um*, Oxford 1970.
- McNab Ch., *Podręcznik przetrwania sił specjalnych*, Warszawa 2013.
- Micha J., *Herby w Polsce i zasady ich konstruowania od XIII do XVIII w.*, [w:] *Herby w Polsce i zasady ich konstruowania (XIII-XVIII w.; XX-XXI w.)*, red M. Kusak et al., Kraków 2022.
- Mieroszewski S., *O heraldyce polskiej*, Kraków 1887.

Mikhailov K.A., Kainov S.Y., *Finds of structural details of composite bows from ancient Rus*, „Acta Archaeologica Academiae Scientiarum Hungaricae”, 62, 2011.

Miśkiewicz B., *Obrona polskiej granicy zachodniej okresu wczesnofeudalnego w świetle dotychczasowych badań*, „Przegląd Zachodni”, 4, 1966.

Miśkiewicz B., *Studia nad obroną polskiej granicy zachodniej w okresie wczesnofeudalnym*, Poznań 1961.

Modrzewska H., *Osadnictwo jenieckie we wczesnym średniowieczu polskim*, „KHKM”, 17, 1969, 3.

Modzelewski K., *Z badań nad organizacją służebną w Polsce wczesnofeudalnej*, „KHKM”, 9, 1961, 4.

Mrozowski P., *Orientalizacja stroju szlacheckiego w Polsce na przełomie XVI i XVII w.*, [w:] *Orient i orientalizm w sztuce. Materiały Sesji Stowarzyszenia Historyków Sztuki, Kraków, grudzień 1983*, red. E. Karwowska, Warszawa 1986.

Nadolski A., *Polskie siły zbrojne w czasach Bolesława Chrobrego*, Łódź 1956.

Nadolski A., *Studia nad uzbrojeniem polskim w X, XI i XII wieku*, Łódź 1954.

Nawrocki R.S., *Eques Polonus. Rycerski pomnik nagrobny w sztuce polskiej XVI wieku jako wyraz stanowego prestiżu szlachty*, Lublin 2021.

Nowak T.M., Wimmer J., *Historia oręża polskiego 963-1795*, Warszawa 1981.

Nowak-Kreyer M., *Crecy 1346*, Warszawa 2003.

Nowakowski A., *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991.

Nowakowski P.A., *Arsenały domowe rycerstwa polskiego w średniowieczu*, Toruń 2006.

Osiński W., Wieczorek R., *Teoria wychowania fizycznego*, Poznań 1985.

Ossowska M., *Ethos rycerski i jego odmiany*, Warszawa 2000.

Ossowski S., *Więź społeczna i dziedzictwo krwi*, Warszawa 1966.

Ostrowski J.K., *Portret w dawnej Polsce*, Wilanów 2019.

Pałkiewicz J., *Survival, sztuka przetrwania*, Warszawa 1998.

Panfil T., *Lingua symbolica. O pochodzeniu i znaczeniach najstarszych symboli heraldycznych w Polsce*, Lublin 2002.

Penkała A., *Szlacheckie aspiracje. Opieka finansowa nad obiektami sakralnymi w świetle testamentów kobiet ze średniej szlachty, oblatowanych w krakowskich księgach grodzkich z XVIII wieku*, „Klio”, 44, 2018, 1.

Pielas J., *Tworzenie herbów w Polsce od średniowiecza do współczesności*, [w:] *Herby w Polsce i zasady ich konstruowania (XIII-XVIII w.; XX-XXI w.)*, red M. Kusak et al., Kraków 2022.

Pieradzka K., *Walki Słowian na Bałtyku w X-XII wieku*, Warszawa 1953.

Pilarczyk F., *Stemmata w drukach polskich XVI wieku*, Zielona Góra 1982.

Piskała M., *Polski świat znaków. Studia o herbarzu Szymona Okolskiego*, Warszawa 2017.

Plewczyński M., *Obertyn 1531*, Warszawa 1994.

Plewczyński M., *Udział jazdy obrony potocznej w walkach na południowo-wschodnim pograniczu Rzeczypospolitej w latach 1531-1573*, „SiMdhW”, 26, 1983.

Plewczyński M., *W służbie polskiego króla. Z zagadnień struktury narodowościowej Armii Koronnej w latach 1500-1574*, Siedlce 1995.

Plewczyński M., *Wojny i wojskowość polska XVI wieku*, t. 1: *Lata 1500-1548*, Zabrze 2011.

Plewczyński M., *Żołnierz jazdy obrony potocznej za czasów Zygmunta Augusta. Studia nad zawodem wojskowym w XVI w.*, Warszawa 1985.

Podhorodecki L., *Chanat Krymski i jego stosunki z Polską w XV-XVIII w.*, Warszawa 1987.

Polska technika wojskowa do 1500 roku, red. A. Nadolski, Warszawa 1994.

Popek B., *Łuk drewniany. Metody wytwarzania*, Krosno 2013.

Pośpiech A., *Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992.

Prosnak M., *Próba analizy wartości łodzi słowiańskich jako statków pełnomorskich*, „SiMdhW”, 9, 1961, 1.

Ptak J., *Chorągiew w komunikacji społecznej w Polsce piastowskiej i jagiellońskiej*, Lublin 2002.

Rajman J., *Encyklopedia średniowiecza*, Kraków 2006.

Randall K., *Problems in bow nomenclature – a discussion*, „Journal of the Society of Archer-Antiquaries”, 2015.

Rolle A.J., *Niewiasty kresowe. Opowiadania historyczne*, Warszawa 1883.

Rostafiński M., *Zarys historii rozwoju wojskowości w Polsce*, Poznań 1922

Rozwój myśli o wychowaniu fizycznym w dobie Odrodzenia, oprac. B. Suchodolski, Wrocław-Kraków 1959.

- Runciman S., *Dzieje wypraw krzyżowych*, przekł. J. Schwakopf, Warszawa 1988.
- Ryś J., *Zabawki militarne w okresie staropolskim*, [w:] *Dawne i współczesne zabawki dziecięce*, red. D. Żołędź-Strzelczyk, K. Kabacińska, Poznań 2010.
- Ryś J., *Żołnierska paideia. Wychowanie i szkolenie wojskowe w Polsce XVI – XVII wieku*, Kraków 2019.
- Samsonowicz A., *Łowiectwo w Polsce Piastów i Jagiellonów*, Warszawa 2011.
- Sikora R., *Fenomen husarii*, Toruń 2005.
- Sikora R., *Taktyka walki, uzbrojenie i wyposażenie husarii w latach 1576-1710*, Siedlce 2010, niepublikowana rozprawa doktorska.
- Składankowa M., *Mitologia Iranu*, Warszawa 1989.
- Słownik folkloru polskiego*, red. J. Krzyżanowski, Warszawa 1965.
- Słownik języka polskiego przez Samuela Bogumiła Linde*, t. 1, cz. 1, Warszawa 1807.
- Słownik starożytności słowiańskich*, t. 8, cz. 2, red. A. Gąsiorowski et al., Warszawa 1996.
- Słupecki L.P., *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków 2003.
- Spierski Z., *Kampania obertyńska 1531 roku*, Warszawa 1962.
- Spierski Z., *Po klęsce bukowińskiej 1497 roku, pierwsze najazdy Turków na Polskę*, „SiMdhW”, 9, 1963, 1.
- Stabińska J., *Mistrz Wincenty*, Kraków 1973.
- Strickland M., Hardy R., *The Great Warbow: From Hastings to the Mary Rose*, Sutton 2005.
- Strzyż P., *Średniowieczna broń palna w Polsce. Studium archeologiczne*, Łódź 2011.
- Strzyż P., *Uzbrojenie we wczesnośredniowiecznej Małopolsce*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, 52, 2006.
- Strzyż P., *Uzbrojenie we wczesnośredniowiecznej Małopolsce*, Łódź 2006.
- Sutherland C., *Archery in the Homeric Epics*, „Classics Ireland”, 8, 2001.
- Szczygielski W., *Obowiązki i powinności wojskowe miast i mieszczaństwa w Polsce od XIII do połowy XV wieku*, „SiMdhW”, 5, 1960.
- Szymański J., *Herbarz rycerstwa polskiego z XVI wieku*, Warszawa 2001.
- Szymański J., *Herbarz średniowiecznego rycerstwa polskiego*, Warszawa 1993.
- Szymański J., *Nauki pomocnicze historii*, Warszawa 2012.

- Szymański W., Dąbrowska E., *Awarzy. Węgrzy*, Wrocław 1979.
- Szymczak J., *Początki broni palnej w Polsce (1383-1533)*, Łódź 2004.
- Szymczak J., *Pojedynki i harce, turnieje i gonitwy*, Warszawa 2008.
- Szymczak J., *Produkcja i koszty uzbrojenia rycerskiego w Polsce XII-XV w.*, Łódź 1989.
- Szymczak J., *Rycerz z bronią zaczepną*, Warszawa 2017.
- Śleziński K., *Sebastiana Petrycego filozofia wychowania*, „Cieszyński Almanach Pedagogiczny”, 1, 2012.
- Świątkiewicz P., *Uzbrojenie wczesnośredniowieczne z Pomorza Zachodniego*, Łódź 2002.
- Świątkowski T., *Łuk i łucznictwo w kulturze wybranych ludów starożytności*, Tarnowskie Góry 2023.
- Świątosławski W., *Rola Awarów w rozprzestrzenieniu w Europie azjatyckich form uzbrojenia*, „Acta Universitatis Lodziensis, Folia Archaeologica”, 23, 2001.
- Świątosławski W., *Ślady koczowników Wielkiego Stepu z X, XI i XII wieku w dorzeczu Wisły i Odry*, Łódź 2006.
- Świątosławski W., *Uzbrojenie koczowników Wielkiego Stepu w czasach ekspansji Mongołów (XII-XIV w.)*, „Acta Archaeologica Lodziensia”, 40, 1996.
- Świątosławski W., *Wizerunki militariów w godłach średniowiecznych herbów rycerstwa polskiego*, „Acta Militaria Mediaevalia”, 2, 2006.
- Taylor E.B., *Cywilizacja pierwotna*, przekł. Z.A. Kowerska, Warszawa 1896.
- Tazbir J., *Kultura szlachecka w Polsce*, Warszawa 1978.
- Tazbir J., *Polska XVII wieku: państwo, społeczeństwo, kultura*, Warszawa 1977.
- Tazbir J., *Rzeczpospolita i świat. Studia z dziejów kultury XVII wieku*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1971.
- Tazbir J., *Świat panów Pasków*, Łódź 1986.
- Teodorczyk J., *Broń i oporządzenie polskie w świetle cennika komisji lubelskiej, oblatowanego 22 maja 1628 roku*, „Muzealnictwo Wojskowe”, 2, 1964.
- The Traditional Bowyer's Bible*, ed. J. Hamm, vol. 1-4, Guilford 1992-2008.
- Thompson M., *The Witchery of Archery: a complete manual of archery*, New York 1878.
- Tomaszewski E., *Ceny w Krakowie w latach 1601-1795*, Lwów 1934.
- Topolski J., *Metodologia historii*, Warszawa 1973.

- Trębska M., *Staropolskie oracje weselne. Genealogia, obrzęd, źródła*, Warszawa 2008.
- Turnau I., *Słownik ubiorów: tkaniny, wyroby pozatkackie, skóry, broń i klejnoty oraz barwy znane w Polsce od średniowiecza do początku XIX w.*, Warszawa 1999.
- Tyszkiewicz J., *Jady bojowe Słowian Zachodnich we wczesnym średniowieczu*, „KHKM”, 9, 1961, 1.
- Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990.
- Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*, red. A. Nowakowski, Toruń 1998.
- Wadge R., *Archery in Medieval England: Who Were the Bowmen of Crecy*, Gloucestershire 2012.
- Wadge R., *Arrowstorm. The World of Archers in the Hundred Years War*, Gloucestershire 2009.
- Wagner J.A., *Encyclopedia of the Hundred Years War*, Westport-London 2006.
- Walczak M., *Portret konny króla Władysława Jagiełły w kaplicy Trójcy Świętej na zamku w Lublinie*, [w:] *Patronat artystyczny Jagiellonów*, red. M. Walczak i P. Węcowski, Kraków 2015.
- Wasilewski T., *O służbie wojskowej ludności wiejskiej i składzie społecznym wojsk konnych i pieszych we wczesnym średniowieczu polskim*, „Przegląd Historyczny”, 51, 1960, 1.
- Werner J., *Polska broń. Łuk i kusza*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1974.
- Werner J., *Łuk refleksyjny i jego okazy w zbiorach krakowskich*, „Studia i materiały do dziejów dawnego uzbrojenia i ubioru wojskowego”, 3, 1967.
- Werner J., *Łuk w rozwoju historycznym. Katalog wystawy*, Kraków 1969.
- Wielka Encyklopedia Powszechna PWN*, t. 6, Warszawa 1965.
- Wierzbicki L.A., *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku: ostatnie wyprawy z lat 1670-167*, Lublin 2011.
- Wierzbicki L.A., *Rejestr pospolitego ruszenia województwa wołyńskiego z 1670 roku*, „Studia Archiwalne” 12, 2025.
- Wimmer J., *Wojsko polskie w drugiej połowie XVII wieku*, Warszawa 1965.
- Winkler W., *Katana i karabela. Obyczaje szablą pisane*, Bydgoszcz 2010.
- Wohl A., *Spoleczne problemy kultury fizycznej*, Warszawa 1988.
- Wojsko, wojna, broń*, red. M. Kamler, Warszawa 2001.

- Woźniak M.A., *Armie starożytnej Persji*, Zabrze 2010.
- Zabłocki W., *Szable świata*, Olszanica-Warszawa 2011.
- Zajączkowski S.M., *Powinności wojskowe chłopów w Polsce do końca XIII wieku*, „SiMdHW”, 4, 1958.
- Zarychta A., *Rycerski sport. Podręcznik łuczника*, Warszawa 1928.
- Zarys dziejów wojskowości polskiej do roku 1864*, red. J. Sikorski, Warszawa 1965.
- Żaki J., *Sprawozdanie z prac archeologicznych na Wawelu w 1954 r.*, „Sprawozdania Archeologiczne”, 2, 1956.
- Żołądz D., *Ideale edukacyjne doby staropolskiej. Stanowe modele i potrzeby edukacyjne szesnastego i siedemnastego wieku*, Warszawa – Poznań 1990.
- Żołądz-Strzelczyk D., „*Jako rodzicy z dziećmi swemi obchodzić się mają*” – dziecko w rodzinie w poglądach pisarzy epoki staropolskiej, [w:] *Rodzina i dziecko w zmieniającym się świecie. Perspektywa historyczna i pedagogiczna*, red. K. Jakubiak, R. Grzybowski, Toruń 2020.
- Żołądz-Strzelczyk D., „*Pod każdym względem szlachetne ci daje wychowanie...*”. *Studia z dziejów wychowania szlachty w epoce staropolskiej*, Wrocław 2017.
- Żołądz-Strzelczyk D., *Dziecko w dawnej Polsce*, Poznań 2006.
- Życiński S., *Złotnictwo w skarbcach magnatów i szlachty polskich ziem koronnych w Rzeczypospolitej XVII-XVIII wieku. Broń biała, rzędy końskie, srebra, klejnoty*, Szczecin 1990.
- Żygulski Z. jun., *Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982.
- Żygulski Z. jun., *Dzieje zbiorów puławskich*, Kraków 2009.
- Żygulski Z. jun., *Husaria polska*, Warszawa 2000.
- Żygulski Z. jun., *Stara broń w polskich zbiorach*, Warszawa 1984.

Netografia

- <https://maryrose.org/the-history-of-the-mary-rose/#1545> [dostęp: 08.07.2022] – oficjalna strona Muzeum Mary Rose w Portsmouth, Wielka Brytania.
- www.iucnredlist.org/species/7961/97205530 [dostęp: 10.07.2022] – podstawowe informacje na temat koni Przewalskiego na stronie IUCN Global Species Programme Red List Unit.

Özveri M., *Turkish Traditional Archery*, Part 1, Part 2,
<https://independent.academia.edu/Murat%C3%96zveri> [dostęp: 04.06.2021]